OBRAZY I WIZJE SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO W PRASIE KRAJOWEJ W 1981 ROKU

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
SERIA SOCJOLOGIA NR 53

KRZYSZTOF PODEMSKI

Obrazy i wizje społeczeństwa polskiego w prasie krajowej w 1981 roku

WYDAWNICTWO NAUKOWE

POZNAŃ 2008

ABSTRACT. Podemski Krzysztof, *Obrazy i wizje społeczeństwa polskiego w prasie krajowej w 1981 roku* [The Nature of Society and Social Conflict as Depicted in the Polish Press in 1981]. Poznań 2008. Adam Mickiewicz University Press. Seria Socjologia nr 53. Pp. 193. ISBN 978-83-232184-4-9. ISSN 0554-8225. Text in Polish with a summary in English.

The subject of this book is the clash of various images and visions of Polish society which were articulated by the chief political powers of the social conflict in 1980-81: the party and state authorities, NSZZ "Solidarność" and the Church. This is shown through the quantitative and qualitative analysis of socio-political journals ("Tygodnik Solidarność", "Tygodnik Powszechny", "Polityka", "Rzeczywistość" and one of the local bulletins of NSZZ "Solidarność"). The view of the world presented by these journals is called by the author "a sociology of mass media" and considered as the one which is separate from the scientific sociology and the common sociology. This book is an attempt at reconstruction of the perception by the actors of these historic events of the most important problems of the country, social structure, social conflicts, causes of the economic and political crisis, proposed reforms and changes and of the fundamental values. In the conclusion the author has distinguished three different styles of social thinking: humanistic, economistic and totalitarian.

Krzysztof Podemski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Instytut Socjologii, Zakład Metod i Technik Badań, ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Poland; e-mail: podemski@amu.edu.pl

Recenzent: prof. dr hab. Mirosława Marody

Wydanie publikacji dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (grant SPUP nr 127/6.PRUE/2007/7)

© Copyright by Krzysztof Podemski 2008

Materiał ilustracyjny dzięki uprzejmości Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu

Projekt okładki: Karolina Koka Stelmach

Redaktor: Katarzyna Muzia-Ceglarz

Redaktor techniczny: Dorota Borowiak

Łamanie komputerowe: Danuta Kowalska

ISBN 978-83-232184-4-9
ISSN 0554-8225

Spis treści

NOTA AUTORSKA 7
WSTĘP 11
UWAGI METODOLOGICZNO-TECHNICZNE 19

ROZDZIAŁ I. CECHY FORMALNE I PROBLEMATYKA „TYGODNIKA SOLIDARNOŚĆ", „TYGODNIKA POWSZECHNEGO", „POLITYKI", „RZECZYWISTOŚCI" i „SERWISU INFORMACYJNEGO KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ »SOLIDARNOŚĆ« UNIWERSYTETU IM. A. MICKIEWICZA" 23
1. Analiza cech formalnych pięciu pism 23
2. Tematyka poruszana w pięciu pismach 24

ROZDZIAŁ II. OBRAZY STRUKTURY SPOŁECZNEJ 28
1. „Tygodnik Solidarność": „władza" kontra „społeczeństwo" 29
2. „Tygodnik Powszechny": „ludzie pracy" 36
3. „Polityka": mozaika warstw 39
4. „Rzeczywistość": zorganizowana w partię „klasa robotnicza" jedynym suwerenem państwa 40
5. „Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza": „klasa trój-panów" kontra „klasa ludowa" 45
6. Podsumowanie 46

ROZDZIAŁ III. OBRAZY KRYZYSU, JEGO PRZYCZYN I UWARUNKOWAŃ 52
1. „Tygodnik Solidarność": autokratyzacja państwa i etatyzacja społeczeństwa 52
2. „Tygodnik Powszechny": błędne założenia doktrynalne 57
3. „Polityka": dogmatyzm gospodarczy prowadzi do delegitymizacji władzy 62
4. „Rzeczywistość": „odstępstwa od uniwersalnych zasad socjalizmu" 66
5. „Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza": autokratyczna władza „klasy trój-panów" 69
6. Podsumowanie 70

ROZDZIAŁ IV. OBRAZY KONFLIKTU SPOŁECZNEGO 74
1. „Tygodnik Solidarność": „społeczeństwo" strajkiem zmusza „władzę" do kompromisu 74
2. „Tygodnik Powszechny": kompromis „Solidarności" i rządu w imię dobra narodu 77
3. „Polityka": wewnętrzna dynamika konfliktu 80
4. „Rzeczywistość": zniszczyć „prawicę" 83

5. „Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza": „samoograniczająca się rewolucja" ... 86
6. Podsumowanie ... 89

ROZDZIAŁ V. WIZJE ŁADU SPOŁECZNEGO I ZMIAN ... 92
1. „Tygodnik Solidarność": deetatyzacja społeczeństwa, demokratyzacja państwa, uspołecznienie instytucji ... 92
2. „Tygodnik Powszechny": między „trzecią drogą" a liberalizmem ... 99
3. „Polityka": deetatyzacja gospodarki i uspołecznienie instytucji kulturalnych . 107
4. „Rzeczywistość": etatyzacja społeczeństwa przez scentralizowaną partię ... 111
5. „Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza": demokratyzacja państwa i uspołecznienie gospodarki ... 116
6. Podsumowanie ... 119

ROZDZIAŁ VI. NACZELNE WARTOŚCI SPOŁECZNE ... 124
1. „Tygodnik Solidarność": podmiotowość jednostki i społeczeństwa ... 124
2. „Tygodnik Powszechny": podmiotowość jednostki i narodu ... 125
3. „Polityka": rozsądek ... 127
4. „Rzeczywistość": partia, sojusze, porządek ... 129
5. „Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza": demokracja i suwerenność ... 132
6. Podsumowanie ... 132

ROZDZIAŁ VII. TRZY STYLE MYŚLENIA SPOŁECZNEGO: HUMANISTYCZNY, EKONOMICZNY I TOTALITARYSTYCZNY (konkluzje) ... 135
1. Wewnętrzna spójność poszczególnych obrazów i wizji społeczeństwa ... 135
2. Podobieństwa i różnice pomiędzy poszczególnymi obrazami i wizjami ... 139
3. Ewolucja prezentowanych obrazów i wizji ... 143
4. Społeczna baza poszczególnych obrazów i wizji społeczeństwa ... 145
5. Relacja wiedzy społecznej („socjologii") przedstawianej przez środki masowego przekazu do socjologii akademickiej i klasycznej myśli społecznej ... 147
6. Relacja zrekonstruowanych obrazów i wizji społecznych do rzeczywistości ... 151
7. Relacja zrekonstruowanych obrazów i wizji do obrazów i wizji społeczeństwa PRL w innych okresach oraz do obrazów i wizji innych społeczeństw socjalistycznych w okresach przełomu ... 152

ANEKS ... 154
1. Klucz kategoryzacyjny. Analiza ilościowa ... 154
2. Numery i daty wydań analizowanych pism. Analiza jakościowa ... 162
3. Kalendarium najważniejszych wydarzeń w okresie będącym przedmiotem analizy (Polska, 30 III–13 XII 1981 r.) ... 164

BIBLIOGRAFIA ... 166

INDEKS NAZWISK ... 171

THE NATURE OF SOCIETY AND SOCIAL CONFLICT AS DEPICTED IN THE POLISH PRESS IN 1981 (Summary) ... 175

Nota autorska

Książka ta jest niemalże[1] niezmienioną wersją pracy doktorskiej napisanej w 1987 roku pod kierunkiem profesora Marka Ziółkowskiego. Odważając się na wydanie książki po dwudziestu latach od jej napisania, powinienem z tego czynu się wytłumaczyć, zwłaszcza że kilkakrotnie publikowałem artykuły będące podsumowaniem najważniejszych wątków pracy[2].

Na swoje usprawiedliwienie mam tylko jeden argument. Publikowane w latach 1989–1991 streszczenia doktoratu z konieczności nie zawierały materiału empirycznego: omówień i cytatów analizowanych artykułów. Tymczasem do tej pory nie ukazała się na naszym rynku żadna książka, która pokazywałaby ów unikalny dyskurs publiczny, jaki miał miejsce w polskiej prasie w latach 1980–1981. Wyjątkowość tej debaty wynikała oczywiście ze szczególnych warunków, w jakich ona się toczyła. Po raz pierwszy w dziejach „realnego socjalizmu" (jak nazywano wtedy istniejącą w Europie Wschodniej formę ustrojową) pojawiło się wiele wyraźnie alternatywnych ośrodków artykułowania opinii publicznej. Ten pluralizm występował jawnie po obu stronach konfliktu społecznego. Jednocześnie nowa rzeczywistość pojawiła się tak nagle, że język do jej opisu dopiero powstawał wraz z rozwojem sytuacji politycznej. W pracy tej podjęto próbę pokazania odradzania (rodzenia?) się publicznego dyskursu i konstruowanie nowych, niekontrolowanych przez władze reprezentacji „starej" rzeczywistości (tzn. „PRL-owskiej"), jak i rodzącej się całkowicie nowej rzeczywistości społecznego buntu przeciwko istniejącemu systemowi.

---

[1] Zgodnie z sugestiami recenzentów, prof. M. Marody i prof. J. Mikułowskiego-Pomorskiego, w większości zrezygnowałem z prezentacji nużącej i niewiele wnoszącej do całości analizy ilościowej.

[2] *Analiza wiedzy społecznej kreowanej przez środki masowego przekazu. Przypadek tygodników polskich w 1981 r.,* [w:] *Poza granicami socjologii ankietowej*, pr. zbior. pod red. A. Sułka, K. Nowaka i A. Wyki, Warszawa 1989, IS UW-PTS, s. 77-110; *Wizje struktury społecznej, konfliktu i zmiany w prasie polskiej 1981 r.*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 1, 1990, s. 81-93; *Społeczeństwo polskie w prasie 1981*, „Czas Kultury", nr 17, 1990, s. 63-66; *The Nature of Society and Social Conflict as Depicted in the Polish Press in 1981*, [w:] *The Reemergence of Civil Society in Eastern Europe and the Soviet Union*, pod red. Z. Rau, Westview Press, Boulder–San Francisco–Oxford 1991, s. 51-75.

Młodzi ludzie dzięki szkole, mediom i rodzinnym przekazom posiadają pewną wiedzę o wydarzeniach i postaciach wielkiego ruchu społecznego z początku lat osiemdziesiątych. Niewiele natomiast wiedzą o tym, o jakich sprawach dyskutowano, o co się spierano i jakim językiem się posługiwano w okresie powstania ruchu społecznego, który zapoczątkował proces przemian w całej Europie Wschodniej.

Mam jednocześnie nadzieję, że prezentowana praca nie jest wyłącznie przyczynkiem do analizy dynamiki historycznego konfliktu. To, co nazwałem „socjologią uprawianą przez środki przekazu" czy, bardziej kolokwialnie, „socjologią gazetową" (wiedza o społeczeństwie tworzona i dostarczana przez środki masowego przekazu) zajmuje coraz bardziej znaczące miejsce w publicznym dyskursie. Socjologowie od roku 1989 do czasów współczesnych stale są obecni w mediach jako komentatorzy bieżących wydarzeń. Przeobrażają się w polityków lub wspierają partie polityczne i kolejne rządy jako eksperci. Z drugiej strony, wielu publicystów, na przykład Jacek Żakowski, opisuje polską rzeczywistość początków XXI wieku również interesująco i trafnie, jak czynią to socjologowie. Publicystyczny obraz społeczeństwa polskiego czasu przemian powstaje na gorąco, socjologiczny zaś rodzi się powoli. Analizy publicystyczne docierają do szerszych kręgów i wywierają większy wpływ na świadomość społeczną, w tym na ludzi władzy, niż ekspertyzy socjologów.

W dyskursie publicznym 1981 roku wyróżniłem trzy kluczowe style myślenia o polskich sprawach: totalitarystyczny (narodowo-klasowo-spiskowy), ekonomistyczny (obecnie zapewne nazwałbym go po prostu neoliberalnym) i humanistyczny (samorządowo-podmiotowościowy). Gdyby taką analizę przeprowadzić w chwili obecnej, okazałoby się, że w przeciągu ćwierćwiecza od tamtych pamiętnych wydarzeń zaszły istotne zmiany. Przede wszystkim dominujący w okresie „święta rewolucji" w latach 1980–1981 styl humanistyczny zaniknął niemal całkowicie w publicznym dyskursie. Funkcjonuje jedynie w publikacjach naukowych i popularnonaukowych (np. w znakomitej serii „Szklane domy", w której ukazały się m.in. analizy i „oferty" ustrojowe np.: J. Kuronia, J. Regulskiego, W. Osiatyńskiego, A. Halla) lub w alternatywnym obiegu wydawniczym związanym z marginalnymi w naszych warunkach ruchami pracowniczymi i anarchistycznymi (np. interesująca książka R. Górskiego *Bez państwa. Demokracja uczestnicząca w działaniu,* wydana w serii „linia radykalna" przez krakowskie wydawnictwo Korporacja Ha!art). Z kolei marginalny wtedy styl ekonomistyczny zdominował niemal całkowicie publiczny dyskurs, zwłaszcza ten obecny w czołowych środkach masowego przekazu. Interesującą ewolucję przeszedł styl totalitarystyczny, który po dłuższym okresie marginalizacji dochodzi coraz wyraźniej do głosu. Ten neototalitarystyczny styl został znacznie

przeformułowany. Najbardziej wyraźna zmiana to zastąpienie ówczesnego języka „klasowego" językiem populistycznym, przeciwstawiającym „elitom" „lud". Dokonanie analizy przyczyn tych zmian w dyskursie publicznym, jak i ich skutków dla rozwoju demokracji i społeczeństwa obywatelskiego w Polsce może być zadaniem fascynującym i ważnym społecznie.

Truizmem będzie stwierdzenie, że w ciągu dwadziestu lat przeobraziła się również socjologia. Zmienia się jej paradygmat, pojawiły się nowe teorie, nowe perspektywy poznawcze, nowy język. Dostępne są liczne programy do komputerowej ilościowej i jakościowej analizy treści. Na świecie wydano wiele socjologicznych i politologicznych prac o społeczeństwie polskim lat 1980–1981. Z pewnością wiele sformułowań w tej pracy jest anachronicznych lub wręcz razi naiwnością. Dwadzieścia lat temu w języku polskiej socjologii w zasadzie nie funkcjonowały pojęcia „dyskursu" czy „kolektywnych reprezentacji", które z pewnością stałyby się kluczowymi kategoriami dzisiejszej analizy. Zasadniczo zmienił się język opisu PRL. Wtedy tamten ustrój określano mianem „socjalizmu", a nie „komunizmu", a sąsiednie mocarstwo nazywano „radzieckim", a nie „sowieckim". Przygotowując po latach do druku moją rozprawę doktorską, nie chciałem zmieniać języka na bardziej współczesny: „mądrzejszy" czy bardziej politycznie „poprawny", bo byłoby to jakimś „fałszowaniem" rzeczywistości. Niech wydana w prawie niezmienionej postaci praca będzie świadectwem ówczesnej samoświadomości jednego z młodych wtedy polskich socjologów, zafascynowanego – podobnie jak większość socjologów tego pokolenia – wydarzeniami, których był świadkiem i uczestnikiem.

Poznań, grudzień 2007 r.

Wstęp

Wszelkie ruchy społeczne, partie polityczne czy środowiska ideowe wytwarzają własne lub przejmują cudze, powstałe czasem w innej epoce i pod inną szerokością geograficzną, mniej czy bardziej usystematyzowane zespoły poglądów na najważniejsze w ich przekonaniu problemy otaczającej je rzeczywistości społecznej. Zespoły takich poglądów nazywane są rozmaicie: ideologią, światopoglądem, doktryną, myślą czy filozofią społeczną lub polityczną. Terminologia ta zależy między innymi od tradycji językowej. I tak, współcześnie w Polsce mówi się o „ideologii marksistowsko-leninowskiej", ale i o „doktrynie społecznej Kościoła". Nazwa takiego zespołu poglądów zależy też od stopnia ich systematyzowania, zakresu czy podmiotu. Poglądy te prezentowane są głównie w środkach masowego przekazu. Ich twórcami są politycy, działacze społeczni, dziennikarze, przedstawiciele nauk humanistycznych.

Rozwojowi tych form świadomości społecznej sprzyja kryzys, rozkład dotychczasowych form życia społecznego i związane z tym ich zakwestionowanie przez jakieś grupy społeczne. Kryzys jako trudna, nowa sytuacja zmusza tych, których dotyka, a szczególnie tych, którzy działają publicznie lub zawodowo zajmują się refleksją społeczną, do przemyśleń nad jego przyczynami i metodami jego przezwyciężenia. „Dzięki" kryzysom – jak zauważa J. Szacki (1981) – rozwijała się cała dotychczasowa myśl społeczna z socjologią włącznie.

Refleksji społecznej sprzyja także towarzyszący często kryzysowi konflikt społeczny, czyli zespół wzajemnych, wrogich działań podejmowanych przez zbiorowości społeczne: klasy, warstwy, organizacje czy grupy. Wrogość ta polega na dążeniu, przy użyciu rozmaitych środków (np.: propagandy, wypowiedzenia posłuszeństwa, represji itp.), do narzucenia przeciwnikowi wbrew jego woli własnych wartości, własnych, uważanych za korzystne rozwiązań politycznych, ekonomicznych lub społecznych odmiennie.

Strony konfliktu społecznego definiują sytuację kryzysu, jego przyczyny i sposoby jego przezwyciężenia. W wyniku wzajemnych oddziaływań zmuszone są do coraz pełniejszej artykulacji swych poglądów. Ich publiczna

ekspresja staje się elementem walki politycznej, aspektem konfliktu. Sam przebieg konfliktu, jego przyczyny i sposób rozwiązania czy regulacji są także definiowane odmiennie przez każdą ze stron.

Rdzeniem interesującej mnie formy wiedzy są obrazy istniejącego porządku społecznego i wizje porządku postulowanego przez daną grupę. Pełnią one w jej życiu szereg funkcji. Dostarczają jej pewnego modelu świata społecznego oraz wartości „godnych" realizacji. Integrują grupę wokół tych wartości i przekonań oraz przeciwstawiają się innym grupom; działają zatem niejako strukturotwórczo. Kształtują świadomość potoczną, a jednocześnie, zwłaszcza w warunkach konfliktu społecznego, wpływają na realne działania zarówno jednostek, jak i całych grup ludzkich. W naszej literaturze socjologicznej ta forma wiedzy społecznej nazywana jest najczęściej ideologią[3]. Tutaj posługuję się określeniem bardziej opisowym, dlatego że pojęcie „ideologia" ma potocznie często negatywne konotacje, a i w socjologii funkcjonuje jako określenie wiedzy fałszywej, bywa ostro przeciwstawiane naukowej wiedzy o społeczeństwie (Mannheim, 1986).

Sądzę, iż wiedza o społeczeństwie składa się z trzech poziomów. Dwa skrajne stanowią socjologia akademicka i wiedza potoczna. Pomiędzy **socjologią akademicką** a **„socjologią" potoczną** sytuuje się interesująca mnie w tej pracy forma wiedzy o społeczeństwie, którą nazwać by można „socjologią" środków masowego przekazu. **„Socjologia" środków masowego przekazu** to wiedza o społeczeństwie tworzona i dostarczana przez prasę, radio, telewizję.

„Socjologia" środków masowego przekazu różni się tym od „socjologii środków masowego przekazu", że środki te są traktowane jako podmiot „socjologii", a nie jako przedmiot badań socjologicznych. Rozprawa ta jest zatem pracą z socjologii „socjologii" uprawianej przez środki masowego przekazu.

---

[3] Oto kilka wybranych z polskiej literatury socjologicznej definicji ideologii: „Ideologiami nazwałem takie układy symboli społecznych, które są korelatami społecznych grup i których funkcja polega na tym, że – traktowane całościowo, tj. właśnie jako układy – służą żywotnemu dla danej grupy bądź utrzymaniu, bądź zmienieniu pewnych stosunków społecznych, bądź całkowitemu zastąpieniu tych stosunków przez inne" (J. Hochfeld, 1982: 500); „[...] określić możemy ideologię jako względnie usystematyzowany zbiór poglądów, którego cechą wyróżniającą jest funkcjonalny związek z interesami i dążeniami grupy społecznej i w skład którego wchodzą – powstałe i upowszechniane w oparciu o historyczne doświadczenia i warunki życia danej grupy – idee opisujące i oceniające rzeczywistość oraz wyprowadzone z tych idei dyrektywy działania" (J. Wiatr, 1968: 91); „Ideologią nazywać będziemy system poglądów na przyrodę, społeczeństwo i człowieka opracowany i logicznie porządkowany przez specjalizujących się w tym intelektualistów (ideologów), który – rozpowszechniony w wielkich grupach ludzkich staje się świadomą motywacją ogólną ich historycznych poczynań, instrumentem koordynacji ich działań, sztandarem ruchów społecznych" (S. Kozyr-Kowalski, J. Ładosz, 1972: 441).

„Socjologia" środków masowego przekazu, zwłaszcza w sytuacji kryzysu i konfliktu społecznego, politycznego oraz ekonomicznego, podejmuje kluczową problematykę klasycznej socjologii – problematykę ładu społecznego, struktury społecznej, reform społecznych, dynamiki zmiany społecznej.

Od socjologii akademickiej „socjologię" środków masowego przekazu różnią:

1) niższy stopień usystematyzowania,

2) brak wymogu respektowania przyjętych w nauce reguł uzasadniania twierdzeń,

3) większa podatność na wpływ rozmaitych uwarunkowań, zwłaszcza politycznych,

4) cel, którym jest nie tyle opis i wyjaśnienie, co wytyczenie kierunku działań społecznych.

Od „socjologii" potocznej, „socjologii" człowieka z ulicy „socjologię" środków masowego przekazu różnią z kolei:

1) wyższy stopień usystematyzowania, wyraźniejsza artykulacja poglądów,

2) fakt upublicznienia, zobiektywizowania, zmaterializowania w formie artykułu, broszury, audycji i w związku z tym istnieje możliwość oddziaływania na szersze zbiorowości społeczne,

3) instytucjonalizacja przynajmniej kluczowych jej twierdzeń, zatem także groźba ostracyzmu organizacyjnego wobec osób publicznie twierdzenia te odrzucających,

4) profesjonalizacja w tym znaczeniu, że wiedza ta jest wytworem „zawodowców": publicystów, polityków, działaczy społecznych.

Między tymi trzema „socjologiami" istnieją oczywiście wzajemne powiązania. „Socjologia" środków masowego przekazu jest często „pomostem", przez który poglądy potoczne przenikają – niekoniecznie zresztą działając destrukcyjnie, czasem wręcz „ożywczo" – do socjologii akademickiej i odwrotnie, z socjologii akademickiej przechodzą do myślenia potocznego. „Socjologia" środków masowego przekazu nie ogranicza się bynajmniej do roli przekaźnika. Ona sama tworzy również pewne koncepcje dotyczące rzeczywistości społecznej. Co więcej, ze swojej natury konstruuje je „na gorąco", szybciej niż socjologia akademicka. Wywiera bez porównania większy wpływ na potoczną wiedzę o społeczeństwie niż ta ostatnia, ze swej natury niewykraczająca poza wąskie środowisko specjalistów. Dla olbrzymiej większości członków współczesnych społeczeństw środki masowego przekazu są – obok osobistego doświadczenia i wpływu grup pierwotnych – podstawowym czynnikiem dostarczania informacji i kształtowania przekonań o rzeczywistości społecznej.

Obrazy i wizje świata społecznego noszące najczęściej miano ideologii od dawna są przedmiotem zainteresowania nauk społecznych. Dokonywano typologii istniejących ideologii, analizowano ich funkcje społeczne, uwarunkowania ich genezy, trwania i przekształceń, ustalano ich bazę społeczną. Przedmiotem takich analiz były przede wszystkim ideologie w krajach „kapitalistycznych".

Niewiele wiadomo natomiast o ideologiach w krajach „socjalistycznych", o obecnych w nich zinstytucjonalizowanych interpretacjach rzeczywistości społecznej. Państwa „socjalistyczne" traktowane są z reguły jako kraje monoideologiczne zarówno przez własnych badaczy, jak i przez badaczy z zewnątrz. W niewielkim stopniu dostrzega się różnice funkcjonujące w obrębie oficjalnej marksistowsko-leninowskiej ideologii. Jeżeli takie zróżnicowanie się zauważa, to z reguły interpretuje się je w kategoriach czysto politycznych, o czym świadczą takie określenia, jak: „liberalizm partyjny", „dogmatyzm", „rewizjonizm" czy „oportunizm". Wszelkie ideologie niemieszczące się w szeroko rozumianej ideologii marksistowsko-leninowskiej traktuje się jako ideologie egzogenne („przeżytki" pochodzące z poprzedniego systemu społecznego, z kapitalistycznej przeszłości bądź jako „zapożyczenia" ze współczesnych krajów kapitalistycznych)[4]. Do pewnego stopnia stanowisko takie jest nawet słuszne. Względny pluralizm ideologiczny mający miejsce w początkowym okresie istnienia państw socjalistycznych (Rosja Radziecka do końca lat XX w., europejskie kraje socjalistyczne do 1947–1948 r.) siłą rzeczy opierał się na ideach stworzonych wcześniej, przed wprowadzeniem ustrojowych zmian politycznych, a w ślad za nimi zmian ekonomicznych i społecznych.

W okresie późniejszym, kiedy nawet pluralizm poglądów w obrębie ideologii oficjalnej został zlikwidowany, nastąpiło zerwanie ciągłości ideologicznej, usunięcie ideologii niekomunistycznych z życia publicznego. Oczywiście w pewnych formach pluralizm ideologiczny istniał zawsze, ale odmienności te nie były wyraźnie artykułowane, lecz dostrzegalne dopiero po zastosowaniu odpowiednich zabiegów interpretacyjnych. Nawet w najbardziej niezależnej spośród całej prasy krajów socjalistycznych polskiej niskonakładowej prasie katolickiej odmienność interpretacji rzeczywistości społecznej pozostawała bardziej w sferze domysłu, była określona negatywnie raczej przez fakt niezamieszczenia oficjalnych interpretacji niż przez własny komentarz. Własne interpretacje rzeczywistości mieli oczywi-

[4] Oto przykład takiego stanowiska: „Codzienna konfrontacja socjalizmu z kapitalizmem stwarza tendencję do pojawienia się w rzeczywistości społecznej krajów socjalistycznych reprezentantów literackich wielkiej burżuazji, którzy oceniają i krytykują pewne aspekty socjalistycznego sposobu produkcji z pozycji klasy wielkiej burżuazji. Zjawisko to obserwować można było na Węgrzech i w Polsce w 1956 r. oraz w Czechosłowacji w 1968 r." (S. Kozyr-Kowalski, J. Ładosz, 1972: 257).

ście uczestnicy wystąpień społecznych lub ruchów reformatorskich w 1953 roku w Berlinie i Czechosłowacji, w 1956 w Polsce i na Węgrzech, w 1968 w Czechosłowacji i Polsce, w roku 1970 oraz 1976 w Polsce. Dopiero powstanie latem 1980 roku w Polsce alternatywnego masowego ruchu obywatelskiego, jego instytucjonalizacja, autonomia wobec istniejących struktur politycznych, nieporównywalny z wymienionymi wyżej wystąpieniami społecznymi zasięg i czas funkcjonowania stworzyły możliwość kreowania nowych obrazów i wizji rzeczywistości społeczeństwa socjalistycznego. Obrazów i wizji stworzonych przez dwa pokolenia, których socjalizacja polityczna w całości dokonała się już w nowych warunkach ustrojowych, obrazów i wizji socjalizmu generowanych przez samo społeczeństwo socjalistyczne, obrazów i wizji uwarunkowanych jego kryzysem.

Tematem pracy jest specyficzny aspekt konfliktu mającego miejsce w naszym kraju w 1981 roku. Konfliktu różnych obrazów i wizji społeczeństwa polskiego u progu lat osiemdziesiątych, obrazów i wizji, które były propagowane przez główne, zaangażowane w ten wielki konflikt społeczny, siły polityczne: władze partyjne i państwowe, NSZZ „Solidarność" i Kościół. Podejmując badania, chciałem uzyskać odpowiedź na pytanie, w jaki sposób te trzy główne siły polityczne przedstawiały społeczeństwu:

– najważniejsze problemy społeczne, polityczne i gospodarcze, dziedziny i sfery, w których występował kryzys i konflikt,

– strukturę społeczną, a przede wszystkim: podziały społeczne, stosunki między poszczególnymi klasami, warstwami czy grupami społecznymi, sfery nierówności społecznych,

– konflikt społeczny: strony konfliktu, przedmiot konfliktu, sposoby jego rozwiązania czy uregulowania, problem odpowiedzialności za konflikt,

– przyczyny kryzysu gospodarczego i politycznego,

– reformy polityczne i gospodarcze konieczne do przezwyciężenia kryzysu, modele ładu społecznego, politycznego i gospodarczego,

– podstawowe wartości społeczne.

W pracy poruszono również problem szerszy: jakie założenia socjologiczne przejawiały się w lansowanych przez te siły obrazach rzeczywistości, elementy jakich teorii struktur społecznych i jakich teorii rozwoju społecznego w tych obrazach upowszechniano.

Po wstępnym określeniu problematyki badań pojawił się problem wyboru materiału badawczego. Żadna z interesujących mnie sił politycznych tego okresu nie przedstawiała bowiem obszernego, zwartego opracowania, w którym można by znaleźć odpowiedź na interesujące mnie pytania. Władze i NSZZ „Solidarność" przedstawiły, co prawda, własne programy reformatorskie i własne analizy przyczyn kryzysu, ale trudno je uznać za materiał wyczerpujący zagadnienie. Prezentowane, w tym okresie względ-

nego pluralizmu informacyjnego, przez środki masowego przekazu obrazy rzeczywistości społecznej były znacznie bogatsze. Pokazywały one takie aspekty rzeczywistości, których brak zwykle w wygładzonych i „skondensowanych" dokumentach programowych. Ujawniały ponadto konflikty i rozbieżności ideowe istniejące wewnątrz poszczególnych sił politycznych.

Decydując się na analizę środków masowego przekazu, należało wybrać te media, którymi dysponowała każda z podstawowych sił politycznych w Polsce posierpniowej. Ograniczyło to materiał badawczy do prasy tygodniowej. Wybrane pisma musiały być reprezentatywne dla sił politycznych, których poglądy – przynajmniej te publicznie głoszone – odzwierciedlały.

Do analizy ostatecznie wybrano:

– **„Tygodnik Solidarność"**: jedyne pismo NSZZ „Solidarność" o charakterze ogólnopolskim; pismo wydawane przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność",

– **„Tygodnik Powszechny"**: mający opinię nieoficjalnego organu episkopatu polski, czołowe pismo katolickie w powojennej Polsce, pismo-instytucję[5],

– **„Politykę"**: główny polski powojenny tygodnik polityczny; podobnie jak „Tygodnik Powszechny" pismo-instytucję, periodyk, który ukształtowała pewna formacja umysłowa, tygodnik, wokół którego powstało pewne środowisko społeczne, wreszcie pismo związane od lutego 1981 roku, poprzez osobę redaktora naczelnego, z Rządem PRL,

– **„Rzeczywistość"**: pismo mające opinię najważniejszego organu frakcji dogmatycznej w PZPR, wokół którego w roku 1981 grupa ta zaczęła tworzyć tzw. Kluby „Rzeczywistość",

– **„Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza"**: zakładowy biuletyn związkowy o charakterze lokalnym, kolportowany do wszystkich Komisji Zakładowych w Poznaniu i wielu w Regionie „Wielkopolska", z braku dostępu (czas stanu wojennego) do innych wydawnictw związkowych tego okresu, uznany za reprezentatywny dla periodyków NSZZ „Solidarność" wydawanych poza cenzurą.

---

[5] Zarówno „Tygodnik Powszechny", jak i „Polityka" doczekały się kilku publikacji poświęconych historii tych pism. Pierwsze z nich stało się przedmiotem zainteresowania K. Koźniewskiego (*Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1944–1950*, Warszawa 1977) oraz A. Micewskiego (*Współrządzić czy nie kłamać: Pax i Znak w Polsce 1945–1976*, Paryż 1978). O „Polityce" z kolei pisało dwóch członków jej redakcji (do 13 XII l981) – M. Radgowski (*Polityka i jej czasy. Kronika z lat 1956–1980*, Warszawa 1981) oraz D. Fikus (*Foksal'81* (brak daty i miejsca wydania)). Obu tym pismom w okresie 1980–1981 oraz prasie „Solidarności", z „Tygodnikiem Solidarność" na czele, poświęca uwagę Madeleine Korbel Albright (*Poland. The Role of the Press in Political Change*, Washington 1983, s. 73-117).

Poszczególne pisma różniły się nakładami. Największy nakład miał „Tygodnik Solidarność" – 500 tys. egzemplarzy (w czasie I tury I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" we wrześniu 1981 zwiększony do l mln egzemplarzy). Następna była „Polityka", której nakład na początku roku zwiększono z 290 do 400 tys. egzemplarzy. „Rzeczywistość" wychodziła w nakładzie 150 tys., „Tygodnik Powszechny" miał nakład najmniejszy – 75 tys., zwiększony o 25 tys w porównaniu z okresem przedsierpniowym. „Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza" miał nakład zmienny, oscylujący około kilku tysięcy egzemplarzy. Zgodnie z przyjętymi założeniami ten ostatni periodyk traktowano jednak przede wszystkim jako reprezentanta pewnego typu wydawnictw: „samizdatowych", „nielegalnych", „wydawanych poza cenzurą" pism „Solidarności". Według szacunków zaś ich jednorazowy nakład wynosił kilkaset tysięcy egzemplarzy (Pisarek, 1982).

Zróżnicowane było także czytelnictwo poszczególnych tytułów. Niestety, dysponuję tylko globalnymi danymi i to jedynie dla dwóch pism. Zgodnie z sondażem krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych w roku 1981 „Tygodnik Solidarność" stale lub dorywczo czytało 20% respondentów, a „Politykę" 16% (dla porównania: 13% w 1980 i 11% w 1982; „Zeszyty Prasoznawcze", 1, 1983).

Praca opiera się na założeniu, że poglądy i opinie wyrażane w wymienionych pismach nie są indywidualnymi poglądami dziennikarzy czy zespołów redakcyjnych, lecz są to przekonania podzielane przez szersze zbiorowości społeczne – zarówno przez przynajmniej część odbiorców, czytelników, jak i, przede wszystkim, przez grupy, instytucje czy organizacje, które były wydawcami poszczególnych tygodników. Założono, że w pismach nie pojawiają się generalnie teksty sprzeczne z linią polityczną nadawców wyższego szczebla, nadawców-dysponentów[6].

Pojawia się tutaj bardzo trudny do rozstrzygnięcia problem relacji; nadawca–komunikat, komunikat–odbiorca, nadawca–odbiorca. Czy nadawca wyrażał w komunikacie swoje poglądy, czy raczej chciał jedynie takie poglądy narzucić odbiorcy? Czy w komunikacie wyrażano, czy kształtowano poglądy odbiorców? Czy nadawca wyrażał poglądy własne, czy też był jednocześnie reprezentantem opinii odbiorców? Tekst prasowy, jak każdy komunikat, realizuje wszystkie funkcje językowe: funkcję odniesienia, funkcję emotywną, funkcję konatywną, funkcję estetyczną, funkcję fatyczną i funkcję metajęzykową (P. Guiraud, 1974). Odmienne rodzaje komunikatów różnią się prymatem tej czy innej funkcji. Jednak w prasie w ogóle, w prasie wydawanej w okresie konfliktu społecznego o pewnych cechach rewolucji

[6] Termin „nadawca-dysponent" wprowadzam za prasoznawcą I. Tetelowską (1972).

z reguły dominować będzie funkcja konatywna, czyli funkcja apelu. Nie oznacza to, że nie mają wtedy znaczenia inne funkcje: zwłaszcza funkcja przedstawieniowa, emotywna oraz – z punktu socjologii szczególnie interesująca – funkcja fatyczna.

Przyznanie pierwszeństwa funkcji konatywnej nie oznacza, że opracowanie koncentruje się na wykrywaniu technik propagandowych stosowanych przez nadawców. Wprost przeciwnie, abstrahuje ono od oczywistego manipulacyjnego charakteru prasy politycznej. Interesuje nas bowiem nie propaganda, jaką posługiwali się główni aktorzy wydarzeń w Polsce w roku 1981, lecz głoszona przez nich ideologia. Twierdzenie zaś, że główni aktorzy wewnętrzni konfliktu mającego miejsce w społeczeństwie polskim w 1981 roku to władze partyjne różnych szczebli i związany z nimi aparat państwowy, NSZZ „Solidarność", w szczególności jego krajowe i lokalne władze, oraz episkopat polski nie wymaga chyba uzasadnienia.

Uwagi metodologiczno-techniczne

Podstawową metodą pracy jest analiza treści zwana niekiedy analizą zawartości. Posłużyłem się zarówno ilościową, jak i jakościową analizą treści (W. Pisarek, 1982).

Główną jednostką badawczą analizy ilościowej uczyniłem „wypowiedź prasową" – w praktyce oznaczało to jeden artykuł lub jego odpowiednik. Analizie poddałem zatem, czy dana treść wystąpiła, obojętnie raz czy też więcej razy, w danej wypowiedzi prasowej. Wybór jednostki pomiaru i analizy mają znaczny wpływ na osiągnięte wyniki:

> [...] analizy oparte na kategoryzacji wyrazów przynoszą zwykle wyniki niezbyt odkrywcze i nie zawsze wyraziste, ale za to w wysokim stopniu obiektywne, analizom zaś opartym na kategoryzacji wypowiedzi można wprawdzie zarzucić większy subiektywizm, ale za to – jeżeli tylko klucz kategoryzacyjny został właściwie skonstruowany – mogą one dotyczyć problemów naprawdę ważnych [...] od wielkości jednostki analizy zależy ostrość wniosków: małe jednostki sprzyjają osłabieniu wniosków, duże – ich uwydatnieniu [...]. W pierwszym wypadku najsłabszym ogniwem jest założenie zależności między użyciem określonych wyrazów a daną tematyką, w drugim – etap kategoryzacji (W. Pisarek, 1982: 81-82).

Przedmiotem analizy w tej pracy nie jest zbiór wszystkich wypowiedzi prasowych w poszczególnych numerach. Konieczne zatem były pewne ograniczenia tak formalne, jak i, przede wszystkim, merytoryczne. Pominięto więc takie formy wypowiedzi prasowych, jak: rysunki, zdjęcia, materiał literacki, materiały informacyjne, przeglądy wydarzeń, reportaże, sprawozdania, listy do redakcji (z wyjątkiem tych publikowanych faktycznie na prawach artykułu). Wyłączono zatem te rodzaje wypowiedzi, które bądź to – ze względu na formę – trudno poddać jednoznacznej interpretacji (jak w przypadku wiersza czy satyry rysunkowej), bądź też w których trudno jest ustalić stosunek redakcji do opisywanych zjawisk (reportaż, listy, materiał informacyjny itp.). Początkowo z tych właśnie powodów pomijano felieton, formę publicystyki najbardziej zbliżoną do literatury. W trakcie analizy okazało się, że właśnie często felietony zawierają bardzo ciekawy z punktu widzenia badań materiał. Poza tym wiele z felietonów w interesującym nas okresie miało właśnie mniej literacki charakter, przypo-

minało raczej publicystykę. Dlatego też zdecydowałem się na bardziej elastyczne stanowisko i analizie poddałem większość felietonów D. Passenta („Polityka"), Kisiela, czyli S. Kisielewskiego („Tygodnik Powszechny") i P. Wierzbickiego („Tygodnik Powszechny"), całkowicie rezygnując zaś z felietonów M. Radgowskiego („Polityka"), pisanych w konwencji żartobliwych filozoficznych dialogów. Ostatecznie analizowałem następujące rodzaje wypowiedzi prasowych: artykuł, wywiad (oddzielnie kodowano wypowiedzi osoby udzielającej wywiadu i oddzielnie wypowiedzi przeprowadzającego wywiad dziennikarza), oświadczenia i uchwały, przemówienia i kazania, felieton (ze wspomnianymi wyżej ograniczeniami), esej, artykuł redakcyjny, akt prawny i tekst porozumienia, polemikę prasową, dyskusję redakcyjną (oddzielnie kodowano wypowiedzi każdego uczestnika), raz recenzje i omówienia.

Dodatkowe ograniczenia zastosowałem w analizie „Serwisu Informacyjnego Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza". Ograniczyłem się do analizy oświadczeń i uchwał związku wyłącznie na szczeblu Komisji Krajowej (wcześniej KKP), Zarządu Regionu (wcześniej MKZ) „Wielkopolska" i Komisji Zakładowej OPZZ „Solidarność" UAM. Oświadczenia innych organów, w tym KZ-ów z całej Polski, zajmowały bowiem większość miejsca w gazecie i na ogół dotyczyły tych samych spraw.

Z analizy wyłączyłem dodatek do „Polityki" („Polityka-Eksport-Import") oraz dodatki specjalne do „Serwisu Informacyjnego" jako teksty odrębne. Włączyłem natomiast „wkładki programowo-dyskusyjne" do „Tygodnika Solidarność" i encyklikę *Laborem exercens* wydrukowaną w „Tygodniku Powszechnym", zarówno z racji ich rangi, jak i dlatego, że stanowiły one część numeru, wydrukowane były „kosztem" zwykłej liczby stron. Mniej jednoznaczne były merytoryczne kryteria włączenia lub niewłączenia danego tekstu do analizy. Zasadniczym warunkiem było tutaj występowanie problematyki najszerzej pojmowanego kryzysu, konfliktu, reformy w dowolnej dziedzinie życia publicznego (polityka, gospodarka, świadomość społeczna, kultura, ochrona zdrowia, nauka, prawo itp.), problematyka struktury społecznej oraz pożądanych lub kontestowanych modeli ładu społecznego. Artykuł musiał dotyczyć wydarzeń, zjawisk lub procesów mających miejsce w Polsce i musiał wiązać się z bieżącą sytuacją. Do analizy włączyłem także teksty, najczęściej eseje, podejmujące pewne problemy społeczne w ujęciu teoretycznym, bez jawnego odniesienia do konkretnego kraju, ale domyślnie odnoszące się do historycznych wydarzeń zachodzących w Polsce (np. rozważania M. Króla o demokracji czy ks. J. Tischnera o kryzysie pracy). Pominąłem natomiast te wypowiedzi prasowe (najczęściej wywiady, omówienia lub reportaże poświęcone reformie gospodarczej

na Węgrzech), które do sytuacji w kraju odnosiły się też pośrednio, ale nie „in abstracto" lecz „per analogiam".

Decydującym etapem badań było skonstruowanie klucza kategoryzacyjnego do analizy treści. Zależało mi na stworzeniu klucza składającego się w mniejszym stopniu z kategorii czysto prasoznawczych, lecz w miarę możliwości przede wszystkim z socjologicznych kategorii analizy. Miał to być jednocześnie zespół kategorii przydatnych do analizy niejednorodnego, zarówno formalnie, jak i merytorycznie, materiału, jakim są pisma o odmiennych orientacjach politycznych oraz nieco odmiennych funkcjach. Konstrukcja klucza poprzedzona była wstępną analizą. Ostatecznie przyjąłem dopiero trzecią ze skonstruowanych wersji klucza kategoryzacyjnego. Składa się on z siedmiu części zatytułowanych kolejno: „cechy formalne", „tematyka, „struktura społeczna", „konflikt", „kryzys", „reforma", „wartości" (pełny klucz kategoryzacyjny wraz z objaśnieniami kategorii patrz: *Aneks*).

Podstawowy problem pojawiający się podczas analizy treści, zwłaszcza gdy jednostkami analizy są całe wypowiedzi prasowe, to problem rzetelności klasyfikacji, związany z zagadnieniem „treści jawnej" i „treści ukrytej" (B. Berelson, 1952). Oto przykład takiego dylematu: „Kiedy dany tekst można uznać za propagujący wartości demokratyczne"? W praktyce dokonywałem tego, gdy zachodziła co najmniej jedna z trzech możliwości:

1) w tekście występował wyraz „demokracja" w kontekście pozytywnym (np. nie zaliczano tu wypowiedzi, w których „demokracja" występowała w cudzysłowie, była poprzedzona formą „tzw.", występowała z określeniami negatywnie konotowanymi w danym piśmie,

2) nie występowało co prawda samo słowo „demokracja", ale pojawiały się wyrazy bliskoznaczne, takie jak „podmiotowość", „uspołecznienie władzy", „prawa obywatelskie" itp.,

3) nie występowało samo słowo „demokracja" ani jego synonimy, ale z treści wynikało, że autor tekstu opowiada się za zwiększeniem wpływu rządzonych na sposób sprawowania władzy, na dobór osób władzę sprawujących, za rozszerzeniem bazy społecznej rekrutacji do aparatu władzy.

Podczas kategoryzacji zrezygnowałem z wymogu rozłączności, gdyż dany tekst mógł oczywiście odwoływać się do kilku wartości, proponować różne reformy, podejmować problematykę różnych warstw społecznych. Sztywne trwanie przy tej zasadzie byłoby wtedy nierzetelne (Pisarek, 1982). Odstępstwo od tej zasady pociąga jednak za sobą komplikacje w obliczeniach.

Przedstawiana w pracy **miara** jest wyrażonym procentowo stosunkiem częstości występowania wypowiedzi prasowych (samodzielnych tekstów, np. artykułów, felietonów, oświadczeń) konkretnego pisma, zawierających

daną kategorię, do liczby wszystkich wypowiedzi prasowych (samodzielnych tekstów, np. artykułów, felietonów, oświadczeń) zakwalifikowanych, ze względu na tematykę (np. w „Tygodniku Powszechnym" pomijam tematykę religijną) lub na typ wypowiedzi (np. nie zajmuję się reportażem), do analizy.

Ze względu na ogromną pracochłonność kategoryzacji przeprowadzałem ją sam, bez zalecanego (choć rzadko w praktyce stosowanego) zespołu sędziów. Chcąc zmniejszyć wpływ czynnika subiektywnego, związanego między innymi z możliwą zmianą poglądów na problemy będące przedmiotem analizy, rozpatrywałem numery poszczególnych tygodników niechronologicznie, na przemian i w miarę możliwości równolegle (tzn. na przykład wszystkie tytuły z pierwszego tygodnia w maju roku 1981, następnie wszystkie tytuły z trzeciego tygodnia sierpnia 1981 itp.).

Opracowanie to opiera się na przeanalizowanych 23 numerach „Tygodnika Solidarność", „Tygodnika Powszechnego" i „Polityki", 17 numerach „Rzeczywistości" i 29 „Serwisu Informacyjnego KZ NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza" z różnych miesięcy roku 1981. W interesującym mnie okresie (od wydania pierwszego numeru „Tygodnika Solidarność" do wprowadzenia stanu wojennego) numery poszczególnych tytułów ukazały się w różnych liczbach.

Ostatecznie do analizy zakwalifikowałem w: „Tygodniku Solidarność" 414 wypowiedzi prasowych (średnio po 18 na numer), „Tygodniku Powszechnym" 137 wypowiedzi prasowych (średnio 6,2 na numer), „Polityce" 236 (średnio 10,7 na numer), „Rzeczywistości" 206 (średnio 12,2 na numer) i „Serwisie Informacyjnym" 104 (średnio 3,6 na numer)[7]. Analizie jakościowej poddałem wszystkie numery interesujących mnie pism tego okresu, stosując takie same, jak podczas analizy ilościowej zasady selekcji materiału. Koncentrowałem się na dominujących, najczęściej występujących i najbardziej wyeksponowanych sposobach interpretacji współczesnego społeczeństwa polskiego bądź – co zaznaczam w tekście – na tych, które z innych niż ilościowe względów uznałem za ważne, na przykład ze względu na „świeżość" spojrzenia, nietypowy dla danego pisma sposób interpretacji itp.

---

[7] Miara ta pokazuje zarówno „zainteresowanie" danego pisma aktualną problematyką społeczno-polityczną, jak i „wielkość" pisma (liczbę wypowiedzi prasowych w jednym numerze).

Rozdział I

Cechy formalne i problematyka „Tygodnika Solidarność", „Tygodnika Powszechnego", „Polityki", „Rzeczywistości" i „Serwisu Informacyjnego Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza"

1. Analiza cech formalnych pięciu pism

Analizowane pisma różniły się formatem. Największy format miał „Tygodnik Powszechny" (TP), następnie „Polityka" (POL) i „Rzeczywistość" (RZ), dalej „Tygodnik Solidarność" (TS). Znacznie mniejszy format (A4, ok. 2,5 raza mniejszy od wyżej wymienionych) miał „Serwis Informacyjny" (SI). Gazety te różniły się także liczbą stron. TS, POL, RZ miały po 16 stron, TP składał się jedynie z ośmiu stron, a SJ miał różną liczbę stron (od 8 do 10). Uwzględniając różnice formatu i grubości, największą powierzchnią dysponowały POL i RZ, następnie TS, znacznie mniejszą TP i wreszcie najmniejszą SI, ukazywał on się jednak częściej niż co tydzień (średnio co 4–5 dni).

Ponadto, każde z pism pełniło inne funkcje i w związku z tym inną część swoich szpalt mogło poświęcić na interesujące mnie wypowiedzi prasowe. TS łączył funkcje niezależnego tygodnika społeczno-politycznego, biuletynu związkowego i realizował w pewnym sensie informacyjną funkcję dziennika (był jedynym oficjalnie wydawanym i dystrybuowanym niezależnym pismem), stąd najczęściej cała druga i przedostatnia strona poświecona była informacjom wewnątrzzwiązkowym oraz informacjom o stosunkach między władzami państwowymi i związkiem na różnych szczeblach. Całą ostatnią stronę zapełniały zazwyczaj listy od czytelników. TP natomiast, jako najważniejsze pismo katolickie, na 2. i 7. stronie zamieszczał szereg informacji religijnych. Problematyka religijna pojawiała się ponadto w różnym stopniu w poszczególnych numerach na innych stronach tego tygodnika. POL, czołowy polski tygodnik polityczny, poświęcała zwykle w całości strony 12. i 13. problematyce zagranicznej. Całą zaś stronę 2.

zajmowały: przegląd wydarzeń w kraju i na świecie, omówienie prasy i listy od czytelników. RZ całą stronę 11. przeznaczała zwykle na problematykę historyczną, zwłaszcza dotyczącą okresu międzywojennego. Strona 2. była zajęta przez przegląd wydarzeń i przegląd prasy. Pewną część szpalt poświęcano także sprawom zagranicznym. SI pełnił przede wszystkim funkcje regionalnego, a zwłaszcza zakładowego informatora związkowego i na ogół w większości, a czasem w całości był wypełniony materiałem informacyjnym i oświadczeniami komisji związkowych różnych szczebli.

Spośród wyróżnionych rodzajów wypowiedzi prasowych we wszystkich tygodnikach najczęściej występowały artykuły (POL – 70%, RZ – 58%, TS – 49%, SI – 39%, TP – 31%), a w dalszej kolejności uchwały i oświadczenia (SI – 39%, TS – 20%, RZ – 16,7%). W TP najczęściej interesującą mnie problematykę poza artykułami przedstawiano w felietonach i esejach, a w POL także w polemikach prasowych. W TS i TP dominowały artykuły średniej długości (po 42%), w pozostałych zaś wypowiedzi długie (RZ – 60%, POL – 57%, SI – 54%). Problematyka będąca przedmiotem analizy była najczęściej eksponowana na stronie pierwszej w TP (24%), SI (18%), POL i RZ (po 16%), najrzadziej zaś w TS (8,7%).

Nie wszystkie przedstawione dane nadają się do głębszych interpretacji. Niektóre jednak mogą nasuwać pewne spostrzeżenia. Wysokiemu stosunkowo udziałowi uchwał i oświadczeń w SI, TS, RZ i TP (w tym ostatnim co prawda tylko 7,3%) przeciwstawia się ich wyraźnie niski udział w POL (0,8%). Zatem, cztery pierwsze tytuły były, jeżeli nie „organami", to przynajmniej „trybunami" wyrażania pewnych poglądów przez grupy zewnętrzne wobec redakcji. Nie oznacza to, iż roli takiej nie odgrywała POL, lecz raczej, że grupa, z którą była związana, dysponowała bogatszymi kanałami komunikacyjnymi niż grupy czy siły społeczne reprezentowane przez pozostałe pisma.

2. Tematyka poruszana w pięciu pismach

W **TS** najczęściej pisano o systemie politycznym PRL i o jego poszczególnych elementach (łącznie 36,2%), następnie ogólnie o bieżącej sytuacji w Polsce, o narodzie jako całości lub społeczeństwie i jego częściach (25,8%) oraz o strukturach niezależnych od władz PRL (22,2%). Rzadziej podejmowano problematykę gospodarczą i problematykę nauki, kultury, zdrowia, oświaty itp. (po 18,1%), a najrzadziej problematykę społeczną (nierówności społeczne, świadomość społeczna, patologia społeczna, itp. – 6,5%). Spośród zagadnień bardziej szczegółowych najczęściej pojawiały się: analiza sytuacji Polski w kolejnych fazach konfliktu (17,0%), analiza sytuacji wewnątrz związku (14,0%), problematyka prawna (13,5%), kwestie związane z funkcjonowaniem aparatu represji (11,5%), środków masowego przekazu (8,5%), problematyka kulturalna (6,0%) oraz sprawy zaopatrzenia i rynku

(5,0%). Z problemów poszczególnych warstw społecznych zwykle pisano o robotnikach (2,2%) i chłopach (1,9%), następnie o inteligencji i rzemieślnikach (po 1,4%). Zwraca uwagę fakt, że ani razu przedmiotem zainteresowania redakcji nie były „doły partyjne" czy „struktury poziome".

TP z kolei najczęściej zajmuje się: również ogólnie bieżącą sytuacją w Polsce (30,6%), kulturą, nauką, zdrowiem, oświatą itp., pozaekonomicznymi dziedzinami życia społecznego (28,4%), systemem politycznym PRL i jego elementami (24,0%), strukturami niezależnymi (18,9%), problematyką gospodarczą (12,4%). Podobnie jak i w TS, najrzadziej poruszano w nim problematykę społeczną (6,5%). Z problemów szczegółowych, poza ogólnym przedstawieniem sytuacji narodu, wśród analizowanych wypowiedzi w TP przede wszystkim znaleźć można było wypowiedzi poświęcone: funkcjonowaniu środków masowego przekazu (8,8%), zagadnieniom prawnym (8,0%), działalności aparatu represji, problematyce ideologicznej (7,6%), nauce (7,1%), kulturze (5,8%), inflacji, płacom, cenom (5,5%), religii i Kościołowi (4,5%), zarządzaniu i planowaniu (4,5%). Całkowicie pomijano takie zagadnienia i wątki, jak: oficjalne organizacje społeczno-polityczne (poza PZPR), sejm, stosunki z krajami zachodnimi, „doły partyjne", nielegalna opozycja i wydawnictwa wydawane poza cenzurą, sprawy zaopatrzenia, kwestia długów, problemy rzemiosła, sprawy inteligencji, poziom życia, funkcjonowanie aparatu władzy gospodarczej, partyjnej i państwowej niższych szczebli od centralnego, korupcję funkcjonariuszy państwowych i partyjnych. Spośród tematyki dotyczącej społeczeństwa nie jako całości, ale jego poszczególnych warstw i klas najczęściej pisano o robotnikach (1,5%), młodzieży (1,5%) oraz rolnikach i emerytach (po 0,7%).

W **POL** natomiast z reguły zajmowano się: systemem politycznym PRL i częściami składowymi tego systemu (41,4%), problematyką gospodarczą (36,4%), pozaekonomicznymi dziedzinami życia społecznego – kulturą, nauką itd. (29,0%), aktualną sytuacją narodu oraz sprawami klas i warstw społecznych (19,5%). Najrzadziej zajmowano się strukturami niezależnymi (8,0%) i problematyką społeczną (4,6%). Wśród bardziej szczegółowych najczęściej eksponowano: problematykę kulturalną (12,7%), analizę ogólnej sytuacji Polski w chwili obecnej (9,7%), funkcjonowanie środków masowego przekazu (8,9%), zagadnienia prawne (8,5%), sprawy rolnictwa (7,2%), zarządzanie i planowanie (6,3%), zaopatrzenie (6,3%), PZPR (5,9%), handel i usługi oraz inflację i ceny (po 5,5%), a także NSZZ „Solidarność" (4,7%). Nie zajmowano się: opozycją nielegalną, nielegalnymi wydawnictwami, niezależnymi stowarzyszeniami twórczymi, Kościołem, rzemiosłem, emerytami i rencistami, marginesem społecznym, korupcją funkcjonariuszy państwowych i partyjnych. Spośród problemów poszczególnych klas, warstw czy kategorii społecznych najczęściej pisano o: robotnikach (2,5%), rolnikach (2,1%) i aparacie władzy gospodarczej (2,1%).

RZ najwięcej uwagi poświęcała systemowi politycznemu PRL ogólnie i jego elementom (38,3%), sytuacji narodu i poszczególnych klas oraz warstw społecznych (36,0%), problematyce gospodarczej (22,0%), mniej problematyce pozaekonomicznych sfer życia społecznego (14,0%), strukturom niezależnym (10,4%) i problemom społecznym (8,1%). Ponadto, często opisywała: ogólną sytuację w Polsce (26,7%), poruszała tematykę partyjną (12,8%), problemy planowania i zarządzania (9,3%), stosunki z krajami socjalistycznymi (7,5%), działalność NSZZ „Solidarność" (7,0%), tematykę robotniczą (5,8%), sprawy nauki (5,8%) oraz sprawy ogólne systemu gospodarczego PRL (3,5%). W analizowanych numerach nie pisano o: aparacie represji, zagadnieniach prawnych, funkcjonowaniu sejmu, strukturach niezależnych, władzach NSZZ „Solidarność", Kościele, rolnikach, rzemieślnikach, młodzieży, emerytach, marginesie społecznym. Spośród elementów struktury klasowo-warstwowej najczęściej pisano o: robotnikach (5,8%), inteligencji, aparacie partyjnym i państwowym oraz aparacie gospodarczym (po 1,2%)

SI z kolei przede wszystkim w zakwalifikowanych do analizy wypowiedziach prasowych zajmował się systemem politycznym PRL bądź elementami tego systemu (55,8%), następnie: strukturami niezależnymi (33,0%), sytuacją narodu i jego elementów składowych (30,3%), w dalszej kolejności problematyką gospodarczą (19,2%), pozaekonomicznymi dziedzinami życia społecznego (11,0%), najmniej zaś problematyką społeczną (1,2%). Z zagadnień bardziej szczegółowych w SI zwykle pisano o: bieżącej sytuacji Polski (28,8%), NSZZ „Solidarność" (21,1%), stosunkach z krajami socjalistycznymi (11,5%), środkach masowego przekazu (11,3%), zagadnieniach prawnych (9,7%), planowaniu i zarządzaniu (8,1%), zaopatrzeniu (7,7%), aparacie represji (7,7%), systemie politycznym PRL jako całości (5,8%), nauce (5,8%), władzach partyjnych i państwowych (4,8%), rolnictwie (3,8%). Nie zajmowano się takimi tematami, jak: związki branżowe, władze związkowe, poszczególne klasy i warstwy społeczne (poza robotnikami 1,0%), Kościół i hierarchia kościelna, nierówności społeczne, patologia społeczna, korupcja aparatu władzy, oświata i wychowanie, zdrowie i ekologia.

Zdecydowana większość wypowiedzi prasowych przeanalizowanych do tej pory w interesujących nas tytułach zajmowała się problemami bieżącymi, sytuacją w roku 1981 (w: RZ – 85,6%, SI – 79,0%, TS – 74,6%, POL – 68,2% i wreszcie TP – 53,1%). Kolejną co do częstości występowania kategorią czasową w TS, TP i POL jest cały okres PRL (odpowiednio w %: 10,0, 23,0 i 8,0). W RZ poza okresem bieżącym najczęściej występują lata siedemdziesiąte, w SI zaś przyszłość.

We wszystkich pismach przeważają zdecydowanie artykuły dotyczące problemów całego społeczeństwa polskiego nad problematyką regionalną, branżową czy środowiskową. We wszystkich pismach, poza POL, gdzie problematyka ta jest na drugim po tematyce kulturalnej miejscu, najczęściej zajmowano się sytuacją Polaków jako narodu w kolejnych fazach wielkiego konfliktu społecznego. Zwracano uwagę na zagrożenia, opowiadano się za określonymi wartościami, ukazywano strony konfliktu. Pomijając RZ, która problemów tych prawie zupełnie nie poruszała, w dalszej kolejności najczęściej omawiano funkcjonowanie środków masowego przekazu i ich uwarunkowań politycznych oraz zagadnienia prawne, przede wszystkim te związane z funkcjonowaniem systemu politycznego i ekonomicznego oraz z zakresu prawa karnego. Dominacja problematyki konfliktu społecznego była niejako naturalnym odzwierciedleniem rzeczywistości. Eksponowanie problemów działalności środków masowego przekazu i zagadnień prawnych potraktować można jako wskazanie sfer szczególnie konfliktowych i wymagających reform. Kolejną płaszczyzną konfliktu była gospodarka, a przede wszystkim dwa problemy: pilnowanie i zarządzanie oraz zaopatrzenie, rynek i produkcja. Trzecia dziedzina konfliktu to kultura i nauka.

Odmiennością podejmowanej tematyki wyróżnia się RZ. Pomija ona lub uwzględnia w niewielkim stopniu problematykę „obywatelską": wolność słowa (środki masowego przekazu, praworządność, aparat represji, prawo karne). Niewielkie znaczenie przypisuje się też zmianom prawnym. RZ wyróżnia również koncentrowanie się na problemach PZPR i konflikcie w Polsce na tle stosunków międzynarodowych, zwłaszcza z krajami socjalistycznymi.

POL i RZ łączy względnie częstsze zainteresowanie problematyką gospodarczą.

We wszystkich pismach najczęściej poruszane są problemy polityczne, obywatelskie i ekonomiczne, a w dalszej kolejności zagadnienie dotyczące kultury. Najrzadziej zajmowano się problematyką społeczną (nierówności społeczne, patologia społeczna, postawy i dążenia, różnice grup i zbiorowości społecznych). Wskazywałoby to na lokowanie napięć oraz źródeł kryzysu raczej w systemie politycznym i ekonomicznym niż w strukturze społecznej, w tym klasowo-warstwowej i w świadomości społecznej.

Rozdział II

Obrazy struktury społecznej

Analizując problematykę struktury społecznej, rozumianej – jak wspomniałem we *Wstępie* – zgodnie z koncepcją S. Ossowskiego (1982) jako *system stosunków społecznych,* posłużyłem się także jego typologią sposobów opisywania struktury klasowej. Wymagała ona jednak – ze względu na specyficzny materiał badawczy, jakim jest prasa – pewnego uproszczenia. Tak więc, *schemat dychotomiczny* sprowadziłem do schematu konfliktowego (przy szerokim rozumieniu pojęcia „konflikt": jako sprzeczności interesów, walki lub stanu wrogości), *schemat funkcjonalny* ograniczyłem do stosunku współpracy bądź zbieżności interesów, a *schemat gradacji* do stosunku nierówności. Dodałem jednocześnie czwartą kategorię i nazwałem ją „schematem różności". Zaliczyłem do niej takie wypowiedzi, które po prostu wymieniają różne zbiorowości, grupy, klasy, warstwy czy kategorie społeczne, przy czym jedyną rzeczą, jaką można o nich powiedzieć, jest to, że są one nietożsame, nic natomiast nie można orzec o charakterze stosunków między nimi (np. w zdaniu: „badania socjologiczne przeprowadzano wśród robotników, chłopów i inteligencji"). Oprócz kategorii określających rodzaj stosunków międzygrupowych skonstruowałem system kategorii określających dziedziny, w których występują zasygnalizowane w badanych tekstach nierówności społeczne (zestaw kategorii wraz z wyjaśnieniem znajdującym się w *Aneksie*) oraz system kategorii określających „zmienne niezależne", wyznaczające pozycje danych zbiorowości na skali wyróżnionych przywilejów i upośledzeń.

Ta sprawa wymaga wyjaśnienia. Z reguły nie pisano bowiem w tekście, co różni dane grupy, lecz po prostu grupy takie nazywano. Dotarcie do owych „zmiennych niezależnych" wymagało zatem interpretacji. Posłużyłem się zasadą najprostszej interpretacji, co w znacznym stopniu zapobiegało teoretycznej tendencyjności analizy. Jeżeli więc, na przykład, mówimy o konflikcie między robotnikami a rolnikami, to uznawałem, że wspomnianą tu „zmienną niezależną" jest miejsce zamieszkania w mieście lub na wsi.

Podobnie gdy tekst zwraca uwagę na współpracę inteligencji i robotników. Przyjąłem wówczas, że czynnikiem różnicującym jest charakter pracy. Od zasady oczywiście tej odstępowałem, gdy z tekstu jednoznacznie wynikało, że poszczególne grupy wyróżnione są przez inne czynniki, na przykład stosunek do środków produkcji w przypadku wyróżniania chłopów i robotników. Z analizy w kategoriach struktury społecznej wyłączyłem taki jej element, jak strukturę organizacyjną społeczeństwa (np. „Solidarność" kontra „rząd"), przenosząc ją do rozdziału *Obrazy konfliktu społecznego*.

Najczęściej tematyka struktury społecznej pojawiała się w RZ (45,3%) i TS (44,6%), rzadziej w TP (35,8%) oraz POL (30,5%), najrzadziej zaś w SI (19,2%).

1. „Tygodnik Solidarność": „władza" kontra „społeczeństwo"

Podstawowy podział strukturalny społeczeństwa polskiego ukazany w TS to podział na dwie antagonistyczne zbiorowości – „władzę" i „społeczeństwo". Te dwa zasadnicze elementy struktury klasowo-warstwowej są jednocześnie dwiema stronami konfliktu społecznego (patrz: *Obrazy konfliktu społecznego*). Synonimami pojęcia „władza" są następujące określenia: „elita władzy", „klasa rządząca", „aparat władzy", „oni", „biurokracja", a w kategoriach instytucjonalnych: „rząd", „partia", rzadziej „państwo". Synonimy „społeczeństwa" to: „ludzie pracy", „my", rzadziej „naród".

Dychotomia „władza"–„społeczeństwo" kryje w sobie dwa przeciwstawienia. Po pierwsze, oznacza stosunki między zbiorowością, która jest podmiotem władzy a zbiorowością ukonstytuowaną przez jedynie przedmioty władzy, stosunki między rządzącymi i rządzonymi. Po drugie, „władza"–„społeczeństwo" to przeciwstawienie państwowego pracodawcy pracownikom (patrz: K. Kersten, *1956–1970–1980. Refleksje historyka*, nr 16; W. Kuczyński, *Ruch gospodarczej naprawy*, nr 14; *Tezy do dyskusji. Kierunki działania związku w obecnej sytuacji kraju*, nr 3; *Program NSZZ* „Solidarność" *uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów*, nr 29).

„Władza"

„Władza" to określenie grupy posiadającej władzę, rządzącej, decydującej o sprawach publicznych: w skali państwa, społeczności terytorialnej, sektora życia społeczno-ekonomicznego. Władza zatem to „aparat władzy", ale jego rola w systemie społecznym PRL wykracza poza funkcje czysto administracyjne, jest wyjątkowa. Dwie są tego przyczyny. Po pierwsze, aparat

ten nie jest wybierany demokratycznie, jest narzucany, nie podlega społecznej kontroli. Powoduje to jego wyalienowanie ze społeczeństwa. Wyobcowanie aparatu władzy, jego „zamykanie się", odrywanie od zbiorowości, której interesy miał reprezentować, to proces historyczny postępujący stopniowo aż do przeobrażenia się w „elitę władzy", „klasę rządzącą", „nową klasę" w latach siedemdziesiątych (m.in.: A. Szczypiorski, *Spustoszenia*, nr 2; K. Kłopotowski, *Zdrada mecenasa*, nr 11; S. Kisielewski, *Czego oczekuję od* „Solidarności", nr 13). Przekształcony w klasę rządzącą aparat władzy rządząc państwem, kieruje się przede wszystkim własnym interesem. Ponieważ zbudowany przezeń system polityczny nie stwarza możliwości wywierania wpływu na sprawy publiczne innym grupom społecznym, państwo stało się jego instrumentem. Aparat władzy posiada liczne przywileje, w tym przywilej bycia jedynym podmiotem władzy i przywilej nadawania przywilejów innym. Jak zauważa K. Czabański (*Przywileje* (II), nr 35) – autor na łamach TS najbardziej analitycznego obrazu struktury społecznej:

> Przywileje dotyczą nie tylko, a może nawet nie przede wszystkim dóbr materialnych. Mamy do czynienia z przywilejami podejmowania decyzji nie podlegających kontroli społecznej, z przywilejem nieodpowiedzialności i przywilejem wypowiadania sądów obowiązujących. Właściwie dopiero to powoduje, że przywileje stają się zasadą ogólną, rządzącą całością procesów społeczno-gospodarczych i politycznych w kraju [...]. Żeby system przywilejów działał skutecznie, może być tylko jedno źródło ich uzyskiwania. W tym wypadku jest to kierownictwo polityczne kraju. Duże pieniądze, a nie brak przecież ludzi zamożnych poza aparatem władzy, pozwalają na kupowanie rzeczy, przedmiotów, nie dają jednak prawa do podejmowania decyzji w sprawach społecznych, nie pozwalają na sterowanie polityką kadrową. System przywilejów zakłada podział dychotomiczny społeczeństwa: na masy i centrum. Obywatele znikają z mapy kraju. Następuje rozpad struktury społecznej i tworzą się nowe uwarstwienia związane z dostępem do przywilejów. Mamy więc w istocie do czynienia z sytuacją, kiedy uzyskanie niemal wszystkiego co potrzebne członkom społeczeństwa do życia, zależy od uznania grupy rządzącej lub dysponentów lokalnych (cząstkowych).

Oprócz grupy przywilejów politycznych aparat władzy posiada szereg innych, bardziej „pospolitych" przywilejów ekonomicznych, prawnych, społecznych:

– dostęp do deficytowych towarów i usług, i to po niższych cenach, w wyniku rozmaitych manipulacji („przeceny" pełnowartościowych towarów, „nadwyżki materiałowe", „luzy przerobowe" itp. (J. Łoś, *Osiem mitów reformy gospodarczej*, nr 30),

– nakłanianie przedsiębiorstw do produkcji luksusowych, elitarnych towarów kosztem produkcji towarów powszechnego użytku (np. A. Hajnicz, *Gorące żelazo*, nr 30),

– specjalny system emerytur dla wyższych funkcjonariuszy państwowych i ich rodzin (M. Wąsowicz, *Odnowa w prawie*, nr 8),

– niesymetryczność prawa: „obywatel, który bije funkcjonariusza jest karany surowiej, a funkcjonariusz, który bije obywatela, przestaje być nagle funkcjonariuszem i odpowiada jak zwykły obywatel" (L. Falandysz, *Ja i moje prawo: funkcjonariusze i obywatele*, nr 31),

– nieopodatkowanie dochodów nominalnych,

– przydziały deficytowych towarów poniżej ich rynkowej wartości,

– łapówki, prezenty, kopertówki,

– możliwość uzyskania dewiz po cenach oficjalnych,

– niepodleganie kontroli celnej,

– niepodleganie kontroli drogowej,

– posiadanie prywatnych przedsiębiorstw lub udziału w nich,

– patronat nad przedsiębiorstwami prywatnymi i polonijnymi,

– specjalny system zaopatrzenia w leki i wyodrębnione lecznictwo,

– korzystanie darmo z elitarnych rozrywek (polowania, jacht itp.),

– specjalny system informacji,

– bezkarność przy nadużyciach i innych przestępstwach kryminalnych,

– otrzymywanie odznaczeń państwowych,

– nieprawne uzyskiwanie tytułów naukowych,

– posiadanie ochrony osobistej i straży strzegącej prywatnych posiadłości (K. Czabański, *Przywileje* (I), nr 34.)

Władza więc to coś więcej niż tylko aparat władzy, to wielorako uprzywilejowana klasa rządząca.

Po drugie, aparat władzy, będący faktycznie klasą rządząca, jest jednocześnie w systemie polityczno-ekonomicznym PRL pracodawcą. Jeżeli państwo jest właścicielem środków produkcji, a klasą rządzącą w państwie jest aparat władzy, to aparat ten dysponuje także środkami produkcji (patrz: *Obrazy kryzysu, jego przyczyn i uwarunkowań*). Do „władzy" należy tylko część osób posiadających stanowiska kierownicze. Zaliczani są tylko ci, którzy mają realną władzę, realną możliwość wywierania wpływu na życie publiczne różnych szczebli bądź też ci, którzy władzy realnej nie posiadając, zajmują formalnie wysokie pozycje w hierarchii władzy i z faktu tego czerpią przywileje: ekonomiczne, prawne i społeczne. Formalnym kryterium przynależności do klasy rządzącej jest podleganie nomenklaturze, czyli instytucji nadawania przez najwyższe władze partyjne centralne lub regionalne stanowisk kierowniczych wraz z przynależnymi do nich przywilejami (m.in. K. Strzała, *Wasale*, nr 16). Klasa rządząca jest wewnętrznie zróżnicowana. Czynnikami stratyfikacyjnymi są zakres realnej władzy oraz dostępność przywilejów. K. Czabański (*Przywileje* (I), nr 34) przedstawia następujący obraz wewnętrznej hierarchii klasy rządzącej:

– członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR wraz z rodzinami („oni o nic nie muszą prosić"),

– członkowie rządu, pierwsi sekretarze instancji wojewódzkich PZPR, kierownicy wydziałów KC PZPR, przywódcy stronnictw politycznych, generalicja wojska i milicji („im też przysługuje wszystko, z tym że muszą prosić"),

– „szefowie urzędów centralnych, funkcjonariusze partyjni, szefowie zjednoczeń i największych fabryk, a także wyżsi funkcjonariusze stronnictw politycznych, szefowie związków zawodowych (w starym ceerzetowskim układzie) i szefowie związków młodzieżowych oraz członkowie KC PZPR (oni też muszą prosić, a nadto nie wszystko dostaną)",

– „członkowie zaplecza grupy rządzącej" (czyli ci, którzy w zamian za przywileje zapewniają elicie władzy jej wyjątkową pozycję; aparat represji, aparat propagandowo-ideologiczny, lojalni przedstawiciele środowisk twórczych), władze regionalne i lokalne, sekretarze partii szczebla zakładowego i podstawowego w większych zakładach pracy („uprzywilejowanie lokalne", „cząstkowe").

„Dyrektorzy" i „biurokracja"

Problematyka szczebli pośrednich pomiędzy „władzą" a „społeczeństwem" była w TS sporadycznie poruszana. Ze względu jednak na wagę zagadnień dotyczących tej problematyki oraz na to, że w TS prezentowano kilka różnych poglądów – zasługuje ona na omówienie.

Zgodnie z pierwszym poglądem aparat administracyjny i gospodarczy niższych szczebli jest po prostu niższą warstwą klasy rządzącej. Ta perspektywa, choć nieartykułowana wyraźnie wydaje się dominować, gdyż wiąże się z podkreślaniem dychotomiczności struktury społecznej.

Drugie stanowisko właśnie w tej grupie, zwłaszcza w pracownikach ministerstw i zjednoczeń, widzi właściwą klasę społeczną. To jej interesy, a nie własne interesy grupowe reprezentuje kierownictwo partii i państwa. Niepowodzenia reform gospodarczych świadczyć mają o tym, że władza ochrania interesy tej właśnie klasy kosztem reszty społeczeństwa (np.: S. Kawalec, *Kto przygotuje reformę*, nr 6; E. Skalski, *Dlaczego nie można inaczej?*, nr 19).

Zgodnie z trzecim stanowiskiem „dyrektorzy" to typowa klasa średnia, mająca niektóre interesy zbieżne z „władzą", a inne ze „społeczeństwem". Wynika to z ich pośredniej pozycji w strukturze władzy. „Dyrektorzy", podobnie jak „władza", są pracodawcami, ale – tak jak „społeczeństwo" – są jedynie rządzonymi (R. Kozłowski, *Dyrektorzy*, nr 26).

Czwarta koncepcja traktuje „władzę", przynajmniej niższych szczebli, jako tylko jedną z ról społecznych. Odgrywanie tej roli – roli „funkcjonariusza" wobec „petentów" łączy się przy tym z pewnymi przywilejami. Podział na „władzę" i „społeczeństwo" występuje tutaj w jednej i tej samej osobie, która w zależności od sytuacji gra jedną z tych dwóch ról (L. Falandysz, *Ja i moje prawo: funkcjonariusze i obywatele*, nr 31).

„Społeczeństwo"

„Społeczeństwo" jest niejako odwrotnością „władzy". Tworzą je rządzeni (a właściwie poddani) oraz pracownicy (niekoniecznie najemni). Do tych dwóch cech będących prostym przeciwstawieniem „władzy" dochodzi jeszcze cecha nowa – „społeczeństwo" to także konsumenci. „Władza" jest uprzywilejowana, „społeczeństwo" jest upośledzone – upośledzone strukturalnie, tak jak poddany jest zawsze upośledzony wobec władzy, pracownik wobec pracodawcy, a konsument wobec monopolistycznego producenta (państwowego) w gospodarce niedoboru (eufemistycznie nazywanej czasami „rynkiem producenta").

Podstawowe upośledzenie „społeczeństwa" to pozbawienie go możliwości decydowania o własnych losach, odebranie mu prawa do bycia podmiotem życia społecznego, a także całkowite uzależnienie od totalnej władzy (m.in.: B. Cywiński, *Kiedy przestajesz się bać*, nr 2; *Program NSZZ* „Solidarność", nr 29). „Społeczeństwo" to masy pozbawione podstawowych praw obywatelskich, masy zdezintegrowane, zatomizowane, zastraszone (B. Cywiński, *Kiedy przestajesz się bać*, nr 2; E. Skalski, *Przestraszeni i rozdrażnieni*, nr 10). „Społeczeństwo" o strukturze masy nie było do tej pory – w przeciwieństwie do „władzy" – „klasą dla siebie". Proces organizowania się „społeczeństwa", przekształcania się masy w społeczeństwo obywatelskie nastąpił dopiero latem 1980 roku (np. *Program NSZZ* „Solidarność", nr 29).

„Społeczeństwo" to „ludzie pracy": robotnicy, rolnicy, inteligencja, rzemieślnicy. Łączy ich przede wszystkim to, że w jednakowym stopniu pozbawieni są możliwości decydowania o sprawach publicznych. Zmonopolizowała je bowiem klasa rządząca. Łączy ich zatem wspólny interes, wspólne dążenie, jakim jest zmiana systemu politycznego na taki, który umożliwi wszystkim klasom, warstwom i grupom społecznym udział w sprawowaniu władzy. Wymienione elementy „społeczeństwa" różnią się natomiast stopniem zależności od „władzy" oraz dostępem do pozapolitycznych wartości. Można więc „społeczeństwo" uznać za klasę społeczną, a robotników, rolników, inteligencję i rzemieślników za jej warstwy. Nie można zrekonstruować obrazu hierarchii warstw „społeczeństwa" w TS,

gdyż, po pierwsze, różnice między poszczególnymi warstwami nie były przedstawiane jako znaczne oraz, po drugie, różni autorzy różne z tych warstw uznawali za znajdujące się w korzystniejszym lub też mniej korzystnym położeniu niż inne. Ponadto, mamy tutaj do czynienia z zastosowaniem schematu gradacji złożonej, to znaczy uznaniem wagi kilku wymiarów zróżnicowania społecznego (np.: dochodu, rodzaju pracy, stopnia niezależności od władzy (S. Ossowski, 1982)).

Ekonomicznie najlepiej sytuowani są rzemieślnicy. Są za to dyskryminowani jako obywatele (np.: propaganda „antyprywaciarska", brak opieki socjalnej, konieczność płacenia wyższych cen niż w sektorze państwowym i spółdzielczym za materiały, niechęć innych warstw społecznych). Pełnią ponadto rolę „kozła ofiarnego", „zastępczego wroga" mającego odwrócić uwagę od przywilejów klasy rządzącej (m.in.: *Nie być poza... Rozmowa z przewodniczącym Komitetu Założycielskiego NSZZ Rzemieślników Indywidualnych* „Solidarność" *Jerzym Rogalą-Lewickim*, nr 14; T. Kuczyńska, *Nie zielone światło, ale święty spokój*, nr 7 oraz *Uzwyczajnić nadzwyczajne*, nr 23).

Najbardziej niezależni od „władzy" są rolnicy, ponieważ mimo wszystko ich byt bardziej zależy od czynników naturalnych niż politycznych. Są też w znacznym stopniu zintegrowani w środowiskach lokalnych (B. Cywiński, *Kiedy przestajesz się bać*, nr 2).

Praca „na własnym" w warunkach kryzysu wymaga z kolei olbrzymich poświęceń i dodatkowego wysiłku, przeznaczonych na poszukiwanie i załatwianie podstawowych środków produkcji (W. Herer, W. Sadowski, *Obrona złotówki bez mistyfikacji*, nr 11). W zamieszczanych w TS wypowiedziach przywódców Kościoła (podobne zjawisko występuje też w „Tygodniku Powszechnym") chłopi przedstawiani są jako warstwa szczególnie upośledzona obywatelsko (np.: *Prymas Polski do* „Solidarności", nr 10; *Niech* „Solidarność" *będzie* „Solidarnością". *Wywiad T. Mazowieckiego i B. Cywińskiego z Prymasem J. Glempem*, nr 20).

Robotnicy są bardziej niezależni od „władzy" niż inteligencja. Są stosunkowo silni, gdyż pracują w kolektywie (B. Cywiński, *Kiedy przestajesz się bać*, nr 2). Są jedyną warstwą – zwłaszcza dotyczy to robotników wielkoprzemysłowych – której siły „władza" się obawia, z którą w pewnym stopniu musi się liczyć (E. Skalski, *Przestraszeni i rozdrażnieni*, nr 10). W porównaniu z rolnikami robotnikom jednak znacznie trudniej jest zdobyć żywność (W. Herer, W. Sadowski, *Obrona złotówki bez mistyfikacji*, nr 11).

Inteligencja jest najbliżej władzy. Jest zatem najbardziej od niej zależna: „sytuacja inteligenta jest najtrudniejsza. Deklaracji wielkich i małych, stałych i sporadycznych oczekuje się przede wszystkim od niego. Efekty jego pracy bywają oceniane najczęściej wedle kryteriów mieszanych: rzeczo-

wych i ideologicznych [...]. Wydłużona drabina stanowisk działa jak stale obecna pokusa oportunizmu" (B. Cywiński, *Kiedy przestajesz się bać*, nr 2). Inteligencja jest jednocześnie – oprócz oczywiście klasy rządzącej – najbardziej odpowiedzialną za kryzys grupą. To inteligencja bowiem najwięcej wiedziała i rozumiała, a jednocześnie milczała ze strachu (P. Krasucki, *Inteligenci w Związku*, nr 20).

Robotnicy przedstawiani są w TS jako centralna warstwa „społeczeństwa". Są najsilniejszą i najbardziej odważną jego częścią. Robotnicy, a zwłaszcza ich wielkoprzemysłowy odłam, są trzonem „Solidarności", a Sierpień jest wynikiem ewolucji świadomości robotniczej, jej dojrzałości (m.in.: *Sprawozdanie KKP NSZZ* „Solidarność", nr 24; I. Białecki, *Przed Sierpniem,* nr 20; K. Wyszkowski, *Od WZZ do Sierpnia*, nr 5; *Nie pierwszy raz nas oszukano. Rozmowa z L. Goździkiem*, nr 30).

Podstawowe warstwy społeczeństwa i stosunki między nimi nie są w TS przedmiotem specjalnie wyrafinowanych analiz. W dominującym nurcie „społeczeństwo" składa się z warstw (nazywanych właśnie warstwami, ale także klasami lub – najczęściej – jedynie nazwą własną) nierównych, ale solidarnych, powiązanych wspólnymi interesami, wzajemnymi, obustronnymi zależnościami funkcjonalnymi współdziałających. Szczególnie dotyczy to inteligencji, robotników i chłopów. Jeżeli ta naturalna harmonia zostaje zaburzona, jest to albo wynikiem makiawelizmu „władzy", która postępuje zgodnie z zasadą divide et impera, albo też jest efektem patologicznym cech systemu polityczno-ekonomicznego. Następujący cytat jest bardzo typowy dla analizy stosunków międzywarstwowych w TS: „rodzenie się autentycznej więzi między robotnikami, chłopami i inteligencją, a więc grupami dotychczas sobie przeciwstawianymi" (*Obaliliśmy mur, który nas dzielił. Rozmowa z doradcami MKZ Wrocław B. Labudą i M. Zlatem*, nr 8). Bardzo podobne opinie przedstawiono w innych artykułach i wypowiedziach (*Nasze rozmowy: rozmowa z A. Janasem, przewodniczącym Komisji Zjazdowej*, nr 26; J. Duriasz, *Ze sposobów walki*, nr 8; B. Cywiński, *Nasz egzamin trwa*, nr 12; *Nie pierwszy raz nas oszukano. Rozmowa z L. Goździkiem*, nr 30; S. Małecki-Tepicht, *Tezy programowe czy deklaracja ideowo-polityczna*, nr 15; *Lech Wałęsa w MOP*, nr 11 i in.).

Zdarzają się – co prawda wyjątkowo – artykuły poddające w wątpliwość tożsamość interesów robotników i inteligencji (np.: *Powiedzieli nam: A. Lenkiewicz, delegat Dolny Śląsk*, nr 22; K. Komosiński, *Co robić*, nr 20).

Inne podziały

Wyjątkowy charakter ma również odmienna koncepcja struktury klasowej społeczeństwa polskiego, przedstawiona przez socjologa J. Kurczewskiego. Wyróżnia on trzy podstawowe klasy: „klasę rządzącą", „nową klasę śred-

nią", podstawową bazę społeczną ruchu „Solidarność", do której to klasy zalicza pracowników umysłowych i robotników wykwalifikowanych, oraz „klasy niższe" – skoncentrowane na swoich doraźnych sprawach i wyobcowane z nowoczesnego społeczeństwa kategorie mniej uposażone, mniej wykształcone i mniej wykwalifikowane (J. Kurczewski, *Czerwień Czerwca*, nr 22). Podobne stanowisko zajmował też E. Skalski (*Przestraszeni i rozdrażnieni*, nr 10).

TS na marginesie ekonomicznym „społeczeństwa" umieszcza rencistów, emerytów i rodziny wielodzietne (m.in.: K. Czabański, *Kto przeżyje do jesieni*, nr 25; I. Wóycicka, *Pod kreską*, nr l; *Podatek drożyźniany. Rozmowa J. Ruszara z A. Góralską i I. Wójcicką*, nr 13). Margines obywatelski stanowiły z kolei mniejszości narodowe i grupy autochtoniczne. Pozbawione autonomii stały się obiektem dyskryminacji kulturalnej (B. Skaradziński, *Głos Białorusinów*, nr 31; E. Kruk, *Dlaczego Mazurzy stracili serce?*, nr 33).

Postawy polityczne „społeczeństwa" według TS są określone przez przynależność pokoleniową, przez odmienność doświadczeń historycznych. Starsi są bardziej ostrożni, lękliwi i rozsądni. Młodsi są bardziej bezkompromisowi, odważni, ale jednocześnie bardziej cyniczni (B. Cywiński, *Kiedy przestajesz się bać*, nr 2; K. Dziewanowski, *Nie za późno, nie za wcześnie*, nr 1).

2. „Tygodnik Powszechny": „ludzie pracy"

„Ludzie pracy"

TP koncentruje się na jednym elemencie struktury klasowo-warstwowej – na „ludziach pracy". Są to wszyscy zależni od państwowego pracodawcy: w pierwszym rzędzie robotnicy i rolnicy, następnie inteligencja, wreszcie rzemieślnicy. Są to jakby cztery warstwy jednej klasy. Posiadają one wspólne interesy, są powiązane zależnościami typu funkcjonalnego, najczęściej współpracują z sobą. Wzajemna współpraca, pomoc, solidarność są ich obowiązkiem moralnym właśnie dlatego, że wszystkie cztery są społecznie użyteczne, mają swoje szczególne zadania do wypełnienia w życiu narodu polskiego. TP polemizuje z koncepcjami teoretycznymi, przeciwstawiającymi robotników chłopom, rzemieślnikom czy inteligencji. Wszyscy konstytuują zbiorowość „ludzi pracy", a przy tym trzy pierwsze warstwy to warstwy producentów. Stanowisko takie wyrażono w publikacjach zarówno autorów reprezentujących Kościół (*Encyklika Ojca Św. Jana Pawła II o pracy ludzkiej. Laborem exercens*, nr 39; *Komunikat ze 181 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, nr 49), jak i artykuły autorów świeckich (J. Ray, *Czy w Pol-*

sce A.D. 1981 jest walka klas?, nr 28; J. Demboróg, *Emancypacja producentów*, nr 13).

Jeżeli między warstwami tymi istnieją jakieś konflikty czy antagonizmy, to nie mają one uzasadnienia strukturalnego, są jedynie zjawiskiem psychologicznym, są wynikiem uprzedzeń, poczucia frustracji, wpływu marksizmu lub szlacheckiej tradycji.

Solidarne warstwy są przy tym nierówne. Społecznie i obywatelsko najbardziej upośledzeni są chłopi. Są oni bowiem pozbawieni opinii socjalnej, uznania społecznego, najbardziej wydziedziczeni jako obywatele, najbardziej bezbronni (*Laborem exercens*, nr 29; J. Demboróg, *Emancypacja producentów*, nr 18). Najbardziej zamożni, a jednocześnie najbardziej dyskryminowani są, według TP, rzemieślnicy. Są oni stałym przedmiotem ataku ze strony władz i pogardy ze strony inteligencji (J. Demboróg, *Emancypacja producentów*, nr 18). Ekonomicznie upośledzona bywa inteligencja. Encyklika papieska mówi wręcz o „proletaryzacji" części inteligencji. Robotnicy nie są w TP przedstawiani jako warstwa szczególnie upośledzona czy – odwrotnie – szczególnie uprzywilejowana. Ukazani są natomiast jako ta warstwa „ludzi pracy", która była najbardziej czynna w Sierpniu i która stworzyła „Solidarność" (m.in. Kisiel, *Sytuacja w aforyzmy ujmowana*, nr 20). „Ludzie pracy", pracownicy zależni bezpośrednio (pracownicy najemni) lub pośrednio (rolnicy i rzemieślnicy) od państwowego pracodawcy są „ustratyfikowani" według różnych kryteriów, takich jak: rodzaj pracy, dochody czy prestiż społeczny.

„Nowa klasa"

Nurt świecki TP „ludziom pracy" przeciwstawia „nową klasę", „klasę urzędniczą", „klasę rządzącą". Jest to zorganizowana zbiorowość o interesach przeciwstawnych „ludziom pracy". W interesie „ludzi pracy" leży bowiem zmiana, reforma struktur politycznych i ekonomicznych. „Klasa rządząca" stoi zaś na straży status quo, które zapewnia jej liczne przywileje, zwłaszcza od czasów przejęcia władzy w państwie przez ekipę Gierka. „Nowa klasa" składa się z nieproduktywnych i nietwórczych biurokratów. Nie wnoszą oni swojego wkładu w życie społeczne, co więcej – raczej przeszkadzają „ludziom pracy" w ich konstruktywnej działalności. Są elementem dysfunkcjonalnym w społeczeństwie (J. Ray, *Czy w Polsce A.D. 1981 jest walka klas*?, nr 28; Kisiel, *Sytuacja w aforyzmy ujmowana*, nr 20; M. Kozłowski, *Podjąć realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej*, nr 14; *Polska jak ją widzę. Rozmowy w kuluarach zjazdu* „Solidarności", *rozmowa z L. Goździkiem*, nr 42).

Biurokracja jest klasą liczną, znacznie wykraczającą poza aparat władzy politycznej. Należą do niej wszyscy posiadający jakieś kierownicze stanowiska w życiu publicznym. Jak przytacza M. Kozłowski: „w Polsce co czwarty dorosły mężczyzna jest jakimś kierownikiem" (*Podjąć realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej*, nr 14). Biurokracja wywodzi się z inteligencji, jest jej zdegenerowanym odłamem (J. Ray, *Czy w Polsce A.D. 1981 jest walka klas?*, nr 28). Nie jest to wąska elita, lecz stosunkowo liczna część społeczeństwa.

Inne podziały społeczne

Oprócz klasowo-warstwowych wymiarów zróżnicowania społecznego TP postrzega również inne uwarunkowania nierówności społecznych. Na samym dole drabiny społecznej znajdują się niepełnosprawni, fizycznie lub psychicznie upośledzeni. Jest to kategoria w naszej rzeczywistości najbardziej zdezintegrowana i izolowana od reszty, od zdrowej większości społeczeństwa, musząca pokonać największe bariery uczestnictwa w różnych sferach życia społecznego (m.in.: *Laborem exercens*, nr 29; W. Chudy, *Polska społeczność niepełnosprawnych a problem wykształcenia*, nr 15).

Obywatelsko i kulturalnie upośledzone, a właściwie dyskryminowane aż do „wyłączenia z krwioobiegu życia społecznego w Polsce" (A. Mokry, *Dzisiejsza droga Rusina do Polski*, nr 46) są mniejszości narodowe i grupy autochtoniczne: Ukraińcy, Łemkowie, Mazurzy (W.M. Leyk, A. Sakson, *Na tropach Mazurów*, nr 37).

Różnice postaw politycznych i moralnych wyjaśnia TP odmiennością doświadczeń pokoleniowych, zarówno tych, które określa się mianem wydarzeń historycznych, jak i tych, które składały się na ogólne warunki socjalizacji.

Autorzy wyróżniają co najmniej trzy takie pokolenia. Generacja starsza wmontowana jest w istniejący system polityczny. Generacja średnia to podstawowa siła ruchu reformatorskiego. I wreszcie – generacja najmłodsza, cyniczna, nietraktująca patriotyzmu jako wartości, generacja potencjalnych emigrantów (Spodek, *Wiatr w żaglach*, nr 20; Kisiel, *Podróże i powroty*, nr 46; G. Bytnar, *Takie młodzieży będą...*, nr 360).

Wreszcie, przez społeczeństwo przebiegają podziały światopoglądowe i ideologiczne. Zwolennicy marksizmu są w mniejszości (m.in.: *Spotkanie w Olsztynie. Rozmowa z ks. biskupem dr. J. Glempem, Ordynariuszem Diecezji Warmińskiej*, nr 25).

3. „Polityka": mozaika warstw

Obraz struktury społecznej w POL jest mniej wyrazisty niż w pozostałych analizowanych pismach. W tym tygodniku wymienia się wiele różnych grup społecznych, a zwłaszcza: aparat partyjno-państwowy, inteligencję, robotników, rolników, prywatną inicjatywę. Zbiorowości te ukazane są głównie z perspektywy gradacyjnej, rzadziej zaś z perspektywy wyraźnie funkcjonalnej czy wyraźnie dychotomicznej. POL nie deklaruje się reprezentowania interesów którejś z wymienionych warstw. Żadna z nich nie jest też obiektem szczególnej krytyki.

Zdaniem POL, najbardziej upośledzona warstwa społeczeństwa to rolnicy. Im też pismo to poświęca najwięcej uwagi. Liczne są tu polemiki z artykułem B. Ożoga (*Nie poznaję chłopów*, nr 45), który prowokacyjnie oskarżył chłopów o spowodowanie kryzysu moralnego i gospodarczego. Oto przykład konwencji stosowanej przez tego autora:

> Miasta zapełniły się milionami uciekinierów z najlepszych gospodarstw, na których zostały zamknięte na kłódki wille [...]. Indywidualni chłopi na traktory patrzą zezem. Młodzi także. Pijanym lumpom po prostu nie chce się pracować.

Rolnicy czy szerzej ludność wiejska jest upośledzona przede wszystkim kulturalnie: trudniej jej uczestniczyć w kulturze (J. Szmagalski, *Na wsi kultura*, nr 19), a dzieciom wiejskim niełatwo jest zdobyć wykształcenie (A. Hajnicz, K. Lubomirska, *Pod górkę do szkoły*, nr 48). Wieś jest ponadto upośledzona cywilizacyjnie, na przykład około połowy gospodarstw nie ma łazienki czy bieżącej wody. Wieś jest także bardzo rozwarstwiona ekonomicznie (J. Bijak, *Nie poznaję poety*, nr 45). Mieszkańcy wsi są niezorganizowani, a rolnicy w sytuacji kryzysu żywnościowego stali się grupą „predystynowaną" do odegrania roli „kozła ofiarnego" (S. Misakowski, *Można być dobrym poetą i kiepskim politykiem*, nr 48; W. Herer, W. Sadowski, *Znaleziono winnych*, nr 49). Pismo broni też rolników przed zarzutami ekonomicznego bojkotu miasta, wskazując, że działają oni racjonalnie, zgodnie ze swoim prawomocnym interesem producentów (K. Lis, *Na chłopski rozum*, nr 41; W. Herer, W. Sadowski, *Znaleziono winnych*, nr 49).

Najbardziej uprzywilejowana warstwa społeczeństwa to aparat partyjno-państwowy. Stanowi on tylko nieliczną część grupy o najwyższych dochodach, w szczególności ma niższe zarobki niż część „prywatnej inicjatywy" czy „kombinatorów" (M. Pohorille, *Dodawać biednym czy sprzyjać bogatym*, nr 46). O jej uprzywilejowanej pozycji decyduje to, że ma ona monopol na decyzje dotyczące całego społeczeństwa oraz że jest jedynym dysponentem „podstawowych środków produkcji, środków przemocy oraz środków masowego oddziaływania" (W. Krajewski, *Lewica po polsku. Obraz jest bardziej złożony*, nr 45). W dekadzie gierkowskiej część tego aparatu prze-

kształciła się we „właścicieli Polski Ludowej", właścicieli specyficznych – bowiem czerpali oni zyski, nie inwestując własnego kapitału (M. Radgowski, *Z niefachowego punktu widzenia*, nr 18). Szczególnym zainteresowaniem POL cieszył się temat postaw tak zwanego aparatu, czyli etatowych pracowników PZPR. W tej grupie pismo dostrzegało przede wszystkim przeciwników reform gospodarczych i politycznych (np.: E. Skalski, *Notatki z Gdańska*, nr 15; P. Moszyński, *Co zrobić z aparatem?*, nr 22; T. Wojewódzki, *Czego nie lubi aparat?*, nr 37).

Robotnicy i inteligencja według POL to dwie warstwy o podobnych cechach i interesach. Podobieństwo to zostało jednak przez obie strony odkryte dopiero podczas wydarzeń lata 1980 roku. Dzięki temu stała się możliwa współpraca obu tych grup (*Forum. Czego dowiedzieliśmy się o sobie?*, głos K. Szaniawskiego, nr 14; J. Miodek, *Oni mówią poprawnie i swobodnie. Kultura robotnicza na nowo*, nr 18; P. Moszyński, *U schyłku kadencji*, nr 19). Obie te warstwy są niejednorodne i głęboko wewnętrznie podzielone – także politycznie.

Obok podziału na aparat, rolników, robotników, inteligencję i „prywatną inicjatywę", podziału przede wszystkim gradacyjnego, POL podkreśla zjawisko istnienia podziałów ideologicznych, politycznych oraz zawodowo-branżowych (np.: J. Kleer, *Sprężyny gospodarki. Społeczna dezintegracja*, nr 46).

4. „Rzeczywistość": zorganizowana w partię „klasa robotnicza" jedynym suwerenem państwa

W RZ wielokrotnie podkreślano, że współczesne społeczeństwo polskie jest głęboko zróżnicowane klasowo, czyli jest podzielone na zbiorowości o sprzecznych interesach i dążeniach, przy czym odmienność tych interesów i dążeń wyznaczona jest przez stosunki własności. W rezultacie dwa krańce struktury społecznej stanowią „klasa robotnicza" i „burżuazja". To zróżnicowanie klasowe ma charakter egzogenny. Wywodzi się ono przede wszystkim z poprzedniego systemu polityczno-gospodarczego, z kapitalistycznej Polski dwudziestolecia międzywojennego. Ponieważ z różnych powodów (patrz: *Obrazy kryzysu, jego przyczyn i uwarunkowań* w RZ) reformy typu socjalistycznego w PRL miały ograniczony charakter, przetrwały takie klasy posiadające, jak „chłopstwo", „drobnomieszczaństwo" i „burżuazja". Co więcej, według pisma pod koniec lat siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych uzyskiwały one coraz więcej przywilejów. Nie mniejsze znaczenie przywiązywała RZ do klasotwórczej roli kontaktów części społeczeństwa z systemem kapitalistycznym. Produktem tych kontaktów byli „rentierzy dolarowi" (S. Kuszewski, *Partia klas średnich*, nr 19;

W.B., *Wmawianie socjalizmu*, nr 11; J. Ratajczak, *Krąg dialektycznych sprzeczności. Z rozważań o strategii* (III), nr 9).

RZ zaprzecza istnieniu klasotwórczych czynników swoistych dla socjalizmu, zwłaszcza koncepcjom „władzy" – „społeczeństwa" i „nowej klasy". Przeciwstawia się też funkcjonalnym i gradacyjnym ujęciom struktury społecznej (m.in.: A. Chęciński, *Co dalej, czyli o programie politycznym Jacka Kuronia*, nr 1; D. Kułakowski, *Trzy źródła i trzy części składowe rewizjonizmu*, nr 10; P. Darczewski, *Trzeba z jutrem żyć*, nr 29; W. Wiśniewski, *Strajk w socjalizmie i jego społeczne reperkusje*, nr 17; J. Ratzko, *Delegat w mundurze MO,* nr 9).

„Klasa robotnicza"

Podstawowa klasa współczesnej Polski to „klasa robotnicza". Jest ona najczęściej opisywana przez RZ i traktowana jako klasa wyjątkowa. Wielokrotnie określa się ją mianem „przodującej siły narodu", „hegemonem społeczeństwa polskiego" itp. Pismo deklaruje się być reprezentantem robotników właśnie jako klasy, jako zbiorowości o swoistych, wyraźnie odrębnych interesach. RZ jednocześnie interesy „klasy robotniczej" traktuje jako interesy najważniejsze, jako punkt odniesienia dla oceny rozmaitych koncepcji i rozwiązań polityczno-ekonomiczno-socjalnych. Interesy „klasy robotniczej" są tu uznawane za jedyne prawomocne. Wreszcie, ta „klasa" jest przedstawiana jako jedyny faktyczny podmiot życia społecznego, co więcej – jako jedyna zbiorowość mająca moralne prawo do bycia podmiotem systemu politycznego, bycia suwerenem w państwie. Interesy wszystkich innych elementów struktury społecznej (klas, warstw, grup) muszą być jej podporządkowane. Z wszelkich opisów struktury społecznej zamieszczonych w RZ jednoznacznie wynika wyjątkowość „klasy robotniczej". Jakie czynniki zatem konstytuują „klasę robotniczą". Kto się do niej zalicza i co decyduje o uznaniu jej wyjątkowej roli w życiu społecznym?

„Klasa robotnicza" nie jest w RZ definiowana. Z kontekstu oraz z jedynego napotkanego wyjaśnienia (W. Stelmach, *Trzy warstwy samorządu robotniczego*, nr 8) wynika, że do „klasy robotniczej" RZ zalicza fizycznych pracowników najemnych. Jednak pojęcie „klasy robotniczej" w RZ jest znacznie bogatsze w treść. Nie sprowadza się bowiem tylko do przedstawienia empirycznych kryteriów przynależności klasowej. „Klasa robotnicza" jest zbiorowością, której przypisuje się określony „interes klasowy", czyli cel i środki wiodące do jego realizacji. Celem tym jest budowa społeczeństwa „socjalistycznego" przez partię marksistowsko-leninowską (patrz: *Wizje ładu społecznego i zmian* w „Rzeczywistości"). Partia jest niezbędnym warunkiem istnienia „klasy robotniczej", warunkiem zachowania przez nią

własnej tożsamości, „świadomości klasowej", reprezentantką jej „interesu klasowego".

Ta „reprezentacja" w artykułach publikowanych w RZ oznacza dwa różne zjawiska.

W pojawiającym się rzadziej empirycznym sensie partia jest wyrazicielką dążeń większości członków „klasy robotniczej" (np.: bez podpisu, *Czego chcą robotnicy*, nr 4). RZ wyeksponowuje jednak bardziej inną, „metafizyczną" koncepcję: ideę partii komunistycznej jako „awangardy klasy robotniczej" i uzasadniające ją tezy o „interesie obiektywnym", „fałszywej świadomości", „świadomości klasowej". Zgodnie z nią „interes klasowy" klasy robotniczej to nie dążenia członków tej klasy, lecz realizacja pewnej formy ładu społecznego, uznanej arbitralnie przez ideologów za optymalną dla tej właśnie klasy. „Świadomość klasowa", analogicznie, to nie jakakolwiek świadomość konkretnych robotników, lecz „uświadomienie" sobie przez nich ideologicznie pojętego „interesu klasowego". „Uświadomienie" empirycznym robotnikom ideologicznego „interesu" to zadanie „partii-awangardy". Lapidarnie wyraża to jeden z czołowych ideologów partyjnych:

> Znamiennym zabiegiem prawicowej propagandy jest przedstawienie świadomości potocznej różnych grup robotników jako świadomości klasy robotniczej. Klasa robotnicza nie istnieje w próżni, na poszczególne jej grupy oddziaływuje środowisko drobnomieszczańskie. Dlatego świadomość klasową robotników, uświadomienie sobie przez nich ich rzeczywistych interesów winna kształtować awangarda klasy robotniczej – partia marksistowsko-leninowska (T.M. Jaroszewski, *Walka klasowa a ideologia*, nr 25).

Podobne stanowisko występowało także w innych publikacjach (np.: T.M. Jaroszewski, *Jaka partia*, nr 2 i *Jaką drogą w lepszą przyszłość Polski? Rozmowa z T. Grabskim*, nr 29).

Rozważania powyższe prowadzą do stwierdzenia, że w RZ mamy do czynienia z dwojakim rozumieniem pojęcia „klasa robotnicza" – empirycznym i ideologicznym. Ten drugi sens jest bardziej charakterystyczny dla pisma. W szczególności dotyczy to formy przymiotnikowej, określenia „klasowy" (np.: „klasowy ruch związkowy", „klasowy nurt w partii" itp.). Określenie jakiegoś zjawiska tym mianem ma charakter wartościujący: w przypadku „klasy robotniczej" dodatnio, w przypadku innych klas ujemnie.

Uzasadnienie wyjątkowości „klasy robotniczej" ma charakter ideologiczny. Pismo odwołuje się do „klasy robotniczej" jako do tej części społeczeństwa, która w sposób naturalny dąży do realizacji idealnego ładu społecznego, czyli socjalizmu i jest naturalną bazą społeczną partii marksistowsko-leninowskiej. „Klasa" ta jest poza tym – na mocy założeń ideologicznych – klasą upośledzoną, gdyż jest obiektem „wyzysku" i „manipulacji"

przez inne klasy społeczne (np.: J. Ratajczak, *Recepta na pożogę*, nr 26; P. Darczewski, *Trzeba z jutrem żyć*, nr 29; *Stanowisko Prezydium Krajowego Komitetu KZMP*, nr 30).

„Klasy posiadające"

„Burżuazja" i „drobnomieszczaństwo" to dwie klasy „obiektywnie" antagonistyczne wobec „klasy robotniczej". Wyzyskując ją, obie osiągają niesprawiedliwie wysokie dochody. Ponadto, „drobnomieszczaństwo" swoim stylem życia i ideologią „zaraża" „klasę robotniczą", pozbawiając ją „klasowości" w sensie ideologicznym. Przede wszystkim jednak klasy te dążą do „obalenia socjalizmu – ustroju sprawiedliwości społecznej" i restauracji „kapitalizmu – ustroju opartego na wyzysku" (m.in.: S. Kuszewski, *Partia klas średnich*, nr 19; J. Ratajczak, *Recepta na pożogę*, nr 26; *Stanowisko Prezydium Komitetu Krajowego KZMP*, nr 30).

Bardziej skomplikowany jest stosunek RZ do „chłopów". Można wyróżnić w piśmie dwa zasadnicze nurty w tej sprawie. Nurt pierwszy, podkreśla często znaczne klasowe zróżnicowanie wewnątrz chłopstwa („biedniacy", „średniacy", „kułacy"), przeciwstawia chłopom „wyzyskującym" pracowników najemnych. Jednocześnie akceptuje społeczną bliskość i podobieństwo warunków życiowych „chłopstwa pracującego" i „klasy robotniczej". Nurt ten uznaje odrębność pewnych interesów „chłopstwa pracującego" i „klasy robotniczej", dostrzegając jednocześnie wspólnotę innych interesów. „Chłopstwo pracujące" popiera „socjalizm", gdyż temu ustrojowi zawdzięcza ziemię. W nurcie tym mówi się zatem o „sojuszu robotniczo-chłopskim", co prawda traktując go raczej jako „historyczną konieczność" o przejściowym charakterze niż jako optymalny model stosunków społecznych (np.: J. Ratzko, *Delegat w mundurze MO*, nr 9; Z. Bryczkowski, *Nad i pod kreską*, nr 13; J.F., *Zdejmowanie maski*, nr 13).

Drugi nurt natomiast, częściej obecny w początkowych numerach pisma (w okresie konfliktu o rejestrację „Solidarności Wiejskiej"), zdecydowanie występuje przeciwko indywidualnemu rolnictwu, opowiada się za pegeeryzacją i kolektywizacją ziemi (A. Chęciniak, *O programie politycznym J. Kuronia*, nr 1; B. Uchwin, *Istotne pytania*, nr 8). „Klasy posiadające" (z wyjątkiem „pracującego chłopstwa") według jednego z nurtów RZ muszą ulec społecznej likwidacji.

„Inteligencja" to kolejny element obrazu struktury społecznej w RZ. Pismo nie definiuje tej „zbiorowości", wymieniając jednak jako jej przedstawicieli wyłącznie inteligencję twórczą, intelektualistów. Nie określa także jej charakteru (klasa czy warstwa). „Inteligencja" wyraźnie nie mieści się

w „klasowych" schematach pisma. Dlatego też wprowadza ona tutaj inne „ideologiczne" kryteria podziału na „lewicę" i „prawicę". Inteligencja „lewicowa", będąca tylko częścią tak zwanej inteligencji partyjnej, wspiera „klasę robotniczą" w sensie ideologicznym (tzn. działa na rzecz „socjalizmu" i „partii", patrz: *Wizje ładu społecznego i zmian* w „Rzeczywistości"). Przeciwnie inteligencja „prawicowa". RZ zalicza do niej większość inteligencji. Zasadniczo bowiem inteligencja jest co najmniej „obca" kulturowo i społecznie robotnikom, a politycznie antagonistyczna. Zmierza zatem do obalenia „władzy robotniczej", do „rozmiękczenia" „klasowego", „robotniczego" charakteru partii. Zasłaniając się „demokratycznymi sloganami", pragnie wykorzystać polityczną mobilizację robotników dla swoich partykularnych celów. Robotnikom z nią „nie po drodze". Inteligencja ta traktuje robotników instrumentalnie, a faktycznie nimi pogardza (m.in.: I. Krasicki, *Nowa jedność partii – jaka?*, nr 1; *Niepokorny. Wywiad z Albinem Siwakiem*, nr 4; M. Jędrzejowski, *Co z kulturą robotniczą?*, nr 3; J. Górecki, *Partia na IX Zjeździe. Walka o prawdziwą jedność*, nr 8; N. Michta, *Wokół idei porozumienia narodowego*, nr 29).

Biurokracja

Jak wspomniałem, RZ przeciwstawiała się koncepcjom, które szukają endogennych czynników konstytuujących klasy w społeczeństwie socjalistycznym. Zwalczała zatem tezy głoszące podział na „władzę" i „społeczeństwo", mówiące o przekształcaniu się aparatu partyjnego, administracyjnego, policyjnego w zbiorowości o własnych interesach, w klasy społeczne. Pokazując, zwłaszcza w pierwszych numerach pisma, przykłady korupcji przedstawicieli władz państwowych, ukazywała jednak relacje między władzami a „klasą robotniczą" w kategoriach funkcjonalnych. Oto w najbardziej rozwiniętej postaci przedstawiono stanowisko odmawiające miejsca w hierarchii władzy roli czynnika klasotwórczego w socjalizmie:

> [...] administrację traktuje się w takim ujęciu jako samodzielną siłę społeczną, mającą własne kolidujące z resztą społeczeństwa interesy polityczne i ekonomiczne. Wymieniony stereotyp jest przy tym w wulgarny, uproszczony sposób przeniesiony z warunków kapitalistycznych. Zawarty w nim znak równości pomiędzy socjalistycznym urzędnikiem, dyrektorem, ministrem, premierem a prywatnym pracodawcą w kapitalizmie jest klasycznym chwytem propagandy antykomunistycznej [...] państwo socjalistyczne to zorganizowana społeczność, jego funkcjonariusze-urzędnicy nie mają w przeciwieństwie do klasy kapitalistycznej własnych, antagonistycznych wobec reszty społeczeństwa interesów. Społeczne usytuowanie i funkcje pełnione przez pracowników administracji wojewódzkiej, ministrów, dyrektorów, nie wynikają z dziedziczonych pozycji społecznych, jakimi jest na przykład po-

siadanie kapitału, lecz z zasad podziału pracy w społeczeństwie (W. Wiśniewski, *Strajk w socjalizmie i jego społeczne represje*, nr 17).

RZ wszelkie koncepcje uznające znaczenie władzy politycznej w strukturze społeczeństwa socjalistycznego odrzuca jako fałszywe, mistyfikujące rzeczywistość (tzn. odwracające uwagę od istotnych „klasowych" sprzeczności). Zamysły te są – zdaniem RZ – nie tylko fałszywe, ale i dysfunkcjonalne wobec istniejącego ładu społecznego. Są „ideologią" (w negatywnym znaczeniu tego słowa) „kontrrewolucji" i „sił antysocjalistycznych" (A. Chęciniak, *Co dalej, czyli o programie politycznym Jacka Kuronia*, nr 1; J. Ratajczak, *Recepta na pożogę*, nr 26; P. Znamieniecki, *Czas najwyższej próby*, nr 19).

5. „Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza": „klasa trój-panów" kontra „klasa ludowa"

Łamy SI w kwestii struktury społecznej zostały zdominowane przez artykuły L. Nowaka, stanowiące teoretycznie zaawansowaną i jednocześnie kontrowersyjną próbą stworzenia nowego paradygmatu socjologiczno-historiozoficznego do analizy społeczeństwa socjalistycznego, opartej na reinterpretacji, modernizacji marksizmu. Obraz struktury społecznej w SI jest skrajnie dychotomiczny. W społeczeństwie socjalistycznym istnieją tylko dwie „klasy", obie o zdecydowanie antagonistycznych wobec siebie interesach.

„Klasa trój-panów"

„Klasa trój-panów" (termin Leszka Nowaka), nazywana też czasem „klasą prominentów" (termin Janusza Pałubickiego), to klasa złożona z aparatu partyjnego. W socjalizmie państwo przywłaszczyło sobie nie tylko monopol na dysponowanie środkami przymusu, ale także zmonopolizowało środki indoktrynacji i środki produkcji. Ponieważ jest ono opanowane przez aparat partyjny, aparat ten jest grupowym dysponentem środków produkcji, środków indoktrynacji i środków przemocy. Społeczeństwo socjalistyczne jest zatem społeczeństwem najbardziej „klasowym" z dotychczasowych, gdyż decyzje dotyczące trzech kluczowych sfer życia społecznego skupione są „w jednym ręku". Powoduje to, że każdy konflikt społeczny jest przede wszystkim konfliktem politycznym. System społeczny utworzony przez „klasę trój-panów" jest funkcjonalny wobec jej interesów. Na przykład nierównowaga rynkowa, brak mieszkań, kolejki służą utrzymaniu przez „klasę trój-panów" władzy nad „ludem". Absorbują bowiem czas, siły i uwagę

„ludu" oraz uzależniają go coraz silniej od dysponujących wszystkimi dobrami „trój-panów". Partia jest narzędziem umożliwiającym aparatowi partyjnemu „trój-panowanie". Ideologia marksistowska jest fałszywą świadomością narzuconą „ludowi" przez „trój-panów". Funkcję tę może pełnić dzięki temu, że koncentruje się ona na jednym tylko typie dysponowania – dysponowaniu środkami produkcji, uważa „politykę" – podstawowy element determinujący inne sfery życia w „socjalizmie" za wtórny wobec „gospodarki" (L. Nowak, *Cena braku perspektywy*, nr 42, *Nierównowaga gospodarcza, czyli społeczeństwo planowanego niedostatku*, nr 46 oraz „Solidarność" *na rozdrożu*, nr 55; J. Pałubicki, *Propozycje programu* „Solidarności", nr 47 i *Stan wyjątkowy – wybawienie dla klasy prominentów*, nr 7).

„Klasa ludowa"

„Klasa ludowa" (L. Nowak), „klasa pracująca" (J. Pałubicki) to przeciwieństwo „klasy trój-panów", to pracownicy i poddani, to wydziedziczeni, pozbawieni możliwości dysponowania dobrami i wartościami publicznymi. Istniejący system jest wobec niej „dysfunkcjonalny". Trzonem „ludu" są robotnicy i inteligencja. Zasadniczo w SI uznaje się tożsamość ich interesów, dążeń, sytuacji życiowej. Występujące między nimi napięcia i różnice mają charakter psychokulturowy. Sprowadzają się do odmiennej oceny sytuacji, niechęci odziedziczonej po przeszłości itp. Różnić ich mogą środki, ale nie cele (np.: K. Laskowicz, *Komentarz*, nr 26; J. Staniszkis, *NSZZ* „Solidarność". *Struktura i funkcjonowanie*, nr 28; L. Nowak, „Solidarność" *na rozdrożu*, nr 55; J. Rulewski, *Przemówienie na I Zjeździe*, nr 61 i *Wywiad z J. Pałubickim*, nr 64).

W SI znaleźć można i inne stanowiska. J. Staniszkis na przykład przeciwstawia się dychotomicznemu podziałowi społeczeństwa według miejsca w hierarchii władzy, wykazując, że posiadanie władzy jest cechą stopniowalną, iż do szeroko pojętej „władzy" należy znaczna część mężczyzn w społeczeństwie polskim (J. Staniszkis, „Solidarność" *wobec aktualnych zagrożeń*, nr 40).

6. Podsumowanie

Obrazy struktury współczesnego społeczeństwa polskiego w poszczególnych pismach wykazują znaczne różnice.

Opis stosunków między klasami, warstwami czy grupami społecznymi w kategoriach nierówności (schemat gradacji) jest częstym w „Tygodniku

Solidarność" i „Tygodniku Powszechnym". W obu pismach wyraźnie dominuje też ujmowanie tych stosunków w schemacie funkcjonalnym (współpraca, zbieżne interesy).

Z kolei schemat dychotomiczny, konfliktowy (sprzeczność, walka, antagonizm) przeważa w „Rzeczywistości" i „Serwisie Informacyjnym Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza". W „Polityce" dominuje ujęcie gradacyjne i dychotomiczne. Oba występują ze zbliżoną częstotliwością.

We wszystkich pisma zatem przedstawiono społeczeństwo polskie jako raczej składające się z grup co najmniej nierównych (lub nawet konfliktowych) niż jako złożone z grup jedynie różnych i współpracujących z sobą.

W jakich dziedzinach przede wszystkim mamy do czynienia z nierównym dostępem do przywilejów czy nierówną szansą na uniknięcie upośledzeń? Wszystkie pisma zgodnie wymieniają szeroko pojętą sferę materialną, do której zaliczyć należy różnice dochodów, posiadanie pożądanych dóbr materialnych, krótko mówiąc – sferę poziomu życia. Do kategorii tej przypisać również można społecznie uwarunkowane różnice zdrowia, związane z: warunkami pracy, dochodami, dostępnością do usług medycznych, opieki socjalnej, odżywianiem. W „Tygodniku Powszechnym" na równi z przywilejami ekonomiczno-bytowymi stawia się przywileje (upośledzenia) poznawczo-moralne, czyli między innymi takie problemy, jak wierność własnym przekonaniom, prawdomówność.

Sfera polityczno-obywatelska (korzystanie z praw obywatelskich, równość wobec prawa, równość szans awansu w hierarchii władzy politycznej, administracyjnej czy gospodarczej) to następna po dziedzinie ekonomicznej sfera postrzegana jako ta, w której występują istotne nierówności, zwłaszcza poruszane w „Tygodnik Solidarność", „Serwisie Informacyjnym" i „Polityce", oraz – w mniejszym stopniu – „Tygodniku Powszechnym". Wyjątek stanowi „Rzeczywistość", która tego typu nierówności w ogóle nie dostrzegała.

Trzecia sfera nierówności to dostęp do dóbr i wartości kultury narodowej, zróżnicowanie uczestnictwa w kulturze. Czwarta sfera z kolei, w której występują nierówności, to sfera moralno-poznawcza, sfera dostępu do takich wartości, jak prawda czy dobro.

Jakie cechy są podstawowymi czynnikami zróżnicowania społecznego? Według jakich zasad dzieli się społeczeństwo polskie? Zwykle postrzegany podział przebiega zgodnie z miejscem w strukturze władzy – to najczęstsza zasada podziału w „Tygodniku Solidarność", „Polityce" i „Serwisie Informacyjnym", a druga co do częstości w dwóch pozostałych tytułach.

Zatem, podział na rządzących i rządzonych, na władzę i społeczeństwo, na „my" i „oni ma z reguły charakter konfliktowy, rzadziej gradacyjny, prawie nigdy – poza „Rzeczywistością" – funkcjonalny. Taki jest obraz tej relacji we wszystkich analizowanych pismach tego okresu.

Społeczeństwo dzieli się na robotników i inteligencję (ze względu na rodzaj pracy). Jest to najczęściej stosowana zasada podziału przez „Rzeczywistość", druga przez „Tygodnik Solidarność", „Politykę" i „Serwis Informacyjny". Przez „Tygodnik Solidarność" i „Tygodnik Powszechny" najczęściej pokazywana jest ona jako podział o charakterze funkcjonalnym, oparty na stosunkach współpracy i zgodności interesów. Według pozostałych pism co najmniej równie często pisze się o współpracy między tymi warstwami, jak i o zachodzącym tu stosunku nierówności (z reguły na korzyść inteligencji) bądź też stosunku różności, nieidentyczności. We wszystkich pismach stosunki robotnicy–inteligencja najrzadziej przedstawiane są jako konfliktowe.

Kolejne dwa podziały to podział na wieś i miasto (miejsce zamieszkania), trzeci w kolejności w „Tygodniku Solidarność" i „Serwisie Informacyjnym" oraz podział oparty na różnicach w przynależności do organizacji politycznych i związkowych, uznawanych ideologiach i wyznawanych światopoglądach. Ten ostatni podział był szczególnie (trzecie miejsce) eksponowany w „Tygodniku Powszechnym" i „Rzeczywistości". Podział na wieś i miasto w „Tygodniku Solidarność", „Tygodniku Powszechnym" i „Serwisie Informacyjnym" miał przede wszystkim charakter funkcjonalny. W „Polityce" i „Rzeczywistości" natomiast częściej gradacyjny (z reguły wieś postrzegano jako upośledzoną w stosunku do miasta). Drugi podział – organizacyjno-ideologiczno-światopoglądowy rzadko występował w „Tygodniku Solidarność" i „Serwisie Informacyjnym". „Tygodnik Powszechny" i „Rzeczywistość" zaś postrzegały go przede wszystkim konfliktowo, natomiast „Polityka" z perspektywy funkcjonalnej lub w schemacie różnic. Oczywiście w poszczególnych pismach chodziło o inne sprawy. „Tygodnik Powszechny" dzielił społeczeństwo na wierzących i niewierzących, na katolików oraz marksistów i podział ów widział konfliktowo. W „Rzeczywistości" i „Polityce" podział światopoglądowy występował rzadziej. Jeżeli już, to wprost przeciwnie – podkreślano jego funkcjonalny charakter. Jako funkcjonalny lub zgodny ze „schematem różnic" przedstawiano też, najczęściej w obu tych pismach (w innych on zasadniczo nie występował), podział na partyjnych i bezpartyjnych. Dychotomicznie, konfliktowo – zwłaszcza w „Rzeczywistości" – ukazywano podziały ideologiczne na zwolenników socjalizmu i jego przeciwników.

„Tygodnik Solidarność", „Tygodnik Powszechny" i „Polityka" opisywały strukturę współczesnego społeczeństwa polskiego w sposób bogatszy, bardziej złożony. Dostrzegały więcej wymiarów zróżnicowania społecznego. Oprócz wspomnianych wyżej, częściej widziały takie czynniki różnicujące społeczeństwo, jak: zamieszkanie w określonym regionie, „przynależność" do określonej branży czy zawodu, wielkość zakładu, wiek, li-

czebność rodziny, stan zdrowia. „Rzeczywistość" i „Serwis Informacyjny" opisywały strukturę społeczną w sposób bardziej uproszczony, koncentrując się na głównych – w przekonaniu tych pism – wymiarach podziału i widząc je przede wszystkim konfliktowo. W większym stopniu występowało to w „Serwisie" niż w „Rzeczywistości". Oba pisma miały najbardziej bowiem „walczący" charakter. Ich przekazy zdominowane były przez funkcję apelatywną. „Serwis" walczył tylko na jednym „froncie" i czynił to w sposób względnie jawny, dlatego eksponował tylko jeden wymiar podziału: „władza"–„społeczeństwo". „Rzeczywistość" walczyła na dwa fronty – z „Solidarnością" i będącą u władzy ekipą oraz, w obu przypadkach, musiała swoje stanowisko kamuflować. Stąd podkreślanie zarówno opozycji wobec władz państwowych, jak i tradycyjnych podziałów marksistowskich, w tym także podziału na burżuazję i robotników, który to podział w innych pismach nie występował.

Taki specyficzny czynnik podziału społeczeństwa, jak posiadanie określonych cech psychicznych występował najczęściej w tak odmiennych pismach, jak „Tygodnik Powszechny" i „Rzeczywistość". W obu pismach chodziło oczywiście o inne sprawy. W „Tygodniku Powszechnym" przeciwstawiano najczęściej „rozsądnych" – „lekkomyślnym" czy „porządnych uczciwych" – „nieporządnym nieuczciwym". W „Rzeczywistości" zaś przeciwstawiano „patriotów" – „agentom", „prawdziwych komunistów" – „oportunistom", „tych, którym leżą na sercu robotnicze sprawy" – „tym, którzy chcą na robotniczych barkach sięgnąć po władzę". Merytoryczne podobieństwo dominujących obrazów struktury współczesnego społeczeństwa układa się w następujące continuum: „Serwis Informacyjny" – „Tygodnik Solidarność" – „Tygodnik Powszechny" – „Polityka" – „Rzeczywistość". Continuum to skonstruowane jest zgodnie ze słabnącym podkreślaniem dychotomii „władza"–„społeczeństwo" i, choć mniej wyraźnie, z rosnącym (jeśli pominąć „Tygodnik Powszechny") podkreślaniem znaczenia zróżnicowania wewnątrz społeczeństwa.

„Serwis Informacyjny" i „Rzeczywistość" ujmują rzeczywistość społeczną najbardziej „klasowo", to znaczy dzieląc społeczeństwo na grupy podstawowe o „nierównym dostępie do przywilejów i upośledzeń" (S. Ossowski, 1982), o wyraźnie odrębnych i zasadniczo wzajemnie sprzecznych interesach. W przypadku „Serwisu Informacyjnego" i „Tygodnika Solidarność" jest to podział dychotomiczny na „władzę" („klasę prominentów", „klasę trój-panów") i „społeczeństwo" („ludzi pracy", „klasę ludową", „klasę pracującą"). W przypadku „Rzeczywistości" jest to natomiast podział na „klasę robotniczą" i pozostałe klasy oraz warstwy społeczne: chłopstwo, inteligencję, drobnomieszczaństwo, burżuazję, klasy i warstwy o interesach zasadniczo rozbieżnych z interesem „obiektywnym" „klasy robotniczej".

Jak ma się obraz struktury społecznej przedstawiony w analizowanych pismach do konstrukcji tworzonych przez socjologię, zwłaszcza tę „przedsierpniową"?

Otóż, uderza zupełny brak w tych ostatnich oparcia podziałów społecznych na kryterium posiadania władzy, czyli najbardziej, zdaniem wszystkich pism – poza „Rzeczywistością" – strukturotwórczego wymiaru podziałów społecznych. Poza nielicznymi wyjątkami pochodzącymi dopiero z końca lat siedemdziesiątych aparat partyjny, państwowy, gospodarczy nie był wyodrębniany w analizach struktury powojennego społeczeństwa polskiego. Do owych wyjątków zaliczyć należy sugestie zawarte między innymi w pracach: J. Drążkiewicza (1982), K. Gorlacha (1979), K. Matuszka (1979). Koncepcje klasowego ujmowania podziału społeczeństwa według wymiaru władzy w ostatnich latach częściej natomiast pojawiają się, by użyć określenia A. Sułka (1986), w „socjologii oralnej" lub w „drugim obiegu" wydawniczym, na przykład: L. Nowak (1981), S. Kurowski (1981), J. Kurczewski (1981).

Funkcjonalistyczne ujęcia struktury społecznej (robotnicy, chłopi, inteligencja), występujące w: „Tygodniku Powszechnym", „Polityce", „Tygodniku Solidarność" i mniej wyraźnie w „Serwisie Informacyjnym", były typowe dla socjologicznych badań poprzedniej dekady (m.in. W. Wesołowski, K.M. Słomczyński, 1977; A. Tyszka, 1987).

Innego typu ujęcie funkcjonalistyczne występowało w „Rzeczywistości". W taki sposób przedstawiano tu stosunki między aparatem władzy (z aparatem represji włącznie) a klasą robotniczą, względnie całym społeczeństwem – poza „antysocjalistycznymi" dewiantami.

Klasowe ujęcie występujące w „Rzeczywistości", zwłaszcza wyeksponowanie „klasowego" wymiaru własności środków produkcji i specjalnej roli klasy robotniczej oraz faktycznej sprzeczności interesów między nią a „resztą" (poza aparatem władzy) społeczeństwa, było charakterystyczne dla reprezentantów marksizmu ortodoksyjnego (S. Kozyr-Kowalski, J. Ładosz, 1972)

Jest rzeczą niemożliwą – przynajmniej dopóty, dopóki nie istnieją teorie (a nie jedynie zręby takich teorii, sugestie interpretacyjne społeczeństwa socjalistycznego itp.) – określenie w sposób jednoznaczny funkcji, jakie przedstawione obrazy struktury społecznej pełniły w stosunku do określonych elementów tej struktury. Jedno jest pewne: miały one nie tylko rzeczywistość tę opisywać, ale także miały wpływać na społeczne działanie sił zaangażowanych w konflikt. Podkreślanie dychotomicznych aspektów struktury społecznej służy zarówno wyabstrahowaniu, podkreśleniu sprzeczności społecznych uznanych za podstawowe, najbardziej istotne, jak i jasnemu zdefiniowaniu stron w konflikcie społecznym.

„Schemat funkcjonalny w aspekcie pozytywnym (współdziałanie klas przez odrębność funkcji" (S. Ossowski, 1982: 299) służy z kolei łagodzeniu wewnętrznych sprzeczności i tworzeniu wspólnego frontu. Dychotomiczno-funkcjonalistyczny schemat „Tygodnika Solidarność" i „Serwisu Informacyjnego", pism za wartość naczelną uznających podmiotowość społeczeństwa, pokazuje więc solidarystyczne „społeczeństwo", „ludzi pracy" przeciwstawione „władzy", „klasie prominentów". „Tygodnik Powszechny", odwołujący się do narodu, i „Polityka", odwołująca się do państwa jako do wartości, czyli w obu przypadkach do pewnych całości ponadpartykularnych, przedstawiają funkcjonalistyczno-gradacyjny obraz struktury społecznej. Z kolei „Rzeczywistość" – pismo, które za wartość naczelną uznaje partię, pokazuje w solidarystyczny sposób „klasę robotniczą" i „władzę ludową" (jako instytucję, a nie jako konkretne osoby), a w sposób konfliktowy relację „klasy robotniczej" z innymi klasami i warstwami społecznymi oraz „władzy ludowej" z „siłami antysocjalistycznymi".

Sugeruje to, że przedstawione obrazy struktury społecznej związane byłyby z interesami kolejno: społeczeństwa (jako ogółu rządzonych, obywateli), narodu (jako wspólnoty kulturowej), państwa (jako hierarchicznej organizacji politycznej społeczeństwa na bazie terytorialnej) oraz partii (jako hierarchicznie zorganizowanej w celu utrzymania władzy grupy nacisku). Inne zależności wydają się być bardziej wątpliwe. Trudno na przykład „Tygodnik Powszechny" i „Politykę" uznać za pisma chłopskie, ludowe z tego tylko powodu, że oba uznawały mieszkańców wsi za najbardziej upośledzoną kategorię społeczną.

Obrazy kryzysu, jego przyczyn i uwarunkowań

Przyczynami kryzysu i konfliktu w Polsce u progu lat osiemdziesiątych zajmują się najczęściej „Rzeczywistość" (88,0% analizowanych wypowiedzi) i „Polityka" (50,8%), następnie „Tygodnik Solidarność" (35,2%), „Tygodnik Powszechny" (26,2%) i „Serwis Informacyjny" (24,0%).

1. „Tygodnik Solidarność": autokratyzacja państwa i etatyzacja społeczeństwa

Charakter kryzysu: niewydolność instytucji

Kryzys polega na rażącym niezaspokajaniu przez istniejące instytucje potrzeb „społeczeństwa". Przede wszystkim dotyczy to instytucji gospodarczych. Kryzys ma więc charakter głównie ekonomiczny. Opisywany jest on z perspektywy uciążliwości życia codziennego, raczej z punktu widzenia konsumenta niż producenta. W poziomie życia większości społeczeństwa nastąpił regres w porównaniu z pierwszą połową lat siedemdziesiątych. Katastrofalnie wyglądają zwłaszcza dwie dziedziny: zaopatrzenia sklepów, szczególnie w żywność, oraz budownictwo mieszkaniowe. Nie realizują swoich zadań także pozaekonomiczne instytucje: medyczne, oświatowe i kulturalne. Wreszcie, kryzys ma także wymiar polityczny, gdyż instytucje składające się na istniejący system polityczny nie zaspokajają potrzeby podmiotowości i uczestnictwa.

Kryzys ma charakter strukturalny, to znaczy jest uwarunkowany przez podstawowe cechy systemu – przede wszystkim systemu politycznego. Powyższy obraz kryzysu zawarty jest zarówno w zamieszczonych w TS dokumentach programowych „Solidarności", jak i artykułach.

Autokratyczny system polityczny

Pierwotną przyczyną kryzysu jest niedemokratyczny, autokratyczny system polityczny. Autokratyzm ten polega na tym, że jedynym podmiotem życia publicznego jest konstytuujący klasę rządzącą aparat władzy. Jest on niezależny od „społeczeństwa", od obywateli. Obywatele nie mają żadnego realnego wpływu na obsadę grup rządzących państwem, społecznościami terytorialnymi niższego szczebla, poszczególnymi dziedzinami życia społecznego. Obywatele nie wybierają elity politycznej oraz jej nie odwołują. Siłą rzeczy, nie mają też wpływu na politykę uprawianą przez klasę rządzącą. Społeczeństwo bowiem nie dysponuje żadnymi zinstytucjonalizowanymi sposobami nacisku na władzę. Zostały mu odebrane podstawowe swobody obywatelskie – wolność zrzeszania się, wolność słowa. Społeczeństwo zatem nie składa się z zorganizowanych obywateli – podmiotów życia publicznego, lecz z masy poddanych, przedmiotów, jednostronnie zależnych od elity władzy, pozbawionych nie tylko wpływu, lecz i możliwości artykulacji własnych interesów.

Pozbawienie przez „władzę" „społeczeństwa" jego podmiotowości prowadzi do zaniku korzystnych z punktu widzenia rozwoju gospodarczego i kulturalnego motywacji ludzkich. Dominuje bierność, apatia, obojętność na sprawy publiczne (m.in. *Program NSZZ* „Solidarność" *uchwalony przez I KZD*, nr 29; B. Cywiński, *Tylko mocą własnego wyboru*, nr 1; S. Wilkanowicz, *Ku Polsce samorządnej*, nr 23).

Autonomia „władzy" wobec „społeczeństwa" powoduje, że centrum decyzyjne zorientowane jest na realizację przede wszystkim interesu „klasy rządzącej", jedynej klasy, która ma możność wyrażania własnych dążeń i podejmowania decyzji w sprawach publicznych. Potrzeby rządzących zaspokajane są zatem wtedy, gdy nie koliduje to z ich interesem lub zaspokajenie takie jest koniecznym warunkiem stabilizacji systemu politycznego. Jednak brak społecznych mechanizmów kontroli władzy powoduje nie tylko to, że rządzi ona, kierując się przede wszystkim własnym interesem, powoduje, iż rządzi nieefektywnie, gdyż jej decyzje nie podlegają także merytorycznej kontroli ekspertów, a chybione decyzje nie pociągają za sobą bezpośrednich konsekwencji dla osób je podejmujących.

Najzwięźlej autokratyzm systemu politycznego opisuje A. Hajnicz. Praprzyczyną kryzysu według niego jest

> [...] autokratyczny monopol polityczny paraliżujący całe życie społeczne. Właśnie z tego monopolu politycznego rodził się powtarzający się wielokrotnie woluntaryzm gospodarczy, samowola, bezkarność władzy na wszystkich szczeblach, brak odpowiedzialności, karuzela kadrowa i niekompetencja [...] dziećmi zaś, a także ojcami tego monopolu są tysiące rozliczanych raz po raz dygnitarzy [...] owa kierownicza rola określana jest nie tylko jako zamierzenie i cel działania, lecz jako niewzruszony pewnik. Uwalnia to właściwie partię od potrzeby stałego, codziennego

> uzyskiwania aprobaty społecznej [...] powstawał strukturalny mechanizm braku odpowiedzialności […] strukturalny system niekompetencji i złej roboty (*Praprzyczyna kryzysu*, nr 8).

Na ten aspekt systemu politycznego PRL kładziono nacisk także w dokumentach programowych „Solidarności", szczególnie zaś w *Kierunkach działania Związku w obecnej sytuacji kraju* (nr 3).

Etatyzacja społeczeństwa

W autokratycznym systemie politycznym klasa rządząca może realizować przede wszystkim swój własny, partykularny interes. Może to czynić kosztem interesów innych klas, warstw, grup społecznych czy kosztem społeczeństwa globalnego. Interesem „aparatu – klasy rządzącej" jest utrzymanie lub poszerzenie sfery wpływów i związanych z tym przywilejów. Dążenie to prowadzi do poddawania kontroli państwa – państwa autokratycznego, opanowanego przez autonomiczną elitę polityczną – coraz to nowych dziedzin życia społecznego, do upaństwowienia społeczeństwa.

Autokratyczna „władza" stworzyła totalny system. Steruje: gospodarką, kulturą, oświatą, nauką, środkami masowego przekazu bezpośrednio przez nakazy i zakazy, przez rozdział środków finansowych, których jest jedynym dysponentem. Nie tylko państwo, system polityczny realizują interesy elity władzy, lecz czynią tak wszystkie instytucje publiczne. Cele polityczne dominują nad gospodarczymi i społecznymi.

Jak zauważa S. Wilkanowicz:

> Upaństwowienie nie jest więc uspołecznieniem, a może być jego przeciwieństwem [...] skłonny jestem mówić już nie o upaństwowieniu tych czy innych instytucji, ale – społeczeństwa, o zawłaszczeniu całego życia społecznego przez aparat państwowy (*Ku Polsce samorządnej*, nr 23).

Na upaństwowienie społeczeństwa zwracają uwagę także inni autorzy (np.: C. Józefiak, *Uspołecznienie planowania*, nr 3; B. Cywiński, *Tylko mocą własnego wyboru*, nr 1; E. Skalski, *Władza*, nr 27; B. Cywiński, *Kiedy przestajesz się bać*, nr 2; K. Kłopotowski, *Zdrada mecenasa*, nr 11). Na zjawisko to wskazywały także dokumenty programowe „Solidarności" – tyle że posługiwały się innym językiem. Zamiast terminów „etatyzacja", „upaństwowienie" używano w nich mniej precyzyjnych określeń: „brak demokracji", „brak samorządności", „brak niezależności" .

Upaństwowienie społeczeństwa zahamowało jego rozwój, zlikwidowało bowiem niezbędny i naturalny pluralizm ideowy, intelektualny, gospodarczy, ponieważ życie społeczne składa się ze ścierających się interesów, dążeń, wizji, działań. Próby zaprogramowania go, odgórnego, monocentrycz-

nego sterowania nim są skazane na niepowodzenie, są dysfunkcjonalne, prowadzą do paradoksalnych rozbieżności między zamiarami centrum a efektami jego działań. Upaństwowienie instytucji ekonomicznych, kulturalnych itp. doprowadziło do odebrania rządzonym podmiotowości także w pozapolitycznych dziedzinach życia społecznego. Skutkiem tego jest upowszechnienie niekorzystnych postaw w społeczeństwie: braku inicjatywy i przedsiębiorczości, bierności. Jak łatwo zauważyć, etatyzacja społeczeństwa na całe życie społeczne rozciąga negatywne konsekwencje autokratyzmu systemu politycznego.

Połączenie autokratycznego systemu politycznego z upaństwowieniem społeczeństwa prowadzi do powstania systemu totalitarnego. Jednak to określenie, podobnie jak i inne terminy politologiczne (etatyzm, autokratyzm), pojawia się w TS jedynie wyjątkowo. Jak wskazałem poprzednio, system, zwłaszcza w dokumentach „Solidarności", definiuje się w sposób negatywny, przez wskazanie na jego „braki" („brak demokracji" itp.).

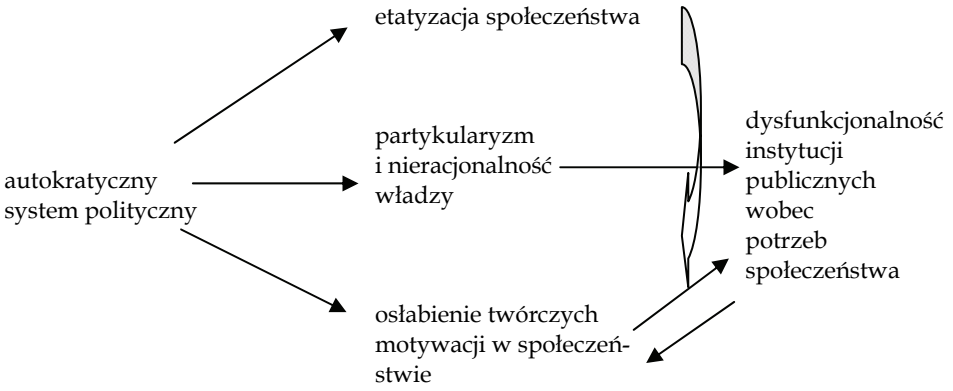

Ryc. 1. Łańcuch przyczynowy

System gospodarczy

Szczególnie kryzysogenny charakter ma przejęcie przez autokratyczne państwo władzy nad gospodarką. Cele gospodarczo-społeczne (zysk i zaspokojenie potrzeb społeczeństwa) stają się wtórne wobec celu politycznego – utrzymania władzy przez klasę rządzącą. Ten cel ma realizować nakazowo-rozdzielczy system zarządzania. Ten system jest mało efektywny, gdyż: blokuje ludzką inicjatywę, eliminuje konkurencję, preferuje produkcję materiało- i energochłonną, wypacza strukturę produkcji na korzyść przemysłu ciężkiego, a wreszcie zmusza przedsiębiorstwo do prowadzenia gry

z centrum. Istnieje zatem sprzeczność między polityczną a ekonomiczną i społeczną funkcją gospodarki. Jest to powód, dla którego wszelkie dotychczasowe reformy zetatyzowanej i scentralizowanej gospodarki upadały. Utrzymaniu władzy, a nie rozwojowi gospodarczemu służy także polityka kadrowa oparta na nomenklaturze. Zastępując wymóg kompetencji wymogiem lojalności, prowadzi ona do powstania zjawiska negatywnej selekcji kierowniczych kadr w przemyśle.

Podporządkowanie gospodarki celom politycznym, oderwanie jej tak od praw rynku, jak i od potrzeb społecznych spowodowało, że poczęła ona żyć własnym życiem:

> [...] przedsiębiorstwa pracują więc same dla siebie: zżerając surowce (w tym i węgiel) tylko po to, aby wytworzyć maszyny do produkcji innych, równie bezużytecznych maszyn. W ten sposób karmimy naszego gospodarczego solitera (J. Rewkiewicz, *Karmienie solitera*, nr 36).

Zetatyzowany system gospodarczy powoduje powstawanie „drugiego obiegu" gospodarczego, który żerując na tym pierwszym, dodatkowo go osłabia.

Stanowisko takie reprezentowane jest w podstawowych dokumentach „Solidarności" oraz w szeregu artykułów (m.in.: A. Achmatowicz, *Przerobić* „nawis" *na towary*, nr 8; W. Kuczyński, *Upadek absolutyzmu fabrycznego*, nr 4; C. Józefiak, *Uspołecznić planowanie*, nr 3; I. Białecki, *Przed Sierpniem 1980*, nr 20).

Uzupełniające czynniki kryzysotwórcze

Kryzys instytucji politycznych, gospodarczych i społecznych ma przyczyny strukturalne, systemowe, ale TS zwraca też u uwagę na inne czynniki, które powodują wyjątkową kryzysogenność systemu politycznego w PRL oraz wyjątkowo głęboki charakter obecnego kryzysu na przełomie siódmej i ósmej dekady.

Na pierwsze pytanie, dlaczego kryzysy są najgłębsze w PRL, próbował odpowiedzieć A. Micewski w zamieszczonym w 16. numerze artykule *Dlaczego u nas?* Zdaniem autora zadecydowały o tym następujące czynniki: po pierwsze, ze wszystkich krajów, w których po wojnie wprowadzono nowy ustrój, jesteśmy krajem o największych tradycjach, najsilniejszej świadomości narodowej i krajem najmocniej związanym z kulturą zachodnią. Spowodowało to szczególnie konfliktowy sposób wprowadzania nowej rzeczywistości, większy opór wobec niej i relatywnie największą swobodę polityczną. Po drugie, władze PRL prowadziły wyjątkowo złą politykę gospodarczą. Było to w znacznej mierze uwarunkowane obiektywną sytuacją:

odziedziczeniem przez nowy system bardzo słabo rozwiniętego przemysłu i ogromnych zniszczeń wojennych. Wreszcie, po trzecie, fakt, że Polska była największym z europejskich krajów socjalistycznych, powodował, że władze państwowe nie tylko popadały w „monumentalizm inwestycyjny", ale najłatwiej im było zdobyć zachodnie kredyty. Więcej miejsca poświęca tygodnik odpowiedzi na drugie pytanie: Dlaczego do kryzysu doszło właśnie teraz?

Kryzys przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych jest wyjątkowo głęboki, gdyż jest wynikiem kumulacji nierozwiązanych przez lata sprzeczności. Jest także skutkiem wyjątkowej degeneracji aparatu władzy w latach siedemdziesiątych, jego ostatecznego przeobrażenia się w klasę społeczną. Jednocześnie nastąpiła liberalizacja systemu politycznego, która umożliwiła ujawnienie się konfliktu politycznego (E. Skalski, *Władza*, nr 27; W. Kuczyński, *Kryzys zaufania czy systemu politycznego*, nr 34; A. Szczypiorski, *Spustoszenia*, nr 2; K. Kłopotowski, *Zdrada mecenasa*, nr 11).

TS pewną rolę przyznaje także: błędom popełnianym przez przywódców, zmianom koniunktury na rynkach światowych, niekorzystnym warunkom klimatycznym w naszym kraju itp.

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna interpretacja przyczyn kryzysu – interpretacja przedstawiona przez ks. J. Tischnera w kazaniu wygłoszonym na Zjeździe „Solidarności" (*Więcej światła*, nr 30). Koncepcja ta – typowa dla „Tygodnika Powszechnego", a wyjątkowa na łamach omawianego pisma – poszukiwała źródeł kryzysu w błędach doktryny uznającej za podstawę budowy nowego społeczeństwa uspołecznienie środków produkcji.

> [...] w oparciu o taką zasadę rozpoczął się proces „uspołeczniania" pracy, przez „uspołecznienie" środków produkcji. Temu, kto chciał mieć podkowę, ofiarowano kuźnię. Kto chciał mieć chleb, stawał się „współwłaścicielem" odłogów. A komu zależało na książce, otrzymał drukarnię. Zostaliśmy wtrąceni w ogromną iluzję. [...] Tylko taka praca jest uspołeczniona, która owocuje. Sprawy własności środków produkcji należy rozpatrywać poprzez ich owocowanie, a nie na odwrót.

2. „Tygodnik Powszechny": błędne założenia doktrynalne

Charakter kryzysu: anomia społeczeństwa i katastrofa gospodarki

W TP istnieją pewne odmienne cechy charakterystyczne rozważań nad kryzysem w nurcie „kościelnym" (dokumenty Kościoła, wypowiedzi jego przywódców i teologów) oraz w nurcie „świeckim". Wypowiedzi „kościelne", nie pomijając politycznych i ekonomicznych przejawów i przyczyn kryzysu, eksponują przede wszystkim jego moralny wymiar i uwarunkowania. Większy nacisk kładą też na jego doktrynalną „praprzyczynę".

Według opinii Kościoła, kryzys obecny ma przede wszystkim wymiar moralny. Społeczeństwo uległo demoralizacji zarówno w życiu osobistym, o czym świadczy między innymi upowszechnienie się przerywania ciąży, jak i w życiu publicznym. Zakłamanie i tchórzostwo stały się postawami niemal powszechnymi (m.in. *List Episkopatu Polski*, nr 18). Szczególnie szkodliwa okazała się dezintegracja etyki pracy. Sprawie tej poświęcił cykl publikacji ks. J. Tischner.

W swojej teologii kryzysu pracy wymienia on trzy rodzaje rozkładu etyki pracy – „trzy choroby pracy": „wyzysk pracy", „bezsens pracy" oraz „upolitycznienie pracy", to znaczy uczynienie z niej narzędzia walki politycznej. W Polsce – zdaniem autora – mamy do czynienia z jednoczesnym wystąpieniem wszystkich trzech zjawisk (*Praca i słowo o pracy*, nr 50; *Niepodległość pracy. Kazanie wygłoszone na mszy św. w Hali Oliwii*, nr 38). Obok kryzysu moralnego występuje ponadto kryzys ekonomiczny. Nurt „kościelny" postrzega to zjawisko bardziej od strony konsumenta, poziom życia, nurt „świecki" raczej z perspektywy producenta, produkcji i zysku.

Totalitarny system polityczny

Demoralizacja społeczeństwa miała charakter anomii, gdyż była wynikiem naruszania, a często wręcz programowego zwalczania tradycyjnych wartości moralnych przez system polityczny. System zniewalał społeczeństwo kłamstwem i przemocą. Kłamstwo polityczne, kłamstwo władzy pełniło rozmaite funkcje. Ukrywało jej prawdziwe intencje, pokazywało społeczeństwu jego bezsilność i przekonywało o bezsensowności oporu, łamało charaktery, fałszowało tradycje, odbierało wartość słowom (*List Episkopatu Polski*, nr 18; *Ks. Prymas Stefan Wyszyński do* „Solidarności" *Miejskiej Rolników Indywidualnych*, nr 17; P. Wierzbicki, *Kłamstwo jako forma przemocy*, nr 18; H. Krzeczkowski, M. Król, *Pater Patriae*, nr 23).

Wskazując na systemowe, a jak zobaczymy później i doktrynalne uwarunkowania anomii, Kościół odżegnuje się jednocześnie od determinizmu socjologicznego, przywołując ideę „wolnej woli" (*List Episkopatu Polski*, nr 18).

Kryzys jest rezultatem nieliczenia się przez państwo, czyli strukturę polityczną, z dążeniami narodu jako zbiorowości kulturowo-moralnej. Spowodowało to pozbawienie narodu suwerenności wewnątrz państwa. Wszystkie sfery życia publicznego były podporządkowane państwu. System polityczny próbował „przekuwać dusze", tworzyć osobowość w pełni dyspozycyjną wobec państwa. Nawet w szkole cele indoktrynacyjne zdominowały zadania wychowawczo-dydaktyczne. Państwo starało się wyko-

rzenić Polaków z ich tradycji narodowej, religii katolickiej, przynależności do kultury europejskiej (*Apel do społeczeństwa polskiego, do rządu Rzeczypospolitej Ludowej, do PZPR, do NSZZ* „Solidarność", *do wszelkich stowarzyszeń i organizacji społecznych*, nr 40; *W Gaju Akademosa. Rozmowa z prof. Klemensem Szaniawskim*, nr 43; M. Janion, *Szkoła bez humanizmu co dalej?*, nr 31).

Amoralna ideologia

Najgłębszą przyczyną kryzysu był narzucony społeczeństwu ateizm: odebranie ludziom wiary w Boga i odrzucenie zasad moralności chrześcijańskiej. Ateizm prowadził bowiem, podobnie jak kłamstwo i przemoc, do anomii (*List Episkopatu Polski*, nr 18).

Amoralny jest także skrajny kolektywizm, gdyż prowadzi do odrzucenia chrześcijańskiej tezy o przyrodzonych prawach osoby ludzkiej. Jak zauważył ks. S. Wyszyński we wspomnianym już przemówieniu do „Solidarności" Wiejskiej (nr 17):

> [...] jeśliby się te prawa negowało w wyniku jakiegoś ustroju, wówczas będzie się tworzyć alienacja i wykrzywienie zarówno ustroju, jak i całego życia społecznego i politycznego. [...] błędem interpretantów i wykonawców marksizmu było, że wyinterpretowali socjalizm w sensie totalistyczno-kolektywistycznym [...] U nas pod wpływem nacisków politycznych monopartyjnych doszło do skrajności. Doprowadziło to do tego, że człowiek nawet we własnej izbie był niewolnikiem. [...] Sama teoria ma pewne błędy, które z pokolenia na pokolenie narastają i stają się wielkim niebezpieczeństwem.

Absurdalna doktryna ekonomiczna – „kolektywizm"

Kryzys gospodarczy wywołany jest przede wszystkim przez oparcie systemu ekonomicznego na fałszywej doktrynie ekonomicznej, na marksistowskim „kolektywizmie". Kryzys gospodarczy w Polsce to strukturalny kryzys gospodarki zetatyzowanej. „Kolektywizm" jest utopią, jest irracjonalną próbą budowy nowego społeczeństwa wbrew podstawowym prawom ekonomii. Ten idealistyczny, wręcz absurdalny charakter gospodarki socjalistycznej szczególnie podkreślał świecki nurt TP. Po kilka artykułów poświęcili mu S. Kisielewski, K. Sowa i J. Grosfeld. Najbardziej bezpośrednio myśl tę wyraził Kisiel:

> Myśmy w Polsce po wojnie byli sugerowani teorią tzw. materializmu dziejowego, ale szybko się okazało, że to nie żaden materializm, lecz po prostu idealizm, to znaczy widzenie otaczających nas zjawisk na wzór własnych pojęć, czyli rzutowanie na obraz zewnętrznego świata subiektywnych kategorii i wewnętrznych struktur ludzkiego mózgu, w tym wypadku mózgu zawodowego „intelektualisty" myśliciela Ka-

rola Marksa. Do czasu dużo jego myśli i koncepcji się sprawdzało, potem przestało się sprawdzać, ale nie wszyscy na czas tę okoliczność zauważyli, z czego jak wiadomo wynikło mnóstwo niedobrych spraw m.in. w dorzeczu Wisły, Bugu i Odry. Marksowski idealizm doktrynalny popadł tu w konflikt z materialnym porządkiem świata (*O materializm cywilizacyjny*, nr 48).

Ideologizacja gospodarki, etatyzacja, zastąpienie rynku planem doprowadziły przede wszystkim do upowszechnienia się antyekonomicznych postaw w społeczeństwie: spadku motywacji do pracy, postaw roszczeniowych, zaniku przedsiębiorczości, zastąpienia myślenia pragmatycznego przez myślenie ideologiczne, lekceważenia ekonomicznej „bazy" i nadmiernej koncentracji na sferze symbolicznej. Te niekorzystne procesy są tak zaawansowane, że irracjonalne propozycje ekonomiczne występują także w programie „Solidarności".

Socjalizm zniszczył społeczny typ producenta lubiącego swoją pracę, zainteresowanego zyskiem, inwestycjami, rozwojem swojej firmy. Jednocześnie nadmiernie rozwinął oczekiwania konsumpcyjne ludności. Doprowadził do konfliktu, sprzeczności między marnym producentem a roszczeniowym konsumentem (K. Sowa, *Własność*, nr 49; Kisiel, *Karykatury*, nr 47, *O bohaterów gospodarki*, nr 27 i *O nędzy, o idei oraz o przyczynach*, nr 38).

Gospodarka „kolektywistyczna" posiada charakterystyczne cechy i charakterystyczne sprzeczności. Jest gospodarką zetatyzowaną: decyzje polityczne i gospodarcze skupione są „w jednym ręku". Gospodarka ta jest zdominowana przez politykę. Podporządkowanie gospodarki ideologii i polityce doprowadziło do „zniesienia prawa wartości, rynku i pieniądza" (Kisiel, *O nędzy, idei oraz przyczynach*, nr 38). Gospodarka socjalistyczna opanowana jest przez fanatycznych ideologów, którzy wbrew doświadczeniom, wbrew faktom eksperymentują na naszym społeczeństwie, „lekceważąc elementarne prawa ekonomii" (J. Rayski, *ABC gospodarczej naprawy Rzeczypospolitej*, 26). System kolektywistycznej gospodarki, w przeciwieństwie do gospodarki opartej na własności indywidualnej, ma tendencję do wzrostu ekstensywnego (głównie poprzez rozszerzanie etatyzacji i rozwój importu dóbr wysoko przetworzonych). Doprowadza także do dezintegracji podmiotowej gospodarowania poprzez rozbicie ciągłości działania gospodarczego, rozdzielenie wykonania od planowania, do „podwójnej alienacji": pomiędzy pracą a jej celem oraz pomiędzy pracą a jej efektami (K. Sowa, *Własność*, nr 49). System ten może funkcjonować jedynie w warunkach powszechnej moralnej motywacji do pracy, co na dłuższą metę jest nierealne. System uniemożliwia społeczeństwu inwestowanie nadwyżek dochodowych, co wraz z wymienioną przed chwilą strukturalną ekstensywnością gospodarowania prowadzi do kryzysu nadkonsumpcji. Kryzys ten, odwrotność charakterystycznego dla gospodarki, opartego na własno-

ści prywatnej kryzysu nadprodukcji, jest typowy dla socjalizmu. Wpleciony jest on w cały mechanizm błędnego koła:

> [...] wzrost dochodów, wzrost dochodów wywołuje kryzys nadkonsumpcji, kryzys ten pogłębia brak równowagi rynkowej, brak tej równowagi wywołuje patologiczne zjawiska w gospodarce, te zaś hamują efektywność sektora uspołecznionego, ale powodują wzrost dochodów pracowników tego sektora (K. Sowa, *Produkcja – konsumpcja – kryzys*, nr 14).

Gospodarka zetatyzowana daje nieproporcjonalnie małe rezultaty w porównaniu z kosztami i ludzkim wysiłkiem. Prowadzi często do zbędnych społecznie inwestycji. Sama doktryna błędnie zakłada bowiem prymat przemysłu ciężkiego nad rolnictwem i produkcją bezpośrednio przeznaczoną dla ludności. Szczególny nacisk na walkę państwa z rolnikami indywidualnymi, na lekceważenie przez władzę znaczenia rolnictwa dla egzystencji narodu jako na przyczynę kryzysu kładzie „kościelny" nurt TP (np. *Ks. Prymas Stefan Kardynał Wyszyński do* „Solidarności" *Wiejskiej Rolników Indywidualnych*, nr 17). Centralne planowanie jest zaprzeczeniem planowania, gdyż uniemożliwia uzyskanie niezbędnych doń informacji o faktycznym stanie gospodarki, wymusza fałszowanie danych i powoduje inne zakłócenia informacyjne. Nieliczenie się z prawami ekonomicznymi, z zależnościami między przyczynami a skutkiem działań gospodarczych powoduje, że nawet zagraniczne pożyczki i import technologii zostają zmarnowane (J. Grosfeld, *Wokół kryzysu*, nr 38).

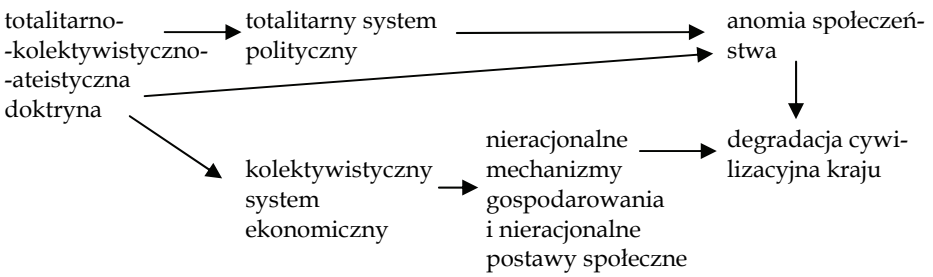

Ryc. 2. Łańcuch przyczynowy

Nieracjonalny, nieefektywny system gospodarczy nie ulegał zmianom przez cały okres PRL. Jego podstawowe zasady istniały od początku. Zmiana stosunków własności w latach czterdziestych w krajach Europy Wschodniej nie była uspołecznieniem, uwłaszczeniem ludzi pracy. Była jedynie wywłaszczeniem dotychczasowych indywidualnych właścicieli i koncentracją własności w rękach państwa. Nawet chłopi nie są suweren-

nymi właścicielami własnych środków produkcji, gdyż podlegają rozmaitym ograniczeniom nakładanym przez państwo. Etatyzacja niszczy samo zjawisko własności w sensie socjologiczno-ekonomicznym. Trudno wskazać tu faktycznych właścicieli. Nastąpiło rozdzielenie, rozbicie czterech aspektów własności: posiadania, użytkowania, dysponowania i korzystania. Bardzo często bowiem zupełnie inne grupy posiadają, inne użytkują, jeszcze inne dysponują, a zupełnie inne korzystają. Szczególnie implikowana jest kwestia podmiotu dysponowania, zarządzania gospodarką. Paradoksalnie bowiem, system oparty na formalnej omnipotencji państwa gospodarce zmusza przedsiębiorstwa do działań niezgodnych z ustalonymi centralnie zadaniami (J. Grosfeld, *Własność a władza w gospodarce*, nr 28).

3. „Polityka": dogmatyzm gospodarczy prowadzi do delegitymizacji władzy

Charakter kryzysu

POL wskazywała na złożony polityczno-ekonomiczno-społeczny charakter kryzysu. W wymiarze politycznym kryzys oznaczał delegitymizację władzy („spadek zaufania do partii"), władzy pojętej zarówno jako konkretny personel („ekipa rządząca"), jak i władzy jako struktury instytucjonalnej. Kryzys polityczny to także zmniejszenie skuteczności egzekwowania przez administrację jej nakazów i zakazów („paraliż", „erozja") oraz konflikt społeczny, antyrządowe wystąpienie znaczącej części społeczeństwa (patrz: *Obrazy konfliktu społecznego* w „Polityce"). Najsilniej ten aspekt kryzysu podkreśla M.F. Rakowski (m.in. *Odwrócić fatalny bieg wydarzeń*, nr 14).

Kryzys ekonomiczny to przede wszystkim brak równowagi rynkowej i spadek produkcji oraz rosnące zadłużenie zagraniczne kraju, spadek wydajności pracy, rozpad powiązań kooperacyjnych, spadek importu i eksportu, inflacja (m.in.: D. Zagrodzka, *Raport z rynku*, nr 17; J. Kleer, *Faza zmęczenia*, nr 37; A. Krawczeski, *Spirala*, nr 41; A. Kalisiak, J. Zajchowski, *Podstawowe pytania*, nr 45).

Według publicystów POL, mamy także do czynienia z kryzysem nieekonomicznych instytucji publicznych: naukowych, oświatowych, kulturalnych, medycznych. Przestały one realizować w sposób zgodny ze społecznymi oczekiwaniami swoje zadania.

Wreszcie, kryzys 1980–1981 jest również kryzysem społecznym. Płaszczyzna ta polega na dezintegracji podzielonego konfliktami polityczno-ideologicznymi społeczeństwa oraz na dezintegracji wspólnego systemu wartości politycznych (m.in.: J. Knapik, *Znaki zapytania*, nr 41; J. Kleer, *Społeczna dezintegracja*, nr 46; J. Kalisiak, J. Zajchowski, *Podstawowe pytania*, nr 45).

Nurt technokratyczny: nakazowo-rozdzielczy system zarządzania

Dominujący nurt, ten reprezentowany przez członków redakcji, a nie przez współpracowników zewnętrznych, poszukiwał przyczyn kryzysu, także politycznego, w systemie ekonomicznym, przede wszystkim w nakazowo-rozdzielczym systemie zarządzania gospodarką. Wprowadzenie tego nieracjonalnego mechanizmu było spowodowane zwycięstwem na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych dogmatycznej frakcji w partii i skutecznym zwalczaniem przez nią frakcji pragmatycznej. Nakazowo-rozdzielczy system zarządzania traktowała POL jako cechę strukturalną, trwałą dogmatycznej wersji socjalizmu, nie zaś jako cechę gospodarki socjalistycznej w ogóle.

Krytykowany system zarządzania zmuszał przedsiębiorstwa do prowadzenia gry z planistycznym centrum, do fałszowania faktycznego stanu gospodarki. Przyczynił się do powstania w ministerstwach poszczególnych branż gospodarczych silnych grup nacisku, realizujących własne, partykularne interesy sprzeczne z interesem ogólnospołecznym (A. Paszyński, *We własne ręce*, nr 15; S. Grużewski, *Nie obawiajmy się decentralizacji*, nr 37).

Dotychczasowy system zarządzania powodował, że gospodarka polska była bardzo materiało- i energochłonna. Przedsiębiorstwa oceniane były bowiem za realizację planu, a nie za zysk i zaspokojenie potrzeb społecznych. Gospodarka została „odekonomizowana", nawet ceny były ustalane odgórnie. System tłumił inicjatywę potencjalnych menadżerów, nie sprzyjał ich przedsiębiorczości i orientacji rozwojowej (m.in.: Z. Szeliga, *Programy i rzeczywistość*, nr 32; J. Kleer, *Faza zmęczenia*, nr 37; J. Mujżel, *Ceny – kluczem reformy*, nr 17; D. Zagrodzka, *Ostre cięcie*, nr 36). Nieracjonalność, nieefektywność ekonomiczna prowadzą do zahamowania rozwoju gospodarczego, spadku produkcji, nierównowagi rynkowej. Procesy te drastycznie pogłębiają strajki i spadek dyscypliny pracy.

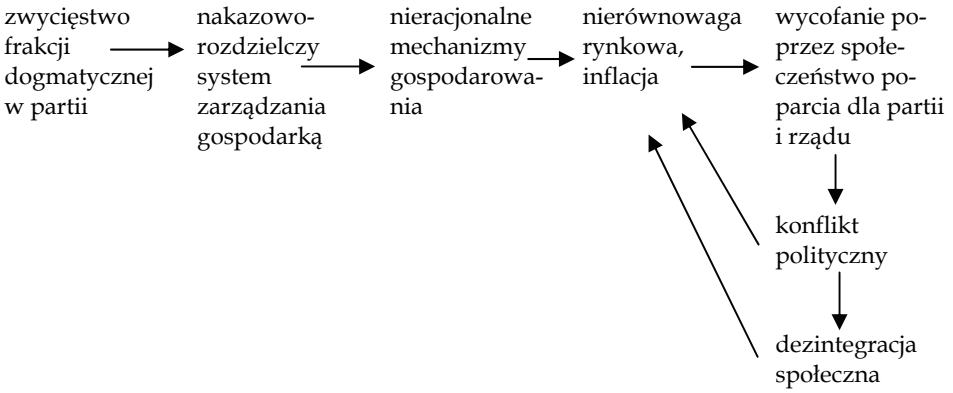

Ryc. 3. Łańcuch przyczynowy

Nurt humanistyczny: etatyzacja społeczeństwa

Istniał w POL także drugi nurt wyjaśniania przyczyn kryzysu, reprezentowany w części przez członków redakcji pisma, przede wszystkim jednak przez osoby z zewnątrz, zwłaszcza przez przedstawicieli „środowisk twórczych". Nurt ten uznawał kryzys gospodarki i instytucji pozaekonomicznych za rezultat nadmiernej etatyzacji życia społecznego. Kryzysogennym elementem jest – zdaniem tych autorów – przede wszystkim system polityczny, który dopiero wtórnie degeneruje gospodarkę. Ponieważ nurt ten przyczyny kryzysu widział w odebraniu podmiotowości społeczeństwu, zwłaszcza środowiskom i społecznościom lokalnym, określam go mianem orientacji humanistycznej.

Według tej koncepcji zwycięstwo dogmatycznego, konserwatywnego nurtu w partii na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych doprowadziło do powstania socjalizmu etatystycznego i oparcia nowego ustroju na wszechwładzy państwa. Ten coraz bardziej stabilizujący się model systemu politycznego, obejmujący coraz to nowe dziedziny życia społecznego, był i jest niedostosowany do stopnia rozwoju ekonomicznego, do tradycji narodowej, do społecznych oczekiwań. Jest także sprzeczny z ideałami lewicy. System ten zniszczył autentycznie instytucje społeczne, na ich miejsce wprowadzając instytucje fasadowe (m.in.: A. Szczypiorski, *Z różnych kieszeni*, nr 15; M. Waldenberg, *Nie trzymać się teorii dnia wczorajszego*, nr 28; *Forum. Lobby po polsku* (głos J. Wiatra), nr 34; W. Sadurski, *Ponad skrajności*, nr 38; T. Żukowski, *Krótka historia rad robotniczych. Ostatni Mohikanin*, nr 32). Najpełniej ten sposób myślenia o przyczynach kryzysu wyraził M. Waldenberg:

> [...] etatystyczna koncepcja procesu kształtowania ustroju socjalistycznego polega na jednostronnym traktowaniu go jako zadania, w którym główna, niemal wyłączna rola przypada państwu i faktycznie zetatyzowanym, mającym pozorować tylko samorządny charakter stowarzyszeń, organizacjom społecznym.

POL zwraca uwagę przede wszystkim na upaństwowienie, czyli faktyczną likwidację samorządów terytorialnych i środowiskowych, spółdzielni oraz na centralizację gospodarki, traktowanie jej jako jednego wielkiego kartelu (J. Regulski, *W ręce rad*, nr 31; K. Ginter, *Herezje handlowca*, nr 30; M. Mieszczankowski, *Przeoczone przyczyny*, nr 26).

Etatyzacja doprowadziła do powstania szeregu dysfunkcjonalnych zjawisk w wielu dziedzinach życia społecznego. Koncentracja władzy spowodowała olbrzymi rozwój warstwy biurokracji. Jak zauważył jeden z autorów: „Mamy dzisiaj w Polsce 600 000 (sześćset tysięcy) dyrektorów. Około 50 dywizji. Dwukrotnie więcej niż mieliśmy w kampanii wrześniowej" (S. Radziszewski, *Nie lulać rozumu!*, nr 36). Upaństwowienie spowodowało przekształcenie się aparatu władzy w uprzywilejowaną elitę władzy. Eli-

ta ta coraz bardziej wyalienowywała się ze społeczeństwa. Coraz bardziej oddalała się także od lewicowej tradycji w kierunku orientacji technokratyczno-biurokratycznej (M. Mieszczankowski, *Przeoczone przyczyny*, nr 26; A. Krzemiński, *Lewica po polsku*, nr 28). Etatyzacja gospodarki nie zmieniła sytuacji robotników. Nie przeobrazili się oni z najemnej siły roboczej w dysponentów środkami produkcji. Zachowali też świadomość pracowników najemnych (Z. Fedorowicz, *Samorząd, przedsiębiorstwo, administracja*, nr 34). Etatyzacja lokalnych struktur samorządowych doprowadziła do zniszczenia struktury przestrzennej kraju, naruszenia równowagi ekologicznej, uniformizacji urbanistycznej, dewastacji krajobrazu, dekapitalizacji budynków, niedorozwoju infrastruktury komunikacyjno-usługowej (J. Zarzycki, *Ład przestrzenny*, nr 25; S. Radziszewski, *Nie lulać rozumu!*, nr 36).

Etatyzacja szkolnictwa, nauki i kultury doprowadziła te dziedziny do upadku. Odebrano bowiem prawo decydowania o wewnętrznych problemach tych dziedzin środowiskom bezpośrednio zainteresowanym i ingerowano w nie odgórnie. Instytucje te zostały dotknięte kryzysem wielowymiarowym, finansowym, intelektualnym i moralnym (M. Hernasowa, G. Tomaszewska, *Nauczyciele*, nr 24; J. Bardach, *Samorządność uczelni*, nr 18; A. Linert, *W mocnym uścisku*, nr 15; J. Konarski, *Poza ogólnikami*, nr 27; K.T. Toeplitz, *Jedyne instrumenty. Państwo a kultura – projekt założeń*, nr 28; W. Mazurkiewicz, *Więcej niż siedem grzechów*, nr 29; A. Wallis, *W poszukiwaniu nowego stylu*, nr 32; Z. Kubikowski, *Wizja*, nr 49).

Ocena sytuacji obecnej

Według POL ruch społeczny na rzecz reform, przede wszystkim „Solidarność", doprowadził do korzystnych przemian politycznych: wyeliminował skorumpowaną i prymitywną ekipę rządzącą, zainicjował proces reform, zwiększył swobody obywatelskie. Ruch ten jednocześnie zaostrzył kryzys we wszystkich jego trzech wymiarach: politycznym (konflikt polityczny), gospodarczym (spadek produkcji) i społecznym (dezintegracja społeczna, antagonizujące społeczeństwo podziały polityczne).

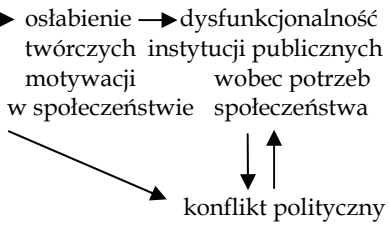

Ryc. 4. Łańcuch przyczynowy

Oczywiście, nurt technokratyczny, koncentrujący się przede wszystkim na racjonalizacji systemu ekonomicznego, oceniał ten ruch krytyczniej niż zorientowany głównie na upodmiotowienie społeczeństwa, zwłaszcza jego struktur lokalnych i środowiskowych, nurt humanistyczny.

4. „Rzeczywistość": „odstępstwa od uniwersalnych zasad socjalizmu"

Charakter kryzysu

Dla RZ kryzys ma przede wszystkim charakter polityczny. Najbardziej niepokoi ją wypowiedzenie przez znaczną część społeczeństwa posłuszeństwa władzy, próby naruszenia istniejącego systemu polityczno-ekonomicznego oraz liberalizacja systemu politycznego, zmniejszenie jego represyjności, „stanowczości". Zjawiska te oznaczają dla pisma „anarchię" czy „anarchizację" życia społecznego.

Kryzys polityczny to także „spadek zaufania" społeczeństwa, w tym „klasy robotniczej", do władz partyjno-państwowych oraz powstanie i masowe poparcie „Solidarności". Kryzys ma także swój wymiar ekonomiczny: podwyżki cen i obniżanie się stopy życiowej (m.in.: W. Roszewski, *10 lat po VI Zjeździe*. *Pułapka technokratyczna*, nr 29; B. Uchwin, *Istotne pytania*, nr 8; *Rezolucja Klubu* „Warszawa 80", nr 4).

„Wypaczenia i błędy" ekipy Gierka

Zasadniczą przyczyną kryzysu jest sprzeniewierzenie się kolejnych rządzących ekip w PRL „uniwersalnym zasadom socjalizmu" (*Nasz komentarz. Kto rządził i kto będzie rządził Polską*, nr 8). Sprzeniewierzenie się takie może mieć charakter „błędu" lub „wypaczenia". „Błędy" to jednostkowe, przypadkowe, uzależnione od ludzkiej woli, ograniczone w czasie „odchylenia" ideologiczno-ustrojowe (np. „otwarcie na Zachód"). „Wypaczenia", odwrotnie, są względnie trwałymi tendencjami, nie mają – bądź mają w niewielkim stopniu – charakter subiektywny (np. „wypaczenie biurokratyczno-technokratyczne"). „Błędy" i „wypaczenia" są „odchyleniami" od „socjalizmu", są sprzeczne z jego istotą. Są zbliżeniem do „kapitalizmu", przejęciem pewnych jego cech, cech oczywiście negatywnych. Te „prokapitalistyczne" tendencje przywódczych ekip wynikają albo z niedoskonałości natury ludzkiej, albo z „przeżytków kapitalizmu" lub z celowych działań współczesnych państw kapitalistycznych.

Ilustracją tego sposobu myślenia niech będzie następujący cytat:

> [...] od 1948 roku ciągłe błędy polityczne i subiektywne uwarunkowania polityczne wypaczały i wichrowały socjalizm. A mimo to, właśnie socjalizm dał naszemu krajowi tak wiele. Jak wspaniały mógł on być bez wypaczeń i „błędów" (J. Falecki, *Na razie – półprywatnie*, nr 7).

Podobne stanowisko prezentuje między innymi J. Górecki, *Problemy sojuszu*, nr 2 oraz W. Roszewski, *10 lat po VI Zjeździe. Pułapka technokratyzmu*, nr 29.

Najwięcej „błędów" popełniła i do największej liczby „wypaczeń socjalizmu" dopuściła rządząca w latach siedemdziesiątych grupa Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza. Ponosi ona winę za „otwarcie na Zachód", którego owocem są wielomiliardowe długi i nietrafne licencje. Jest odpowiedzialna za „propagandę sukcesu", oszukującą społeczeństwo co do faktycznego stanu gospodarki. Orientując się na popularność na Zachodzie, ekipa gierkowska tolerowała „antysocjalistyczną" opozycję, doprowadzając tym samym do jej rozwoju. Jednocześnie represjonowała autentyczną „lewicę". Upowszechniała „drobnomieszczańskie" ideały i styl życia. Władzę gospodarczą przekazała menadżerom i technokratom. Nie rozwijała twórczo ideologii marksistowsko-leninowskiej. Ekipa Gierka nie prowadziła masowej „edukacji" ideologicznej w społeczeństwie. Doprowadziła do upadku dyscypliny społeczeństwa. Przyczyniła się do rozkładu ideowego partii, zmniejszając tym samym jej popularność, zwłaszcza wśród „klasy robotniczej". Stworzyła warunki, w których możliwa była demoralizacja i korupcja części aparatu władzy. Scentralizowała władzę w takim stopniu, iż nastąpił faktyczny paraliż państwa (m.in.: *Forum* „Pokolenia", nr 8; T. Derlatka, *Wiarygodność*, nr 10; *Rezolucja Klubu* „Warszawa 80", nr 4; *Nasz komentarz. Kto rządził i kto będzie rządził Polską*, nr 8; N. Michta, *Dwie linie – socjalistycznej odnowy i samorządnej Rzeczypospolitej*, nr 28).

„Odchylenia", „odstępstwa" od „socjalizmu" choć przynosiły korzyści członkom grupy rządzącej, nie były jednak celowymi działaniami destrukcyjnymi.

Polskie „odchylenie": nie-„uspołecznione" rolnictwo

Polska jest jedynym krajem „socjalistycznym", który przeżywa systematycznie trudności z zaopatrzeniem w artykuły żywnościowe. Powodem tego zjawiska jest „nieuspołecznienie" indywidualnego rolnictwa. Nie dokonano tego mimo potwierdzającej słuszność ideologii marksistowsko-leninowskiej praktyki innych krajów RWPG. Indywidualne rolnictwo to rolnictwo rozdrobnione o nieracjonalnej ekonomicznie strukturze agrarnej. Jednocześnie prowadzi ono do silnego „klasowego rozwarstwienia" ludności wiejskiej (m.in.: K. Bajan, *Ziemia sama nie urodzi. Refleksje na temat polskiego rolnictwa,* nr 8; W. Stelmach, *Szukałem powodów i motywów*, nr 20).

„Anarchia" i celowa destrukcja

Kolejna przyczyna kryzysu to „anarchizacja" społeczeństwa przez „Solidarność", masowy ruch kierowany przez „zawodowych kontrrewolucjonistów" według instrukcji zachodniego kapitału. Stopniowo ten sposób wyjaśniania kryzysu wypiera koncepcję „błędów i wypaczeń" i w późniejszych numerach występuje jako zasadnicza przyczyna kryzysu politycznego oraz ekonomicznego. W następującym fragmencie dobrze widać owo przesunięcie akcentów:

> [...] prawda tymczasem jest przecież taka i nie trzeba tu być ani dobrym analitykiem, ani ekonomistą, a wystarczy postać w którejś z niezliczonych kolejek, że fundamenty założyli wprawdzie Gierek, Jaroszewicz i spółka, ale prawdziwy gmach ekonomicznego non stop nonsensu i normalnej ludzkiej biedy i rozpaczy został zbudowany w ciągu ostatnich 11 miesięcy (T. Derlatka, *Wiarygodność,* nr 10).

Strajkom przypisuje się tutaj odpowiedzialność za spadek produkcji, „anarchii", „propagandzie" „Solidarności" niekorzystny wpływ na świadomość społeczną, zwłaszcza na „świadomość klasową" robotników, „zasianie nieufności" do władzy. Przywódcom „Solidarności" i działaczom opozycji przypisywano przy tym prowadzenie celowych działań destrukcyjnych. Tytuły mówią tu same za siebie: *Recepta na pożogę* (J. Ratajczak, nr 26) czy *Jak można zdezorganizować gospodarkę i życie kraju?* (J. Kossecki, nr 7 i 10).

„Anarchia" jest konsekwencją polityki gierkowskiej. Umożliwiają ją jednak „błędy i wypaczenia" aktualnej grupy przywódczej w partii: brak „stanowczości", nadmierna pobłażliwość dla „wichrzycieli porządku publicznego", dla „sił antysocjalistycznych" (dokładniejsze omówienie problematyki patrz: *Obrazy konfliktu społecznego*).

Inne przyczyny

Obok publikacji tego dominującego nurtu interpretacji polskiego kryzysu istniały w RZ nieliczne artykuły szukające przyczyn kryzysu w cechach systemu gospodarczego, w centralizacji decyzji gospodarczych, w nakazowo-rozdzielczych metodach zarządzania. Ten system zarządzania jest nieracjonalny. Gospodarka traktowana jako jeden wielki superkoncern staje się niesterowalna. Zahamowany zostaje rozwój sił wytwórczych. Rosną koszty produkcji. Maleje wydajność pracy. Rozrasta się biurokracja. Powstaje chaos gospodarczy. Upowszechniają się działania pozorne (m.in.: Z. Bryczkowski, *Samorząd robotniczy,* „Oni czy my"*?*, nr 4; R. Bryła, *Stereotyp władzy*, nr 5; *Działać na miarę sytuacji*, nr 5; J. Ratajczak, *Przed IX Zjazdem PZPR*. *Wokół pracy pozornej*. *Z rozważań o strategii* (*II*), nr 8; A. Nawratowicz, *Dwa spojrzenia na przedsiębiorstwo*, nr 14).

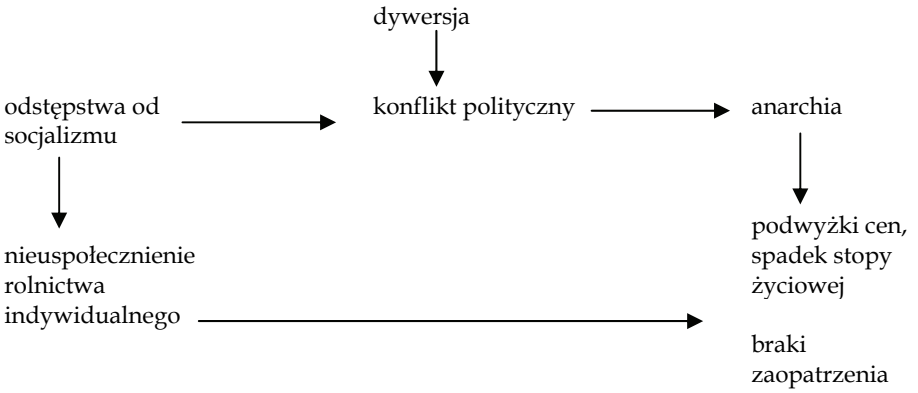

Ryc. 5. Łańcuch przyczynowy

5. „Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza": autokratyczna władza „klasy trój-panów"

SI niewiele miejsca poświęcał analizie przyczyn kryzysu, nie rozpatrywał bardziej szczegółowo związków między tym, co uznawał za przyczyny a tym, co uważał za objawy kryzysu.

Charakter kryzysu

SI przedstawiał trzy wymiary kryzysu. Po pierwsze, wymiar polityczny: paraliż władzy, nieumiejętność radzenia sobie z kryzysem gospodarczym, konfliktem społecznym, niezdolność funkcjonowania w nowej sytuacji, jaką jest powstanie masowej niezależnej organizacji społecznej. Kryzys polityczny to rozpad starych struktur przy jednoczesnym braku nowych, to sytuacja „pata", swoistej równowagi sił między „władzą" a „społeczeństwem" (J. Kuroń, *O programie*, nr 69; J. Staniszkis, *Solidarność wobec aktualnych zagrożeń*, nr 40). Ekonomiczny aspekt kryzysu to dezorganizacja gospodarki, spadek produkcji, brak równowagi rynkowej, groźba ustania produkcji (m.in.: A. Nowak, *Kilka uwag*, nr 56; S. Kurowski, *O programie*, nr 69; J. Eyssmont, *Ocena sytuacji rynku*, nr 71). Niecierpliwość, radykalizacja mas, frustracja, poczucie beznadziejności i podobne stany świadomości społecznej to społeczny wymiar kryzysu (m.in.: *Wypowiedź B. Geremka*, nr 69; J. Kuroń, *O programie*, nr 69).

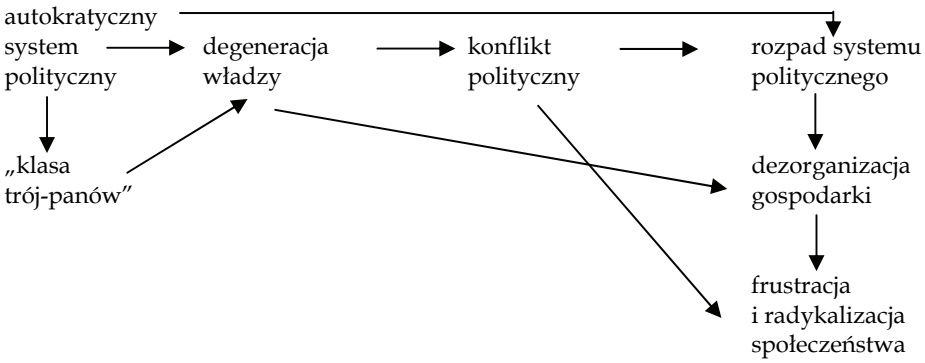

Ryc. 6. Łańcuch przyczynowy

Autokratyczna władza „klasy trój-panów"

„Klasa trój-panów" (patrz: *Obrazy struktury społecznej*) stworzyła autokratyczny system polityczny, system zapewniający jej szereg przywilejów, w szczególności zaś przywilej monopolu władzy. Społeczeństwo nie miało żadnych możliwości samoorganizowania się. Nie mogło zatem artykułować własnych potrzeb i kontrolować aparatu władzy. „Władza absolutna degeneruje się absolutnie" (J. Kuśmierek, *Dlaczego jestem ekstremistą*, nr 65). Kryzys ma przyczyny strukturalne, jest „dzieckiem" systemu, systemu politycznego (K. Laskowicz, *Nasz komentarz*, nr 26; *Wywiad z J. Pałubickim*, nr 43; L. Nowak, *Nierównowaga gospodarcza, czyli społeczeństwo planowanego niedostatku*, nr 45; M. Lewicka, *Uwagi na marginesie*, nr 55; M. Jurczyk, *Przemówienie na I Zjeździe*, nr 61; *Deklaracja Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość*, nr 72).

6. Podsumowanie

Zagadnienie przyczyn kryzysu politycznego i gospodarczego było poruszane znacznie częściej przez pisma reprezentujące istniejący system polityczny – przez „Rzeczywistość" i „Politykę". Pisma te, w przeciwieństwie do pism niezależnych, koncentrowały się raczej na przeszłości niż na przyszłości (co wykazała obecna w książce analiza tekstów poświęconych problematyce zmiany społecznej, reform politycznych i gospodarczych). Można również przyjąć, że dla pism niezależnych przyczyny kryzysu były bardziej jednoznaczne i oczywiste, gdyż dostrzegały je po prostu w cechach systemu, który generalnie odrzucały.

Wszystkie pisma dostrzegają gospodarczy wymiar kryzysu. „Solidarność" i „Rzeczywistość" patrzą nań raczej od strony konsumpcji: załamania się rynku, trudności zaopatrzeniowych, niezaspokojenia potrzeb społeczeństwa. Podobnie prezentuje kryzys „kościelny" nurt w „Tygodniku Powszechnym". Natomiast świecki nurt tego pisma oraz „Polityka" bardziej niż kryzysem konsumpcji interesują się kryzysem produkcji, jej załamaniem, spadkiem. Polityczny aspekt kryzysu dostrzega „Polityka" i „Rzeczywistość". Jego wyrazem są zaburzenia relacji władza–społeczeństwo: konflikt społeczny, brak „zaufania" społeczeństwa do władzy, wypowiedzenie przez społeczeństwo posłuszeństwa władzy. Pisma „Solidarności" mniej podkreślają polityczne przejawy kryzysu. Kryzys bowiem ma nie tyle polityczne przejawy, co polityczne przyczyny. Nie tyle mamy do czynienia z kryzysem politycznym, co z istniejącym od kilku dziesięcioleci kryzysogennym systemem politycznym. Kryzys polityczny w obecnej sytuacji polega, według tych pism, na nieprzystawalności dwóch struktur: struktury oficjalnej, partyjno-państwowej, oraz struktury niezależnej, społecznej, na braku mechanizmów regulacji napięć pomiędzy nimi. Społeczny aspekt kryzysu postrzega „Polityka" i „Rzeczywistość". Polega on, co charakterystyczne, na: dezintegracji społecznej, konflikcie społecznym, rozbiciu jedności postaw i wartości społecznych. Pisma „Solidarności" objawy kryzysu społecznego spostrzegały zupełnie odmiennie – w przedsierpniowej atomizacji społeczeństwa, jego zastraszeniu. Na moralnym wymiarze kryzysu – demoralizacji społeczeństwa, jego anomii – koncentruje się „Tygodnik Powszechny".

Kryzys przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych według wszystkich pism, z wyjątkiem „Rzeczywistości", ma charakter strukturalny, systemowy. Wywołany jest względnie trwałymi, istotnymi cechami organizacji życia społecznego, instytucji politycznych i ekonomicznych, ma charakter endogenny, ma obiektywne, niezależne od złej czy dobrej woli rodzimych czy zagranicznych polityków przyczyny.

W interpretacji owych systemowych przyczyn kryzysu istnieją znaczne różnice: pisma „Solidarności" wskazują na kryzysogenny charakter politycznego systemu PRL od samych jego początków, od jego – co znajduje raczej wyraz w „Serwisie Informacyjnym" niż w „Tygodniku „Solidarność" – niedemokratycznej genezy. Jest on postrzegany jako totalitarny. Zhierarchizowana i scentralizowana partia przywłaszczyła sobie państwo. Państwo z kolei opanowało społeczeństwo. Ubezwłasnowolniono społeczeństwo, pozbawiono je realnych możliwości wpływu na sprawy publiczne. Politykę państwa wyznaczają więc jedynie interesy elity władzy. Etatyzacja, centralizacja całego życia publicznego wyzwala – zwłaszcza w gospodarce – działanie szeregu psychospołecznych i ekonomicznych mechanizmów (np. tłumienie przedsiębiorczości, negatywna selekcja kadr, materiało-

chłonność itp.), powodujących, że instytucje powołane do realizacji rozmaitych celów społecznych nie są w stanie wykonywać swoich zadań. System polityczny, polityka jest zatem czynnikiem warunkującym inne sfery życia publicznego, w tym także gospodarkę. Niedemokratyczny system polityczny wyprodukował jednocześnie nieracjonalny, nieefektywny system ekonomiczny.

Taki obraz przyczyn kryzysu przyjmuje także „Tygodnik Powszechny". Jego zdaniem korzenie kryzysu sięgają jednak głębiej niż system. Sięgają myśli, idei, doktryny, która legła u jego podłoża, doktryny kolektywistyczno-materialistycznej, marksizmu-leninizmu. „Tygodnik Powszechny" akceptuje tezą o dominacji w tym systemie polityki nad gospodarką. Ta dominacja wynika z ideologii rządzących, a nie – co sugerowały pisma „Solidarności" – wyłącznie z interesu tych elit. Doktryna ta przez zwalczanie religii odpowiedzialna jest również za demoralizację społeczeństwa.

W podobny sposób do obu pism „Solidarności" przyczyny kryzysu ocenia też humanistyczny nurt w „Polityce". Od wspomnianych pism różni go to, że za kryzysogenny uznaje system polityczny dopiero w kształcie, jaki przybrał on na przełomie 1948 i 1949 roku. Inaczej określa przyczyny kryzysu technokratyczny nurt w „Polityce". Abstrahuje on od systemu politycznego (na tyle, na ile możliwe jest rozdzielenie tych dwóch sfer życia publicznego w „realnym socjalizmie"), za kryzysogenny uznając przede wszystkim system ekonomiczny. To jego niewydolność prowadzi dopiero w konsekwencji do kryzysu politycznego rozumianego jako delegitymizacja władzy. Scentralizowany nakazowo-rozdzielczy system zarządzania to podstawowy czynnik kryzysogenny. We wspomnianym nurcie część autorów krytycznie oceniane cechy gospodarki uznaje nie za cechy systemowe, lecz za rezultat błędów popełnianych przez kierownictwo partyjne. „Polityka" znaczną wagę przywiązuje do walk frakcyjnych w PZPR. Traktowanie ich jako walki między „reformatorami" a „dogmatykami", jako walki idei, jako walki o interpretację doktryny zbliża „Politykę" do „Tygodnika Powszechnego".

Interpretacja przyczyn kryzysu to we wspomnianych czterech pismach krytyka istniejącego w PRL systemu polityczno-ekonomicznego lub, co zdarza się rzadziej, tylko ekonomicznego. Najbardziej radykalna, sięgająca aż podstawowych założeń doktryny, jest krytyka „Tygodnika Powszechnego". Krytyka radykalna to także krytyka systemu w obu pismach „Solidarności" oraz krytyka humanistycznego nurtu „Polityki". Nurt technokratyczny w tym piśmie można by określić raczej mianem krytyki pragmatycznej. „Rzeczywistość" sytuuje się w nurcie reakcyjnym. Przyczyny kryzysu dostrzega w czynnikach egzogennych wobec systemu polityczno-ekonomicznego: „przeżytkach" z poprzedniego systemu (np. w indywidualnym rolnictwie),

spisku obcych mocarstw i tajnych służb, działaniach wywrotowców oraz „błędach i wypaczeniach". Te ostatnie także mają charakter egzogenny, polegają na odstępstwach od ortodoksyjnie pojmowanego marksizmu-leninizmu, to znaczy na „odstępstwach" typu liberalno-rynkowo-demokratycznego. Reakcyjny charakter nadaje koncepcji kryzysu w „Rzeczywistości" przede wszystkim jednak uznanie za jedną z przyczyn kryzysu ekonomicznego niezrealizowanie kolektywizacji rolnictwa, co, jak wiadomo, miało mieć miejsce w okresie nazywanym eufemistycznie okresem „błędów i wypaczeń" czy stalinizmem. Poza spiskową koncepcją kryzysu wszystkie inne, to znaczy „radykalna", „pragmatyczna" i „reakcyjna", znajdują swoje odpowiedniki w literaturze socjologicznej i ekonomicznej ostatnich lat. Ostatnia z nich jest bez wątpienia najrzadziej spotykana[8].

---

[8] Orientacje radykalna i pragmatyczna reprezentowane są m.in. w dwóch zbiorowych pracach IFIS PAN, *Crises and Conflicts. The Case of Poland 1980–81.* „Sisyphus Sociological Studies", vol. 3, pr. zbior. pod red. W. Adamskiego, Warszawa 1982, oraz *Demokracja i gospodarka*, pr. zbior. pod red. W. Morawskiego, Warszawa 1983. W ekonomii na przykład pierwszej służyć może praca zbiorowa *Kryzys gospodarki polskiej. Przyczynek do analizy*, Warszawa 1981, oraz książka W. Kuczyńskiego, *Po wielkim skoku*, Warszawa 1981 (I wyd. 1979), a drugiej książka J. Pajestki, *Polski kryzys lat 1980–1981. Jak do niego doszło i co rokuje?*, Warszawa 1981,

Obrazy konfliktu społecznego

Problematyka konfliktu społecznego najczęściej występowała w „Serwisie Informacyjnym" (55,8%), następnie w „Tygodniku „Solidarność" (37,9%), rzadziej w „Rzeczywistości" (29,0%) i „Polityce" (26,2%) oraz najrzadziej w „Tygodniku Powszechnym" (20,4%).

1. „Tygodnik Solidarność": „społeczeństwo" strajkiem zmusza „władzę" do kompromisu

Strony konfliktu: „społeczeństwo"–„władza"

Konflikt społeczny w Polsce 1980–1981 TS przedstawia jako konflikt między „władzą" – czyli przekształconym w klasę rządzącą wielorako uprzywilejowanym aparatem władzy, będącym jednocześnie pracodawcą – właścicielem środków produkcji – a „społeczeństwem" – poddanymi, pracownikami, konsumentami (patrz: *Obrazy struktury społecznej*).

Obie strony reprezentowane są w konflikcie przez określone instytucje. „Władzę" reprezentuje przede wszystkim rząd PRL. Rząd jest od lata roku 1980 bezpośrednio zaangażowany w konflikt: najpierw z ruchem strajkowym, potem z „Solidarnością".

Rząd jest instytucją podejmującą kluczowe decyzje w sprawach publicznych i jest kontrpartnerem w negocjacjach. W szerszym znaczeniu na „władzę" składa się cała ustrojowa struktura polityczna, a w szczególności najwyższe władze partyjne, urzędy centralne (takie jak Radiokomitet czy Główny Urząd Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk) lokalne odpowiedniki władz państwowych i partyjnych, aparat represji (SB, MO, prokuratura) i aparat propagandy (zwłaszcza TV i prasa partyjna).

Reprezentantem instytucjonalnym „społeczeństwa" jest „Solidarność" – ogólnospołeczna organizacja łącząca w sobie cechy związku zawodowego

(organizacji pracowników) i ruchu społecznego (ruchu poddanych dążących do przeobrażenia się w obywateli).

Między „społeczeństwem" a „władzą" od początku istniały sprzeczności interesów i dążeń oraz wzajemna niechęć. Związane to było zarówno z genezą nowego ustroju: narzuceniem go większości przez mniejszość w wyniku układu sił na arenie międzynarodowej, jak i cechami tego systemu (patrz: *Obrazy struktury społecznej* i *Obrazy kryzysu, jego przyczyn i uwarunkowań*). Te sprzeczności i antagonizmy mogły przerodzić się dopiero w jawny konflikt, gdy „społeczeństwo" dojrzało do zorganizowania się w autentyczną, oddolną, niezależną i samorządną masową organizację. Bez samoorganizacji konflikt ujawniał się sporadycznie, przybierając formę spontanicznych aktów protestu, krwawo tłumionych przez aparat represji w latach: 1956, 1968, 1970 i 1976.

Przedstawiony wyżej obraz stron konfliktu i genezy „Solidarności" występuje powszechnie w TS (m.in.: *Program NSZZ* „Solidarność" *uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów*, nr 29; T. Mazowiecki, *Początek rozmów*, nr 1; K. Kersten, *1956–1970–1980. Refleksje historyka*, nr 16; *O sytuacji kraju i Związku. Dyskusja KKŻ z lipca 1981* (głos A. Wielowieyskiego), nr 19).

Charakter konfliktu: rewolucja obywatelska

Przedmiotem konfliktu między reprezentującą „społeczeństwo" „Solidarnością" a „rządem" – reprezentantem „władzy" – są przede wszystkim prawa obywatelskie i prawa człowieka, wśród nich zwłaszcza prawo do: godności, prawdy, zaspokojenia potrzeb materialnych, wpływania na sprawy publiczne, wolności słowa. Prawa te przynależne są każdej jednostce. Ich rewindykacja jest absolutnie prawomocna (m.in.: *Program...*, nr 29; *Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju. Tezy do dyskusji*, nr 3; *Lech Wałęsa o zadaniach* „Solidarności" *w aktualnej sytuacji kraju*, nr 19).

Ruch na rzecz realizacji tych praw ma charakter rewolucji. Jest to bowiem masowy, oddolny ruch rewindykacji słusznych praw, wymierzony w stare struktury polityczne (*O sytuacji w kraju i Związku...* (głos J. Kuronia), nr 19; T. Mazowiecki, *Przebić się ku przyszłości*, nr 23). Jednocześnie TS zaprzecza politycznemu charakterowi konfliktu. Rozgranicza sferę działań obywatelskich, publicznych od sfery działań politycznych, utożsamiając te ostatnie z dążeniem do przejęcia władzy. Jak pisze J. Laik:

> Celowo myli się tutaj działalność polityczną, jaką jest dążenie do zdobycia władzy, z prawem kształtowania polityki gospodarczej i społecznej państwa (*Co dalej?*, nr 21).

Przypisywanie „Solidarności" aspiracji czysto politycznych to jednak nie tylko propagandowa manipulacja „władzy". W systemie zetatyzowa-

nym każde działanie publiczne jest traktowane jako działanie polityczne (m.in.: *NZS. Dyskusja*, nr 9; *Lech Wałęsa o zadaniach* „Solidarności" *w aktualnej sytuacji w kraju*, nr 19).

Odpowiedzialność: opór i konserwatyzm władzy

Odpowiedzialność za konflikt społeczny, za jego zaostrzanie ponosi „władza". To ona stworzyła kryzysogenny system, system nieposiadający instytucji służących regulacji czy tonizacji konfliktowych dążeń różnych grup społecznych. Jednak obecnie konflikty przedłużają się z winy „władzy": nie potrafi ona radzić sobie z sytuacjami konfliktowymi, przede wszystkim jednak stara się odwlec konieczne zmiany, reformy polityczne i ekonomiczne. Broni swoich partykularnych interesów kosztem kraju: „władze odczuwają dążenie do przebudowy systemu w kierunku samorządności i demokracji jako swój »odwrót«" (Komentator, *Kto uniemożliwia porozumienie?*, nr 37). Co gorsza, część klasy rządzącej celowo prowokuje konflikty, chcąc w ten sposób doprowadzić do wojny domowej i obcej interwencji (T. Mazowiecki, *Bronić polskiej szansy*, nr 12; *Sprawozdanie KKP NSZZ* „Solidarność", nr 24).

Rozwiązanie konfliktu: do kompromisu przez strajk

TS uważa osiągnięcie kompromisu, porozumienia między stronami konfliktu za jedyny możliwy i konieczny sposób jego rozwiązania. Mimo sprzecznych dążeń „władzy" i „społeczeństwa" pewne wartości są jednak wspólne: pokój wewnętrzny, suwerenność państwa. Ich zagrożenie zmusi strony do porozumienia się. Porozumienie musi dotyczyć podstawowych spraw dla narodu i musi być kompromisem między aspiracjami „społeczeństwa" a wymogami sytuacji międzynarodowej. Kompromis musi przybrać kształt instytucjonalny i musi oznaczać zmianę sposobu rządzenia, dopuszczenie „społeczeństwa" do rządzenia krajem. Kompromis ma swoje granice:

> [...] nie może być kompromisu kosztem osiągniętych wolności obywatelskich, bo i stan dzisiejszy jest już kompromisem między aspiracjami społeczeństwa a standardem cywilizowanych krajów – z jednej strony a niezależnymi od nas warunkami zewnętrznymi (E. Skalski, *Zamach*, nr 37).

Stanowisko TS w tej sprawie zawarte było między innymi w: *Sprawozdaniu...*, nr 24; *Programie...*, nr 29; *Stanowisku Prezydium KK. Droga do porozumienia narodowego*, nr 35).

Kompromis powinien być osiągany na drodze dyskusji, dialogu, negocjacji. Na razie jednak „władze" godzą się na propozycje „Solidarności" tylko pod naciskiem. Wszystko, co „społeczeństwo" osiągnęło, uzyskało dzięki walce, dzięki strajkowi lub przynajmniej jego groźbie (m.in.: *O sytuacji...* (głos A. Celińskiego), nr 19; T. Mazowiecki, *Przebić się ku przyszłości*, nr 23; A. Lütze-Birk, *Próba polemiki z pozycji szaraka*, nr 5).

Strajki tradycyjne zdewaluowały się jednak. Są coraz bardziej dysfunkcjonalne, kosztowne i coraz mniej skuteczne. W drugie połowie 1981 roku na łamach TP pojawia się nowa forma walki: strajk czynny (np. *Trzeba sięgnąć wyżej. Rozmowa z przewodniczącym Zarządu Regionu Ziemi Łódzkiej A. Słowikiem*, nr 31; P. Stańczyk, *Nie tylko dla siebie. VII Zjazd Komisji Koordynacyjnej Budownictwa*, nr 36). O ile strajk tradycyjny polegał na wymuszeniu na „władzy" określonych decyzji, o tyle strajk czynny miał być ominięciem barier politycznych, przejęciem przez załogi faktycznych decyzji gospodarczych, władzy w zakładzie pracy.

2. „Tygodnik Powszechny": kompromis „Solidarności" i rządu w imię dobra narodu

Strony konfliktu: „Solidarność"–władze państwowe

Dominuje w TP uznawanie za strony konfliktu „Solidarności", władz państwa, rządu. Z reguły „Solidarność" traktowana jest jako reprezentacja „ludzi pracy", a pośrednio jako organizacja wyrażająca dążenia całego społeczeństwa. „Solidarność" ucieleśnia ponadto narodowe dążenia Polaków. Rząd i „Solidarność" wspólnie ponoszą odpowiedzialność za losy narodu. TP nie wypowiada się w kwestii, czyje interesy reprezentuje rząd PRL (m.in.: *Orędzie Jana Pawła II w sprawie sytuacji w Polsce*, nr 14; J. Turowicz, *Odpowiedzialność i rozwaga*, nr 15; *Komunikat ze 179 Konferencji plenarnej Episkopatu Polski*, nr 27; *Komunikat ze 180 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, nr 39).

Zdarzają się w piśmie także i inne ujęcia tej kwestii. Ks. Prymas J. Glemp w wygłoszonym na Jasnej Górze 26 VIII 1981 kazaniu traktował „Solidarność" i rząd jako „dwie grupy społeczne, z których każda deklarując swoją niewinność, wykazuje błędy, winy i grzechy drugiej. [...] I tak trwa »zabawa«" (nr 36). Postrzegał zatem obie strony czysto instytucjonalnie, jako dwie konkurencyjne organizacje. Encyklika *Laborem exercens*, nieodnosząca się jawnie i bezpośrednio do sytuacji polskiej, sugerowała traktowanie tego konfliktu jako konfliktu między pracownikami a państwem, jako „pra-

codawcą pośrednim", czyli instytucją, która pośrednio w sposób zasadniczy określa stosunki między pracownikami a pracodawcami (nr 39). Jeszcze inne ujęcie zaprezentował J. Ray. Według niego konflikt polski to „walka klasowa" „ludzi pracy" z „klasą urzędniczą" (*Widziane z perspektywy*, nr 47). Wreszcie, M. Król twierdził w *Problemach elementarnych* (nr 35), że istnieje więcej sił społecznych zaangażowanych w konflikt, że ujęcie rząd–„Solidarność" jest uproszczeniem.

Konflikt społeczny wynika z natury totalitarnego systemu (patrz: *Obrazy kryzysu, jego przyczyn i uwarunkowań*). TP uznaje słuszność dążeń „Solidarności", dążeń obywatelskich, ekonomicznych, moralnych, narodowych i politycznych. Wyraźnie stwierdza to ks. J. Glemp, dokonując rozróżnienia między „Solidarnością" jako ideą etyczną a „Solidarnością" jako instytucją.

> Jeżeli działanie „Solidarności" pokrywa się z tym, co jest „ruchem solidarności" – to porozumienie Kościoła i „Solidarności" może obyć się bez słów. Wynika ono ze wspólnych odczuć ludzkich i narodowych, które ujawniły się jako siła społeczna właśnie w „Solidarności" – instytucji. [...] Ludzi reprezentujących Kościół hierarchiczny oraz ludzi „Solidarności" łączy jeśli nie identyczność, to daleko idąca zbieżność poglądów na kryzysową sytuację kraju i jej przyczyny, jak również na sposoby odnowy i naprawy Rzeczypospolitej. Kościół spotyka się z „Solidarnością" w problemie dla odnowy tak bardzo istotnym, jak wyzwolenie ludzi pracy i samej pracy wśród robotników przemysłu i pracowników rolnych (*Spotkanie w Olsztynie. Rozmowa z ks. biskupem drem J. Glempem, Ordynariuszem Diecezji Warmińskiej*, nr 27).

TP podkreślając obywatelski charakter ruchu, kładzie nacisk na moralny i narodowy, a nawet religijny wymiar protestu (K. Śliwiński, *Wspólnie odnaleziony świat wartości. Szkic z teologii rzeczywistości ziemskich*, nr 30; Kisiel, *Znużenie historią*, nr 39). Jednocześnie dostrzega i akceptuje polityczny wymiar konfliktu: jego wpływ na system polityczny (M. Król, *Problemy elementarne*, nr 35). Ruch przemian nazywany jest w TP mianem rewolucji, przy czym nazwana jest ona rewolucją bez użycia przemocy (M. Kozłowski, *Uwagi o* „Problemach elementarnych". *Spokojna rewolucja*, nr 38; A. Kubas, A. Rozmarynowicz, *Praworządność a obowiązywanie umów społecznych*, nr 41; Kisiel, *O materializmie cywilizacyjnym*, nr 48). Jednocześnie TP krytykuje nadmierne przywiązywanie wagi do symboli politycznych i ideowych, do słów, do prestiżowych sporów. Zatem, krytykuje koncentrację ruchu na sprawach często drugorzędnych kosztem spraw podstawowych dla narodu: przezwyciężenia kryzysu, obrony suwerenności, głębokich reform (M. Król, *Problemy elementarne*, nr 35; *Kazanie Prymasa Polski Arcybiskupa Józefa Glempa wygłoszone na Jasnej Górze 26 VIII 1981 roku*, nr 36; M. Kozłowski, *Uwagi o problemach elementarnych. Spokojna rewolucja*, nr 38; *Nadzieja i niepokój. Artykuł redakcyjny*, nr 35).

Odpowiedzialność: zła wola władz, brak rozwagi w „Solidarności"

Odpowiedzialnością za konflikt obciążył TP przede wszystkim władze państwowe. To one tworzyły system, który doprowadził do kryzysu i powstania ruchu protestu. One stawiają opór słusznym żądaniom reform. Wreszcie to od ich postępowania zależy głównie dalszy rozwój sytuacji. Jak zauważa H. Krzeczkowski: „Do rewolucji doprowadzają nie ci, którzy ją planują, lecz ci, którzy przeciwstawiają się nieuchronnym zmianom" (*Sceptycyzm ze szczyptą optymizmu*, nr 38). Coraz częściej TP część odpowiedzialności za zaostrzanie się konfliktu zrzuca również na „Solidarność". Akceptuje jej cele, ale wyraża dezaprobatę dla metod, środków i tempa domagania się zmian, dla wspomnianych prestiżowo-symbolicznych aspektów ruchu protestu. Jednocześnie TP dostrzega obiektywne, systemowe czy sytuacyjne uwarunkowania radykalizmu bądź nawet irracjonalizmu ruchu (M. Król, *Problemy...*, nr 35; *Nadzieja i niepokój*, nr 35; *Kazanie Prymasa Polski...* (1), nr 36; M. Kozłowski, *Uwagi...*, nr 38).

TP w aparacie władzy zauważa istnienie grupy dążącej do stłumienia konfliktu siłą i restauracji systemu politycznego w jego kształcie z lat 1948 –1955. Za organ tego ugrupowania uznaje „Rzeczywistość" (Kisiel, *Karykatury*, nr 47; P. Wierzbicki, *Ukrył i odkrył*, nr 49).

Rozwiązanie konfliktu: kompromis

TP za możliwe uważa rozwiązanie lub regulację konfliktu między władzami a „Solidarnością". Obie strony łączy bowiem interes narodowy: niepodległość, suwerenność, pokój wewnętrzny. Przeciwstawieństwem porozumienia jest tylko konfrontacja. Porozumienie musi prowadzić do faktycznych, a nie pozornych zmian w systemie politycznym. Likwidacja konfliktów jest możliwa tylko wtedy, gdy zlikwiduje się ich przyczyny (*Orędzie Jana Pawła II w sprawie sytuacji w Polsce*, nr 14; *Komunikat z 179 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, nr 27; J. Turowicz, *Odpowiedzialność i rozwaga*, nr 15; J.T., *Porozumienie czy konfrontacja*, nr 50).

Najpełniejszą koncepcję kompromisu zawiera artykuł M. Króla (*Słownik demokracji* (5), *Kompromis*, nr 19). Warunkiem kompromisu jest istnienie dwóch stron. Nie może być zatem kompromisu w systemie totalitarnym. Kompromis to „uzgodnione wspólnie rozwiązanie konfliktu, który pozwoli obu spierającym się stronom pozostać przy swoim, a jednocześnie współżyć w ramach większej całości". Kompromis nie powinien polegać na rezygnacji z założonych zadań, lecz na „rozdzieleniu sfer aktywności i wpływu obu stron". Inaczej będzie miał charakter krótkotrwały. Kompromis musi być uzupełniony gwarancjami. Najlepsze gwarancje to równe siły lub równe prawa.

TP dopuszcza możliwość strajku jako metody walki z pracodawcą. Nie należy jej jednak stosować pochopnie (*Laborem exercens*, nr 39). Ks. J. Tischner w swojej teologii pracy przedstawia zarys teologii strajku:

> Gdy praca ludzka staje się bez sensu, jedynym sensownym zachowaniem w tej sytuacji jest strajk. Strajk staje się świadectwem niemożności. Strajkuje się wtedy po to, aby znów przywrócić pracy ludzki sens i aby stała się ona na powrót formą ludzkiej wierności (*Z ducha Konstytucji. Kazanie wygłoszone podczas polowej Mszy św. na Wawelu dnia 3 V 1981 roku*).

TP dostrzega zmiany systemu politycznego dokonane w latach 1980 –1981. Zmieniły się stosunki polityczne, stosunki między władzami i społeczeństwem. Ludzie odzyskali podmiotowość. Istnieją większe swobody obywatelskie. Zdemokratyzowała się partia. Pojawiła się masowa, niezależna od władzy organizacja społeczna. Mamy faktyczny, choć nie zinstytucjonalizowany i nie do końca wyartykułowany pluralizm polityczny (*Nadzieja i niepokój*, artykuł redakcyjny, nr 49; M. Król, *Problemy elementarne*, nr 35).

3. „Polityka": wewnętrzna dynamika konfliktu

Strony konfliktu: instytucje lub rządzący–rządzeni

W POL strony konfliktu społecznego przedstawiane są na dwa sposoby. W pierwszej wersji strony definiowane są w kategoriach instytucjonalnych: władze państwa i partii, rząd, partia kontra NSZZ „Solidarność". POL nie traktuje tych instytucji jako reprezentantów jakiś zbiorowości stojących poza nimi. Przyznaje natomiast, że „Solidarność" jest masową organizacją mającą poparcie większości społeczeństwa, że ma charakter ogólnonarodowy (A.K. Wróblewski, *Jak Polak z Polakiem*, *I Zjazd* „Solidarności", nr 37; D. Passent, *Sygnały z Gdańska*, nr 34; A. Strońska, *Wyłapać na rękawicę*, nr 40; D. Passent, *Nobel dla Wałęsy*, nr 41).

Drugi sposób ujęcia to ten, w którym faktycznymi stronami konfliktu są rządzący (władza, państwo) i rządzeni („społeczeństwo", naród, robotnicy). Tutaj linia podziału przebiega w poprzek PZPR, dzieli ją na kierownictwo, aparat i masy członkowskie (M.F. Rakowski, *Odwrócić bieg wydarzeń*, nr 14; A.K. Wróblewski, *Za ciasno w jednej Polsce*, nr 50; M. Nowakowski, *Roczny bilans*, nr 47).

POL zasadniczo deklarowała swoją przynależność do centrum politycznego, choć poszczególni członkowie redakcji orientowali się wyraźniej czy to w stronę władz (M.F. Rakowski, J. Urban), czy to w stronę „Solidarności" (D. Fikus, M. Iłowiecki). W ten sposób „Polityka" sytuowała się ponad zinstytucjonalizowanymi stronami konfliktu w obronie „umiarkowania", „roz-

sądku", „odpowiedzialności", przeciwko „ekstremizmom", „radykalizmowi", „nieodpowiedzialności". Wyznaczała zatem niejako nowy podział stron konfliktu, podział oparty na kryteriach moralno-psychologicznych zamiast socjologicznych. Szczególnie ten centrowy, „pomiędzy stronami", charakter pisma eksponowali D. Passent i A.K. Wróblewski, a spośród współpracowników A. Walicki.

Najdobitniej postawę taką wyraził w ostatnim przed wprowadzeniem stanu wojennego numerze POL A.K. Wróblewski:

> [...] ludzie tkwiący pośrodku, żałośni centryści, którzy usiłują zrozumieć motywy obydwu stron, ale rozumieją, że Polska jest jedna i że w ten sposób się w niej nie pomieścimy. [...] Obie strony mają swoje organizacje, swoje sztaby i swoje programy: my mamy tylko nasze głosy (*Za ciasno w jednej Polsce*, nr 50).

Od początku zdecydowanie krytyczny nurt wobec „Solidarności" reprezentował J. Urban, traktując ją jako irracjonalną karykaturę demokracji (m.in. *Okoliczności konfliktu*, nr 33).

Charakter konfliktu: rewolucja polityczna

POL traktuje „Solidarność" jako ruch przede wszystkim polityczny i taki też głównie charakter przypisuje konfliktowi, zwłaszcza w drugiej połowie roku. Konflikt jest konfliktem politycznym, bo dotyczy władzy politycznej, zmian systemu politycznego. Podobnie jak „Tygodnik Solidarność" i „Tygodnik Powszechny", POL określa wydarzenia w Polsce 1980–1981 mianem rewolucji (D. Passent, *Majowy, cudzy strach*, nr 22; J. Szczepański, *Kilka tez o teorii rewolucji*, nr 37; J. Reykowski, *Rozum i serce*, nr 46).

Rewolucyjny charakter ruchu społecznego z reguły oceniany był krytycznie. Zdaniem POL utrudniał on bowiem zreformowanie systemu ekonomicznego i politycznego, groził „konfrontacją", wzrostem gwałtowności konfliktu, próbą obalenia istniejącego systemu politycznego i obcą interwencją. Lapidarnie wyraził to D. Passent:

> W gruncie rzeczy chodzi dziś o jedno. Czy można odebrać komunistom władzę, nawet tę okrojoną w środku Układu Warszawskiego, nie ryzykując rozlewu najpierw krwi bratniej, a później być może nie tylko polskiej? (*Pan sekretarz*, nr 50).

Odpowiedzialność: sytuacyjne uwarunkowania nieudolności władz i „ekstremistów"

Odpowiedzialność za konflikt w początkowym okresie, do IX zjazdu partii, POL przypisywała władzom partii i państwa, ich nieudolności, nieumiejęt-

ności radzenia sobie w nowej sytuacji politycznej, oporowi wobec zmian, przywiązaniu do dotychczasowych metod rządzenia. Podkreślała, że władze nie przejęły w swoje ręce inicjatywy reform, nie zaproponowały żadnych zmian, które by wyprzedzały oczekiwania społeczeństwa (M.F. Rakowski, *Odwrócić fatalny bieg wydarzeń*, nr 14; *Przestańmy bać się myśleć. Przemówienie M.F. Rakowskiego wygłoszone na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR*, nr 30). Stopniowo POL ewaluowała w stroną najbardziej charakterystycznego dla siebie centrowego nurtu interpretacji kryzysu: obwiniania tak zwanych ekstremów, jak nazywano skrajne ugrupowania w „Solidarności" i PZPR. Interakcja skrajnych skrzydeł obu organizacji utrudnia rozwiązanie konfliktu. Działa tu mechanizm samonapędzającego się sprzężenia zwrotnego, każda akcja wywołuje kontrakcję (D. Passent, A.K. Wróblewski, *Linia porozumienia – linia odnowy*, nr 29; P. Moszyński, *Miesiąc później*, nr 34; A. Paszyński, *Rok bez finału*, nr 36; D. Passent, *Rozsądek sam nie zwycięży*, nr 46; A.K. Wróblewski, *Za ciasno w jednej Polsce*, nr 50).

Radykalizacja stron jest wynikiem immanentnej dynamiki konfliktów społecznych. Jest także efektem całej złożonej sytuacji społeczno-politycznej ostatniego okresu. Wynika z popełnionych przez władze państwowe latem 1980 roku błędów, przede wszystkim zaś z czysto ekonomicznej interpretacji protestu. Jest spowodowana patową sytuacją polityczną: niezdolnością władzy do rządzenia po nowemu i jednocześnie niemożliwością jej obalenia (A. Paszyński, *Rok bez finału*, nr 36; D. Passent, *Gwarancja dla Polski i dla Polaków*, nr 44; D. Passent, *Rozsądek sam nie zwycięży*, nr 46; A.K. Wróblewski, *Za ciasno w jednej Polsce*, nr 50). Ostatni z autorów ujmował to zagadnienie następująco:

> [...] obie strony musiały działać przeciwko sobie, nie było to wynikiem jakiegoś nieporozumienia, czyjeś złej woli, ale narastającej przez lata i miesiące konieczności historycznej – do której z kolei każdy z nas jakoś przykładał rękę. „Solidarność", jeżeli już weszła (czy została popchnięta) na drogę opozycji względem władzy, musiała popierać wszelkie ruchy przeciwko tej władzy wymierzone.

Rozwiązanie konfliktu przez dialog do porozumienia

POL stanowczo występuje przeciwko wszelkim gwałtownym metodom walki politycznej. Jest przeciwna zarówno strajkom i demonstracjom, jak i represjom policyjnym, posługiwaniem się przez państwo przemocą. Pismo optuje za dialogiem stron, wzajemnym przekonywaniem. POL nie traktuje bowiem konfliktu społecznego 1980–1981 jako konfliktu strukturalnego, jako sprzeczności interesów jego stron. Charakterystyczne dla pisma jest bowiem psychologistyczne ujęcie, w najbardziej wyartykułowany sposób

reprezentowane przez J. Reykowskiego (*Rozum i serce*, nr 40), traktujące interesujące nas wydarzenia jako starcie postaw, poglądów, punktów widzenia. Dialog powinien doprowadzić do porozumienia w imię wspólnego dobra narodu i państwa. Porozumienie oznacza tutaj współdziałanie stron, przede wszystkim rządu i „Solidarności" w walce z kryzysem gospodarczym i w obronie suwerenności państwa. Dialog i porozumienie są jedyną alternatywą wojny domowej (*Przestańmy bać się myśleć. Przemówienie Mieczysława F. Rakowskiego na IX Nadzwyczajnym Zjeździe*, nr 30; Z. Szeliga, *Programy i rzeczywistość*, nr 32; D. Passent, „Solidarność" *o sobie*, nr 33; D. Passent, *Gwarancje Polaków i dla Polaków*, nr 44; A.K. Wróblewski, *Za ciasno w jednej Polsce*, nr 50; J.A. Gajda, *Reedukacja elit*, nr 50).

4. „Rzeczywistość": zniszczyć „prawicę"

Strony konfliktu społecznego ukazane są w sposób wyraźnie odmienny niż w pozostałych pismach. Zasadniczy podział społeczeństwa polskiego to podział na „lewicę" – „zwolenników socjalizmu" i na „prawicę" – „przeciwników socjalizmu". Chodzi tu oczywiście o przeciwników bądź zwolenników modelu socjalizmu lansowanego przez „Rzeczywistość" (patrz: *Wizje ładu społecznego i zmian*).

Podział na „lewicę" i „prawicę" to przede wszystkim podział o charakterze ideologiczno-moralnym. „Lewica" działa na rzecz wartości „słusznych", „robotniczych" (patrz: *Naczelne wartości społeczne*). „Prawica" kieruje się własnym, egoistycznym interesem, sprzecznym z interesem „klasy robotniczej". Za „lewicowe" bądź „prawicowe" RZ uznaje konkretne ugrupowania, organizacje lub osoby. Do „lewicy" należy większość członków PZPR – zwłaszcza partyjni robotnicy, środowiska związane z „Rzeczywistością", na przykład: Klub Partyjnej Inteligencji Twórczej „Warszawa 80", związki branżowe (nazywane tutaj „klasowymi"), niektórzy przedstawiciele najwyższych władz partyjnych (przede wszystkim S. Olszowski, T. Grabski i A. Siwak). „Prawica" to zarówno „siły antysocjalistyczne": KOR, NZS, DiP, KPN, władze „Solidarności" (zwłaszcza w późniejszych numerach), J. Kuroń, ale także „partyjni liberałowie", „oportuniści", „likwidatorzy": S. Bratkowski, M.F. Rakowski, redakcja „Polityki". Ten podział ideowo-moralny posiada najczęściej w RZ swoje drugie „klasowe" dno. „Lewica" reprezentuje „obiektywnie" interes „klasy robotniczej", „prawica – interes, jeżeli już nie międzynarodowego kapitału, to chociaż rodzimego „drobnomieszczaństwa", „kułaków" itp. „Prawica" staje się „wrogiem klasowym", konflikt nabiera charakteru „walki klasowej". „Klasowość" konfliktu podkreślana jest szczególnie w jesiennych numerach pisma

(m.in.: I. Krasicki, *Nowa jedność partii – jaka?*, nr 1; P. Znamieniecki, *Groźna kulminacja*, nr 12; J. Górecki, *Walka o treść porozumienia. Płaszczyzny jedności, linie podziału*, nr 29).

Konflikt „lewica"–„prawica" to przede wszystkim konflikt w znaczeniu obiektywnej sprzeczności interesów i celów różnych zbiorowości. Ten „obiektywny" antagonizm niekoniecznie pokrywa się z konfliktem empirycznym, z faktycznymi wrogimi działaniami zorganizowanych zbiorowości. Jak wielokrotnie przyznaje sama RZ, społeczeństwo, w tym większość „klasy robotniczej", nie tylko nie występuje przeciwko „prawicy", lecz nawet mniej czy bardziej czynnie ją popiera. Czyni to wbrew swoim własnym „obiektywnym" interesom:

> I jest aż nieprawdopodobne, że część naszego społeczeństwa ulega złudzie demagogicznych haseł i bierze udział w bataliach o sprawy zupełnie im obce, służące wrogom socjalizmu i socjalistycznej Polski [...] Strajkujący występują przeciwko sobie samym [...]. Jak daleko może zajść ogłupianie! [...] ekstremalni przywódcy „Solidarności" drogą oszustwa usiłują wciągnąć społeczeństwo do spisku przeciwko władzy ludowej, przeciwko nam wszystkim, przeciwko obywatelom tej ziemi (J.F., *Zdejmowanie maski*, nr 13).

Ani społeczeństwo, ani wchodzące w jego skład klasy i warstwy, z „klasą robotniczą" włącznie, nie są tu podmiotem zachodzących w Polsce wydarzeń. Są jedynie obiektem manipulacji, „ogłupiania". Są biernym przedmiotem oddziaływania faktycznych stron konfliktu: dwóch ugrupowań, dwóch elit politycznych – „prawicy" i „lewicy". RZ wyraża wielokrotnie nadzieję, że „zdezorientowani i oszukani", stanowiący „milczącą większość", wyzwolą się spod manipulacji „prawicy" i staną po słusznej stronie, po stronie „władzy ludowej" (m.in.: I. Krasicki, *W dziewięć miesięcy do Sierpniu. Siła państwa siłą Polski*, nr 3; P. Znamieniecki, *Groźna kulminacja*, nr 12; J. Ratajczak, *Trwały proces przeobrażania Polski. W rok po Sierpniu 1980*, nr 14; *Rezolucja organizacji partyjnej ZM* „Ursus", nr 14; *Nasz komentarz – terrorowi NIE!*, nr 14; P. Znamieniecki, *Koniec linii porozumienia?*, nr 18).

Odpowiedzialność: „prawica" chce obalić „władzę ludową"

Konflikt ma charakter przede wszystkim polityczny w wąskim sensie tego słowa. „Prawica" zmierza do obalenia „władzy ludowej", do wyeliminowania „lewicy" z życia publicznego. Proces ten to „kontrrewolucja". Celem „prawicy" jest przejęcie władzy i roztoczenie totalnej kontroli nad życiem społecznym. „Prawica" ponosi zatem całkowitą odpowiedzialność za konflikt. Nie tyle ze względu na naganne, naruszające ład społeczny środki (strajki, demonstracje, „jątrzącą propagandę"), ale przede wszystkim ze

względu na sam niesłuszny cel. Władze partyjno-państwowe jako instytucja należąca do „lewicy" ponoszą jednak pewną część odpowiedzialności. Brakuje im bowiem stanowczości do tego, aby radykalnie zlikwidować „kontrrewolucyjne" grupy. Negując podmiotowość społeczeństwa, RZ przyjmuje spiskową teorię historii. Konflikty nie są wynikiem uwarunkowań sytuacyjnych, efektem procesu zmiany społecznej. Są wywoływane celowo przez zorganizowane elity polityczne. Ich zamiarem jest dezorganizacja życia społecznego, ułatwiająca przejęcie władzy. Właściwie nie ma w tej koncepcji społeczeństwa, są tylko „masy", manipulowane, oszukiwane, traktowane jako instrumenty realizacji obcych celów: „za te masy decyduje i myśli trust mózgów, odpowiednio dobranych i wyszkolonych, specjalnie przygotowanych do wielkich zadań" (J. Jaździkowski, *Dlaczego znikają znaczki* „Solidarności"*?*, nr 16). Podobne treści można znaleźć także w innych artykułach (J. Górecki, *Zachód a Polska. Co trwałe, co prz*emija, nr 1; *Nasz komentarz. Kto chce zguby Polski*, nr 4; *Apel budowlanych. Strajkom – nie!*, nr 13; J. Kossecki, *Jak można zdezorganizować gospodarkę i życie kraju?*, nr 7 i 10; J. Ratajczak, *Recepta na pożogę*, nr 26).

„Prawica" manipulując społeczeństwem przeciwko „socjalizmowi", jest nie tylko antyrobotnicza, ale i antydemokratyczna. Będąc jednocześnie sama narzędziem w rękach elit politycznych kapitalizmu, obcych mocarstw, jest w istocie także antynarodowa. W taki oto sposób konflikt jest ostatecznie przedstawiony jako nierozwiązywalna sprzeczność celów, jako walka „patriotycznej", robotniczej „lewicy" z wrogą patriotycznym wartościom, bo po prostu agenturalną, na mocy samej definicji, antyrobotniczą „prawicą"; definiowaną niezwykle szeroko – od wicepremiera rządu PRL M.F. Rakowskiego i członka Biura Politycznego KC PZPR H. Kubiaka do opozycyjnej KPN.

Rozwiązanie: eliminacje „prawicy"

Gdy konflikt został zdefiniowany jako nierozwiązywalna sprzeczność interesów „słusznych" i „niesłusznych", nie może być mowy o kompromisie. Nie ma porozumienia z wrogami „klasy robotniczej", „socjalizmu", „narodu". Jedynym wyjściem z sytuacji konfliktowej jest wyeliminowanie przeciwnika. Z rosnącą częstotliwością RZ nawołuje do rozprawy z „prawicą". Jesienne numery pisma wypełnione są niemal w całości żądaniami: „pokrzyżowania zamysłów", „dania konsekwentnego odporu", „potrzeby czynu", „nieprzejednanej walki", „argumentu siły", „stanowczości", „nadzwyczajnych środków", „natychmiastowego sparaliżowania" itp. działań przeciwko „prawicy", „kontrrewolucji", „wrogowi klasowemu" (*Nasz komen-*

tarz. Polska dziś, Polska jutra, nr 2; J. Górecki, *Bitwa o partię*, nr 4; *Nasz komentarz. Liczą się tylko czyny*, nr 19; *Rezolucja partyjnego Klubu Dyskusyjnego przy Wojewódzkim Ośrodku Kształcenia Ideologicznego KW PZPR w Nowym Sączu*, nr 22; P. Znamieniecki, *Ocalić Polskę. Po VI Plenum*, nr 23 oraz *Tak dłużej nie można*, nr 25; P. Darczewski, *Trzeba z jutrem żyć*, nr 29; *Jaką drogą w lepszą przyszłość Polski? Rozmowa z T. Grabskim*, nr 29; *Nasz komentarz. Przeciwko burzycielom Polski*, nr 30).

5. „Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza": „samoograniczająca się rewolucja"

Strony konfliktu: „władza" kontra „społeczeństwo"

Strony konfliktu społecznego w Polsce w latach 1980–1981 według SI to „władza" i „społeczeństwo". „Władza" to system polityczny i jego instytucje, rządzący, klasa rządząca państwem. „Władza" reprezentuje swój własny partykularny interes i interes obcego mocarstwa – ZSRR. Została ona narzucona społeczeństwu wbrew jego woli i utrzymuje się tylko dzięki poparciu zewnętrznemu. „Społeczeństwo" to „ludzie pracy" zależni od państwowego pracodawcy, nieposiadający władzy ani wpływu na sprawy publiczne, rządzeni, poddani. Poddani pracownicy zorganizowali się w „Solidarność", masowy ruch społeczny, autentyczną, oddolną reprezentację narodu i społeczeństwa. „Solidarność" to samorządnie zorganizowane „społeczeństwo" (K. Laskowicz, *Komentarz*, nr 26; L. Maleszka, *Geneza kryzysu*, nr 29; J. Orzeł, *Co dalej? Co być powinno, co jest możliwe*, nr 47; *Wypowiedź B. Geremka*, nr 50).

Niektóre wypowiedzi nadają konfliktowi bardziej klasowy charakter. Konflikt ten to walka „klasy ludowej", „klasy pracującej" z „klasą trój-panów", „klasą prominentów" (L. Nowak, „Solidarność" *na rozdrożu*, nr 55; J. Pałubicki, *Propozycje programu* „Solidarności", nr 47).

Charakter konfliktu: „samoograniczająca się rewolucja"

Konflikt społeczny według SI ma przede wszystkim charakter obywatelski. Jest walką o przyznanie swobód obywatelskich społeczeństwu, o ubywatelnienie mas. Kontrowersje natomiast wzbudza kwestia uznania politycznego wymiaru konfliktu. Część pisma – zresztą w zgodzie z oficjalnym stanowiskiem władz „Solidarności" – nie zgadza się na polityczną definicję kon-

fliktu. Odwołuje się ona do celów „Solidarności" – nie ma wśród nich przejęcia władzy w kraju (m.in. *Wypowiedź B. Geremka*, nr 5). Reprezentanci opozycji wobec tego głównego nurtu uznają polityczność konfliktu, inaczej definiując zarówno „politykę", jak i cele „Solidarności". Przede wszystkim wskazują jednak na fikcyjność mówienia o apolityczności masowego ruchu społecznego, mającego za przeciwnika najbardziej polityczną instytucję, jaką jest państwo (m.in.: J. Staniszkis, „Solidarność" *wobec aktualnych zagrożeń*, nr 40; Delegat, *Czyste związki*, nr 34; L. Nowak, *Cena braku perspektywy*, nr 42; J. Pałubicki, *Stan wyjątkowy – wybawienie dla klasy prominentów*, nr 73). Konflikt w SI często określany jest mianem rewolucji, „rewolucji niedoskonałej", „rewolucji w toku". Ta rewolucja musi iść dalej, inaczej grozi jej załamanie (K. Laskowicz, *Lista pytań*, nr 39; S. Kurowski, *O programie*, nr 69; J. Kuroń, *O programie*, nr 69; J. Staniszkis, *O programie*, nr 69, J. Pałubicki, *Propozycja programu* „Solidarności", nr 47).

Konflikt między „władzą" a „społeczeństwem" jest konfliktem antagonistycznym. Kryzysogenny system polityczno-ekonomiczny, system nieakceptowany przez „społeczeństwo" służy jedynie interesom „władzy" (patrz: *Obrazy, struktury społecznej*). Klasa rządząca broni swoich przywilejów. Wszystko, co „Solidarność" – „społeczeństwo" zdobyła w ostatnich miesiącach, zdobyła w walce. Nacisk, strajk to jedyne metody, za pomocą których „społeczeństwo" może wpływać na własny los. „Społeczeństwo" musi albo na „władzy" wymuszać zgodę na korzystne dla siebie decyzje, albo, gdy to zawodzi, musi tworzyć instytucje alternatywne, służące realizacji rozmaitych interesów społecznych i zaspokajaniu potrzeb obok lub „wbrew władzy". Strajk jest także „zastępczym referendum", zastępuje instytucje demokratyczne. SI ewoluuje od poparcia dla strajku tradycyjnego do przyjęcia koncepcji strajku czynnego (J. Staniszkis, „Solidarność" *wobec aktualnych zagrożeń*, nr 40; W. Markiewicz, *Kilka uwag na temat*, nr 47; Z.M. Kowalewski, *Taktyka strajku czynnego*, nr 50, 51, 53; J. Pałubicki, *Stan wyjątkowy wybawieniem dla klasy prominentów*, nr 73).

Antagonistyczny charakter konfliktu powoduje, że logiczną koniecznością powinno być zlikwidowanie przez „społeczeństwo" „władzy", obalenie istniejącego autokratycznego systemu politycznego. Ze względu na zależność Polski od ZSRR tak głęboka zmiana systemu politycznego nie jest możliwa. „Społeczeństwo" świadomie się samoogranicza w swoich dążeniach politycznych. Musi oscylować między koniecznością zmiany systemu politycznego a niemożliwością uczynienia tego. Następująco dylemat ten wyraził Z. Bujak:

> [...] jesteśmy w sytuacji bez wyjścia: oto istnieje związek: posiadający za sobą poparcie niemal wszystkich obywateli naszego kraju, stanowiący wielką siłę nacisku, a z drugiej strony, nasze kierownictwo polityczno-gospodarcze popierane przez rów-

nież potężną siłę wschodnią, która nakazuje nam zachowanie kierowniczej roli partii w naszym kraju. Tak oto niemogąc zmienić kierownictwa, musimy pogodzić się z tym faktem, z jego istnieniem, musimy szukać dróg reformowania kraju w sposób pośredni, przez nas samych, od dołu, [...] jest to sytuacja niesłychanie trudna [...] istnieje tutaj taka cienka granica, której w żadnym momencie nie wolno nam przekroczyć, ale którą to granicę musimy powoli zdecydowanie przesuwać (*Przemówienie Z. Bujaka przewodniczącego Zarządu Regionu Mazowsze na I Walnym Zebraniu Delegatów Regionu Wielkopolska*, nr 44).

Podobne opinie wyrażał również J. Pałubicki (*Propozycja programu* „Solidarności", nr 47).

„Solidarność" zatem się samoogranicza, „społeczeństwo" wykazuje rozsądek i umiar, rewolucja jest bezkrwawa, łagodna i samoograniczająca się. „Władza" wykorzystuje ten charakter ruchu. Nie chce ustąpić słusznym społecznym żądaniom. Dokonuje rozmaitych prowokacji. Ponosi całkowitą odpowiedzialność za konflikt.

Zagrożenia ruchu: oligarchizacja

SI zajmuje się także – w przeciwieństwie do „Tygodnika Solidarność" – problematyką wewnętrznych napięć i zagrożeń związku. Niektórzy autorzy obawiają się oligarchizacji i biurokratyzacji „Solidarności", przejęcia przez nią cech autokratycznego systemu politycznego. J. Kurczewski zwraca też uwagę na mechanizm nadmiernej radykalizacji działaczy średniego szczebla. Wywołana jest ona walką o popularność i zwiększeniem szans wyborczych oraz brakiem całościowego spojrzenia i odpowiedzialności za kraj, wymaganych od działaczy szczebla krajowego. Zdaniem socjologa, to, co niektórzy określają jako „radykalizm mas członkowskich", jest właśnie radykalizmem działaczy średniego szczebla. Demokratyzacja struktury związkowej polega na ograniczeniu kompetencji władz krajowych na rzecz władz lokalnych. Decentralizacja związku byłaby w takiej sytuacji sprzeczna z demokracją pojętą jako „wola ludu", miałaby charakter czysto formalny (J. Kurczewski, *O niedemokratycznych tendencjach w* „Solidarności", nr 26). Na przejmowanie cech struktur otoczenia wskazują między innymi J. Staniszkis (*NSZZ* „Solidarność". *Struktura i funkcjonowanie*, nr 28) oraz P. Ogrodziński i P. Orzeł (*W podwójnej perspektywie*, nr 32). L. Nowak posuwa się nawet do hipotezy „przyszłej fuzji »Solidarności« i PZPR" (*Cena braku perspektywy*, nr 42 oraz „Solidarność" *na rozdrożu*, nr 55).

W SI spotkać można również jedyną próbę periodyzacji okresu sierpień 1980–grudzień 1981. J. Staniszkis wyróżnia tu trzy fazy konfliktu, będące jednocześnie trzema stadiami rozwoju „Solidarności":

– „powszechnej mobilizacji ludzi" (do wydarzeń bydgoskich),

– „kryzysu tożsamości [...] lub [...] samoograniczającej się rewolucji" (do I tury Zjazdu „Solidarności"),

– „otwartego przyznania, że jesteśmy ruchem społecznym" (*O programie*, nr 69).

6. Podsumowanie

Podsumowując analizę treści przedstawień konfliktu społecznego w Polsce w wybranych pismach ukazujących się w 1981 roku, należy stwierdzić znaczną zgodność poglądów na kwestię stron konfliktu. Zarówno „Serwis Informacyjny", „Tygodnik Solidarność" i „Tygodnik Powszechny" oraz „Polityka" z jednej strony konfliktu dostrzegają struktury władzy politycznej, przede wszystkim rząd i naczelne organy PZPR, oraz – w dalszej kolejności – funkcjonariuszy partyjnych, administracyjnych i gospodarczych niższych szczebli. Druga strona konfliktu – według tych pism – to NSZZ „Solidarność" i społeczeństwo. Najczęściej zresztą, zwłaszcza w pismach „Solidarności", utożsamia się „Solidarność" ze społeczeństwem. Szczególnie w „Serwisie" „Solidarność" jest przedstawiana jako wtórna – w porównaniu ze społeczeństwem – strona konfliktu.

Specyficznie w poszczególnych pismach jest przedstawiana PZPR. „Tygodnik Solidarność" umieszcza ją po stronie władzy, „Polityka" i „Rzeczywistość" – po obu stronach, a „Tygodnik Powszechny" i „Serwis Informacyjny" pomijają ją całkowicie jako stronę konfliktu.

Obraz stron konfliktu w „Rzeczywistości" jest wyraźnie odmienny niż w pozostałych pismach. O ile w tamtych gazetach strony konfliktu wyznaczane są na podstawie posiadania lub nieposiadania władzy (bowiem choć sprzeczność „władza"–„społeczeństwo" ma wiele wymiarów, to jednak przede wszystkim oznacza ona podział na rządzących i rządzonych), to „Rzeczywistość" wyróżnia strony konfliktu według kryteriów ideologiczno-moralnych. Stronami konfliktu w „Rzeczywistości" to zatem głównie „lewica" i „prawica". Podział ten krzyżuje się z podziałem organizacyjnym, podziałem na władzę i społeczeństwo. Współwystępuje zaś często z podziałem klasowym. Robotnicy są zawsze na „lewicy", pozostałe klasy i warstwy – niekoniecznie. „Lewica" skupia zarówno „uczciwych" przedstawicieli władz państwowych, jak i „uczciwych" członków PZPR i NSZZ „Solidarność". Na „prawicy" są „nieuczciwi" przedstawiciele władzy, „nieuczciwi" członkowie PZPR i „nieuczciwi" członkowie „Solidarności", najczęściej inteligenci, a w szczególności intelektualiści. Najbardziej wyrazisty w tym okresie konflikt, konflikt między najwyższymi władzami państwowymi a „Solidarnością", jest pokazany w „Rzeczywistości" dopiero na dal-

szym planie. „Rzeczywistość" wyraźnie zajmuje inne niż pozostałe pisma stanowisko w sprawie rozwiązania konfliktu. Jest jedynym pismem, które odrzuca porozumienie, dialog i wyraźnie opowiada się za rozwiązaniem „siłowym", za stłumieniem konfliktu, polityczną przynajmniej likwidacją przeciwnika przez usunięcie z aparatu władzy, wyrzucenie z partii czy represje policyjne. Postrzega zatem konflikt najbardziej antagonistycznie jako konflikt o sumie zerowej.

„Polityka", a w mniejszym stopniu „Tygodnik Powszechny" i „Tygodnik Solidarność" wydarzenia w Polsce w tym okresie przede wszystkim postrzegają jako konflikt w znacznym stopniu nieantagonistyczny. W tych pismach dominuje nadzieja na możliwość porozumienia. Także, choć rzadziej, możliwość porozumienia widzi „Serwis Informacyjny", jednak uznaje, że porozumienie trzeba wymusić strajkiem. Uderza brak – we wszystkich pismach – myślenia w kategoriach instytucjonalnych form regulacji konfliktu, na przykład poprzez arbitraż.

Odpowiedzialność za konflikt przypisywana jest we wszystkich pismach najczęściej jednej z jego stron (przede wszystkim władzy, a w „Rzeczywistości" głównie „prawicy" i tzw. „siłom antysocjalistycznym"). Myślenie o konflikcie w kategoriach sytuacyjnych, bezosobowych jest najczęstsze w „Polityce", a najrzadsze w „Rzeczywistości".

Pisma niezależne, „Tygodnik Powszechny", „Tygodnik „Solidarność", „Serwis Informacyjny", uważają, że konflikt w Polsce w latach 1980–1981 miał przede wszystkim charakter ekonomiczno-obywatelski. Pisma związane z systemem politycznym, „Polityka" i „Rzeczywistość", twierdziły, że ma on podłoże polityczne.

Pisma „Solidarności" oraz „Tygodnik Powszechny" utożsamiają konflikt w sensie empirycznym (wrogie zachowania wzajemne grup społecznych) z konfliktem w sensie strukturalnym (obiektywna sprzeczność interesów). „Władza" i „społeczeństwo" mają po prostu szereg interesów odmiennych, a często wręcz sprzecznych.

Demokratyzacja systemu politycznego leży w interesie „społeczeństwa", ale nie w interesie „władzy". „Polityka" zasadniczo koncentruje się na konflikcie w sensie empirycznym, mniej zajmując się sprzecznością interesów, a bardziej psychologicznym antagonizmem jego stron. „Rzeczywistość" zupełnie oddzielała oba wymiary konfliktu. Konflikt pojęty empirycznie – konflikt między władzami a „Solidarnością" pismo to sytuowało na drugim planie i analizowało także w kategoriach psychologicznych. Tygodnik ten kładł za to nacisk na konflikt pojęty strukturalnie: faktyczną sprzeczność interesów między „lewicą" i „prawicą", „ludźmi pracy" i „władzą ludową" jako ich reprezentacją a „siłami antysocjalistycznymi". Brak zgodności czy faktycznie rozbieżność między tymi dwoma aspektami

konfliktu „Rzeczywistość" wyjaśniała, odwołując się do spiskowej teorii dziejów i „fałszywej świadomości". Prowadziło to do nieuznawania podmiotowości i odmawiało zdolności do realistycznego definiowania sytuacji przez klasę robotniczą, której interesowi pismo to deklarowało się służyć.

W skrajnej formie wystąpiła tutaj tendencja do naturalistycznego, przedmiotowego przedstawiania rzeczywistości społecznej (J. Mucha, 1986). Spiskowa interpretacja procesów społecznych charakterystyczna jest, zdaniem niektórych socjologów, dla reprezentantów biurokracji:

> O zorganizowanych działaniach ludzi myśli się tutaj w sposób biurokratyczny. Jeżeli mamy do czynienia z racjonalnym, uporządkowanym działaniem bardzo wielu jednostek, to znaczy, że osiągnięte jest to na takiej zasadzie, na jakiej zyskuje się koordynację postępowania ludzi w zbiurokratyzowanej instytucji. [...] Koordynacja działań poszczególnych osób osiągana jest w wyniku tworzenia „od góry" nakazów i zakazów oraz przesyłania „w dół", aż do najniżej ulokowanych wykonawców, odpowiednich „instrukcji" [...]. Biurokrata nie potrafi sobie wyobrazić, że ludzie mogą w inny sposób koordynować swoje indywidualne działania, że istnieją inne mechanizmy pozwalające zbiorowości jednostek działać wspólnie i racjonalnie (I. Krzemiński, 1983: 109-110).

Wizje ładu społecznego i zmian

Problematyka zmian i reform polityczno-gospodarczych należała do powszechnie omawianych we wszystkich tygodnikach. Postulaty konkretnych drobnych posunięć, zmian niemających charakteru reform strukturalnych, najczęściej były wysuwane przez: „Politykę" (33,0% analizowanych w tym piśmie tekstów), „Rzeczywistość" (29,7%) i „Tygodnik Solidarność" (26,3%), rzadziej przez „Tygodnik Powszechny" (21,2%) i „Serwis Informacyjny" (16,8%).

Propozycje reform politycznych zawierają najczęściej teksty zamieszczone w: „Serwisie" (61,5% tekstów proponujących zmiany), „Tygodniku Solidarność" (49,0%) i „Polityce" (43,6%), rzadziej artykuły w „Tygodniku Powszechnym" (32,1%) i „Rzeczywistości" (21,5%). Reformy gospodarcze przede wszystkim proponują: „Tygodnik Solidarność" (48,0%), „Polityka" (39,8%) i „Serwis Informacyjny" (37,0%), rzadziej „Rzeczywistość" (31,3%) i „Tygodnik Powszechny" (27,0%). Problematyka własności środków produkcji, w powiązaniu z reformą gospodarki, występuje zwykle w: „Tygodniku Powszechnym (18,9%), „Polityce" (16,9%), „Tygodniku Solidarność" (15,0%), najrzadziej w „Rzeczywistości" (8,1%) i „Serwisie Informacyjnym" (6,0%).

Zagadnienia zmian w polityce społecznej najczęściej prezentowano na łamach: „Rzeczywistości" (7,0%), „Tygodnika Solidarność" (4,3%), „Polityki" (3,3%) i „Tygodnika Powszechnego". W „Serwisie Informacyjnym" nie pisano na ten temat ani razu.

1. „Tygodnik Solidarność": deetatyzacja społeczeństwa, demokratyzacja państwa, uspołecznienie instytucji

Wizja przyszłego ładu społecznego to ten element ideologii TS, który w największym stopniu ulegał ewolucji. Model pożądanego ładu politycznego i ekonomicznego był coraz wyraźniej artykułowany: od ogólnych

propozycji demokratyzacji systemu politycznego i reformy gospodarczej do koncepcji „Rzeczpospolitej Samorządnej" i idei „przedsiębiorstwa społecznego".

Zasadniczo od początku proponowano następujące kierunki przemian systemu polityczno-gospodarczego PRL:

1) deetatyzację społeczeństwa: decentralizację, autonomizację instytucji gospodarczych, społecznych, kulturalnych, ich „niezależność" od państwa, od instytucji politycznych,

2) demokratyzację państwa: zapewnienie społeczeństwu wpływu na decyzje o charakterze ogólnospołecznym, wprowadzenie jakiejś formy pluralizmu politycznego,

3) uspołecznienie instytucji społecznych, gospodarczych, kulturalnych: ich „samorządność", wprowadzenie elementów demokracji uczestniczącej, zapewnienie wszystkim bezpośrednio zainteresowanym (np. pracownikom) wpływu na ich funkcjonowanie.

W miarę rozwoju sytuacji przesuwały się akcenty kładzione na poszczególne kierunki reform. Początkowo na plan pierwszy wysuwała się deetatyzacja, następnie uspołecznienie instytucji, wreszcie demokratyzacja państwa. Deetatyzacja była tym pierwszym, wstępnym krokiem reformatorskim, który nie wzbudzał w piśmie większych kontrowersji. Inaczej wyglądała sytuacja w przypadku dwóch pozostałych płaszczyzn zmian ładu społecznego. Wątpliwości niektórych autorów wzbudzała zwłaszcza propozycja nie tylko deetatyzacji, ale i uspołecznienia gospodarki. Postulaty deetatyzacji społeczeństwa i demokratyzacji państwa były logicznie spójne z koncepcją, która przyczyn kryzysu doszukiwała się w etatyzacji społeczeństwa i autokratyzmie państwa. Żądanie uspołecznienia instytucji publicznych nie wiązało się bezpośrednio z interpretacją kryzysu. Było, jak można sądzić, bardziej kwestią wyboru aksjologicznego oraz wynikiem uznania podmiotowości jednostki i grup społecznych, aż do społeczeństwa globalnego włącznie, za naczelną wartość społeczną.

Deetatyzacja społeczeństwa

Szczególną uwagę przywiązywał TS do deetatyzacji gospodarki, do odebrania władzy gospodarczej politycznemu centrum przede wszystkim przez usamodzielnienie przedsiębiorstwa oraz, choć w znacznie mniejszym stopniu, rozszerzenie sektora prywatnego. Usamodzielnienie przedsiębiorstw powinno dokonać się przez likwidację zarządzania nakazowo-rozdzielczego. Zmianie powinny ulec funkcje planowania centralnego. Plany powinny mieć charakter strategiczny, a nie operatywny. Instrumenty ekonomiczne i przepisy prawa powinny zastąpić instrumenty administra-

cyjne, dyrektywne. Przedsiębiorstwa powinny same ustalać programy produkcji. Muszą być samofinansowalne i powinny same decydować o kierunkach produkcji, sprzedaży i inwestycji, o podziale dochodu przedsiębiorstwa. Ceny powinny zasadniczo być określane przez popyt i podaż. Przedsiębiorstwo musi funkcjonować zgodnie z rachunkiem ekonomicznym. Rynek musi stać się równoprawnym mechanizmem regulowania procesów ekonomicznych razem z planowaniem i wpływami samorządu. Wpływ rynku powinien być jednak ograniczany między innymi przez ustawę antymonopolową oraz zrzeszenia konsumenckie. Wszystko to wymaga zerwania służbowej zależności dyrektorów przedsiębiorstw od ministerstw oraz likwidacji nomenklatury partyjnej. TS proponuje także rozwój nieetatystycznych form własności: spółdzielczej, komunalnej, indywidualno-rodzinnej, ale przede wszystkim przekształcenie własności państwowej w społeczną. Powyższe propozycje zawierają oba podstawowe dokumenty programowe „Solidarności": *Kierunki*..., nr 3 i *Program*..., nr 29.

Deetatyzacja, autonomizacja ma także objąć nieprodukcyjne instytucje, nieekonomiczne sfery życia publicznego: kulturę, oświatę, naukę, środki masowego przekazu, wymiar sprawiedliwości (m.in. *Program*..., nr 29).

Uspołecznienie instytucji

Deetatyzacja, odebranie państwu monopolistycznej władzy nad gospodarką, kulturą, oświatą, nauką, środkami masowego przekazu itp. to negatywny aspekt koniecznych reform. Celem deetatyzacji jest zrzucenie biurokratycznych barier hamujących rozwój gospodarczy, społeczną inicjatywę i twórczość. Dla dominującego w TS nurtu niezbędny jest uzupełniający aspekt pozytywny: uspołecznienie, przekazanie decyzji w ręce samorządu, załogi lub środowiska dla wyzwolenia szczególnej energii społecznej. Usamodzielnieniu państwowych przedsiębiorstw winno towarzyszyć ich uspołecznienie, przejęcie przez samorząd. Samorząd załogi musi być autentyczny, to znaczy wyposażony w szerokie kompetencje. Ma być zasadniczym podmiotem zarządzania przedsiębiorstwem, a nie tylko tak zwanym „współuczestnikiem" czy „konsultantem". Podstawowym tego warunkiem jest uzależnienie dyrektora przedsiębiorstwa od samorządu załogi, a nie od ministerstwa, czyli przyznanie samorządowi prawa do wyboru i odwoływania dyrekcji. Samorząd nieposiadający tych uprawnień ma charakter czysto formalny. Samorząd pracowniczy ma przejąć wszystkie kompetencje usamodzielnionego przedsiębiorstwa. W pełni rozwinięta koncepcja mówi wręcz o „przedsiębiorstwie społecznym". TS optując na rzecz „przedsię-

biorstwa społecznego", odwołuje się do argumentacji zarówno pragmatycznej, jak i aksjologicznej. Autentyczny samorząd wzmacnia deetatyzację, wspiera samodzielność przedsiębiorstwa. Obiektywizuje kryteria doboru kadr kierowniczych, wzmacnia pozycję dyrektora i jego związek z załogą. Wpływa na usprawnienie procesu decyzyjnego. Zwiększa zainteresowanie pracą i zakładowymi problemami, sprzyja identyfikacji pracowników z przedsiębiorstwem. Motywuje do pracy. Jednakże samorząd to nie tylko instrument zwiększenia efektywności produkcji i wydajności pracy. Samorząd oznacza realizację pewnych wartości pozaekonomicznych. Przede wszystkim umożliwia załodze bycie podmiotem w tej sferze skrawka życia społecznego, jakim jest zakład pracy. Oznacza faktyczne uspołecznienie własności. Daje szansę twórczego zaangażowania się w pracę (*Kierunki*…, nr 3; *Program*..., nr 29; S. Jakubowicz, *Spór o samorząd*, nr 15; Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych KKP, *Projekt do dyskusji. Samorząd musi rządzić*, nr 8; A. Fornalczyk, *Społeczna własność a samorząd pracowniczy*, nr 18; Zespół KKP, *Samorząd dla naprawy. W sprawie ustawy o przedsiębiorstwie i samorządzie pracowniczym. Do obywatela posła Adama Łopatki, Przewodniczącego Podkomisji Sejmowej*, nr 22). Jak wspomniałem, zdarzały się w TS głosy kwestionujące efektywność samorządowej formy zarządzania gospodarką (m.in. *Samorządna Rzeczpospolita*, dyskusja redakcyjna, głos W. Trzeciakowskiego, nr 31).

TS postuluje także uspołecznienie innych dziedzin życia publicznego przez tworzenie samorządowych organizacji określonych środowisk, na przykład: sędziów, twórców kultury, dziennikarzy, naukowców. Argumentacja TS ma i tutaj charakter mieszany, aksjologiczno-pragmatyczny. Uspołecznienie tych instytucji jest warunkiem wyrwania ich z marazmu, rozpoczęcia zaspokajania przez nie potrzeb społecznych, realizowania właściwych im funkcji. Samorząd sędziowski jest gwarantem praworządności, samorząd w mass mediach warunkiem przekazu prawdziwych informacji itp. (*Program*..., nr 29). Samorząd uczy demokracji i gospodarności. Przez wychowanie społeczeństwa w tych dwóch kierunkach tworzy nowy model człowieka. Zapobiega zatem wypaczeniu nowego ładu przez ludzi o starych, niedemokratycznych nawykach. Konieczne jest objęcie zasadą samorządności jak największej liczby sfer życia publicznego. Najważniejszym rolom społecznym człowieka w życiu społecznym, roli producenta, pracownika, konsumenta, mieszkańca i uczestnika w kulturze powinno odpowiadać stworzenie samorządów producentów, samorządów pracowniczych, konsumenckich, terytorialnych i samorządów w dziedzinie kultury (S. Wilkanowicz, *Ku Polsce samorządowej* (2), *Formy i zadania samorządu*, nr 25).

Demokratyzacja państwa

Demokratyzacja państwa jest dla TS najtrudniejszym problemem. Z jednej strony jest traktowana jako konieczny warunek wprowadzenia, a przede wszystkim utrzymania – gdy wygaśnie już nadzwyczajne „rewolucyjne" pobudzenie mas – deetatyzacji społeczeństwa i uspołecznienia instytucji. Bez demokratycznej przebudowy systemu politycznego dwa wspomniane kierunki reform będą miały charakter koncesji, które władze państwowe będą mogły odebrać. Z drugiej strony, ze względów międzynarodowych niemożliwe jest pozbawienie partii władzy w państwie, a taki byłby rezultat przeprowadzenia wolnych wyborów do sejmu i uczynienia go faktycznie, a nie tylko formalnie najwyższą władzą w państwie. Postulat urealnienia roli politycznej sejmu i uczynienia go faktycznym organem przedstawicielskim zawiera zresztą program zjazdowy „Solidarności". Jest to jednak propozycja „odroczona w czasie", nieskonkretyzowana, wyrażona jako pożądana w przyszłości (*Program*..., nr 29). Zasadniczy kierunek demokratyzacji państwa proponowany przez TS to połączenie deetatyzacji i uspołecznienia pozapolitycznych sfer życia publicznego i ograniczonego pluralizmu instytucji centralnych.

Deetatyzacji, rozdzieleniu od państwa mają ulec przede wszystkim gospodarka i polityka społeczna oraz administracja terytorialna. Następnym krokiem powinno być ich uspołecznienie. Gospodarka nie może opierać się tylko na rynku i samorządzie, lecz i na planowaniu (o zmienionym charakterze – patrz: *Deetatyzacja społeczeństwa* w tym rozdziale). Planowanie centralne ma być jednak uspołecznione, ma być wynikiem ścierania się różnych interesów i pomysłów reprezentujących jak największą liczbę zainteresowanych grup i środowisk. Może to odbywać się albo przez społeczną dyskusję czy referendum nad alternatywnymi, a więc pluralistycznymi wersjami planu (C. Józefiak, *Uspołecznienie planowania*, nr 2; *Program*..., nr 29), albo przez utworzenie obok niereprezentatywnego społecznie sejmu, izby samorządowej czy izby społeczno-gospodarczej, ciała przedstawicielskiego samorządów wszelkiego typu, ciała reprezentatywnego, to znaczy wybieranego bez jakichkolwiek ograniczeń ordynacji wyborczej typu politycznego. Izba ta miałaby być miejscem dialogu samorządów terytorialnych, pracowniczych i konsumenckich (*Program*..., nr 29). Propozycja drugiej izby parlamentarnej, demokratycznie wybieranej, o ograniczonej sferze działania, łączy w sobie deetatyzację i uspołecznienie instytucji z ograniczonym pluralizmem władzy. Późniejsze żądanie utworzenia Społecznej Rady Gospodarki Narodowej miało węższy charakter. Sprowadzało się bowiem do wprowadzenia w dotychczasowe struktury nowego ciała, ciała o wyraźnie opozycyjnym charakterze. Wykraczało zatem poza ograniczony pluralizm

instytucji centralnych (np. W. Trzeciakowski, *Czym ma być Społeczna Rada Gospodarki Narodowej?*, nr 37).

Połączenie deetatyzacji, uspołecznienia i pluralizmu nastąpiło przy przedstawianych w TS wizjach samorządu terytorialnego. Wybierane w wolnych wyborach, samodzielne prawnie, organizacyjnie i majątkowo samorządy terytorialne miały przejąć z rąk administracji państwowej faktyczne prawo decydowania o wszelkich lojalnych sprawach mieszkańców tego terytorium. Te apolityczne struktury miały być w pełni pluralistyczne. Miały podlegać, z jednej strony, mieszkańcom wyborcom, z drugiej zaś prawu ustalonemu przez państwo. Spory między władzami państwowymi a samorządami terytorialnymi miały być rozstrzygane przez niezawisłe sądy (*Program...*, nr 29; S. Wilkanowicz, *Ku Polsce samorządowej* (2), *Formy i zadania samorządu*, nr 25; *Samorządna Rzeczpospolita,* dyskusja redakcyjna, nr 31).

Ideał ustrojowy TS to jednak coś znacznie więcej niż demokracja parlamentarna, pluralizm partyjny itp. Tym ideałem ładu społecznego jest Rzeczpospolita Samorządna – uspołecznione państwo. Koncepcja ta, podobnie jak Rzeczpospolita Kooperatywna E. Abramowskiego (1912) i „ład porozumień zbiorowych" S. Ossowskiego (1967), postuluje oparcie porządku społecznego na negocjacjach i dialogu samorządów różnych dziedzin i różnych szczebli (*Program...*, nr 29). Przyjmowano tu negocjacyjną, konfliktową teorię społeczeństwa, przeciwstawiając się tezom o „interesie ogólnospołecznym" i bezkonfliktowości „społeczeństwa socjalistycznego", w tym zwłaszcza tezie o nieposiadaniu swoistych interesów przez jedną jedyną grupę – aparat władzy. Jak stwierdza S. Wilkanowicz:

> W takim „samorządowym" układzie kierowanie życiem społecznym będzie polegało na bezustannym uzgadnianiu różnych praw i interesów pomiędzy zainteresowanymi stronami: reprezentantami producentów, pracowników, konsumentów, mieszkańców i uczestników życia kulturalnego. Lepsze jest bowiem jawne ścieranie się różnych interesów niż fikcja rzekomo bezstronnego aparatu państwowego (*Ku Polsce samorządowej* (2), *Formy i zadania samorządu*, nr 25).

Konieczne reformy napotykają i będą napotykać, według TS, na szereg barier. Zasadniczą jest ograniczona suwerenność PRL. Istotny jest oczywiście opór „władzy", której większość przeciwstawia się zmianom, zmianom zagrażającym jej partykularnym interesom. Reformy muszą być wprowadzone szybko, ale stopniowo muszą być radykalne, muszą liczyć się z uwarunkowaniami, przede wszystkim „geopolitycznymi". „Rzeczpospolita samorządna" to stan „docelowy", strategiczny. Okres przejściowy polegać musi na: porozumieniu między rządem a „Solidarnością", ograniczonym pluralizmie, „demokracji negocjacyjnej", negocjowaniu przez rząd z „Solidarnością", jako reprezentacją społeczeństwa, podstawowych kwestii go-

spodarczych i społecznych. Porozumienie władzy ze społeczeństwem jest możliwe tyko w państwie, w którym, z jednej strony – władza już nie rządzi społeczeństwem wbrew niemu, a z drugiej – nie jest jeszcze przez to społeczeństwo w pełni demokratycznie powoływana. „Demokratycznie wyłonione władze państwowe nie mogą występować w charakterze strony w stosunkach ze swym społeczeństwem. W ich przypadku powinny bowiem w grę wchodzić stosunki służebne, a nie partnerskie" (E. Skalski, *Władza*, nr 27).

TS opowiada się za stanowiskiem uznającym reformowalność socjalizmu. Wszystkie bowiem z dotychczasowych ustrojów podlegały zmianom. Kwestionują jego reformowalność w praktyce ci, którzy zmianom takim się przeciwstawiają. Ci są faktycznie „siłami antysocjalistycznymi" (K. Dziewanowski, *Czas droższy niż pieniądz*, nr 26; A. Hajnicz, *Siły anty-socjalistyczne*, nr 6). System nie reformuje się jednak sam, motorem przemian nie jest „władza". Reformy są możliwe, ale tylko pod warunkiem ciągłej presji „społeczeństwa" na struktury państwa. Tutaj tkwią zatem kolejne zagrożenia reform. Jak długo trwać będzie mobilizacja społeczeństwa? Czy większość społeczeństwa posiada cechy sprzyjające reformom? Czy większość stanowią konsekwentni zwolennicy demokracji i gospodarki rynkowej (J. Ślęzak, *Dlaczego polskie sądownictwo powinno być samorządne?*, nr 11; B. Cywiński, *O programie związku*, nr 20; M. Kozłowski, *Niebezpieczeństwa reformy*, nr 26)?

W TS można dostrzec pewne zróżnicowanie poglądów w kwestii polityki społecznej. Dominujący nurt, reprezentowany przez wszystkie dokumenty programowe związku, opowiada się za połączeniem trzech traktowanych jako niesprzeczne z sobą wartości: podmiotowości społeczeństwa, sprawiedliwości społecznej, rozumianej jako niewielkie zróżnicowanie społeczne, i efektywności gospodarki. Nurt ten za najważniejszą zmianę uznaje samorządność, następnie realizację egalitarnych zasad w polityce społecznej i dopiero na trzecim miejscu wprowadzenie mechanizmów rynkowych. Opowiada się on przeciwko takim mechanizmom wychodzenia z kryzysu, które obciążałyby najsłabsze ekonomicznie grupy. Wszyscy musimy ponieść koszty kryzysu, ale w większym stopniu powinni je ponosić najzamożniejsi, także ci nienależący do klasy rządzącej. Trzeba określić minimum socjalne. Tym wszystkim, którzy żyją poniżej tego minimum, państwo musi udzielać pomocy. System płac i podatków również powinien uwzględniać humanitarny aspekt kryzysu (*Kierunki...*, nr 3; A. Wielowieyski, *Interesy klasowe w obłokach marzeń. Sprawy oczywiste i sporne,* nr 21).

Później stanowisko „Solidarności" uległo zmianie. Program zjazdowy obok deetatyzacji polityki społecznej i jej uspołecznienia proponuje rozdzielenie funkcji motywacyjnej i funkcji opiekuńczej, ochronnej, socjalnej

płacy. Płace mają pełnić tylko i wyłącznie funkcję motywacyjną. Natomiast zadanie rekompensaty kosztów kryzysu najbiedniejszym winny przejąć instytucje opieki społecznej (nr 29). Modyfikacje te mogły być spowodowane zmianą postaw społeczeństwa na mniej egalitarne[9] oraz krytykami *Kierunków*... Krytycy zarówno *Kierunków*..., jak i późniejszego *Programu*... dostrzegali sprzeczność między efektywnością gospodarki a egalitaryzmem płacowym i samorządnością gospodarki. Ich zdaniem, rozwój gospodarczy wymaga reformy typu menadżersko-rynkowego i silnego, motywacyjnego zróżnicowania płac (m.in.: K. Kozłowski, *Uwagi na marginesie tez*, nr 13; *Samorządna Rzeczpospolita*, dyskusja redakcyjna, głos W. Trzeciakowskiego, nr 31).

2. „Tygodnik Powszechny": między „trzecią drogą" a liberalizmem

„Trzecia droga" – deetatyzacja i uspołecznienie gospodarki

TP najwięcej uwagi poświęca reformom gospodarczym, nowemu ładowi ekonomicznemu. Na czoło wysuwają się tutaj rozmaite propozycje „trzeciej drogi", ustroju przeciwstawianego zarówno „kolektywizmowi", jak i „liberalizmowi". Koncepcja ta lansowana jest przez cały nurt kościelny pisma, z encykliką papieską *Laborem exercens* na czele, oraz przez dwóch wybitnych teologów: ks. J. Tischnera i o. I.M. Bocheńskiego. Wspiera ją także część świeckiej publicystyki TP, zwłaszcza J. Grosfeld.

Podstawowe znaczenie ma tutaj oczywiście *Laborem exercens*, encyklika skierowana, jak można sądzić, szczególnie do społeczeństwa polskiego, zwłaszcza do NSZZ „Solidarność". Trudno to oczywiście udowodnić inaczej, niż odwołując się do procedury „rozumienia" (papież Polak w okresie kryzysu w Polsce, definiowanego przez Kościół jako kryzys pracy, w dobie dyskusji nad przyszłym ładem społecznym wydaje encyklikę o pracy ludzkiej, stosunkach pracodawca–pracownik itd.). Encyklika krytykuje oba systemy, zarówno „sztywny kapitalizm", jak i „ustrój kolektywistyczny". Krytyka ta sięga korzeni, założeń doktrynalnych obu ustrojów. Tak „sztywny kapitalizm", jak i „ustrój kolektywistyczny" przyjmują dwa błędne zało-

[9] Na co wskazywały między innymi następujące badania: W. Adamski, I. Białecki, K. Jasiewicz, L. Kolarska, A. Mokrzyszewski, A. Rychard, J. Sikorska, *Polacy '80*, Warszawa 1981; W. Adamski, L. Beskid, I. Białecki, K. Jasiewicz, L. Kolarska, A. Mokrzyszewski, E. Skotnicka-Illasiewicz, A. Titkow, E. Wnuk-Lipiński, *Polacy '81*, Warszawa 1982; M. Marody, J. Kolbowski, C. Łabanowska, K. Nowak, A. Tyszkiewicz, *Polacy '80*, Warszawa 1980; I. Krzemiński, G. Bakuniak, H. Banaszak, A. Kruczkowska, *Polacy – jesień '80*, cz. I i II, Warszawa, 1983.

żenia: po pierwsze, człowiek jest narzędziem, a nie podmiotem produkcji. Po drugie, istnieje nieuchronne przeciwieństwo pracy i kapitału. Zgodnie z nauką Kościoła człowiek jest podmiotem i jak podmiot, a nie jak narzędzie musi być traktowany. Praca zaś „ma pierwszeństwo przed kapitałem" i „w jakimś sensie jest nierozłączna od kapitału". W rozważaniach o pracy ludzkiej trzeba wyjść poza wąski ekonomizm. Praca ludzka ma wartości osobowe, „argument personalistyczny" przemawia za prywatną własnością środków produkcji. Własność „uspołeczniona" jest dopuszczalna pod warunkiem, że nie pozostaje w sprzeczności z osobowym charakterem pracy. Człowiek musi „mieć poczucie, że pracując nawet na wspólnym, pracuje zarazem na swoim". Zasada prywatnej własności środków produkcji nie może być dogmatem. Możliwe są różne reformy prawa własności. Kościół wysuwa i popiera

> [...] propozycje mówiące o współwłasności środków pracy, o udziale pracowników w zarządzie lub w zyskach przedsiębiorstw, o tak zwanym akcjonariacie pracy […] owych […] wielorakich form nie można dokonać przez apriorycznie pojętą likwidację własności prywatnej środków produkcji. [...] Samo przejęcie środków produkcji przez państwo o ustroju kolektywistycznym nie jest jeszcze równoznaczne z „uspołecznieniem" tejże własności. O uspołecznieniu można mówić tylko wówczas, kiedy zostanie zabezpieczona podmiotowość społeczeństwa, to znaczy gdy każdy na podstawie swej pracy będzie mógł uważać siebie równocześnie za współgospodarza wielkiego zakładu pracy, przy którym pracuje wraz ze wszystkimi. Uspołecznianie tak rozumiane można osiągnąć poprzez utworzenie autonomicznych w stosunku do państwa instytucji gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Powinny one opierać się na połączeniu, „o ile jest to możliwe, pracy z własnością kapitału" i zachować charakter wspólnotowy, zapewniający członkom tychże podmiotowość (Jan Paweł II, *Laborem exercens*, nr 39).

Nieco inaczej idea uspołecznienia jako „trzeciej drogi" rozwijana jest przez ks. J. Tischnera. Opowiada się on za uspołecznieniem pracy. Przeciwstawia się zarówno tezie, iż praca jest „prywatną sprawą człowieka", jak i tej, że uspołecznienie pracy dokonuje się poprzez uspołecznienie środków produkcji. „Wciąż jeszcze wydaje się niektórym, że między tymi sprzecznościami nie ma nic trzeciego". Jeżeli ktoś odrzuca uspołecznienie środków produkcji, to robi się z niego wroga ludzi pracy, tymczasem praca nie jest sprawą prywatną, gdyż

> [...] siła pracy polega na budowaniu wspólnoty. Ale i społeczeństwu nie o to idzie, aby mieć kowadło, ale o to, żeby mieć podkowy. Tylko taka praca jest uspołeczniona, która owocuje. Sprawę własności środków produkcji należy rozpatrywać przez pryzmat owocowania, a nie na odwrót, od tyłu (ks. J. Tischner, *Duch Rzeczypospolitej, poniedziałek 5 października, hala Oliwii*, nr 42).

Ludzie mają przyrodzone prawo do korzystania z wytworów pracy, do „uczestnictwa w procesie pracy".

> Nie to jest ważne, kto „ma", ale to komu „służy" narzędzie produkcji. To produkt ma być „dla wszystkich". Gdy zaś idzie o środek produkcji to jedynie o tyle, o ile sprzyja to pomnażaniu uspołecznionych produktów. [...] Sad nieowocujący nie jest „społeczny", choćby się nie wiem ile w tej sprawie dekretów wydało (J. Tischner, *Przesłanie o człowieku i jego pracy,* w związku z encykliką Jana Pawła II *Laborem exercens*, nr 42).

Jeszcze inaczej możliwość tak logiczną, jak i historyczną różnorodności typów systemów ekonomicznych pokazywał o. I.M. Bocheński. Przeciwstawiając się tradycji ograniczenia elementów decydujących o ustroju przedsiębiorstwa do dwóch: kapitału i pracy, wyróżniał obok nich jeszcze cztery inne: wynalazek techniczny, odbiorcę, okolicę i państwo. Istnieją jego zdaniem, z tego punktu widzenia 64 typy ustroju przedsiębiorstwa w zależności od tego, ile i które z wymienionych wyżej sześciu elementów „odgrywają rolę przedsiębiorcy".

> A my dalej gadamy o kapitalizmie i socjalizmie jako o jedynych alternatywach, podczas gdy na naszych oczach powstają i rozwijają się na przykład przedsiębiorstwa miejskie, spółdzielnie spożywców, kibuce, zakłady, w których rządy sprawuje państwo razem z kapitalistami, kapitaliści z pracownikami itd. Bocheński dostrzegał tworzenie się obecnie nowego typu ustroju o nieprzewidywalnym na razie kształcie. Sam opowiadał się za takim typem przedsiębiorstwa, w którym menadżer miałby silną władzę, ale w którym wszystkie elementy („kapitaliści, wynalazcy, pracownicy, odbiorcy, gmina, państwo") mieliby jakieś możliwości wpływania na sprawy gospodarcze. Przeciwstawiał się zasadniczo wszelkim systemom ekonomicznym, w których jeden ze wspomnianych elementów dominuje nad pozostałymi (T. Szyma, *Poza logiką jest tylko nonsens. Rozmowy z ojcem profesorem Innocentym Marią Bocheńskim*, nr 49).

„Trzecia droga", nowy ład społeczno-ekonomiczny lansowany był także – jak wspomniałem – przez część świeckich autorów TP. J. Grosfeld za brytyjskimi socjologami R.E. Pahle'em i T. Winklerem przedstawił typologię systemów gospodarczych uwzględniającą dwa kryteria: własność i kontrolę (władzę), przy czym każda z nich może mieć bądź charakter prywatny, bądź publiczny (tab. 1):

Tabela 1. Typologia systemów gospodarczych według R.E. Pahle'a i T. Winklera

Kontrola	Własność		
		prywatna	publiczna
	prywatna	kapitalizm	syndykalizm
	publiczna	korporacjonalizm	socjalizm

Autor szukając „trzeciej drogi", odrzuca korporacjonalizm jako historycznie związany z faszyzmem. Zdecydowanie opowiada się natomiast za

syndykalizmem jako optymalnym systemem ekonomicznym dla kraju socjalistycznego, w którym głębokiemu kryzysowi ekonomicznemu towarzyszy masowy ruch na rzecz zmian. Przyznaje jednocześnie, że do tej pory ład ten był jedynie utopią, nie został nigdzie zrealizowany. J. Grosfeld proponuje zatem utrzymanie własności publicznej oraz poddanie jej potrójnej kontroli grupowej: samorządu, przedsiębiorstwa i związku zawodowego. Odrzuca jako niewystarczające: reformatorski model jugosłowiański (połączenie socjalizmu i ułomnego korporacjonalizmu) i węgierski (socjalizm menadżerski). Zaproponowany przez siebie model syndykalny uważa za korzystniejszy od akcjonariatu pracy (J. Grosfeld, *Czy istnieje trzecia droga?*, nr 48). Syndykalizm powinien mieć w znacznej mierze charakter menedżerski. Dyrektor byłby mandatariuszem samorządu i z jego mandatu zarządzałby samodzielnie. W początkowym okresie, w okresie wychodzenia z kryzysu, samorząd powinien mieć szersze kompetencje i bardziej bezpośrednio uczestniczyć w zarządzaniu. Samorząd miałby być narzędziem wyzwolenia energii społecznej (J. Grosfeld, *Samorząd: cel czy środek*, nr 46).

„Trzecią drogę" w TP reprezentują także zwolennicy koncepcji „przedsiębiorstwa społecznego". Samorząd pracowniczy jako władza ustawodawcza przedsiębiorstwa powołuje dyrekcję jako władzę wykonawczą, zgodności działalności przedsiębiorstwa z celami społecznymi, broni rynek ustawa antymonopolistyczna oraz ustalająca ogólne kierunki rozwoju i wyposażona w prawo veta izba samorządowa w sejmie, „regulator i negocjator wyższego szczebla" jako podstawowej formy przedsiębiorstwa. Powinna to być jednak gospodarka wielosektorowa. Obok „przedsiębiorstwa społecznego" miejsce w systemie gospodarczym powinno się znaleźć także dla: gospodarki państwowej, spółdzielczej, prywatnej, przedsiębiorstw mieszanych, akcjonariatu pracy i przedsiębiorstw organizacji społecznych (*Dyskusja o samorządzie i reformie*, nr 33) Program gospodarki wielosektorowej ze szczególnym podkreśleniem znaczenia „przedsiębiorstwa społecznego" i sektora prywatnego głosił również S. Kurowski (nr: 13, 16, 28, 35, 37, 43). Były to jednak raczej uwagi na marginesie. Autor bowiem zasadniczo zajmował się problematyką polityki gospodarczej i bieżącymi posunięciami gospodarczymi (reforma cen, moratorium długów, konwersja środków).

Gospodarka prywatna i akcjonariat pracy, deetatyzacja przez reprywatyzację

Obok tego dominującego nurtu „trzeciej drogi" w TP istniał inny nurt – nurt odwołujący się nie do „podmiotowości człowieka pracy" i „uspołecznienia" pracy, lecz do wartości czysto pragmatycznych, do efektywności

gospodarowania. Przede wszystkim reprezentował go w swoich felietonach Kisiel (S. Kisielewski). Opowiadał się on za radykalnym liberalizmem gospodarczym i za reprywatyzacją gospodarki. Otwarcie polemizował z koncepcją „trzeciej drogi" w gospodarce: „Alternatywą gospodarki państwowej, kolektywnej jest gospodarka prywatna, co najwyżej wspólne decyzje akcjonariuszy. Innych cudów nie ma" (*Podróże i powroty*, nr 46). Autor nie wierzył w możliwość reprywatyzacji gospodarki PRL przede wszystkim ze względu na ograniczoną suwerenność państwa. Jednak za nierealne uznawał także próby reformowania socjalizmu. Dotychczasowe projekty reform, między innymi takich wybitnych ekonomistów, jak: M. Kalecki, O. Lange i W. Brus, nie potrafiły rozwiązać podstawowego problemu gospodarki państwowej, jakim jest dominacja polityki nad gospodarką (*Moje uwagi na bocznej linii*, nr 18). Zresztą, Kisiel występował przeciwko wszelkim gotowym programom ekonomicznym. Domagał się jedynie dopuszczenia do głosu mechanizmów rynkowych, które samoistnie ukształtują właściwy, odpowiadający potrzebom, jedyny racjonalny system ekonomiczny.

> Rewolucja zdrowego rozsądku przywróci działanie praw ekonomicznych, obali utopijne eksperymenty gospodarcze, odrodzi „aktywnego konsumenta" i „aktywnego indywidualnego producenta", który nie będzie pytał rządów, partii politycznych, związków zawodowych, księży, profesorów, adwokatów, teoretyków, lecz którego motorem działań i ideałem życia będzie indywidualna, twórcza praca produkcyjna – dla narodu i dla siebie (*Wszystko dozwolone (oprócz słów)*, nr 42).

Kisiela wspierał w TP socjolog K. Sowa. Broniąc samodzielności przedsiębiorstwa, występował jednocześnie przeciw jego samorządności. Samodzielność możliwa jest zarówno w gospodarce prywatnej, jak i w akcjonariacie pracy i wcale nie potrzebuje wsparcia w postaci samorządu. Przedsiębiorstwo nie może być kierowane demokratycznie – jest bowiem wyspecjalizowaną instytucją, a nie zrzeszeniem społecznym. Uczestnictwo załogi w zarządzaniu przedsiębiorstwem wymagałoby jej ekonomicznego z nim powiązania, na przykład poprzez sprzedaż akcji pracownikom. Z kolei pracownicy – akcjonariusze – będą woleli oddać zarządzanie zakładem w ręce wysoko wykwalifikowanego specjalisty (*Produkcja – konsumpcja – kryzys*, nr 14).

Społeczeństwo obywatelskie – demokratyzacja państwa i uspołecznienie instytucji

TP nie wysuwa – poza wyjątkiem, o którym za chwilę – konkretnych propozycji reform struktur politycznych. Postulowany przez pismo model ładu politycznego można jedynie zrekonstruować, odwołując się do naczelnych wartości społecznych lansowanych przez to pismo, do kierunków krytyki

istniejącego systemu politycznego i do znacznie bardziej rozbudowanej w nim problematyki ładu ekonomicznego.

TP występuje przede wszystkim (patrz: *Obrazy kryzysu, jego przyczyn i uwarunkowań* oraz *Naczelne wartości społeczne*) przeciwko ładowi totalitarnemu, opartemu na kłamstwie i przemocy, przeciwko etatyzmowi i autokratycznemu państwu, przeciwko kolektywizmowi w gospodarce, przeciwko narzucaniu materialistycznej doktryny. Opowiada się za ładem, który realizuje najpełniej przyrodzone prawa osoby ludzkiej, podmiotowość jednostki i narodu, ułatwiając obywatelom postępowanie zgodne z zasadami etyki chrześcijańskiej.

Powściągliwość TP w prezentacji pożądanych instytucjonalnych reform politycznych przełamywał cykl 24 esejów politologicznych M. Króla pod wspólnym tytułem *Słownik demokracji*. Autor, powołując się na klasyczne rozważania nad demokracją, między innymi Monteskiusza i A. Tocqueville'a, propagował demokrację liberalną i społeczeństwo obywatelskie. Autor wyróżniał dwa rodzaje demokracji: polityczną (taki typ ustroju, w którym całe społeczeństwo, choć pośrednio, sprawuje władzę) i demokrację społeczną (maksymalizację równości szans i możliwości). Demokracja polityczna jest, obok praworządności i świadomości politycznej, koniecznym warunkiem zaistnienia demokracji społecznej. Demokracja polityczna mimo szeregu ujemnych stron, na przykład takich, jak: potencjalna niestabilność rządu, powolność działania, konflikty polityczne – połączona z demokracją społeczną (która z kolei w pełni jest niemożliwa do zrealizowania), to najdoskonalsza forma ładu polityczno-społecznego.

Państwo oparte na tych dwóch zasadach jest najsilniejsze, przynajmniej w dłuższej perspektywie czasu, a największa liczba obywateli jest w nim najbardziej wolna i ma najlepsze warunki do pełnego rozwoju. W systemie demokratycznym istniejące swobody obywatelskie umożliwiają ujawnienie się: faktycznego pluralizmu politycznego, światopoglądowego, gospodarczego, kulturalnego, naturalnej różnorodności ludzkiej. Istnieją w nim mechanizmy rozwiązywania lub regulacji naturalnych konfliktów społecznych, konfliktów interesów, upodobań czy idei w drodze kompromisu.

Demokracja polityczna opiera się na kilku zasadach. Przede wszystkim konieczny jest podział władzy na władzę ustawodawczo-kontrolną (parlament), wykonawczą (rząd) i sądowniczą (niezawisłe sądy). Parlament dwuizbowy jest rozwiązaniem bardziej demokratycznym niż jednoizbowy, gdyż skuteczniej zabezpiecza mniejszość przed tyranią większości. Spośród podstawowych form rządów demokratycznych rząd typu prezydenckiego jest silniejszy, a rząd typu gabinetowego – bardziej demokratyczny. Optymalne rozwiązanie przyjęto w USA, gdzie władza prezydencka jest bardzo silna, a jednocześnie ograniczona co do zakresu (wojsko, sprawy zagranicz-

ne, budżet, plan centralny). Władza powinna być wybierana w równych, powszechnych, bezpośrednich, proporcjonalnych i tajnych wyborach. We współczesnych państwach wybory są pewną fikcją, mimo to pełnią szereg istotnych funkcji. Dzięki nim możliwa jest wymiana elit politycznych, kontrola władzy wykonawczej, są okazją do refleksji nad ogólnymi kierunkami rozwoju, zmuszają stronnictwa polityczne do określenia się wobec podstawowych problemów kraju, podnoszą poziom walki politycznej. W systemie demokratycznym niezbędne są partie polityczne. Umożliwiają one zorganizowanie się grup aspirujących do władzy, a zatem wymianę elit politycznych i kontrolę rządu, oraz ułatwiają krystalizację pożądanych wizji ładu społecznego. Najbardziej korzystny jest system dwupartyjny, gdyż umożliwia dostateczną kontrolę rządu, zapewniając jednocześnie stabilność władzy wykonawczej. Wielość partii politycznych jest niezbędnym, ale niewystarczającym warunkiem demokracji politycznej. Konieczne są jeszcze inne instytucje stojące na straży demokracji: demokracja lokalna, stowarzyszenia, samorządy i opinia publiczna. Demokracja lokalna to taka forma stosunków społecznych na najniższych szczeblach organizacji życia społecznego (np. wieś, osiedla), która umożliwia podejmowanie decyzji w sprawach publicznych wszystkim bezpośrednio zainteresowanym. Funkcjonuje ona tym sprawniej, im bardziej opiera się na demokracji bezpośredniej, a więc im mniejsze jednostki obejmuje. Demokracja uczestnicząca jest najlepszą szkołą wychowania obywatelskiego. Zabezpiecza także skutecznie przed oligarchizacją i biurokratyzacją instytucji publicznych. Ten typ organizacji stosunków społecznych może występować w różnych sferach życia społecznego. Na przykład: „nie ma więc szczególnych przeciwwskazań, by rodzice uczniów uczęszczających do danej szkoły nie mieli decydować o jej programie, o tym, jakich chcą zatrudnić nauczycieli, jak ma wyglądać plan godzin lekcyjnych" (*Słownik demokracji* (3), *Demokracja lokalna*, nr 17). Podobną rolę wychowawczą, jak demokracja lokalna odgrywają różne stowarzyszenia. Umożliwiają one ponadto artykulację interesów i poglądów różnych grup społecznych, są kolejnym mechanizmem obronnym mniejszości przed tyranią większości, wreszcie – realizują wiele szczegółowych zadań, których nie jest w stanie wypełniać władza polityczna. Inną instytucją demokratyczną jest

> [...] samorząd, czyli organ władzy samodzielny i hierarchicznie niezależny od innych organów władzy. […] Samorząd to pewna forma władzy, a dopiero dodatkowo samorząd może pełnić funkcję organu konsultacyjnego czy opiniodawczego (*Słownik demokracji* (18), *Samorząd*, nr 36).

Samorząd oznacza jedynie decentralizację decyzji i nie jest równoznaczny z demokracją uczestniczącą. Samorządy mogą mieć charakter: terytorialny, zawodowy, gospodarczy lub środowiskowy. Samorząd jest organem

władzy ustawodawczej. Powołuje on władzę wykonawczą albo poprzez wybory, albo poprzez wynajęcie fachowców.

Wreszcie, system demokratyczny potrzebuje różnorodnych ośrodków krystalizacji opinii publicznej. Istnienie i działanie takich ośrodków zmniejsza z jednej strony niebezpieczeństwo atomizacji społecznej, a z drugiej ogranicza ryzyko dojścia do głosu tłumu i ugrupowań destrukcyjnych, które powstają, gdy nie ma legalnych możliwości artykulacji wielu dążeń i postaw. Ośrodki krystalizacji opinii publicznej są jednak przede wszystkim potrzebne jako ośrodki refleksji, także aksjologicznej i swobodnej dyskusji nad podstawowymi problemami kraju czy regionu (M. Król, *Słownik demokracji*, nr: 15-26, 28, 29, 31, 34, 36, 37, 39, 41-43, 47).

Polityka społeczna

Kwestie polityki społecznej są zupełnie inaczej ujmowane przez kościelny i przez świecki nurt pisma. Kościół kładzie nacisk przede wszystkim na sprawiedliwą zapłatę:

> [...] sprawiedliwa zapłata staje się w każdym wypadku konkretnym sprawdzianem sprawiedliwości całego ustroju społeczno-ekonomicznego [...] Za sprawiedliwą zapłatę, gdy chodzi o dorosłego pracownika obarczonego odpowiedzialnością za rodzinę, przyjmuje się taką, która wystarcza na założenie i godziwe utrzymanie rodziny i zabezpieczenie jej przyszłości. Forma wynagrodzenia (płaca, zasiłek, inne świadczenia) jest obojętna. Sprawiedliwa płaca to taka, która nie zmusza matki do pracy zawodowej. Świadczenia medyczne powinny być tanie lub bezpłatne. Konieczne jest objęcie rozmaitymi świadczeniami socjalnymi wszystkich ludzi pracy, z rolnikami włącznie. Zasiłki należą się także bezrobotnym, aczkolwiek bezrobocie jest złem i należy do niego nie dopuszczać (Jan Paweł II, *Laborem exercens*, nr 39).

O ile nurt kościelny rozpatrywał płace i świadczenia przede wszystkim z humanitarnego punktu widzenia, przez pryzmat zaspokojenia podstawowych potrzeb wszystkich ludzi, o tyle świeccy publicyści TP analizowali je w pierwszym rzędzie z perspektywy ekonomicznej – jako czynnik manipulacji motywacją do pracy. Przeciwstawiano się tu zwłaszcza egalitaryzmowi jako polityce hamującej rozwój gospodarczy. Szczególnie protestowano przeciwko ograniczeniu dochodów za pracę, pomysłowość i inwencję – pod warunkiem oczywiście, że dochody zdobyto w uczciwy sposób. Jeden z autorów wyróżnił cztery formuły sprawiedliwości: „egalitarystyczną" („każdemu to samo"), „elitarystyczną" („każdemu według jego pozycji"), „każdemu według potrzeb" i „każdemu według pracy". Publicysta, jak większość autorów świeckich tego pisma, opowiadał się za ostatnią z zasad (T. Zieliński, *O jaką sprawiedliwość walczymy?*, nr 31). Zwrócić należy jednocześnie uwagę na fakt, że autorzy w TP na ogół „wolność" uznają za istotniejszą od „równości" (patrz: *Naczelne wartości społeczne*).

3. „Polityka": deetatyzacja gospodarki i uspołecznienie instytucji kulturalnych

Deetatyzacja gospodarki przez decentralizację

POL koncentruje się głównie na problematyce reformy gospodarczej. Oznaczać ma ona przede wszystkim zniesienie bądź przynajmniej ograniczenie zarządzania nakazowo-rozdzielczego i zastąpienie go lub chociaż uzupełnienie o ekonomiczne, pośrednie środki oddziaływania centrum na przedsiębiorstwo.

Przedsiębiorstwa powinny uzyskać samodzielność, czyli zerwać administracyjną zależność od ministerstw branżowych. Zgodność funkcjonowania przedsiębiorstwa z celami społecznymi zapewniać powinien plan oraz instrumenty ekonomicznie, parametry. Podstawą samodzielności przedsiębiorstwa powinna być jego samofinansowalność. Samodzielne przedsiębiorstwo powinno kierować się przede wszystkim zyskiem. Podstawowym mechanizmem regulacji gospodarki powinien być rynek. Taką koncepcję przebudowy gospodarki prezentuje wielu autorów. Różnią się oni przy tym poglądami na tempo wprowadzenia zmian: Czy należy likwidować system nakazowo-rozdzielczy w okresie kryzysu, czy czekać na poprawę sytuacji (Z. Szeliga, *Jaki ma być ten model* (2), *Funkcje centrali*, nr 14; J. Kleer, *Spójność systemu*, nr 15; J. Wiszniewski, *Przedsiębiorstwo w nowej roli*, nr 17; *Wielki scenariusz. Z prof. Władysławem Baką, Sekretarzem Komisji ds. Reformy Gospodarczej rozmawia A. Mozołowski*, nr 23; H. Chmielewski, *Budownictwo przed reformą*, nr 25; J. Kleer, *Kadra*, nr 26; J. Wiszniewski, *Nieporozumienie wokół przedsiębiorstwa*, nr 32)?

Kontrowersje wzbudza natomiast sprawa samorządu pracowniczego. Wątpliwości dotyczyły zarówno zakresu kompetencji samorządu pracowniczego, jak w ogóle sensowności oparcia reformy właśnie na modelu samorządowym. Część publikacji postuluje rozwój samorządów pracowniczych i widzi w nich przede wszystkim wartościowe aspekty moralne i polityczne. Samorząd zwiększa satysfakcję pracowników z wykonywanej pracy, zaspokaja potrzebę uczestnictwa w życiu społecznym, pogłębia uspołecznienie środków produkcji, zwiększa poczucie odpowiedzialności za kraj (J. Zielonka, *Samorząd i Związki*, nr 26; *Przestańmy bać się myśleć. Przemówienie Mieczysława F. Rakowskiego na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR*, nr 30).

Większość publikacji jednak wobec idei samorządu wysuwa gospodarce rozmaite zastrzeżenia. Samorząd nie jest panaceum na wszystko, jak traktują go jego zwolennicy. Mit samorządu nie różni się od mitu nacjonalizacji z lat powojennych. Etatyzm ma wiele wad, ale syndykalizm może okazać się jeszcze gorszy (akw, *Wojny wygrywa się między bitwami*, nr 30). System

samorządowy jest mało efektywny ekonomicznie. Jest piękną ideą, która nie dysponuje dowodami na swoją korzyść. Niemniej w Polsce na reformę menadżerską jest o kilkanaście lat za późno. Obecnie szansę ma tu mimo wszystko tylko reforma samorządowa. Tylko ona jest bowiem w stanie wyzwolić społeczną energię i powiązać sytuację pracownika z wynikami jego pracy. Samorząd nie może być jednak pełnym suwerenem w przedsiębiorstwie, gdyż prowadziłoby to do konfliktu między partykularnym interesem załogi a interesem społeczeństwa jako całości (J. Kleer, *Spór o samorząd, własność czy...?*, nr 33). Postulaty usamorządowienia gospodarki to w istocie koncepcja „sprowadzenia walki o władzę z górnych pięter, z Sejmu – na dół, do zakładów pracy", to próba pozbawienia władz państwowych władzy gospodarczej. Nie jest to żadne rozwiązanie ani gospodarcze, ani polityczne (D. Passent, *Sygnały z Gdańska*, nr 34).

Uspołecznienie instytucji kulturalnych

Nie wzbudza natomiast wątpliwości pisma konieczność nie tylko deetatyzacji, to jest uniezależnienia od władz, ale i uspołecznienia, czyli przekazania decyzji w ręce bezpośrednio zainteresowanych środowisk, instytucji kulturalnych i oświatowych. POL występuje tutaj przeciwko mecenatowi państwowemu, postuluje zastąpienie go mecenatem społecznym, mecenatem samorządów pracowniczych i terytorialnych, instytucji społecznych. Uspołecznienie kultury to zapewnienie wpływu na politykę kulturalną zarówno jej twórcom, jak i odbiorcom (A. Szczypiorski, *Z różnych kieszeni*, nr 15; M. Bajer, *Czego potrzeba szkole?*, nr 24; A. Mencwel, *Etap prawdy. Przesłanki programu kulturalnego*, nr 25; K.T. Toeplitz, *Jedyne instrumenty. Państwo a kultura – projekt założeń*, nr 28; M. Strąk, *W obliczu reformy: Nowy garnitur*, nr 48).

Samorząd terytorialny

Samorząd terytorialny traktowany jest jako element reformy istniejących struktur politycznych. Samorząd terytorialny to decentralizacja władzy, przekazanie szeregu kompetencji niższym, lokalnym szczeblom władzy. Samorząd terytorialny powinien być autentycznym przedstawicielem mieszkańców danego obszaru. Aby tak się stało, musi być bardziej reprezentacyjny i demokratycznie powoływany, bardziej uspołeczniony niż władza centralna. Niejasna jest kwestia ograniczeń procedury tworzenia samorządu terytorialnego. Nie wchodzą tu jednak w grę wolne wybory do rad narodowych.

Samorząd powinien dysponować pewnym majątkiem i własnością komunalną. Samorząd terytorialny poprawia funkcjonowanie lokalnych instytucji publicznych, gdyż uzależnia je od zbiorowości bezpośrednio z nich korzystających. Szczególnie niezbędny jest taki samorząd z punktu widzenia kształtowania ładu społecznego (J. Wiench, *Sprawiedliwość w przestrzeni*, nr 24; J. Zarzycki, *Ład przestrzenny*, nr 25; W. Pietraszewski, *Linia podziału*, nr 39; *Forum o samorządzie terytorialnym. Uruchomić wyobraźnię*, nr 44; D. Passent, *Rozmowy o rozmowach*, nr 48).

Zmiany w systemie politycznym – nowe funkcje starych struktur

POL nie postulowała tworzenia nowych instytucji politycznych ani też nowego sposobu obsadzania personelu takich kluczowych instytucji politycznych, jak rząd, sejm, rady narodowe. Według pisma dotychczasowe struktury powinny działać inaczej, bardziej „demokratycznie", bardziej zgodnie z oficjalnie zakładanymi celami.

PZPR musi zostać zdemokratyzowana, to znaczy jej członkowie muszą mieć wpływ na wybór władz partyjnych, na program partii. „Kierownicza rola" partii powinna być zastąpiona „przewodnią rolą". To rozróżnienie ma oznaczać, że partia w mniejszym stopniu niż dotychczas powinna ingerować bezpośrednio we wszystkie sfery życia publicznego, a bardziej sterować życiem społecznym pośrednio przez

> [...] uchwalanie programów społeczno-gospodarczych i głównych kierunków ich realizacji, zachowanie większości w organach przedstawicielskich, kreowanie polityki kadrowej (ograniczonej i zmodyfikowanej) oraz szerokie oddziaływanie poprzez członków na organy samorządowe (A. Adamus, *Co zrobić z aparatem? Temat otwarty*, nr 26).

Podobne do cytowanego stanowisko prezentują też inne publikacje (np. A.K. Wróblewski, *Przewozić ale jak?*, nr 27; *List do delegatów*, nr 30). Dyskusja nad reformą partii kończy się po zjeździe PZPR, w lipcu roku 1981.

Przeformułowanie „roli" PZPR w systemie polegać musi na zwiększeniu autonomii rządu: „dać pełną samorządność rządowi. Niech odpowiada przed partią, ale niech działa" (*Przestańmy bać się myśleć. Przemówienie Mieczysława F. Rakowskiego na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR*, nr 30). Poszerzeniu powinny ulec także kompetencje sejmu. Powinien on faktycznie wpływać na kształt planu i budżetu państwa, decydować o maksymalnym poziomie zadłużenia, o hierarchii celów społecznych, decydować o podziale dochodów itp. Dla sprawnego funkcjonowania sejmu (i odpowiednio na niższym szczeblu rad narodowych) przydatne byłoby powołanie ciał opiniodawczo-konsultacyjnych (m.in.: Z. Szeliga, *Jaki ma być ten model* (2), *Funkcje centrali*, nr 14; S. Zawadzki, *Demokracja – głębiej i lepiej*, nr 49).

Istota propozycji reformatorskich w sferze politycznej w POL sprowadza się zatem do zdemokratyzowania partii i ograniczenia jej władzy poprzez: zwiększenie autonomii niedemokratycznie powoływanego rządu i sejmu oraz deetatyzację instytucji gospodarczych, kulturalnych i terytorialnych. Zdemokratyzowana partia ma stanowić niezbędny dla prawidłowego funkcjonowania systemu politycznego czynnik kontrolny.

Pismo nie postuluje natomiast pluralizmu politycznego ani utworzenia instytucji zapewniających choć minimum podmiotowości politycznej niepartyjnej większości społeczeństwa.

Warunki i dylematy reform

POL optowała na rzecz szybkich reform, zwłaszcza w gospodarce. Ostrzegała, że przedłużanie trwania obecnego systemu ekonomicznego w sytuacji kryzysu doprowadzi do katastrofy, do totalnego załamania gospodarczego. Wtedy na reformy będzie już za późno. Na ich miejsce przyjdzie najwyżej gospodarka wojenna (m.in. artykuły A. Paszyńskiego, *Odblokowanie mechanizmu*, nr 27 oraz *Na jesień i zimę*, nr 39). Ich wprowadzanie powinno jednak mieć charakter ewolucyjny, nie może być natychmiastową zmianą dotychczasowych metod i struktur (J. Kalisiak, J. Zajchowski, *Pytania podstawowe*, nr 45).

I tak, na przykład w gospodarce będzie trzeba w okresie przejściowym utrzymać częściowo centralne rozdzielnictwo surowców (*Wielki scenariusz. Z prof. Władysławem Baką, Sekretarzem Komisji ds. Reformy Gospodarczej rozmawia A. Mozołowski*, nr 23). POL wskazuje wiele trudności, na które napotykać będą próby reform. Obok oporu konserwatystów z aparatu władzy, uwarunkowań międzynarodowych, przyzwyczajeń społecznych, konfliktu społecznego dostrzega też pismo logiczne problemy i sprzeczności reformowania istniejącego systemu. Na paradoksy i bariery reform wskazywał przede wszystkim D. Passent. Właściwie wykazywał on niereformowalność systemu politycznego w „realnym socjalizmie". Istnieje bowiem sprzeczność między zasadą kierowniczej roli partii a zasadą pluralizmu politycznego. Gdyby doszło nawet do uznania pluralizmu (np. w formie proponowanej w tym czasie – Społecznej Rady Gospodarki Narodowej), to wynikiem tego byłby układ polegający na obustronnym paraliżu i – wreszcie – na konfrontacji. Porozumienie w sprawie wprowadzenia pluralizmu (faktycznego podziału) władzy jest niemożliwe (*Majowy cudzy strach*, nr 22; *Rada w radę*, nr 47; *Rozmowy o rozmowach*, nr 48).

Reformy gospodarcze powinny być przeprowadzane wspólnie przez aparat partyjno-państwowy i „Solidarność". Podstawowym warunkiem

przeprowadzenia zmian mających ułatwić wyjście z kryzysu jest kompromis, porozumienie co do programu reformatorskiego, porozumienie osiągnięte na drodze dialogu i negocjacji, integracje społeczeństwa wokół tak ustalonego kompromisu (m.in.: Z. Szeliga, *W jakim kierunku, w jakim celu?*, nr 33; J. Kalisiak, J. Zajkowski, *Pytania podstawowe*, nr 45).

Polityka społeczna

Model polityki społecznej lansowany przez POL to model zdecydowanie antyegalitarny. System płac powinien pełnić wyłącznie funkcję motywacyjną. Płace powinny być nagrodą za przedsiębiorczość, pracowitość, inwencję, pomysłowość. Egalitaryzm premiuje przeciętność i hamuje rozwój gospodarczy. Płacić należy za efekty pracy, a nie zgodnie z potrzebami. Od zaspokajania potrzeb i sprawiedliwości społecznej są instytucje opieki społecznej, a nie gospodarka. Realizacji zasad sprawiedliwości społecznej służyć powinien także system podatkowy. Nadmierne podatki są jednak niekorzystne, bo zniechęcają do zwiększania produkcji.

Opieka społeczna powinna zająć się wyłącznie najbiedniejszymi. Nadmiernie rozwinięty system opieki społecznej jest szkodliwy nie tylko ekonomicznie, ale i moralnie, gdyż zwalnia ludzi od poczucia odpowiedzialności za siebie i najbliższych (m.in.: L. Zienkowski, *Czyim kosztem*, nr 21; J. Korwin-Mikke, *Pogłówne*, nr 26; A. Walicki, *Uwagi o projektach reform. W stronę przeciętności*, nr 27; A. Mozołowski, *Życie na kartki*, nr 42; M. Pohorille, *Dodawać biednym czy sprzyjać bogatym*, nr 47).

4. „Rzeczywistość": etatyzacja społeczeństwa przez scentralizowaną partię

Dychotomia „socjalizm"–„kapitalizm"

RZ dostrzega jedynie dwa realne modele ładu społecznego: „kapitalistyczny" i „socjalistyczny". „Kapitalizm" – ustrój Polski przedwojennej, współczesnej Europy Zachodniej i Ameryki Północnej oraz części Krajów Trzeciego Świata – to ustrój wyzysku i nędzy proletariatu, ustrój niesprawiedliwości społecznej. „Socjalizm" – ustrój istniejący w krajach RWPG – to ustrój, w którym partia komunistyczna, marksistowsko-leninowska sprawuje w interesie „klasy robotniczej" władzę nad całością życia społecznego, ustrój sprawiedliwości społecznej. „Kapitalizm" jest wartościowany skrajnie negatywnie, „socjalizm" – skrajnie pozytywnie. Między obu tymi systemami nie ma żadnych pośrednich form ustrojowych. Wybór między „socjali-

zmem" a „kapitalizmem" to wybór między dobrym, słusznym ustrojem a ustrojem złym, niesłusznym. „Trzeciej drogi" nie ma.

Reformy nie mogą mieć w żadnym wypadku charakteru wprowadzania elementów „kapitalistycznych", „burżuazyjnych". Pluralizm polityczny, niepaństwowa własność środków produkcji, dopuszczenie do głosu mechanizmów rynkowych to właśnie „burżuazyjne", ex definitione, złe kierunki przemian. Wszelkie reformy muszą zbliżać system polityczno-społeczny w PRL do „uniwersalnych zasad socjalizmu". Odejście od nich, „wypaczenie socjalizmu" to przecież przyczyna kryzysu. Zmiany zatem muszą mieć charakter modyfikacji, „udoskonalenia" istniejących mechanizmów.

Odzyskanie przez partię „klasowego" charakteru

Zdecydowana większość rozważań nad ewentualnymi zmianami politycznymi koncentruje się na partii, jedynej instytucji mającej prawo do sprawowania władzy, do podmiotowej roli w polityce. To monopolistyczne prawo wynika ze szczególnego związku łączącego partię z „klasą robotniczą", najważniejszą „klasą" w społeczeństwie. Partia musi jednak odzyskać swój „robotniczy", „klasowy" charakter. W sensie socjologiczno-demograficznym odzyskanie takiego właśnie charakteru przez PZPR oznacza wprowadzenie robotników – członków partii do instancji partyjnych wyższych szczebli, z Biurem Politycznym włącznie. Postulat ten pojawia się w piśmie przede wszystkim w okresie przygotowań do IX Zjazdu, w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

W drugim ideologicznym sensie hasło „przywrócenia robotniczego charakteru partii" oznacza po prostu przywrócenie wśród jej członków czystości ideologicznej, powrót do tego, co RZ uznawała za marksistowsko-leninowską ortodoksję. Nawiązywano tutaj do normatywnego pojęcia „klasy robotniczej" (patrz: *Obrazy struktury społecznej*), opartego na takich kategoriach, jak „interes obiektywny", „świadomość klasowa" i „świadomość fałszywa". Ten sens występował w piśmie od początku, ale stopniowo nadawano mu coraz większą rangę.

„Przywrócenie klasowego charakteru partii" to przede wszystkim podporządkowanie jej członków grupie dogmatycznych ideologów i przejęcia przez nią na powrót całej władzy w państwie. To także wymóg „jedności" ideologicznej, ograniczenia wolności słowa i wyznania członków partii do bezwarunkowej akceptacji jedynej słusznej interpretacji, jedynej słusznej doktryny. Wreszcie, postulat ten oznacza walkę z wrogami tak rozumianej partii i jej roli w systemie politycznym, walki z wrogami wewnątrzpartyj-

nymi i z wrogami spoza partii. Taka partia nie może mieć charakteru partii ogólnonarodowej, akceptacji całego społeczeństwa, gdyż wyrażać ma interes („obiektywny") tylko jednej „klasy". Wątek ten przewija się w wielu publikacjach (m.in.: K. Lebiedziński, *Partia i światopogląd*, nr 10; S. Olszowski, *Kryzys pokonać własnymi siłami*, nr 7 oraz *Jaką drogą w lepszą przyszłość Polski. Rozmowa z Tadeuszem Grabskim*, nr 29). Z właściwą sobie „poetyką" stanowisko to następująco wyraził I. Krasicki:

> [...] nie partia – przybudówka – Solidarności, nie partia zepchnięta na pozycje KOR, nie „partia ludzi wierzących", nie partia jakiegoś mętniackiego socjalizmu dla wszystkich, ale właśnie partia marksistowsko-leninowska, partia rozumnych patriotów i konsekwentnych internacjonalistów […] partia nie tylko z nazwy, lecz rzeczywiście robotników, z których interesem solidaryzują się w pełni jej członkowie o odmiennych rodowodach społecznych [...] całkowite odrzucenie koncepcji partii socjaldemokratycznej, jakiegoś „neoprawicowego PPS" lub wręcz partii okastrowanej i impotentnej, mającej być wobec sojuszników swojego rodzaju „puklerzem ochronnym" dla podejmowanych zabiegów prawicowych i antysocjalistycznych (*Nowa jedność partii – jaka?*, nr 1).

Szczególnie wyraźnie występuje RZ przeciwko demokratyzacji partii przez tak zwane „struktury poziome", czyli oddolny ruch członków partii na rzecz reform, ruch wymierzony w konserwatywne ugrupowania w partii. Partia musi opierać się na zasadzie „centralizmu demokratycznego", a nie może być „klubem dyskusyjnym" ani policentrycznym układem struktur poziomych. Interpretując zasadę „centralizmu demokratycznego", czasami kładziono większy nacisk na określenie „demokratyczny" (np. T.M. Jaroszewski postulujący zwiększenie zależności instancji, aparatu od członków – *Jaka partia*, nr 2). Na ogół jednak na czoło wysuwał się „centralizm", to znaczy podporządkowanie członków partii decyzjom jej kierownictwa (np.: K.G., *Gucia a demokracja*, nr 1; *Forum* „Pokolenia", nr 8; D. Kułakowski, *Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu*, nr 10).

Odzyskanie przez partię „kierowniczej roli" – reetatyzacja społeczeństwa

Partia powinna odzyskać swoją nadwyrężoną przez aktualne wydarzenia „kierowniczą rolę", to znaczy władzę totalną nad całym życiem publicznym. Przede wszystkim dotyczyć to musi środków masowego przekazu, a następnie: gospodarki, kultury, oświaty i nauki. RZ przeciwstawia się deetatyzacji społeczeństwa i uspołecznieniu instytucji publicznych (poza okresowym poparcie dla samorządu pracowniczego – o czym dalej) oraz demokratyzacji państwa przez wprowadzenie elementów pluralizmu (m.in.: I. Krasicki, *Nowa jedność partii – jaka?*, nr 1; T.M. Jaroszewski, *Jaka partia?*, nr 2; A. Chęciniak, *Co dalej, czyli o programie politycznym Jacka Kuro-*

nia, nr 2; J. Górecki, *Partia na IX Zjeździe. Walka o prawdziwą jedność*, nr 8; A. Siwak, *Słowa i czyny*, nr 26; H. Wendowski, *Wielka koalicja: socjalizm wydrążony*, nr 27; W. Miziołek, *Zanim przemówi wielki niemowa*, nr 28). Pismo zupełnie nie zajmuje się samorządem terytorialnym.

Stosunek pisma do reform najlepiej widać na przykładzie jego oceny reformy gospodarczej (której istotą, w opinii piszących do wszystkich innych analizowanych pism, musi być deetatyzacja przez co najmniej decentralizację gospodarki, a być może nawet przez jej uspołecznienie lub reprywatyzację).

RZ zasadniczo nie występuje przeciwko reformie gospodarczej. Trudno jednak dociec, na czym faktycznie miałaby ona polegać. Reforma według RZ powinna doprowadzić do zwiększenia efektywności gospodarki przy jednoczesnym pozostawieniu władzy gospodarczej władzom partyjno-państwowym. Wydaje się, że istotę reformy gospodarczej proponowaną przez RZ oddaje lapidarnie następujący fragment:

> [...] przejście od centralistycznego zarządzania do – równie scentralizowanego sterowania i regulacji życia gospodarczego kraju [...] to jest właśnie treść reformy (J. Ratajczak, *Recepta na pożogę*, nr 26).

Nurt mniejszościowy w RZ proponuje ograniczone, ale konkretne zmiany w systemie zarządzania: na przykład decentralizację zarządzania w przemyśle lekkim i drobnej wytwórczości przy pozostawieniu dotychczasowego systemu w odniesieniu do przemysłu kluczowego, ciężkiego i transportu (*Propozycja kompleksowej reformy życia społeczno-gospodarczego Polski opracowana przez interdyscyplinarny zespół pod kierunkiem doc. dr. Józefa Kosseckiego*, nr 9). Część publicystów pisma opowiada się za reformą opartą na samodzielności przedsiębiorstwa i jego samorządności, z prawem wyboru dyrektora włącznie. Konieczność utworzenia samorządu uzasadniają oni jego znaczeniem motywacyjnym, wyzwalającym energię społeczną oraz tym, że doprowadzi on do zaprzestania strajków i odpolitycznienia konfliktu przemysłowego: „napięcia w ekonomice skończą się w najgorszym przypadku zmianą dyrektora, a nie sekretarza i premiera" (Z. Bryczkowski, *Uwagi o reformie gospodarczej*, nr l). Podobne stanowisko tenże autor zajął także w artykule *Samorząd robotniczy. Oni czy my?* (nr 4), a R. Pluta w *Samorząd pracowniczy a reforma gospodarcza* (nr 15).

Nurt dominujący w RZ, i to w miarę upływu czasu coraz wyraźniej, występuje faktycznie, choć w sposób ukryty (np. przez pokazywanie ujemnych zjawisk będących następstwem zmian), przeciwko reformie. Szczególnie „atakowane" są dwie zasady reformy: urynkowienie gospodarki i usamorządowienie przedsiębiorstwa. Zdaniem RZ, rynek naruszy kluczową wartość socjalistyczną – sprawiedliwość społeczną, a „przedsiębiorstwo społeczne" kluczową zasadę organizacji społeczeństwa socjalistycznego

– państwową własność środków produkcji. Podobne „pryncypialne" zastrzeżenia wzbudzają tym bardziej propozycje zwiększenia udziału gospodarki prywatnej w całości życia gospodarczego. Krótko mówiąc, zarówno mechanizmy rynkowe, jak i autentyczny samorząd pracowniczy traktowane są jako odstępstwa od „socjalizmu" i faktyczne zbliżenie do „kapitalizmu". Mechanizmy rynkowe doprowadzić muszą do rzeczywistej dezorganizacji rynku; przejmowania nieuzasadnionych zysków przez menadżerów produkcji, do „demontowania państwa socjalistycznego", dezintegracji załóg, bezrobocia i konfliktu między władzą a społeczeństwem (np.: T.K. Jaroszewski, *Jaka partia*, nr 2; *Forum* „Pokolenia", nr 8; W. Gawrak, *Sięgając korzeni gospodarczego reformowania*, nr 11; T.K. Jaroszewski, *Walka klasowa a ideologia*, nr 25).

Jeszcze większe niebezpieczeństwa pociąga za sobą – zdaniem większości autorów RZ – uczynienie samorządu pracowniczego podmiotem przedsiębiorstwa. Byłoby to „negacją własności ogólnonarodowej" (W. Stelmach, *Trzy warstwy samorządu robotniczego*, nr 8), „narzędziem wyrwania partii kolejnych atrybutów władzy" (J. Górecki, *Jak wcielić w życie linię IX Zjazdu?*, nr 12), „stworzeniem własności grupowej powiązanej z interesami kapitału zagranicznego" (*Klub Warszawa 80. Problemy samorządu pracowniczego*, nr 17), „Hurrarewolucyjnym żądaniem natychmiastowej realizacji uspołecznienia środków produkcji, [które – K.P.] może prowadzić dziś tylko do antagonizowania dwu podstawowych klas: robotników i chłopów" (J. Ratajczak, *Recepta na pożogę*, nr 26), „przywróceniem kapitalistycznych form własności" (B. Uchwin, *Istota pytania*, nr 8).

Stopniowo pismo coraz bardziej kwestionuje w ogóle jakąkolwiek, nawet wyłącznie decentralizacyjną, reformę. Wskazuje na irracjonalność żądań likwidacji systemu nakazowo-rozdzielczego w sytuacji kryzysowego niedoboru środków i surowców (np.: S. Olszowski, *Kryzys pokonać własnymi siłami*, nr 7; R. Pluta, *Podstawowe uwarunkowania reformy gospodarczej*, nr 13; W. Wiśniewski, *Mechanizm upadku*, nr 17). Tygodnik broni wreszcie samych zasad, na których opierał się system zarządzania nakazowo-rozdzielczego: zjednoczeń (L. Fichnowski, *Czy małe zawsze jest piękne?*, nr 20) czy „służbowej zależności dyrektora od ministra" (W. Stelmach, *Co nas łączy, co nas dzieli*, nr 26). Wreszcie, w ostatnim numerze pisma pada zdanie: „trzy »S« (samodzielność, samorządność, samofinansowalność) zrodzą czwarte »S« – samowolę" (W. Miziołek, *Zagrożenie dla reformy*, nr 30). Reforma gospodarcza skojarzona zostaje już nie tylko z zagrożeniem „kapitalistycznym wyzyskiem", ale wręcz z „anarchią i chaosem".

Warunkiem przeprowadzenia jakichkolwiek reform, według RZ, musi być „stabilizacja" polityczna i społeczna (czyli przede wszystkim zakończenie konfliktu społecznego) oraz poprawa sytuacji gospodarczej. Dotychcza-

sowy system nakazowo-rozdzielczy w sytuacji kryzysowej jest bowiem szczególnie przydatny (m.in. S. Olszowski, *Wprowadzenie w życie reform musi mieć charakter przemyślany i zrównoważony*, nr 2).

Polityka społeczna

Model ładu społecznego lansowany przez RZ to model egalitarny. Pismo opowiada się za ograniczeniem wysokich dochodów, zwłaszcza w środowisku twórców i w sektorze prywatnym, przeciwko bezrobociu, w obronie najbiedniejszych warstw ludności (m.in. artykuły T. Bryczkowskiego: *Czy będzie bezrobocie*, nr 1; *Jak żyć i za ile*, nr 1; *Reforma cen. Stopa życiowa a rekompensaty*, nr 25; *Forum* „Pokolenia", nr 8). Popiera także protekcyjną politykę kulturalno-oświatową wobec robotników i chłopów, w tym punkty prefencyjne na studia (*Uchwała Terenowej Organizacji Partyjnej PZPR w Lęborku*, nr 22). Należy podkreślić, że egalitaryzm RZ dotyczy wyłącznie kwestii ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych. Pismo nie jest natomiast zwolennikiem egalitaryzmu politycznego i obywatelskiego. Wyraźnie bowiem uprzywilejowuje jedną „klasę", jedną organizację polityczną, wyznawców jednej ideologii i jednego światopoglądu.

5. „Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza": demokratyzacja państwa i uspołecznienie gospodarki

Demokratyzacja państwa przez wprowadzenie pluralizmu politycznego

SI na pierwsze miejsce wysuwał demokratyzację państwa. Bez demokratyzacji państwa nie ma szans na trwałość reform w innych sferach – gospodarce, środkach masowego przekazu. Demokratyzacja państwa miałaby polegać na utworzeniu takiej sytuacji, w której „społeczeństwo" będzie miało jakiś wpływ na decyzje ogólnospołeczne. Jeden ze sposobów demokratyzacji państwa to deetatyzacja i uspołecznienie, czyli oddolne odbieranie partii monopolu władzy nad życiem publicznym i przekazywanie jej bezpośrednio zainteresowanym: załogom, środowiskom, mieszkańcom. Szczególną uwagę pismo poświęca samorządowi pracowniczemu (o czym dalej) i samorządowi terytorialnemu. Konieczne są prawdziwe, autentyczne rady narodowe, mające faktycznie charakter samorządowy, reprezentujące mieszkańców (m.in. J. Kuroń, *Wobec kryzysu*, nr 26 oraz *O programie*, nr 69). Wybory do rad narodowych powinny mieć charakter znacznie bardziej de-

mokratyczny niż wybory do sejmu. T. Syryjczyk proponuje dwie kompromisowe możliwości próbujące połączyć zachowanie przez partię „kierowniczej roli" z demokratycznym charakterem wyborów: albo wybory do rad narodowych będą w pełni wolne, natomiast rada będzie miała ograniczone kompetencje, albo odwrotnie – wybory będą ograniczone, a wybrana w taki sposób rada będzie miała szerokie kompetencje (*Wkrótce wybory do rad narodowych*, nr 74).

Od początku SI domaga się także innej procedury demokratyzacji państwa: wprowadzenia do systemu politycznego pluralizmu. Początkowo pluralizm oznaczać ma negocjowanie przez rząd ważniejszych decyzji społeczno-gospodarczych z „Solidarnością", realizację formuły „rząd rządzi, »Solidarność« kontroluje". Charakterystyczna jest tu wypowiedź L. Wałęsy:

> [...] ja nie chcę rządzić, „Solidarność" też tego nie chce. My chcemy jedynie kontrolować, aby biedni ludzie więcej jedli i mieli trochę więcej satysfakcji. [...] chcemy pluralizmu, każdy człowiek, każda grupa, całe społeczeństwo musi mieć możność wypowiedzenia się (O. Fallaci, *Wywiad z Lechem Wałęsą*, nr 26).

Później pojawiają się propozycje demokracji samoograniczającej się, to znaczy odebrania partii-państwu władzy nad gospodarką, środkami masowego przekazu, kulturą, nauką, oświatą itp. poprzez usamorządowienie ich od dołu i odgórną koordynację na przykład przez izbę samorządową w sejmie. W najbardziej rozwiniętej postaci koncepcja ta wystąpiła w programie „czerwonej czapeczki" J. Pałubickiego. Była to próba kompromisu między dążeniami „społeczeństwa" oraz wymogami rozwoju gospodarczego i kulturalnego a ograniczoną suwerennością kraju. Proponował on zdemokratyzowanie, czyli uniezależnienie od partii całego życia społecznego z wyjątkiem aparatu przemocy: milicji i wojska (*Propozycja programu* „Solidarności", nr 47; i *Wywiad z J. Pałubickim*, nr 64). W nieco innej wersji rewolucję samoograniczającą się proponował J. Kuroń, wysuwając postulat utworzenia społecznego centralnego ciała „czuwającego" nad gospodarką, przeciwstawiając się jednocześnie wolnym wyborom do sejmu (*O programie*, nr 69). Jeszcze inny charakter miała propozycja J. Staniszkis formalizacji kierowniczej roli partii, likwidacji nomenklatury i utworzenia albo izby samorządowej w sejmie, albo „stworzenie senatu kontrolowanego przez partię i wprowadzenie wolnych wyborów do izby poselskiej" jako substytutu normalnych wolnych wyborów (*O programie*, nr 69).

Inna propozycja reformy systemu politycznego to demokracja „kompromisowa", rząd koalicyjny. Wysuwał ją przede wszystkim J. Kuroń. Polegała ona na utworzeniu Komitetu Ocalenia Narodowego, składającego się z przedstawicieli „Solidarności", Kościoła i władz partyjno-państwowych. Komitet taki mógłby powstać jednak dopiero „po konfrontacji lub zamiast niej, w zwarciu" (*O programie*, nr 69).

Wreszcie, w ostatnim okresie pojawiają się propozycje wolnych wyborów i systemu wielopartyjnego oraz powołania autentycznego przedstawicielstwa narodowego i pertraktacji z ZSRR, zatem propozycje radykalnej zmiany systemu politycznego. System ten byłby połączeniem demokracji parlamentarnej i systemu samorządowego. „Solidarność" nie miałaby przejąć władzy, lecz miała być główną siłą prowadzącą do zmian. Po zmianie systemu „Solidarność" powinna pozostać niezależnym i samorządnym związkiem zawodowym. Spośród działaczy i doradców „Solidarności" koncepcję wolnych wyborów SI lansuje jedynie M. Jurczyk (*Przemówienie na I Zjeździe*, nr 61) i S. Kurowski (*O programie*, nr 69). Występują z nią natomiast pozostające na zewnątrz „Solidarności" ugrupowania polityczne (*Deklaracja Założycielska Klubów Rzeczypospolitej Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość*, nr 71; *KPN – stanowisko na dziś i jutro. Wywiad z T. Jandziszakiem*, nr 73; *Deklaracja ideowa Polskiej Partii Socjaldemokratycznej*, nr 74).

Uspołecznienie gospodarki

Proponowana przez SI reforma gospodarcza to zdecydowanie reforma samorządowa. Uspołecznienie środków produkcji przez pismo jest traktowane bowiem jako wartość sama w sobie, jako stan moralnie pożądany, jako realizacja oczywistego i naturalnego prawa pracowników, jako przywrócenie „społeczeństwu" tego, co do niego należy (m.in.: J. Pałubicki, *Uwagi do rządowych projektów ustaw*, nr 43 oraz *Propozycje programu* „Solidarności", nr 47; *Głos z Teletry*, nr 50; J. Rulewski, *Przemówienie na I Zjeździe*, nr 61). Uspołecznienie takie jest konieczne ze względów ekonomicznych. „Solidarność" posiada jedynie władzę negatywną, blokującą decyzje władz. Potrzebne są zatem samorządy jako ciała dysponujące także władzą w sensie pozytywnym (J. Staniszkis, „Solidarność" *wobec aktualnych zagrożeń*, nr 40).

Uspołecznienie gospodarki musi składać się z dwóch elementów. Po pierwsze, uspołecznione musi zostać przedsiębiorstwo państwowe. „Przedsiębiorstwo społeczne" miałoby być przedsiębiorstwem samodzielnym, samo finansującym się, prowadzącym działalność opartą na zasadach rachunku ekonomicznego, miałoby posiadać osobowość prawną i obejmować „zorganizowaną załogę władającą częścią mienia ogólnonarodowego i zarządzoną przez organy samorządu pracowniczego". Rada pracownicza miałaby prawo

> [...] uchwalania kierunków działalności i rozwoju przedsiębiorstwa, planów, struktury, regulaminu, zasad, polityki kadrowej, zawierania umów kooperacyjnych i eksportowo-importowych, powoływania i odwoływania oraz udzielania absolutorium dyrektorowi, opiniowania kandydatów na zastępców dyrektora i głównego

księgowego, wyboru przewodniczącego i prezydium rady. Rada ma prawo nieograniczonej kontroli działalności przedsiębiorstwa.

Państwo miałoby prawo jedynie pośredniej ingerencji w sprawy przedsiębiorstwa poprzez ustalane w sposób generalny podatki, cła i kredyty (*Przedsiębiorstwo społeczne*, nr 47).

Po drugie, uspołecznienie gospodarki wymaga utworzenia centralnego niezależnego społecznego ciała do spraw gospodarki: izby samorządowej w sejmie lub Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. Ich zadaniem byłaby koordynacja działań gospodarczych, ich konsultowanie z władzami państwowymi (J. Staniszkis, „Solidarność" *wobec aktualnych zagrożeń*, nr 40; E. Roganowicz, *O samorządach w innych krajach*, nr 47; S. Krajewski, *Dlaczego domagamy się utworzenia Społecznej Rady Gospodarki Narodowej?*, nr 67). Obok przedsiębiorstwa społecznego, podstawowego typu przedsiębiorstwa w gospodarce, SI postulował pozostawienie sektora państwowego w wybranych sektorach (PKP, łączność, energetyka) oraz rozwój innych form własności: spółdzielni, spółek akcyjnych, pracowniczych spółek zarobkowych, własności komunalnej, własności stowarzyszeń społecznych, jednostek budżetowych (*Przedsiębiorstwo społeczne*, nr 47; *Deklaracja Założycielska Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość*, nr 72).

6. Podsumowanie

Cztery z analizowanych pism: „Tygodnik Solidarność", „Tygodnik Powszechny", „Polityka" i „Serwis Informacyjny" Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza" proponują demokratyczny kierunek przebudowy struktur politycznych i gospodarczych. Słowo „demokracja" i jego korelaty to jedno z najczęściej używanych słów w okresie 1980–1981. Z reguły zresztą było ono używane w charakterze hasła, sloganu, jak na ogół pojęcia tego typu. Niemniej, jak wynika z przeprowadzonej analizy, posiadało ono oprócz tego sensu hasłowego także inne, głębsze, bardziej zróżnicowane znaczenia. Propozycje „demokratyzacji" czy „zdemokratyzowania" państwa oznaczały w istocie kilka różnych procesów, których zasadnicze cechy można przedstawić następująco:

1. Pluralizacja – wprowadzenie pluralizmu, różnorodnych, niekoniecznie wszystkich, ale przynajmniej jakichś wyraźnie innych, opozycyjnych sił politycznych do centralnych instytucji politycznych. Te nowe siły muszą mieć prawo podejmowania jakiś decyzji i sprawowania jakieś kontroli, a nie tylko wyrażania opinii. Pełna pluralizacja to system wielopartyjny i wolne wybory. Pluralizacja ograniczona to na przykład utworzenie Izby Samorządowej w sejmie, powołanie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej lub

koalicyjnego Komitetu Ocalenia Narodowego. Propozycje demokratyzacji państwa przez jego pluralizację wysuwają pisma „Solidarności" od lata 1981, a szczególnie jesienią 1981. Sugeruje je także „Tygodnik Powszechny" (M. Król, *Słownik demokracji*).

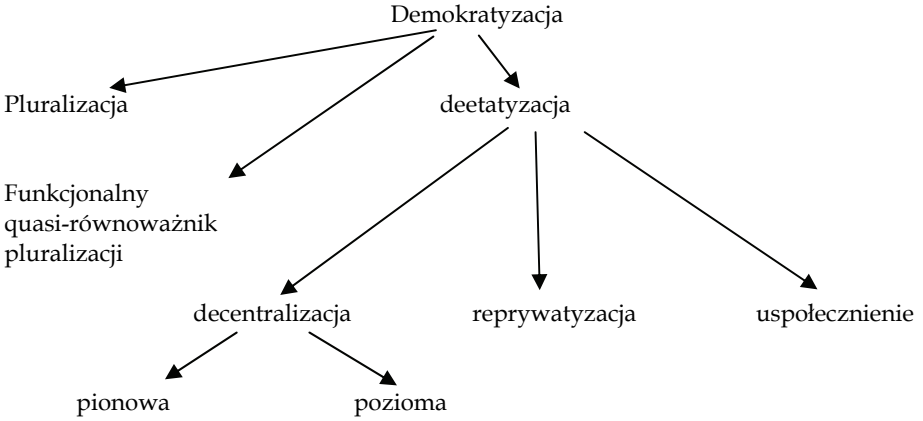

Ryc. 6. Typy demokratycznych reform systemu polityczno-ekonomicznego

2. Deetatyzacja przez decentralizację pionową – ograniczenie władzy centralnych instytucji politycznych nad jedną czy wieloma dziedzinami życia społecznego na rzecz niższych szczebli aparatu polityczno-administracyjnego, na przykład: wojewódzkich, miejskich, gminnych czy dzielnicowych. Propozycja ta pojawiała się stosunkowo rzadko i tylko na łamach „Polityki" (zwiększenie kompetencji dotychczasowych Rad Narodowych).

3. Deetatyzacja przez decentralizację poziomą – ograniczenie władzy centralnych instytucji politycznych nad jedną czy wieloma dziedzinami życia społecznego na rzecz kierownictwa instytucji takich, jak przedsiębiorstwo przemysłowe, uniwersytet itp. Mieszczą się w tej kategorii wszelkie reformy typu menadżerskiego, polegające na autonomizacji, uniezależnieniu, usamodzielnieniu danych jednostek od centrum politycznego i od lokalnych reprezentacji tego centrum. Ta forma reformy, określana najczęściej mianem „samodzielności i samofinansowania", postulowana była przede wszystkim w odniesieniu do gospodarki. Ten typ demokratyzacji systemu polityczno-gospodarczego był zasadniczym postulatem demokratyzacyjnym wysuwanym przez „Politykę" oraz punktem wyjścia dla „Tygodnika Powszechnego", „Tygodnika Solidarność" i „Serwisu Informacyjnego". Można ją uznać za „najniższy wspólny mianownik" postulatów reformatorskich.

4. Deetatyzacja przez reprywatyzację – ograniczenie władzy centralnych instytucji politycznych nad jedną czy wieloma dziedzinami życia społecz-

nego przez ich reprywatyzowanie, przekazanie na własność jednostkom lub spółkom. Reprywatyzację jako podstawową formę deetatyzacji społeczeństwa proponował „Tygodnik Powszechny" (zwłaszcza w swoim świeckim nurcie), a w bardziej ograniczonym zakresie uwzględniały ją zarówno pisma „Solidarności", jak i „Polityka". Obiektem reprywatyzacji miały być przede wszystkim niektóre gałęzie gospodarki. Spotkać można jednak także postulaty reprywatyzacji szkolnictwa.

5. Deetatyzacja przez uspołecznienie – ograniczenie władzy centralnych instytucji politycznych nad jedną czy wieloma dziedzinami życia społecznego przez przekazanie władzy nad nimi wszystkim bezpośrednio zainteresowanym: mieszkańcom (samorząd terytorialny), pracownikom (samorząd pracowniczy i związek zawodowy), środowiskom (zrzeszenia, stowarzyszenia społeczne twórców, hobbystów itp.), konsumentom (organizacje konsumenckie), obywatelom (Izba Samorządowa w sejmie, referenda, Rzeczpospolita Samorządna). Wszystkie pisma akceptowały uspołecznienie instytucji pozaekonomicznych, zwłaszcza kulturalnych. Można powiedzieć, że postulat ten był drugim „najniższym wspólnym mianownikiem" dla wymienionych czterech pism.

Uspołecznienia gospodarki domagały się natomiast oba pisma „Solidarności", w mniejszym stopniu „Tygodnik Powszechny" i w stosunkowo najmniejszym „Polityka". Uspołecznienia władzy terytorialnej, zastąpienia administracji państwowej nad terytorium samorządem terytorialnym żądały pisma „Solidarności", „Tygodnik Powszechny" i humanistyczny nurt w „Polityce". Uspołecznienie państwa postulowane było przez „Tygodnik Solidarność" i „Serwis Informacyjny" oraz świecki nurt „Tygodnika Powszechnego".

6. Funkcjonalny quasi-równoważnik pluralizacji – wprowadzenie innych sił politycznych (np.: niezależnych intelektualistów, przedstawicieli związków zawodowych czy Kościoła) do centralnych instytucji politycznych w charakterze ciał opiniodawczo-konsultacyjnych, demokratyzacja stosunków wewnętrznych w monopolizującej władzę centralną partii, autonomizacja rządu i sejmu. Propozycje takie pojawiały się wyłącznie w „Polityce". Propozycje reformatorskie różnią się swoim radykalizmem. Za najmniej radykalne uznać można 2., 3. i 6. typ reformy systemu polityczno-gospodarczego, a za najbardziej 1. i 5., w tym zwłaszcza uspołecznienie państwa, będące żądaniem radykalnym zarówno w sensie politycznym, jak i społecznym. Najbardziej radykalnym pismem okazuje się być zatem „Serwis Informacyjny", który kładł największy nacisk na pluralizację, przy równym „Tygodnikowi" nacisku na uspołecznienie państwa i jego instytucji. W dalszej kolejności „Tygodnik Solidarność", a następnie „Tygodnik Powszechny", który bardziej niż na uspołecznienie zorientowany był na

reprywatyzację, zatem był mniej radykalny w sensie społecznym oraz mniejszą wagę przywiązywał do pluralizacji.

Najmniejszy radykalizm cechuje „Politykę", która w procesie deetatyzacji zatrzymuje się najczęściej na decentralizacji, a zamiast pluralizacji proponuje jej funkcjonalny quasi-równoważnik.

„Rzeczywistość" proponuje kroki odwrotne. W sposób otwarty zwalcza pluralizację i reprywatyzację, a w sposób bardziej ukryty także uspołecznienie, demokratyzację partii, a nawet decentralizację. Występuje przeciwko jakiejkolwiek demokratyzacji systemu. Jest to koncepcja spójna z innymi tezami lansowanymi przez „Rzeczywistość", z postrzeganiem przez nią przyczyn kryzysu poza systemem społeczno-politycznym i z uznawanymi przez nią antydemokratycznymi wartościami.

„Tygodnik Solidarność", „Serwis Informacyjny", „Tygodnik Powszechny" i „Polityka" – jak widać – opowiadając się za demokratyzacją, rozumiały ją rozmaicie i różnie postrzegały jej zakres oraz głębokość. Natomiast nie było między nimi istotniejszych różnic, gdy chodzi o stosunek do liberalizacji systemu, to znaczy zmniejszenia jego represyjności. Wszystkie cztery periodyki opowiadały się za poszerzeniem sfery wolności w życiu publicznym, za prawami człowieka i obywatela – wolnością słowa i wyznania, prawem do: zrzeszania się, swobodnego podróżowania, nietykalności osobistej itp. Przeciwko liberalizacji występowała natomiast „Rzeczywistość".

Odwołując się do rozbudowanej przez J. Karpińskiego (1985) znanej typologii S. Ossowskiego (1967) ładu społecznego, można wśród przedstawionych przez analizowane pisma propozycji ustrojowych wyróżnić następujące modele ładu społecznego:

– prosty monocentryzm: działania zbiorowe są kształtowane przez centralny ośrodek decyzji bez interferencji działań („Rzeczywistość"),

– monocentryzm z koalicjami: działania zbiorowe są kształtowane przez centralny ośrodek decyzji oraz przez interferencję decyzji przy istnieniu grupowych ośrodków decyzji („Polityka", częściowo „Tygodnik Solidarność" i „Serwis Informacyjny"). W tej formule mieszczą się propozycje rządu koalicyjnego, Izby Samorządowej czy Społecznej Rady Gospodarki Narodowej,

– policentryzm z koalicjami: działania zbiorowe kształtowane przez interferencję decyzji przy istnieniu grupowych ośrodków decyzji – „Tygodnik Solidarność" i „Serwis Informacyjny" (*Samorządna Rzeczpospolita*) oraz „Tygodnik Powszechny" (M. Król, *Słownik demokracji*),

– policentryzm zatomizowany: działania zbiorowe kształtowane tylko przez interferencję decyzji – częściowo „Tygodnik Powszechny" (S. Kisielewski, K. Sowa).

Inne modele ładu społecznego wyróżnić można, koncentrując się na prezentowanych w analizowanych pismach programach reformy gospodarczej i polityki społecznej.

Dla „Tygodnika Solidarność" i „Serwisu Informacyjnego" reforma to przede wszystkim reforma samorządowa, oddanie decyzji dotyczących spraw produkcyjnych i kadrowych przedsiębiorstwa oraz spraw socjalnych pracowników w ręce załogi. W ten sposób miałoby się dokonać faktyczne uspołecznienie państwowych przedsiębiorstw. Tak rozumiana własność społeczna miała być podstawową formą własności w przemyśle. Pisma „Solidarności" zdecydowanie popierały indywidualne gospodarstwa rolne. W przemyśle i usługach dopuszczały wielość sektorów. Pisma związkowe opowiadały się za egalitarnymi zasadami polityki społecznej. Model ten to model **samorządowo-egalitarny**. Dla „Tygodnika Powszechnego" reforma gospodarcza to przede wszystkim zastąpienie zarządzania nakazowo-rozdzielczego mechanizmami rynkowymi. Tygodnik ten optował na rzecz gospodarki wielosektorowej, zwłaszcza za zwiększeniem udziału sektora prywatnego. Był za uspołecznieniem gospodarki państwowej zarówno w formie samorządowej, jak i akcyjnej. Pismo odrzucało egalitaryzm na rzecz zasad wynagrodzenia, przyczyniających się do wzrostu wydajności pracy. Model ten można określić mianem **ładu rynkowo-samorządowego**.

W „Polityce" problem reformy to przede wszystkim problem decentralizacji decyzji gospodarczych. Samorząd jest akceptowany, ale najważniejsza jest samodzielność przedsiębiorstwa i silna decyzja dyrektora. Zarządzanie powinno opierać się na mechanizmach parametrycznych. Pismo to popiera wielosektorowość. Przeciwstawia się egalitaryzmowi. Lansowany przez „Politykę" model można by nazwać **ładem technokratyczno-nieegalitarnym**.

Czwarty model gospodarki przedstawia „Rzeczywistość". Występuje ona przede wszystkim przeciwko uspołecznieniu przedsiębiorstw państwowych i istnieniu różnych sektorów w gospodarce PRL. Samorząd może w zakładzie istnieć, ale nie powinien mieć szerszych uprawnień. Musiałby ograniczać się do pełnienia funkcji doradczych. Pismo opowiada się wyraźnie za egalitaryzmem. Propagowany na łamach tego pisma model ładu gospodarczego można określić mianem **ładu etatystyczno-egalitarnego**.

Rozdział VI

Naczelne wartości społeczne

Problematyka wartości występowała we wszystkich analizowanych tygodnikach najczęściej. Jest to zrozumiałe, gdyż każda wypowiedź prasowa (poza materiałem czysto informacyjnym, a ten został wyłączony z analizy) opowiada się za czymś lub przeciwko czemuś występuje. Dlatego też prawie każdy z analizowanych tekstów można było rozpatrywać z punktu widzenia propagowanych w nim wartości.

1. „Tygodnik Solidarność": podmiotowość jednostki i społeczeństwa

Najważniejsze, podstawowe wartości deklarowane w dokumentach oficjalnych „Solidarności" oraz służące jako podstawa argumentacji w publicystyce pisma to: „demokracja", „prawa człowieka i obywatela", „niezależność", „samorządność", „społeczeństwo", „ludzie pracy", „godność", „prawda", „wolność", „pluralizm", „podmiotowość", „niepodległość", „sprawiedliwość", „równość", „uspołecznienie", „praworządność", „ojczyzna", „naród", „dobrobyt". Syndrom tych wartości można nazwać wartościami demokratyczno-humanistycznymi z elementami wartości narodowych i egalitarnych. Naczelną, centralną wartością dla pisma jest podmiotowość, podmiotowość człowieka w jego rolach publicznych: pracownika, konsumenta, obywatela, oraz podmiotowość zbiorowości: załogi, grupy zawodowej, społeczności lokalnej, społeczeństwa globalnego. Podmiotowość to faktyczna możność decydowania przez jednostkę o jej własnych sprawach i współdecydowania wraz z innymi o sprawach zbiorowości, do której należy. Podmiotowość jest naturalnym prawem jednostek i zbiorowości, a nie czymś, na co trzeba sobie zasłużyć.

Podmiotowość jest wartością autoteliczną, służącą do uzasadniania takich czy innych propozycji ustrojowych. Jednakże w TS za oczywiste uznaje

się także pragmatyczny aspekt podmiotowości. Nie tylko jest ona pożądana moralnie, ale jest niezbędnym warunkiem innych uznawanych za korzystny stan rzeczy: racjonalizacji gospodarki, zapewnienia praworządności, zachowania tożsamości narodowej. Bez odzyskania przez społeczeństwo polskie i jednostki nań się składające podmiotowości nie będzie można zaspokoić innych potrzeb, w tym także potrzeb materialnych. Krótko mówiąc: „nie ma chleba bez wolności". Założona jest tutaj humanistyczna koncepcja człowieka jako istoty świadomej swych dążeń i potrzeb, potrafiącej racjonalnie dobrać środki ich realizacji. Antywartościami dla TS są wszystkie te zjawiska i stany, które są odwrotnością deklarowanych wartości-haseł. Szczególnie zaś to wszystko, co narusza podmiotowość jednostki i społeczeństwa: „kłamstwo", „przemoc", „zniewolenie", „wyzysk".

Dominujący nurt w TS traktuje wszystkie wartości składające się na humanistyczno-demokratyczny syndrom jako spójne lub przynajmniej niesprzeczne (Redakcja, *Do czytelników*, nr 1; *Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju*, nr 3; *Program NSZZ* „Solidarność" *uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów*, nr 29; S. Symotiuk, *Autorytet i demokracja*, nr 12; *Deklaracja programowa w sprawie kultury narodowej*, nr 30).

Interesujące, choć występujące sporadycznie, są kontrowersje aksjologiczne, artykuły dostrzegające sprzeczności między różnymi naczelnymi wartościami ruchu: między wolnością a równością oraz między egalitaryzmem a efektywnością gospodarczą (M. Król, *O* „Tezach" *kilka uwag krytycznych*, nr 11), między religijnością a tolerancyjnością (S. Kowalski, *Polski syndrom*, nr 15) oraz między solidarnością, solidaryzmem a pluralizmem, demokracją (*Solidarność i demokracja*, dyskusja redakcyjna, głosy J. Kurczewskiego i M. Króla, nr 7).

2. „Tygodnik Powszechny": podmiotowość jednostki i narodu

Nurt „kościelny"

Omawiając naczelne wartości społeczne lansowane przez TP, trzeba dokonać rozróżnienia na dwa nurty: „kościelny", na który składają się wypowiedzi osób duchownych, głównie przywódców Kościoła i teologów, oraz na nurt świecki. Między nurtami dostrzec można wyraźne różnice w preferowaniu takich, a nie innych wartością, nawet jeżeli pominiemy niebędące przedmiotem analizy wartości stricte religijne (wiara, zbawienie, łaska itp.).

Naczelną wartością społeczną, która występuje wielokrotnie w wypowiedziach publicznych (kazania i homilie papieża, prymasa i episkopatu)

jest naród, ojczyzna. Naród przedstawiany jest jako wspólnota kulturowo-moralna. Naród to historia, tradycja i kultura, to ukształtowane przez wiekowe doświadczenia wartości kulturowo-etyczne. Naród to najwyższa – obok ludzkości i Kościoła – forma wspólnoty. Dobro narodu należy stawiać ponad dobrem własnym i ponad dobrem innych partykularnych wspólnot, takich jak grupy zawodowe, partie polityczne czy związki zawodowe. Naród jest podmiotem, ma prawo do swobodnego samostanowienia, do niepodległości, suwerenności. Utrata niepodległości i wojna domowa to największe zagrożenia dla narodu. Niebezpieczne dlań są także odstępstwa od zasad etyki chrześcijańskiej: pijaństwo, swoboda seksualna, ograniczanie przyrostu naturalnego (m.in. Jan Paweł II, *Naród ma prawo do stanowienia o swoich sprawach w sposób samodzielny*, nr 39; *Nadzieją naszą jest odnowa narodu. Homilia wygłoszona przez Ojca Świętego Jana Pawła II na uroczystość NMP Królowej Polski*, nr 19; *Apel Rady Głównej Episkopatu Polski*, nr 25; *Ks. Prymas Stefan Kardynał Wyszyński do* „Solidarności" *Wiejskiej Rolników Indywidualnych*, nr 17; *Kazanie Prymas Polski Arcybiskupa Józefa Glempa w Katedrze Oliwskiej 5 IX 1981 r. na rozpoczęcie I Zjazdu Delegatów* „Solidarności", nr 37; J. Tischner, *Z cyklu: Etyka solidarności* (19), *Ojczyzna*, nr 15; ks. J. Tischner, *Niepodległość pracy. Kazanie wygłoszone na Mszy św. w hali* „Oliwii", nr 38; *Komunikat ze 180 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, nr 39).

Kolejna wartość naczelna „kościelnego" nurtu TP to „człowiek" jako podmiot, osoba ludzka posiadająca przyrodzone prawa i godność, prawa, których państwo nie może ani nadać, ani odebrać. Prawa te szanować powinna zarówno władza, jak i pracodawca. Poszanowanie praw człowieka jest ponadto warunkiem realizacji innych wartości: pokoju wewnętrznego i międzynarodowego (Jan Paweł II, *Laborem exercens*, nr 39, *Ks. Prymas Stefan Kardynał Wyszyński do* „Solidarności" *Wiejskiej Rolników Indywidualnych*, nr 17; J. Tischner, *Z cyklu: etyka solidarności* (19), *Ojczyzna*, nr 15).

Trzecia wreszcie grupa naczelnych wartości „kościelnego" nurtu TP to wartości etyczne: „dobro", „prawda", „sprawiedliwość", „wolność", „solidarność", „roztropność", „uczciwość" itp., wartości uroczyste i cnoty zdobiące, zgodne z etyką chrześcijańską (m.in.: ks. J. Tischner, *W czasach próby*, nr 23; *Spotkanie w Olsztynie. Rozmowa z ks. biskupem drem J. Glempem, Ordynariuszem Diecezji Warmińskiej*, nr 25; *Komunikat ze 179 Konferencji Episkopatu Polski*, nr 27).

Antywartościami dla TP jest wszystko, co zagraża temu syndromowi wartości narodowo-humanistyczno-moralnych. To, co przeciwstawia się podmiotowości i tożsamości narodu, jego bytowi biologicznemu, podmiotowości człowieka, prawom człowieka i obywatela, co zagraża moralności grup i jednostek. Antywartościami są w szczególności: zniewolenie, kłamstwo, przemoc, wyzysk, materializm „praktyczny" i „teoretyczny" (patrz: *Obrazy kryzysu, jego przyczyn i uwarunkowań*).

Nurt świecki

Publicystyka świecka wymienione trzy zespoły wartości społecznych również stawia wysoko. Kolejność jednak byłaby inna: wartości humanistyczne, wartości narodowe (przede wszystkim eksponowane przez artykuły redakcyjne J. Turowicza, zamieszczane w TP w chwilach szczególnie dramatycznych faz konfliktu społecznego, w których redaktor naczelny apelował o porozumienie narodowe, odpowiedzialność, rozwagę), wartości etyczne.

Dominujące wartości tego nurtu to jednak klasyczne wartości liberalne: indywidualistyczna koncepcja człowieka, koncepcja wolności negatywnej, preferencja własności prywatnej, atomistyczna i samoregulacyjna teoria społeczeństwa, dążenie do zminimalizowania uprawnień państwa.

Samo pojęcie „liberalizmu", w przeciwieństwie do nurtu „kościelnego", ma tutaj pozytywną konotację. „Wolność jednostki" jako wolność „od" oraz „produktywność" to dwie najczęściej przywoływane wartości liberalne jako uzasadnienie propagowanych modeli ładu społecznego. Pierwszą lansuje przede wszystkim M. Król (*Słownik demokracji* (24), *Dlaczego demokracja?*, nr 47; *Słownik demokracji* (15), *Równość*, nr 32; także T. Zieliński, *O jaką sprawiedliwość walczymy?*, nr 31). Orędownikiem drugiej z nich jest, w cyklu publikacji, Kisiel (m.in. *Moje uwagi na bocznej linii*, nr 18 oraz *O materializm cywilizacyjny*, nr 48).

3. „Polityka": rozsądek

POL nie propagowała jakiegoś jednego czy nawet dwóch zdecydowanych systemów wartości. Obrazy i wizje społeczeństwa polskiego były tu oceniane z różnych punktów widzenia przez różnych autorów i w różnych fazach konfliktu. Ze wszystkich analizowanych pism POL była bowiem pismem zdecydowanie najbardziej pluralistycznym. Członkowie redakcji piastowali kluczowe stanowiska w rządzie PRL (M.F. Rakowski i J. Urban) i jednocześnie w niezależnym Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich (D. Fikus, W. Iłowiecki). Zresztą, losy zespołu redakcyjnego w 1982 roku (odejście wielu członków) potwierdzają znaczną rozpiętość postaw politycznych w gronie tworzących pismo. Także wśród współpracowników pisma znajdowali się niezależni, raczej opozycyjni intelektualiści (A. Szczypiorski, L. Bądkowski, właściciel wydawnictwa „drugiego obiegu", J. Korwin-Mikke) oraz wieloletni działacze partyjni (A. Werblan). Pluralizm pisma odzwierciedlał także „skład personalny", któru udzielał pismu wywiadów (od L. Wałęsy i B. Geremka do E. Ochaba i W. Kłosiewicza).

Trudno zatem mówić o typowym dla POL systemie wartości. Wyróżnić można raczej cztery występujące perspektywy aksjologiczne, w tym dwie

jawne, to znaczy deklarowane (centrowa i lewicowo-aksjologiczna) i dwie ukryte (liberalna i lewicowo-instytucjonalna). Perspektywy centrowa i liberalna wydają się być swoiste dla POL i częściej reprezentowane przez członków redakcji niż przez jej współpracowników. Obie perspektywy lewicowe zaś odwrotnie. Perspektywa centrowa w mniejszym stopniu kładzie nacisk na wartości – cele na rzecz wartości – środków. POL wskazuje więc takie wartości, jak: umiar, porozumienie, trzeźwość ocen, realizm, rozsądek, otwartość, tolerancję, przeciwstawiając się jednocześnie: emocjom, dogmatyzmowi, radykalizmowi, fanatyzmowi, konfrontacji. Uznanie tych wartości uwidocznione jest już w samych tytułach, na przykład *Rozum i serce* (J. Reykowski, nr 46) czy *Rozsądek sam nie zwycięży* (D. Passent, nr 46). Rozsądek, realizm, umiar, rozum to kluczowe dla tej perspektywy wartości „abstrakcyjne". Podstawowe zaś wartości „konkretne" dla tego nurtu pisma to Polska-naród i Polska-państwo. POL bowiem tych dwóch form zbiorowości sobie nie przeciwstawia. Przetrwanie państwa-narodu, przetrwanie ekonomiczno-cywilizacyjne i biologiczne bardziej niż kulturowe, obrona go przed zagrożeniami zewnętrznymi (interwencja zewnętrzna, w domyśle wojsk Układu Warszawskiego) i wewnętrznymi (anarchia, chaos, wojna domowa, katastrofa gospodarcza), możliwe jest tylko pod warunkiem istnienia silnych struktur politycznych, silnej władzy. Orientacja ta mocno podkreśla związek między istnieniem państwa polskiego a przynależnością do Układu Warszawskiego.

Rozsądek i instynkt państwowy nakazują realizm polityczny, trafną interpretację granicy dozwolonych przez ZSRR reform w Polsce (m.in.: K. Koźniewski, *Rozpylanie mgły*, nr 37; A. Kołakowski, *Realiści i pięknoduchy*, nr 37; A.K. Wróblewski, *Za ciasno w jednej Polsce*, nr 50; W. Sadurski, *Ponad skrajności*, nr 38; K. Koźniewski, *Ojczyzna i państwo. Polemiki*, nr 20; A.K. Wróblewski, *Klocki w narodowym pudełku*, nr 25 oraz *Jak Polak z Polakiem. I Zjazd* „Solidarności", nr 37; J. Urban, *Otwarcie*, nr 21; J. Bijak, *Wiarygodni – znaczy godni wiary*, nr 24; *Przestańmy bać się myśleć. Przemówienie Mieczysława F. Rakowskiego na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR*, nr 30).

Perspektywa liberalna, druga ze swoistych perspektyw aksjologicznych dla redakcji POL – choć do tej ideologii, poza wyjątkami (A. Walicki, J. Korwin-Mikke), pismo się nie przyznaje – za wartości naczelne uznawała: „racjonalność" i „efektywność" gospodarczą, „praworządność" oraz wolność wypowiedzi naukowej i artystycznej, częściowo także w ogóle „wolność negatywną". Główne antywartości dla tego nurtu w POL to: egalitaryzm, nadmierna represyjność prawa, ograniczenie swobód twórczych, nietolerancja. W obronie racjonalności gospodarowania przeciwko egalitaryzmowi występowali między innymi: A. Walicki, *Uwagi o projektach reform, w stronę przeciętności*, nr 27 i *Jeszcze raz o wolności*, nr 40; J. Korwin-Mikke, *Pogłowie*, nr 26; G.W. Kołodko, *Koszyk czy worek?*, nr 35; M. Pohorille, *Doda-*

wać biednym czy sprzyjać bogatym?, nr 47. Praworządności i „wolności negatywnej" broniły artykuły: S. Podemskiego (np. *Fakty i pakty*, nr 32 oraz *Spekulacja i prawo*, nr 33), D. Fikusa (*Cenzura – sedno sprawy*, nr 41) i A. Walickiego (*Sens historii a sens w historii*, nr 18). Ten ostatni artykuł zawiera próbę włączenia do oficjalnego systemu wartości pewnych wartości liberalnych:

> Współczesna Polska nie może już sobie pozwolić na lekceważenie liberalnie pojętej wolności jednostki, na urzeczywistnienie „wolności pozytywnej", a więc kolejnych celów ekonomicznego i społecznego postępu metodami nakazów i przymusu. Szacunek dla „wolności negatywnej", chronionej przez prawo ograniczające omnipotencję władzy, stał się jednym z najbardziej istotnych warunków właściwego funkcjonowania socjalistycznego ustroju.

Orientacja „lewicy aksjologicznej" za naczelne wartości społeczne uważa: „podmiotowość jednostki", „wolność", „równość", „postęp", „samorządność", „sprawiedliwość", „uspołecznienie", „demokrację", zatem naczelne wartości szeroko rozumianej tradycji lewicowej. Antywartościami dla tej perspektywy są: pogarda dla człowieka, krzywda ludzka, manipulacja i kłamstwo, upaństwowienie, biurokratyzm. Ten kierunek myślenia reprezentują między innymi: A. Krzemiński (*Lewica po polsku*, nr 28), W. Sadurski (*Ponad skrajnościami*, nr 38), A. Zambrowski (*To nie kamień filozoficzny*, nr 40), W. Rajewski (*Obraz jest bardziej złożony*, nr 45), S. Żółkiewski (*Postulaty*, nr 49), A. Szczypiorski (*Z różnych kieszeni*, nr 15), A. Mencwel (*Etap prawdy. Przesłanki polityki kulturalnej*, nr 25), A. Mozołowski (*Wszyscy mają za złe*, nr 32) i J. Zielonka (*Pytania o cele*, nr 38).

Wreszcie ostatnia z wyróżnionych w POL perspektyw aksjologicznych – perspektywa „lewicy instytucjonalnej". Zaliczam do niej tych, którzy za wartości lewicowe uznają nie tyle wartości abstrakcyjne (sprawiedliwość, podmiotowość itp.), co konkretne instytucjonalne formy życia społecznego, tych, którzy za wartości uznają przede wszystkim „lewicowe" środki, a nie cele. Dla tej orientacji charakterystyczne jest przede wszystkim uznanie dla: „partii", „socjalizmu", „marksizmu-leninizmu". Reprezentują ją osoby spoza redakcji, głównie etatowi działacze partyjni wyższego szczebla, na przykład A. Werblan (*Realizm. Dokumenty XXVII Zjazdu*, nr 25) czy J. Klasa (*Głowa działacza i serce obywatela*, nr 28).

4. „Rzeczywistość": partia, sojusze, porządek

Partia

Naczelna wartość społeczna dla RZ to „socjalizm", model ładu społecznego oparty na „marksizmie-leninizmie". „Socjalizm" (patrz: *Wizje ładu społecznego i zmian*) to jedyny ustrój zapewniający „sprawiedliwość społeczną",

czyli brak wyzysku i upośledzeń „klasy robotniczej". Opiera się on na „kierowniczej roli partii", czyli na władzy nad całym życiem politycznym, gospodarczym i publicznym scentralizowanej partii. Partia jest ucieleśnieniem faktycznych, „obiektywnych" (tzn. niezależnych od świadomości konkretnych robotników) interesów „klasy robotniczej". Szczególne znaczenie ma „społeczna własność środków produkcji", czyli władza gospodarcza „klasy robotniczej" sprawowana za pośrednictwem partii. Ci, którzy akceptują wymienione wartości, to „lewica". „Socjalizm", „marksizm-leninizm", „partia", „klasa robotnicza", „społeczna własność", „lewica" i „sprawiedliwość społeczna" to wartości autoteliczne, służące za uzasadnienie propagowanych przez pismo działań. „Sprawiedliwość społeczna" to jedyna wśród nich wartość „uroczysta". Inne wartości uroczyste albo nie są traktowane przez pismo jako cenne (np. podmiotowość), albo nie mają charakteru absolutnego, lecz „klasowy" (np. „klasowa prawda", „klasowa demokracja" itp.). Podstawowe antywartości dla RZ to: „siły antysocjalistyczne", „kapitalizm", „burżuazja", „kontrrewolucja", „prywatna własność", „prawica" (np.: Redakcja, *Nasze pierwsze słowo*, nr 1; I. Krasicki, *Nowa jedność partii – jaka?*, nr 1; *Czego chcą robotnicy?*, nr 3; *Ideowe postawy, polityczny wybór. Czego bronić na IX Zjeździe?*, nr 7; *Komunista z* „Ursusa". *Czego pragniemy? Marzy nam się taka partia...*, nr 8; *Nasz rodowód*, 12; *Nasz komentarz. Lekcja Października*, nr 22; *Nasz komentarz. Stanowisko lewicy*, nr 24; J. Kurowicki, *Z pozycji adwokata diabła,* nr 25; *Jaką drogą w lepszą przyszłość Polski? Rozmowa z Tadeuszem Grabskim*, nr 29).

Naród i sojusz

Druga grupa wartości lansowana przez RZ to wartości narodowe: „naród", „patriotyzm", „internacjonalizm", „sojusze", „Polska", „ZSRR", „socjalistyczna Polska". „Naród" w RZ to przede wszystkim zbiorowość demograficzno-biologiczna. Byt tej zbiorowości traktowany jest jako związany z bytem „sojuszników" – innych państw „socjalistycznych". W stosunku do nich obowiązuje „internacjonalizm". Niechęć do „sojuszników" to „nacjonalizm". Akceptacja kultury narodów „nie-socjalistycznych" to „kosmopolityzm". „Naród" jako wartość pojawia się w określonych kontekstach: w połączeniu z: „socjalizmem", „partią", „wspólnotą socjalistyczną" lub przeciwstawiony zostaje „strajkom", „konfrontacji", „anarchii", „siłom antysocjalistycznym". „Naród" nie jest w RZ traktowany ani jako wspólnota kulturowo-moralna, ani też jako podmiot życia społecznego. Partia rządząca powinna być przecież partią „klasy robotniczej", a nie całego „narodu".

Pojęcie „narodu" używane w piśmie ma zatem, jak widać, bardzo specyficzne znaczenie (m.in.: *Wyrosłem z tej ziemi i tej ziemi chcę wszystko oddać – mówi reżyser i aktor R. Filipski*, nr 1; S. Jurg, *Abyśmy mogli pokonać kryzys*, nr 1; *Całe życie dla Polski*, nr 3; *Rezolucja Klubu* „Warszawa 80", nr 4; I. Krasicki, *Czym jest a czym nie jest polska racja stanu?*, nr 13; P. Znamieniecki, *Po Zjeździe* „Solidarności". *Trudno o optymizm*, nr 21; *Nasz: komentarz. Niepodległość*, nr 26).

Porządek

Trzeci syndrom wartości społecznych lansowany przez RZ to syndrom, który nazwać można autorytarno-etatystycznym. Składają się nań takie wartości, jak: „porządek", „dyscyplina społeczna", „stabilizacja", „władza". Antywartościami dla RZ są takie zjawiska, jak: „anarchia", „chaos", „destrukcja". „Nadmiar" demokracji grozi „anarchią", „nadmiar" wolności słowa – „demagogią" (m.in.: A. Kałuża, *Na krawędzi słowa*, nr 5; *Nasz komentarz. Co to jest stabilizacja?*, nr 7; W. Stelmach, *Trzy warstwy samorządu robotniczego*, nr 8; J. Górecki, *Partia na IX Zjazd. Walka o prawdziwą jedność*, nr 8; J. Ratajczak, *Krąg dialektycznych sprzeczności. Z rozważań o strategii* (III), nr 9; P. Znamieniecki, *Czas największej próby*, nr 49 oraz *Tego wymaga interes państwa i społeczeństwa*, nr 24; J. Ratajczak, *Recepta na pożogę*, nr 26).

Syndrom ten zakłada antyhumanistyczną koncepcję człowieka. Człowiek dla RZ to nieświadomie działający podmiot o zasadniczo „dobrej" naturze. Człowiek jawi się tu raczej jako podatny na wszelkie manipulacje przedmiot kierujący się niskimi dążeniami, egoista. Taki człowiek nie zasługuje na demokrację. Potrzeba silnej władzy, która broniłaby go przed innymi i przed samym sobą. Bez takiej władzy pojawia się bezład, chaos anarchia, wreszcie – zbrodnia. To milcząco przyjmowane z reguły założenie przynajmniej raz RZ eksponuje otwarcie:

> Strzały na Placu św. Piotra są przecież niczym innym, jak wybuchową kulminacją tych sił anarchii, ślepej destrukcji i niszczycielskiego żywiołu, które zagrażając całej ludzkości niosą w obecnym położeniu naszego kraju szczególnie poważne zagrożenie wewnętrzne w Polsce. Tak, nie trzeba aż strzelać do papieża, ażeby ugodzić w nadrzędne dobro człowieka i narodu. Wystarczy dać upust utajnionej niemal w każdej jednostce ludzkiej zwierzęcości, podnieść rękę na ustalony ład społeczny w ślepym niszczycielskim i barbarzyńskim odruchu, targnąć się na dobro publiczne czy całość fizyczną bliźniego. [...] Kto, jak nie otoczone zaufaniem i szacunkiem społeczeństwa organa porządku publicznego, Milicji Obywatelskiej czy Służby Bezpieczeństwa, stać powinny na straży tego ładu, który jest najwyższym i nadrzędnym dobrem Polaków? (*Strzały na Placu św. Piotra*, nr 1).

5. „Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza": demokracja i suwerenność

Demokracja

Naczelną wartością społeczną propagowaną przez SI jest „demokracja". „Demokracja" to taka forma życia społecznego, w którym zarówno całe społeczeństwo, jak i wchodzące w jego skład jednostki czy grupy mają realne możliwości wpływania na sprawy publiczne. „Demokracja" to system umożliwiający „upodmiotowienie" społeczeństwa. „Demokracja" musi opierać się na: pluralizmie, uznaniu różnorodności potrzeb, dążeń, opinii i interesów oraz umożliwieniu wszystkim ich artykulacji. „Demokracja" to wartość autoteliczna, ale jednocześnie środek realizacji innych wartości – dobrobytu i sprawiedliwości (m.in.: O. Fallaci, *Wywiad z Lechem Wałęsą*, nr 26; J. Kuroń, *Wokół kryzysu*, nr 26; *Wywiad z H. Krzyżanowskim*, nr 43; L. Nowak, *Cena braku perspektywy*, nr 42; *Wywiad z Andrzejem Gwiazdą*, nr 56; *Deklaracja Założycielska Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość*, nr 72; *Deklaracja Ideowa Polskiej Partii Socjaldemokratycznej*, nr 74).

Suwerenność

Druga naczelna wartość propagowana przez SI to „naród", „niepodległość", „suwerenność". Chodzi tu o uznanie prawa narodu polskiego do podmiotowości, do samostanowienia. Jednocześnie pismo występuje przeciwko nacjonalizmowi, szowinizmowi i manipulacji przez ugrupowania konserwatywne resentymentami części społeczeństwa do Niemców, Rosjan i Żydów. „Naród" traktowany jest w SI jako wspólnota historyczno-kulturowa (m.in.: J. Orzeł, *Co dalej, co być powinno, co jest możliwe*, nr 47; *Wywiad z H. Krzyżanowskim*, nr 43; M. Rapacki, *Próba dywersji*, nr 31; J.J. Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy*, nr 71; *Deklaracja ideowa Polskiej Partii Socjaldemokratycznej*, nr 74).

6. Podsumowanie

Zasadnicza linia podziału i w tym przypadku przebiega między „Rzeczywistością" a pozostałymi pismami.

Dla „Tygodnika Solidarność", „Tygodnika Powszechnego", „Polityki" i „Serwisu Informacyjnego" wartością naczelną lub w każdym razie istotną

jest demokracja pojmowana co najmniej jako decentralizacja władzy, jako stworzenie instytucji umożliwiających w minimalnym chociaż stopniu wyrażanie opinii i artykulację dążeń różnych grup społecznych, stworzenie przynajmniej jakiś możliwości wpływania na sprawy publiczne grupom nienależącym do politycznego „establishmentu". „Rzeczywistość" jest jedynym pismem, dla którego nawet tak minimalistycznie rozumiana demokratyzacja systemu nie jest wartością. Co więcej, postulaty demokratyzacji, wysuwane przez pozostałe pisma, z reguły oceniane są krytycznie, jako zagrażające naczelnym wartościom społecznym „Rzeczywistości": partii i jej ideologii („socjaldemokratyzm", „demokracja kurtuazyjna") oraz państwu („anarchia", „chaos"). System wartości tego pisma można by nazwać **autorytarno-instytucjonalnym**. To ostatnie określenie ma podkreślać przyjęcie za wartości nie celów, lecz środków, instytucji uznanych za „lewicowe". Jednocześnie pismo to odwołuje się do szczególnej koncepcji „narodu". Polemikę z wizją narodu prezentowaną przez „Rzeczywistość" podejmuje między innymi „Serwis Informacyjny":

> Koktajl, w którym miesza się antysemityzm, admiracja wobec czynu zbrojnego AK, sloganowy katolicyzm, „Apel ku czci więzionych i pomordowanych w latach stalinizmu", głęboki niepokój o los „realnego socjalizmu" [...], straszenie rewanżyzmem z RFN i uwielbienie dla „Solidarności", nie zasługuje na jakąkolwiek logiczną analizę (M. Rapacki, *Próba dywersji*, nr 31).

Pozostałe pisma, a przynajmniej niektóre ich nurty, traktują tak czy inaczej pojętą „demokrację" jako wartość. W tych szerokich wspólnych ramach pojawia się jednak kolejna linia podziału: orientacja na fakty czy na zasady, „realizm" czy „pryncypializm". Najtrafniejsze wydaje się być nazwanie jednego z tych systemów wartości **pragmatycznym**, drugiego zaś **podmiotowościowym**. W przypadku nurtu pierwszego demokracja jest faktycznie traktowana instrumentalnie jako pożądana ze względu na coś zewnętrznego wobec niej: aspiracje i dążenia społeczeństwa, racjonalność ekonomiczną, pokój społeczny, „rację stanu". W drugim przypadku demokracja jest wartością autoteliczną czy, jak kto woli, instrumentalną tylko wobec jednej wartości wyższej – człowieka jako osoby, jako podmiotu.

Pierwszy z tych systemów, system wartości pragmatycznych, dominuje w „Polityce", system wartości podmiotowościowych zaś przeważa w „Tygodniku Powszechnym" i pismach „Solidarności". Nie jest to jednak już podział tak bezwzględny, jak ów podstawowy na antydemokratyczną „Rzeczywistość" i prodemokratyczną resztę, bowiem i w „Polityce" natknąć się można na orientację podmiotowościową, a w pozostałych tytułach na pragmatyczną.

Wychodząc poza ideologiczno-polityczne etykietki, można powiedzieć, że pisma RSW „Prasa – Książka – Ruch" reprezentowały naturalistyczny

styl myślenia o społeczeństwie, podczas gdy pisma niezależne raczej styl antynaturalistyczny. J. Mucha (1986: 95) następująco określa podstawowe założenia antynaturalizmu we współczesnej socjologii dialektycznej:

> Człowiek traktowany jest jako świadomy podmiot działań zmierzający do osiągnięcia celów, które sam sobie stawia, a które wybiegają poza zreifikowane struktury. Podkreśla się aktywną, twórczą rolę świadomości. Podmiot poznający społeczeństwo traktowany jest jako badany przez siebie. Podmiot jest równocześnie przedmiotem.

Kolejne miejsce po wartościach podstawowych zajmują wartości odnoszące się do życia gospodarczego i do człowieka jako konsumenta. Pisma NSZZ „Solidarność" patrzą na problemy gospodarki bardziej z perspektywy zaspokojenia ludzkich potrzeb niż z punktu widzenia racjonalizacji systemu gospodarczego, zwiększenia jego efektywności. Najbardziej nastawiona na zwiększenie efektywności gospodarczej jest „Polityka".

Wszystkie pisma potępiają kłamstwo i przemoc. Jedynie „Rzeczywistość" częściej niż kłamstwo piętnuje inne zjawisko – działalność „ekstremy" czy „sił antysocjalistycznych". Widać wyraźną różnicę między „Rzeczywistością" a pozostałymi tytułami prasowymi. Hierarchia wartości w tym piśmie jest zdominowana przez dwie zasadnicze wartości – partię i naród. Wyrażany w „Rzeczywistości" system wartości można by nazwać **partyjno-narodowym**.

Pozostałe tygodniki dają przede wszystkim wyraz wartościom **demokratyczno-moralnym**. „Tygodnik Solidarność" ogranicza się do propagowania tych wartości jako wartości naczelnych. „Tygodnik Powszechny" i „Serwis Informacyjny" do tych dwóch podstawowych systemów wartości dodają jeszcze wartości **narodowe**, „Polityka" wartości demokratyczno-moralne, uzupełnienia o wartości ideologii partyjnej.

Trzy style myślenia[10] społecznego: humanistyczny, ekonomiczny i totalitarystyczny (konkluzje)

Zrekonstruowane w pracy obrazy i wizje współczesnego społeczeństwa polskiego przedstawione przez wybrane tygodniki, wiedza społeczna tworzona i upowszechniana przez środki masowego przekazu mogą interesować socjologa ze względu na następujące problemy:

1) wewnętrzną spójność poszczególnych obrazów i wizji społeczeństwa,
2) podobieństwa i różnice między poszczególnymi obrazami i wizjami,
3) ewolucją prezentowanych obrazów i wizji społecznych w czasie,
4) społeczną bazę poszczególnych obrazów i wizji społeczeństwa,
5) relację wiedzy społecznej („socjologii") przedstawianej przez środki masowego przekazu do socjologii akademickiej i klasycznej myśli społecznej,
6) relację zrekonstruowanych obrazów i wizji społecznych do rzeczywistości,
7) relację zrekonstruowanych obrazów i wizji do obrazów i wizji społeczeństwa PRL w innych okresach oraz do obrazów i wizji innych społeczeństw socjalistycznych w okresach przełomu.

1. Wewnętrzna spójność poszczególnych obrazów i wizji społeczeństwa

Obraz struktury społecznej w **„Tygodniku Solidarność"** opiera się na dychotomii wielorako uprzywilejowanej klasy rządzącej, będącej jednocześnie pracodawcą i rekrutującej się z aparatu władzy („władza"), oraz upośle-

[10] Pojęcie „stylu myślenia" spopularyzował K. Mannheim (1986b). W polskiej literaturze posługiwał się nim między innymi M. Król (1979).

dzonej, zwłaszcza politycznie, klasy poddanych, pracowników („społeczeństwo"), złożonej z nierównych, ale solidarnych, funkcjonalnie powiązanych z sobą warstw. Podstawową przyczynę kryzysu upatruje pismo w autokratycznym systemie politycznym. Taki system prowadzi do etatyzacji życia społecznego, partykularno-irracjonalnych działań aparatu władzy państwowej oraz osłabienia energii społeczeństwa. W rezultacie istniejące instytucje publiczne nie zaspokajają potrzeb społecznych. Piętrzące się sprzeczności systemowe w sprzyjających okolicznościach doprowadziły do jawnego konfliktu o charakterze obywatelsko-ekonomicznym między „społeczeństwem" a „władzą". Konflikt dotyczy podstawowych zasad systemu, a jego stronami są podstawowe zbiorowości struktury społecznej. Niezbędnym warunkiem wyjścia z kryzysu jest zmiana systemu polityczno-ekonomicznego w kierunku jego deetatyzacji, demokratyzacji i uspołecznienia.

Nowy ład umożliwi realizację naczelnej wartości – podmiotowości jednostki i zbiorowości. Zmiana ładu może dokonać się za przyzwoleniem „władzy", choć zgoda ta będzie na niej wymuszona według socjologicznej „teorii" „Tygodnika Solidarność". Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby – zgodnie z przyjętymi przez pismo założeniami – klasa rządząca państwem, kierująca się wyłącznie własnym partykularnym interesem i sprawująca kontrolę nad całością życia publicznego, mogła zostać zmuszona do zmiany eufunkcjonalnego wobec niej systemu polityczno-ekonomicznego i to przy zachowaniu przez nią nadrzędnej pozycji politycznej. Pismo musiałoby zrezygnować albo z założenia o wyłącznie partykularystycznych dążeniach aparatu władzy, albo z założenia o totalności kontroli sprawowanej przez ten aparat, albo też z założenia o możliwości porozumienia między stronami konfliktu, aby nie sprzeniewierzyć się spójności głoszonych poglądów.

„Tygodnik Powszechny" uwypukla jeden element struktury społecznej: zależnych od państwowego pracodawcy „ludzi pracy". Składają się nań solidarne i zobowiązane moralnie do solidarności społecznej różne warstwy szeroko pojętych producentów i twórców, przyczyniających się własną pracą do pomnożenia wspólnego dobra. Pierwotną przyczynę kryzysu pismo to dostrzega w błędnej, totalitarno-kolektywistyczno-ateistycznej doktrynie. Oparcie na niej powojennych rzeczywistości naszego kraju doprowadziło do ukształtowania się totalitarnego systemu politycznego i kolektywistycznego systemu gospodarczego. Spowodowało to upowszechnienie się nieracjonalnych postaw społecznych i nieefektywnych mechanizmów ekonomicznych. W rezultacie społeczeństwo pogrążyło się w anomii, a kraj uległ cywilizacyjnej degradacji. Doszło do konfliktu społecznego między powstałą reprezentacją „ludzi pracy", będącą jednocześnie reprezentacją narodu polskiego, a władzami państwowymi. Konflikt ten,

mający głębokie uzasadnienie systemowe, przybiera jednak często charakter irracjonalny, dysfunkcjonalny wobec naczelnych wartości społecznych: podmiotowości osoby ludzkiej i suwerenności narodu. W imię tych wartości konieczne jest porozumienie między stronami konfliktu. Proponowane przez „Tygodnik" kierunki reform to przede wszystkim deetatyzacja gospodarki. Jeden nurt proponuje uspołecznienie gospodarki państwowej, drugi – jej reprywatyzację. Zatem, pismo to przedstawia również stosunkowo spójny obraz rzeczywistości społecznej i wizji ładu społecznego. Z jednym, za to bardzo ważnym, wyjątkiem – przyczyny kryzysu „Tygodnik Powszechny" widzi w zjawiskach ideologiczno-polityczno-gospodarczych, uznaje tezę o politycznych uwarunkowaniach gospodarki socjalistycznej. Sposobów naprawy poszukuje natomiast przede wszystkim w sferze gospodarki, zatem w sferze „warunkowanej".

„Polityka" przedstawia współczesne społeczeństwo polskie jako relatywnie harmonijną całość złożoną z nierównych sobie warstw. W piśmie mamy dwie zasadnicze interpretacje kryzysu. Zgodnie z pierwszą, zwycięstwa dogmatycznych frakcji w partii od 1948 roku począwszy doprowadziły do powstania, a następnie utrwalenia nakazowo-rozdzielczego systemu zarządzania gospodarką. Wyzwala on nieracjonalne mechanizmy gospodarowania, które z kolei powodują nierównowagę rynkową i inflację. Zjawiska te są zasadniczą przyczyną wycofania przez rządzonych poparcia dla rządzących, pojawienia się konfliktu politycznego, a w konsekwencji dezintegracji społecznej. Konflikt i dezintegracja wtórnie oddziaływają na gospodarkę, pogłębiając nierównowagę rynkową.

Także drugi nurt interpretacyjny wychodzi od zwycięstwa frakcji dogmatycznej w PZPR. Zgodnie z tym schematem wyjaśnienia zwycięstwo to doprowadziło do etatyzacji społeczeństwa, co osłabiło twórcze i produkcyjne motywacje społeczeństwa. Rezultatem tego zjawiska jest dysfunkcjonalność instytucji publicznych, niezaspokajanie przez nie potrzeb społecznych. Ponieważ instytucje te są zetatyzowane, ich dysfunkcjonalność wyzwala konflikt. Konflikt ten ma charakter polityczny, bo dotyczy instytucji władzy państwowej. Jego stronami są rząd i rządzeni, których reprezentacją jest „Solidarność". Konflikt można rozwiązać poprzez porozumienie stron. Rozwiązanie takie utrudnia aktywizacja skrajnych grup po obu stronach. Reforma dla „Polityki" to przede wszystkim reforma gospodarcza. Opierać się ona powinna na deetatyzacji gospodarki przez jej decentralizację. Pożądane jest także uspołecznienie instytucji. Naczelne wartości społeczne dla pisma to: realizm, racjonalizm, rozsądek, skuteczność, składające się na syndrom wartości pragmatycznych. Słabym punktem „socjologicznej" koncepcji „Polityki" jest brak związku między „teorią" struktury społecznej a „teorią" konfliktu społecznego. W pierwszym przypadku pismo odrzuca

podział na „władzę" i „społeczeństwo", w drugim – akceptuje. Propozycje reformatorskie pisma spójne są z pierwszym nurtem wyjaśniania kryzysu, czyli uznaniem za jego przyczynę mechanizmu nakazowo-rozdzielczego. Nie wystarczają natomiast przy przyjęciu drugiej z interpretacji, uznającej za błąd podstawowy etatyzację społeczeństwa.

W obrazie struktury społecznej przedstawionym przez **„Rzeczywistość"** dominuje zorganizowana w partię komunistyczną „klasa robotnicza", klasa najemnych pracowników fizycznych utożsamiających się z ideologią marksistowsko-leninowską. Jedynie tak rozumiana „klasa robotnicza" ma prawo do podmiotowości w życiu publicznym. Inne zbiorowości prawa takiego są przez pismo pozbawione. Przyczyny kryzysu tkwią w „odstępstwach" aparatu władzy z lat siedemdziesiątych od „uniwersalnych zasad socjalizmu". Zbytni liberalizm i niedostateczna indoktrynacja ideologiczna umożliwiły powstanie grup dywersyjnych, które podburzyły część społeczeństwa do działań wrogich wobec władzy. Konflikt polityczny powoduje anarchizację życia społecznego, a w konsekwencji: spadek produkcji, podwyżki cen, trudności zaopatrzeniowe i spadek stopy życiowej. Na krytycznie oceniany stan gospodarki wpływ miały także nadużycia i korupcja części aparatu władzy lat siedemdziesiątych oraz brak kolektywizacji rolnictwa indywidualnego. Konflikt istniejący w Polsce ma wymiar głównie polityczny, w najwęższym sensie tego słowa – jest walką o uprzywilejowane pozycje w strukturze władzy. Jego strony to reprezentująca słuszne, bo robotniczo-socjalistyczne i patriotyczne racje, „lewica" oraz antyrobotnicza, prokapitalistyczna i antynarodowa „prawica". Konflikt jest antagonistyczny. Warunkiem wyjścia z sytuacji kryzysowej jest stłumienie konfliktu przez eliminację „prawicy". Ponowne rozciągnięcie przez partię kontroli nad całym życiem publicznym przywróci rangę podstawowym wartościom: socjalizmowi, państwu, porządkowi.

Przedstawiony w tym piśmie obraz społeczeństwa jest zasadniczo wewnętrznie spójny (związek prezentowanych przyczyn kryzysu i propozycji wyjścia zeń). Sprzeczność między eksponowaniem roli klasy robotniczej a spiskową koncepcją dziejów okazuje się pozorna dzięki posługiwaniu się przez „Rzeczywistość" kategorią „fałszywej świadomości" i generalnie naturalistycznym, eliminującym pojęcie podmiotowości obrazem społeczeństwa.

Strukturę społeczeństwa polskiego według **„Serwisu Informacyjnego"** tworzą dwie antagonistyczne klasy: klasa „trój-panów", czyli aparat partyjny mający monopol na dysponowanie środkami produkcji, indoktrynacji i przemocy, oraz klasa „ludowa", złożona z poddanych, nieuprzywilejowanych pracowników. Klasa „trój-panów" stworzyła autokratyczny system polityczny, funkcjonalny wyłącznie wobec jej partykularnych interesów.

Degeneracja władzy powoduje dezorganizację gospodarki i wybuch konfliktu politycznego, konflikt polityczny w warunkach władzy autokratycznej doprowadza do rozpadu systemu politycznego, wtórnej dezorganizacji gospodarki i frustracji oraz radykalizacji społeczeństwa. Stronami konfliktu jest klasa rządząca i stworzony przez nią system oraz „społeczeństwo", czyli poddani pracownicy najemni. Przedmiotem konfliktu są prawa obywatelskie. Ma on charakter antagonistyczny. „Społeczeństwo" powinno obalić „władzę", nie może tego uczynić ze względu na ograniczoną suwerenność państwa. Rewolucja ma zatem charakter „samoograniczający się". „Serwis Informacyjny" wysuwa propozycje demokratyzacji państwa przez wprowadzenie pluralizmu politycznego oraz deetatyzacji gospodarki przez jej uspołecznienie Naczelne wartości społeczne dla pisma to demokracja i suwerenność. Przedstawiony przez „Serwis" obraz społeczeństwa i wizja jego przemian stanowią – jak widać – spójną logicznie całość.

Najbardziej spójne wewnętrznie obrazy współczesnego społeczeństwa polskiego przedstawiają „Rzeczywistość" i „Serwis Informacyjny". Najmniej spójny obraz tworzy „Polityka", natomiast „Tygodnik Solidarność" i „Tygodnik Powszechny" prezentują umiarkowanie spójne teorie społeczne.

2. Podobieństwa i różnice pomiędzy poszczególnymi obrazami i wizjami

Każde z analizowanych pism przedstawiało własny, oryginalny i odmienny od innych obraz istniejącego i wizję postulowanego ładu społecznego. Jednak przy nawet powierzchownym zapoznaniu się z analizowanym materiałem narzuca się wyraźna odmienność dwóch, przedstawianych ze skrajnie różnych perspektyw, obrazów i wizji rzeczywistości polskiej A.D. 1981. Te dwa punkty widzenia są całościowo rozbieżne, oparte na dążeniu do różnych zupełnie wartości i na interpretacjach nieposiadających żadnych punktów stycznych. Dwa niżej wymienione obrazy tych samych wydarzeń i zjawisk to obrazy jakby dwóch różnych światów. Nie może być między nimi dialogu, bo nie ma wspólnego języka, który umożliwiłby wzajemną „przekładalność" perspektyw.

Pierwszy z tych obrazów przyjmowany jest – mimo wszelkich różnic między tymi pismami – przez: „Tygodnik Solidarność", „Tygodnik Powszechny", „Politykę" i „Serwis Informacyjny Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza". Charakteryzuje go:

– eksponowanie problematyki swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich,

– uznawanie za główne strony konfliktu rządzących i rządzonych,

– przekonanie o możliwości rozwiązania lub regulacji konfliktu przez porozumienie stron,

– dostrzeganie strukturalnych przyczyn kryzysu i konfliktu, szukanie ich w autokratycznych strukturach politycznych i etatyzacji gospodarki,

– przekonanie o konieczności politycznych i gospodarczych reform, dążenie do zmian systemowych (przy szczególnie znacznych różnicach radykalizmu proponowanych zmian: od decentralizacji gospodarki do uspołecznienia państwa),

– orientacja na wartości demokratyczne.

Ów drugi – skrajnie odmienny obraz prezentuje „Rzeczywistość". Oto jego podstawowe cechy:

– zupełne pomijanie problematyki praw obywatelskich i swobód konstytucyjnych,

– uznawanie za główne strony konfliktu ideologicznych elit „lewicy" i „prawicy",

– odrzucenie możliwości regulacji lub rozwiązania konfliktu na rzecz jego stłumienia,

– dostrzeganie przyczyn kryzysu i konfliktu w czynnikach egzogennych (spiskowa teoria społeczeństwa) i cechach osobowościowych przywódców politycznych,

– niechęć do reform, zwłaszcza politycznych, faktyczne dążenie do restauracji modelu politycznego i ekonomicznego z okresu nie tylko przedsierpniowego, ale wręcz z czasów stalinowskich,

– orientacja na wartości instytucjonalne i autorytarne.

Wspomniane przeciwieństwo dotyczy jedynie całościowych wyobrażeń ładu społecznego, w sprawach szczegółowych podobieństwa i różnice między poszczególnymi tygodnikami układają się inaczej. Orientacja na przyszłość łączy oba pisma „Solidarności". Orientacja na przeszłość zbliża z kolei „Politykę" i „Rzeczywistość". Konfliktowy schemat struktury społecznej dominuje w „Serwisie Informacyjnym" i „Rzeczywistości". Postawa egalitarna łączy „Rzeczywistość" i „Tygodnik Solidarność", niechęć do egalitaryzmu – „Tygodnik Powszechny" i „Politykę". Pamiętajmy jednak, że faktyczne znaczenie tych szczegółowych podobieństw określa jednak kontekst kulturowy i polityczny, iż podobieństwa owe w istocie są często pozorne.

Bardziej wnikliwa analiza pozwala na wykrycie w materiale badawczym trzech odmiennych stylów myślenia, orientacji ideologii. W ramach szeroko rozumianego obozu „demokratycznego", reprezentowanego we wszystkich pismach poza „Rzeczywistością", istniały różnice, które można by nazwać taktycznymi oraz takie, które można by określić jako strategiczne. Pierwsze dotyczyły środków – zakresu tempa reform. Te drugie, to róż-

nice celów, wartości, interesów. Różnice trudniejsze do pogodzenia, bo dotyczące podstawowych kierunków reform.

Pierwszy z tych kierunków koncentruje się na: „uspołecznieniu", „samorządności", „demokracji", „sprawiedliwości", „podmiotowości" – nazwać go można **humanistycznym**. Drugi postuluje przede wszystkim: „samodzielność", „rynek", „efektywność", „produktywność". Najbardziej odpowiednie jest – moim zdaniem – nazwanie go kierunkiem **ekonomistycznym**.

Pierwsza orientacja dominuje w pismach „Solidarności" i „kościelnym" nurcie „Tygodnika Powszechnego", druga w „Polityce" i nurcie świeckim „Tygodnika Powszechnego". Jednak podział na „humanistów" i „ekonomistów" przebiega także wewnątrz poszczególnych pism, zwłaszcza w „Tygodniku Powszechnym" i „Polityce". Wydaje się zatem, że można mówić o trzech swoistych dla tego okresu (a być może w ogóle dla kryzysu społeczeństwa „realnego socjalizmu") ideologiach: **humanistycznej, ekonomistycznej i totalitarystycznej** (reprezentowanej przez „Rzeczywistość"). Podział ten wykracza poza tradycyjny podział dwuczłonowy na „lewicę" i „prawicę" bądź próby ich mnożenia, na przykład w koncepcji jedna „lewicy" i dwie „prawice" (m.in. W. Krajewski, *Obraz jest bardziej złożony. Lewica po polsku*, „Polityka", nr 45, 1981) czy też na „socjalizm", „liberalizm", „chrześcijańską demokrację" itd., terminy powstałe w innych zupełnie warunkach ustrojowych. Każda z tych trzech ideologii zakłada pewną charakterystyczną dla siebie teorię społeczną „realnego socjalizmu".

Orientacja totalitarystyczna przyjmuje założenia o:

1) podziale społeczeństwa na klasy wyznaczone przez „stosunek do środków produkcji" i rodzaj pracy (fizyczna czy umysłowa); dodać należy, że ani to założenie, ani wiele innych założeń nie mają same w sobie charakteru „totalitarnego", ale dopiero nabierają go w kontekście założeń pozostałych,

2) antagonistyczności stosunków społecznych między wyznaczonymi w taki sposób klasami społecznymi,

3) braku swoistych interesów aparatu władzy i nieposiadaniu przez taki czynnik zróżnicowania społecznego, jak miejsce w strukturze władzy, znaczenia klasotwórczego,

4) istnieniu w skali masowej zjawiska nieuświadamiania sobie własnego interesu,

5) istnieniu pewnego stanu obiektywnie, to znaczy niezależnie lub nawet wbrew świadomości ich członków – korzystnego dla takich czy innych klas jako całości,

6) istnieniu ideologii i instytucji prawidłowo taki stan określających,

7) istnieniu jedynie dwóch dychotomicznych modeli ładu społecznego,

8) irracjonalności, podatności na manipulację i złym charakterze natury ludzkiej,

9) spiskowej teorii społeczeństwa: procesy społeczne to wynik celowego działania elit społecznych,

10) egzogennym pochodzeniu czynników kryzysotwórczych,

11) nierozwiązywalności sprzeczności społecznych i niemożności ich uregulowania,

12) skuteczności tłumienia konfliktów społecznych,

13) większej efektywności instytucji scentralizowanych niż zdecentralizowanych,

14) skuteczności represyjności jako mechanizmu regulacji procesów społecznych i ekonomicznych,

15) nieformowalności (nienaruszalności zasad) systemu,

16) regulacji życia społecznego przez silną władzę centrum,

17) sprzeczności między równością i wolnością jako naczelnymi wartościami społecznymi,

18) zdecydowane uznanie prymatu równości nad wolnością.

Orientacja humanistyczna przyjmuje założenia o:

1) podziale społeczeństwa na klasy wyznaczone przez dychotomię: nadrzędność–podrzędność (panujący–poddani, pracodawcy–pracownicy); dodać należy, podobnie jak w przypadku wyróżnionej poprzednio orientacji, że ani to założenie, ani wiele innych założeń nie mają same w sobie charakteru „humanistycznego", ale dopiero nabierają go w kontekście założeń pozostałych,

2) antagonistyczności stosunków społecznych między wyznaczonymi w ten sposób klasami społecznymi,

3) logicznej i historycznej możliwości stworzenia takiego ładu społecznego, który umożliwiłby regulację sprzeczności między grupami zajmującymi pozycję nadrzędności a grupami zajmującymi pozycję podrzędności,

4) podmiotowości jednostek i grup społecznych, to znaczy o zasadniczej zdolności do uświadamiania sobie własnych interesów i racjonalnego na rzecz ich realizacji działania,

5) racjonalności i dobrym charakterze natury ludzkiej,

6) reformowalności systemu,

7) oddolnym, „ludowym" charakterze zmian społecznych,

8) wielkości ładów społecznych,

9) endogennym pochodzeniu czynników kryzysotwórczych,

10) wielowymiarowości natury ludzkiej,

11) społecznym i historycznym znaczeniu potrzeb „duchowym" obok potrzeb „materialnych",

12) prymacie struktur politycznych nad ekonomicznymi,

13) większej efektywności instytucji samorządowych nad zetatyzowanymi,

14) samoregulacyjnym charakterze życia społecznego przez negocjację między zorganizowanymi zbiorowościami,

15) nieskuteczności tłumienia konfliktów społecznych,

16) zasadniczym braku sprzeczności między równością i wolnością jako naczelnymi wartościami społecznymi.

Orientacja ekonomistyczna przyjmuje założenia o:

1) podziale społeczeństwa (a) na klasy wyznaczone przez użyteczność społeczną (biurokracja – szeroko rozumiani producenci i twórcy) lub (b) założenie o gradacyjnym podziale społeczeństwa na warstwy społeczne,

2) istnieniu jedynie dwóch dychotomicznych modeli ładu społecznego,

3) endogennym pochodzeniu czynników kryzysowych,

4) doktrynalnych uwarunkowaniach nieracjonalności ekonomicznej,

5) podstawowym znaczeniu w życiu jednostki i zbiorowości czynników ekonomicznych – produkcji, dochodu itp.

6) większej efektywności instytucji niezależnych, jednoosobowo zarządzanych niż instytucji samorządowych z jednej strony oraz zetatyzowanych z drugiej,

7) samoregulacyjnym charakterze życia społecznego poprzez działanie mechanizmów rynkowych,

8) sprzeczności między równością a wolnością i rozwojem gospodarczym jako naczelnymi wartościami społecznymi,

9) zdecydowane uznanie prymatu wolności i rozwoju gospodarczego nad równością.

3. Ewolucja prezentowanych obrazów i wizji

Przedmiotem badań były pisma ukazujące się od l kwietnia do 13 grudnia 1981 roku. Okres ten (37 tygodni), choć obfitował w wiele istotnych wydarzeń politycznych (patrz: *Aneks*) i obejmował różne fazy konfliktu społecznego oraz rozwoju ruchu społecznego[11], był jednak zbyt krótki, by warto było tygodniki te poddawać bardziej systematycznej analizie diachronicznej.

---

[11] J. Staniszkis wyróżnia na przykład trzy fazy rozwoju „Solidarności": fazę instytucjonalizacji (do konfliktu bydgoskiego), fazę kryzysu tożsamości (do zerwania rozmów z wicepremierem M.F. Rakowskim, 6 VIII) oraz fazę otwartej konspiracji („Sisyphus Sociological Studies", vol. 3).

Mimo to chciałbym zwrócić uwagę na pewne zjawiska. Po pierwsze, w interesującym mnie okresie nastąpiły zmiany w podejmowanej przez pisma problematyce. Stopniowo coraz mniej koncentrowano się na przyczynach kryzysu. Latem i wczesną jesienią (okres zjazdów zarówno PZPR, jak i NSZZ „Solidarność" oraz wydania encykliki papieskiej) dominowała problematyka reform politycznych i gospodarczych. Programy poszczególnych pism ulegały coraz wyraźniejszej artykulacji i coraz większemu zróżnicowaniu. Jesienią coraz bardziej zaczynała dominować tematyka konfliktu, a problematykę pożądanych modeli ładu społecznego zaczęła wypierać kwestia tymczasowych rozwiązań antykryzysowych. Widać zatem, że tematyka podejmowana przez pisma była wyznaczana przez wydarzenia zewnętrzne wobec redakcji: zjazdy organizacji politycznych czy konflikty ogólnokrajowe, branżowe lub lokalne. Stosunkowo najmniej „czuła" na bieżące wydarzenia była „Rzeczywistość". W tymże tygodniku obraz rzeczywistości społecznej miał charakter kreacji, a w mniejszym stopniu odzwierciedlał społeczne nastroje i wydarzenia.

Po drugie, dostrzec można toczący się pomiędzy pismami „dialog". Najbardziej widoczne jest to w przypadku sprawy samorządu pracowniczego. W miarę przypisywania przez pisma „Solidarności" i „Tygodnik Powszechny" coraz większego znaczenia koncepcji „przedsiębiorstwa społecznego" z początkowego poparcia dla idei samorządu pracowniczego wycofuje się zarówno „Polityka", jak i „Rzeczywistość".

Po trzecie, ewolucja pożądanych modeli ładu społecznego jest bardziej zauważalna niż ewolucja obrazów istniejącej rzeczywistości społecznej czy wartości społecznych. Diagnozy społeczne mają tu zatem charakter bardziej ustabilizowany niż stopniowo dojrzewające programy społeczne.

Po czwarte, w związku z tym większą zmiennością charakteryzują się oba pisma „Solidarności" i „Tygodnik Powszechny", które silniej niż „Polityka" i „Rzeczywistość" eksponują problematykę reform. Ich program społeczny jest bardziej dynamiczny, podlegający ciągłemu rozwojowi i stopniowo wyzwalający się z rozmaitych ograniczeń, zarówno tych uwarunkowanych przez czynniki, które w języku polityki określa się mianem „geopolityki" czy „racji stanu", jak i tych wyrastających z utrwalonych nawyków myślenia. W znacznie mniejszym stopniu dynamice takiej podlega „Polityka". Zjawisko ewolucji programu polityczno-gospodarczego występuje natomiast w niewielkim stopniu w „Rzeczywistości". Co więcej, ewolucja ta przebiega tu w odwrotnym kierunku, coraz bardziej jawnego postulowania powrotu do systemu w jego kształcie z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych.

4. Społeczna baza poszczególnych obrazów i wizji społeczeństwa

Ustalenie społecznej bazy „egzystencjalnej podstawy tworów umysłowych" (R. Merton, 1982: 497) stanowi jeden z najtrudniejszych i najbardziej kontrowersyjnych problemów socjologii. Dwa są sposoby ustalenia, „czyje" poglądy reprezentuje dany „twór umysłowy", w tym przypadku wiedza społeczna prezentowana przez tygodniki. Po pierwsze, odwołać można się do empirycznych badań nad potoczną świadomością równych grup czy kategorii społecznych. Po drugie, można próbować ustalić związek między treścią przekonań a cechami społecznymi osób je żywiących, odwołując się do spekulacji opartej na różnych teoriach socjologicznych bądź, z braku takowych, na różnego rodzaju „eksperymentach myślowych".

Porównując trzy zasadnicze obrazy i wizje społeczeństwa polskiego, zawarte w najbardziej wpływowych tygodnikach politycznych w 1981 roku, z obrazami i wizjami potocznymi tegoż społeczeństwa, można dostrzec, że w świadomości potocznej w tym okresie funkcjonowały elementy wszystkich trzech wspomnianych stylów myślenia. Były to właśnie raczej elementy niż całościowe systemy przekonań. Potoczna wiedza społeczna była znacznie mniej spójna niż wiedza społeczna dostarczana przez środki masowego przekazu. Jednostki bowiem akceptowały często tezy należące do zupełnie różnych orientacji ideologicznych. Tym trudniej w świetle badań opinii publicznej i badań socjologicznych tego okresu[12] przyporządkować poszczególne całościowe orientacje konkretnym grupom (nie mówiąc już o klasach czy warstwach społecznych) społeczeństwa polskiego.

Stosunkowo najbardziej z globalnie pojmowanego społeczeństwa wyodrębniali się zwolennicy orientacji totalitarnej. Akceptacji tego stylu myślenia sprzyjały następujące cechy społeczno-demograficzne: aktualna przynależność do branżowych związków zawodowych, piastowanie stanowisk kierowniczych, przynależność partyjna, starszy wiek, niski poziom wykształcenia. Całościowo orientacja ta była aprobowana przez obrońców ancien régime'u, niemal wyłącznie rekrutujących się z grupy osób zajmujących kierownicze stanowiska w przedsierpniowych organizacjach i instytucjach, z aparatu represji oraz w mniejszym stopniu spośród inteligencji twórczej, w tym głównie z dziennikarzy i przedstawicieli nauk społecznych. Częściowo akceptowana była przez pozostałą część aparatu władzy,

---

[12] W. Adamski, I. Białecki, K. Jasiewicz, L. Kolarska, A. Mokrzyszewski, A. Rychard, J. Sikorska, *Polacy 80*, Warszawa 1981; W. Adamski, L. Beskid, I. Białecki, K. Jasiewicz, L. Kolarska, A. Mokrzyszewski, E. Skotnicka-Illiasiewicz, A. Titkow, E. Wnuk-Lipiński, *Polacy 81,* Warszawa 1982; M. Marody, J. Kolbowski, C. Łabanowska, K. Nowak, A. Tyszkiewicz, *Polacy 80*, Warszawa 1981; I. Krzemiński, G. Bakuniak, H. Banaszak, A. Kruczkowska, *Polacy – jesień 80*, cz. I i II, Warszawa 1983.

która przyjmowała z niej jedynie pewne elementy (np. autorytaryzm), odrzucając inne (np. tezę o klasowym – w sensie marksistowskim – podziale społeczeństwa i o szczególnej roli klasy robotniczej), przyjmując jednocześnie pewne elementy orientacji ekonomistycznej (efektywność gospodarcza). Jednak obok tej grupy wywodzącej się z aparatu władzy istniała jeszcze inna, przynajmniej w znacznym stopniu akceptująca tezy orientacji totalitarystycznej. Stanowiły ją osoby o niskim wykształceniu, starsze wiekiem, o niskich dochodach, osoby najsilniej zagrożone przez kryzys. Ze wspomnianego stylu myślenia przejęły one przede wszystkim: negatywny stosunek wobec reform, spiskową koncepcję społeczeństwa, wrogość wobec inteligencji i pracujących na własny rachunek, przekonanie o konieczności stałej ingerencji państwa w życie społeczne, punitywność, autorytaryzm. Jednocześnie grupa ta odrzucała wartości instytucjonalne tej orientacji – partię i sojusz z ZSRR. Także zdecydowanie nie zgadzała się ona z tezą totalitarystycznego stylu myślenia o braku partykularnych interesów aparatu władzy.

Akceptacji najpowszechniejszej w 1981 roku uznawanej orientacji, orientacji humanistycznej, sprzyjała: przynależność do „Solidarności", średnie lub wyższe wykształcenie, niepełnienie stanowisk kierowniczych, młodszy wiek. Szczególnie upowszechnił się ten styl myślenia wśród młodych robotników wykwalifikowanych i inteligencji. Zasięg uznawania różnych elementów tego syndromu był zróżnicowany. Najpowszechniej akceptowano tezę o podziale na „władzę" i „społeczeństwo", przekonanie o randze wolności słowa i godności człowieka, tezę o systemowych źródłach kryzysu. Mniejsze poparcie miały postulaty zbudowania nowego – opartego na zasadzie powszechnego samorządu – ładu społecznego.

Wyraźnie najsłabiej w społeczeństwie zakorzeniona była orientacja ekonomistyczna. Nic dziwnego, nie dominowała ona bowiem w żadnej z trzech instytucji sprawujących w tym okresie „rząd dusz": ani w „Solidarności", ani w Kościele, ani w partii. Stanowczo odrzucana była przez zwolenników totalitarystycznego sposobu myślenia. Reszta akceptowała z niej przede wszystkim przekonanie o słuszności zależności płacy od pracy oraz większej efektywności rolnictwa indywidualnego nad skolektywizowanym. Mniej zdecydowanie popierano postulaty rozszerzenia sektora prywatnego poza rolnictwem.

Oprócz odwołania się do empirycznych badań nad świadomością społeczną społeczeństwa polskiego początku lat osiemdziesiątych możliwe są tylko mniej czy bardziej spekulatywne próby określenia, czyje poglądy i interesy (poza poglądami i interesami rzecz jasna samych członków redakcji i ich „sponsorów") prezentowały orientacje występujące w analizowanych pismach. Nie sposób bowiem przewidzieć – w szczególności doty-

czy to historycznie nigdy niezrealizowanego ładu samorządowego – jak ukształtowałaby się sytuacja ekonomiczna, polityczna, społeczna poszczególnych klas, warstw i grup społecznych w przypadku realizacji proponowanych modeli ładu społecznego. Podobnie trudno przewidzieć byłoby uznawaną przez te grupy w nowych warunkach hierarchię wartości. Czy, na przykład, biedniejsze warstwy społeczeństwa wolałyby wyższą stopę życiową przy jednoczesnych znacznych nierównościach społecznych, czy też niższy własny poziom życia przy mniej za to wyraźnym odczuwaniu względnej deprywacji?

Wydaje się, że najłatwiej społeczne zakorzenienie przypisać można odmiennym koncepcjom zarządzania przedsiębiorstwem. Kierunek totalitarystyczny władzę nad przedsiębiorstwem chciał pozostawić w rękach centralnego aparatu partyjnego i kierujących ministerstwami branżowymi. Stał zatem w obronie interesu aparatu partyjnego i biurokracji centralnej. Kierunek ekonomistyczny, postulujący usamodzielnienie przedsiębiorstw i przekazanie władzy nad nimi w ręce kompetentnego dyrektora lub reprywatyzację przedsiębiorstwa, bronił interesu szeroko pojętej technokracji, warstwy menadżerów. Wreszcie, kierunek humanistyczny, postulujący uspołecznienie przedsiębiorstwa przez przekazanie go załodze, występował w obronie interesu pracowników najemnych, zwłaszcza tych lepiej wykształconych i tych o bardziej rozbudzonych aspiracjach, także obywatelskich, których J. Kurczewski (1981: 30) określa mianem „nowej klasy średniej".

5. Relacja wiedzy społecznej („socjologii") przedstawianej przez środki masowego przekazu do socjologii akademickiej i klasycznej myśli społecznej

Interesującą rzeczą byłaby konfrontacja zrekonstruowanej „socjologii gazetowej" z głównymi teoriami socjologicznymi. Jest to jednak zadanie wykonalne jedynie w niewielkim stopniu.

Między przedstawionymi obrazami i wizjami społeczeństwa a niektórymi akademickimi teoriami społecznymi niewątpliwie istnieją podobieństwa, na które w pracy od czasu do czasu starałem się zwrócić uwagę. Porównania takie uniemożliwia jednak fakt, iż obrazy te nie mają struktury teorii, nie są systematycznym wykładem wzajemnie powiązanych twierdzeń wyjaśniających rzeczywistość, nie mają charakteru bardzie ogólnego, odnoszącego się do rzeczywistości szerszej niż społeczeństwo polskie 1980 –1981, nie zawierają wreszcie jakiś dyrektyw metodologicznych czy epistemologicznych. Dlatego też nie sposób odpowiedzieć, czy przedstawione

trzy „teorie" społeczne miały na przykład charakter redukcjonistyczny, czy antyredukcjonistyczny. Nie wszystkie po prostu potencjalne wymiary teorii socjologicznych odnaleźć można w zaprezentowanych obrazach i wizjach społecznych. Z popularnych typologii teorii socjologicznych przydatne do mojej analizy wymiary znajdują się w typologii G. Burella i G. Morgana[13]. Zawiera ona intuicje będące połączeniem dwóch ważnych i często spotykanych w socjologii, lecz z reguły występujących oddzielnie wymiarów – naturalizmu i antynaturalizmu – oraz, by użyć określeń Dahrendorfa – koercyjności i integracyjności. Pierwszy wymiar autorzy typologii określają jako opozycję socjologii obiektywistycznej i subiektywistycznej. Podejście obiektywistyczne zakłada naturalizm metodologiczny, deterministyczną koncepcję natury człowieka oraz wiarę w ogólne prawa społeczne. Podejście subiektywistyczne odwrotnie – cechuje je antynaturalizm metodologiczny, woluntarystyczna koncepcja natury ludzkiej i niechęć do formułowania ogólnych praw społecznych.

Drugi wymiar typologii teorii socjologicznych to „socjologia regulacji", kładąca nacisk na: status quo, porządek społeczny, ugodę, integrację społeczną i spoistość, solidarność, zaspokojenie potrzeb, na to, co aktualne i rzeczywiste, oraz „socjologia zmiany radykalnej", akcentująca: radykalną zmienność, konflikt strukturalny, dominację i przymus, sprzeczności społeczne, emancypację, deprywację, co jest potencjalne i możliwe. Ze skrzyżowania tych czterech wymiarów autorzy otrzymują cztery paradygmaty socjologii: dwa radykalne (humanistyczny i strukturalistyczny) i dwa regulacyjne (interpretacyjny i funkcjonalistyczny). Spróbujmy zastosować tę typologię do zrekonstruowanych trzech stylów myślenia społecznego: totalitarystycznego, humanistycznego i ekonomistycznego. Dla pełniejszego obrazu poszerzmy ją jeszcze o wymiar trzeci: indywidualizm – kolektywizm.

Tabela 2. Typologia obrazów i wizji społeczeństwa polskiego w prozie krajowej roku 1981 na podstawie podziału teorii socjologicznych G. Burella i G. Morgana

Wymiar	Orientacja		
	totalitarystyczna	humanistyczna	ekonomistyczna
OBIEKTYWIZM			
Naturalizm metodologiczny	?	?	?
Determinizm	tak	częściowo tak	tak
Ogólne prawa	tak	nie	tak

[13] G. Burell, G. Morgan, *Sociological Paradigms and Organizational Analysis*, London 1979, s. 7, za: P. Sztompka, *Teoria socjologiczna końca XX wieku. Wstęp do wydania polskiego*, [w:] J.H. Turner (red.), *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 1985, s. 23.

Wymiar	Orientacja		
	totalitarystyczna	humanistyczna	ekonomistyczna
SUBIEKTYWIZM			
Antynaturalizm metodologiczny	?	?	?
Woluntaryzm	nie	częściowo tak	nie
Brak praw ogólnych	nie	tak	nie
INDYWIDUALIZM	nie	częściowo tak	tak
KOLEKTYWIZM	tak	częściowo tak	nie
ZMIANA RADYKALNA			
Radykalna zmienność	nie	tak	tak
Konflikt strukturalny	nie	tak	tak
Dominacja i przymus	nie	tak	nie
Sprzeczności społeczne	częściowo tak	częściowo tak	nie
Emancypacja	nie	tak	częściowo tak
Deprywacja	częściowo tak	tak	tak
To, co potencjalne	nie	tak	częściowo tak
REGULACJA			
Status quo	tak	nie	nie
Porządek społeczny	państwowy	samorządowy	rynkowy
Ugoda	tak	potencjalnie tak	potencjalnie tak
Integracja społeczna i spoistość	częściowo tak	częściowo tak	tak
Solidarność	częściowo tak	częściowo tak	tak
Zaspokojenie potrzeb	częściowo tak	nie	nie
To, co rzeczywiste	tak	nie	częściowo tak

Przedstawione trzy style myślenia społecznego (tab. 2) okazują się być bogatsze niż zaproponowana typologia. Orientację totalitarystyczną można uznać – bez większych wątpliwości – za obiektywistyczno-kolektywistyczną, a orientację ekonomistyczną za obiektywistyczno-indywidualistyczną. Trudniej w tych dwóch wymiarach usytuować orientację humanistyczną, która mieści się gdzieś pomiędzy tymi wymiarami. Jest ona obiektywistyczna w tym sensie, że przywiązuje ogromne znaczenie dla systemowych uwarunkowań działania jednostki. Jednocześnie jest subiektywistyczna w swojej wizji przyszłości, gdy rysuje utopijny (w znaczeniu: nieistniejący nigdzie dotychczas) ład społeczny oparty na wolnych, obywatelskich działaniach. Prawdziwy kłopot zaczyna się, gdy podejmuje się próbę określenia analizowanych obrazów i wizji społeczeństwa socjalistycznego jako „radykalnych" (koercyjnych, konfliktowych, dialektycznych) czy też przeciwnie – jako „regulacyjnych" (integracyjnych, funkcjonalistycznych). Wszystkie trzy mają bowiem charakter mieszany, żaden z nich nie jest konfliktowy czy funkcjonalistyczny „w ogóle". Generalnie, każdy z przedstawionych stylów

myślenia w perspektywie „socjologii regulacji" ukazuje ten aspekt rzeczywistości, który aprobuje, a w perspektywie „socjologii zmiany radykalnej" ten, który krytykuje i postuluje zmienić. Typowym przykładem są obrazy struktury społecznej. Orientacja totalitarystyczna przedstawia solidarystycznie stosunki między rządzącymi a rządzonymi, a antagonistycznie stosunki między pracownikami fizycznymi i umysłowymi oraz między pracownikami najemnymi a rolnikami indywidualnymi i rzemiosłem. Obie pozostałe orientacje odwrotnie, z tym że orientacja humanistyczna silniej niż ekonomistyczna podkreśla antagonizm między rządzącymi a rządzonymi. Kluczowe znaczenie dla zakwalifikowania danej koncepcji, bądź to do paradygmatu „zmiany radykalnej", bądź do paradygmatu „regulacji", ma to, czy dana koncepcja występuje z propozycjami zmian, reform czy też akceptuje status quo (by już nie wspominać o ancien régime). Wtedy orientację totalitarystyczną należy uznać za regulacyjno-obiektywistyczno-kolektywistyczną, orientację ekonomiczną za radykalno-obiektywistyczno-indywidualistyczną, a orientację humanistyczną za radykalno-mieszaną (umiarkowanie subiektywistyczną i umiarkowanie kolektywistyczną). Odrębne zagadnienie to porównanie zrekonstruowanych „gazetowych" obrazów i wizji z akademickimi obrazami i wizjami współczesnego społeczeństwa polskiego, z naukowymi (w instytucjonalnym rozumieniu tego słowa) interpretacjami zachodzących w początku lat osiemdziesiątych wydarzeń.

Na konkretne, szczegółowe podobieństwa i różnice występujące między tymi dwoma rodzajami wiedzy o naszym społeczeństwie zwracałem uwagę w odpowiednich częściach pracy. Tutaj chciałbym więc tylko sformułować kilka uwag ogólnych. Po pierwsze, każdy z trzech „gazetowych" stylów myślenia społecznego ma swój odpowiednik w socjologii (podobnie zresztą w ekonomii czy politologii akademickiej). Wyjątek stanowi tylko spiskowa teoria przyczyn kryzysu i konfliktu, która w naukowych wyjaśnieniach nie pojawia się. Nie pojawia się także w socjologii teza o skuteczności stłumienia konfliktu społecznego siłą. W ogóle totalitarystyczna orientacja w socjologii polskiej znajduje się w odwrocie. Spośród jej założeń stale największą rolę odgrywa teoria struktury społecznej eksponująca stosunki swoiście pojmowanej własności i eliminująca całkowicie ze swoich rozważań stosunki władzy. W ujęciu większości autorów jednak jest ona „złagodzona", zabarwiona funkcjonalizmem i praktycznie nie uznaje tezy o antagonistycznym charakterze stosunków między zbiorowościami wyróżnionymi przez odmienność „stosunku do środków produkcji", nie jest więc w pełnym znaczeniu „klasowa". Przy okazji, aby uniknąć nieporozumień, chciałbym wyjaśnić, dlaczego ten typ teorii struktury społecznej zaliczam do orientacji totalitarnej. Związek „klasowej" teorii społeczeństwa z orientacją totalitarystyczną nie ma charakteru logicznego, lecz historyczny. Klasowa

(w potocznym marksistowskim rozumieniu tego słowa) interpretacja społeczeństwa nie jest immanentnie totalitarna, innymi słowy – nie dlatego określam ją jako totalitarną, że jest klasowa, ale dlatego, że w konkretnych warunkach Polski lat osiemdziesiątych występuje w pełni jedynie w nurcie proponującym totalitarne rozwiązanie społeczne i hołdującym autorytarnym wartościom społecznym. Gwoli sprawiedliwości należy dodać, że „klasowa" teoria struktury społecznej nie ma we współczesnej socjologii polskiej równoważnej teoretycznie konkurentki.

Po drugie, „socjologia gazetowa" szybciej niż akademicka zareagowała na wydarzenia lat 1980–1981. Szybciej niż socjologia akademicka dostarczyła nowy obraz rzeczywistości. Nowy, bo wykraczający poza marksistowski czy zwłaszcza popularny w latach siedemdziesiątych marksistowsko-funkcjonalistyczny sposób prezentowania społeczeństwa.

Po trzecie, trudno mówić o wyraźnej jakościowej różnicy między „naukowymi" a „gazetowymi" wyjaśnieniami omawianych zjawisk społecznych. Poza wyjątkami nie pojawiły się w całym tego słowa znaczeniu teorie kryzysu społeczeństwa socjalistycznego. Prezentowane interpretacje socjologiczne odwoływały się najczęściej do zdroworozsądkowych obserwacji. Należały do nich między innymi: podkreślanie wpływu wizyty Jana Pawła II na nastroje społeczne (np. S. Nowak, 1985), teza o delegitymizacji władzy, która była w znacznym stopniu akademickim odpowiednikiem gazetowej, teza o „utracie zaufania" (S. Nowak, 1985), wywodząca się z teorii organizacji teza o wpływie autokratycznych struktur na patologizację komunikacji w obrębie organizacji (m.in. L. Kolarska-Bobińska, 1984) czy koncepcja konfliktu wartości oficjalnych i publicznych z wartościami autentycznymi i prywatnymi (m.in. S. Nowak, 1985). Wreszcie, spotkać można było koncepcje bardziej wyrafinowane teoretycznie, za to ahistoryczne, nieprzystające do rzeczywistości „socjalistycznego" społeczeństwa: ortodoksyjne interpretacje marksistowskie, traktujące wydarzenia okresu „Solidarności" jako konflikt między „klasą robotniczą" a „burżuazją" przenikającą do struktur państwowo-partyjnych (m.in. J. Tittenbrun, 1986).

6. Relacja zrekonstruowanych obrazów i wizji społecznych do rzeczywistości

Kwestia relacji zaprezentowanych obrazów i wizji społeczeństwa do jego stanu faktycznego to kwestia ich prawdziwości. Pełna odpowiedź na pytanie, który ze zrekonstruowanych obrazów był bardziej prawdziwy niż inne, jest niemożliwa. Obraz rzeczywistości polskiej 1980–1981 tworzony przez akademicką socjologię, ekonomię czy politologią także daleki jest od jedno-

znaczności. Każda z orientacji, totalitarystyczna, humanistyczna i ekonomistyczna, ma przynajmniej w pewnym stopniu wsparcie w instytucjonalnie pojmowanej nauce. Niemniej wskazać można na pewne ewidentnie fałszywe w świetle późniejszych doświadczeń elementy analizowanych koncepcji. Przede wszystkim charakter taki miała teza orientacji totalitarystycznej, głosząca, że stłumienie konfliktu i restauracja starych struktur rozwiążą stojące przed krajem problemy. Podobnie, co wykazały właśnie wydarzenia tamtych lat, konflikt społeczny w sensie behawioralnym, konflikt jako podejmowane przez szersze zbiorowości społeczne wzajemnie wrogie działania, istniał nie między klasami w sensie marksistowskim, lecz między klasami w rozumieniu Dahrendorfa (1975), między rządzonymi i rządzącymi. Wreszcie, w obliczu obecnych procesów, zachodzących w innych krajach socjalistycznych, z ZSRR na czele, traci rację bytu teza o zewnętrznych wobec systemu polityczno-gospodarczego psychologicznych przyczynach kryzysu.

Wydarzenia i procesy społeczne mające w Polsce miejsce od chwili wprowadzenia stanu wojennego wykazały także fałszywość niektórych tez orientacji humanistycznej. Fałszywe okazało się przekonanie o wspieraniu istniejącego systemu przez garstkę wyobcowanej elity politycznej. Niezgodne z prawdą okazały się również nadzieje orientacji humanistycznej na utrzymywanie się masowej aktywności obywatelskiej przez dłuższy okres. Zatem, zarówno w obrazie i wizji totalitarystycznej, jak i w obrazie oraz wizji humanistycznej występowały nieprawdziwe, fałszywe elementy poznawcze. Gdybyśmy chcieli zastosować tutaj Mannheimowskie (1986) rozróżnienie dwóch nieświadomie sfałszowanych obrazów rzeczywistości, „ideologii" – obrazu kreowanego przez „grupę rządzącą", faktycznie „konserwującego" status quo, i „utopii", czyli obrazu będącego wytworem „grupy uciemiężonej", obrazu „wstrząsającego" rzeczywistością, to oczywiście – w konkretnych przynajmniej warunkach polskich 1981 roku – orientację totalitarystyczną należy uznać za „ideologiczną", a orientację humanistyczną za „utopijną".

7. Relacja zrekonstruowanych obrazów i wizji do obrazów i wizji społeczeństwa PRL w innych okresach oraz do obrazów i wizji innych społeczeństw socjalistycznych w okresach przełomu

Zagadnienie to może zostać jedynie zasygnalizowane i zaproponowane jako przedmiot ewentualnych badań. W szczególności interesujące wydaje się porównanie z trzema najbardziej – oprócz okresu „Solidarności" – zna-

czącymi politycznie i intelektualnie procesami przemian: w społeczeństwach socjalistycznych z „Polskim Październikiem" (1956), „praską wiosną" (1968) i obecną „pierestrojką" oraz „głasnostią" w ZSRR. Wstępnie przyjąć można, że także i w tych okresach występowały czy występują wszystkie trzy orientacje ideologiczne, wszystkie trzy style myślenia. Zmienia się natomiast ich forma i znaczenie. Wiele wskazuje na to, że stosunkowo najbardziej stabilna okazuje się orientacja totalitarystyczna. Pojawia się ona zarówno w Polsce w roku 1956 (tzw. frakcja natolińska w PZPR i PAX) oraz 1980–1981 („Rzeczywistość", Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald") czy obecnie w ZSRR (ugrupowanie „Pamiat"), odwołując się do mieszanki nacjonalizmu, antysemityzmu, spiskowej teorii społeczeństwa i „klasowej" frazeologii. Ewolucji ulegają natomiast orientacje humanistyczna i ekonomistyczna. Przede wszystkim obie odchodzą stopniowo od początku przyjmowania formy „autentycznego" czy „zmodernizowanego" marksizmu przez przeciwników o orientacji totalitarystycznej, określanej mianem „rewizjonizmu". Określenie to zresztą od kilkunastu lat wydaje się znikać z języka politycznego państw socjalistycznych. Ponadto, orientacja ekonomistyczna przynajmniej w ostatnim okresie wypiera obie pozostałe. Hasła ekonomistyczne raczej niż humanistyczne towarzyszą „pierestrojce" w ZSRR. Także i w Polsce orientacja ta wypiera dominującą do tej pory w prasie partyjnej orientację totalitarystyczną i dominującą w prasie niezależnej (kościelnej i podziemnej) orientację humanistyczną. Wiele wskazuje na to, że podobne zjawisko zachodzi w świadomości niektórych przynajmniej grup naszego społeczeństwa, zwłaszcza tych, które w początku lat osiemdziesiątych stanowiły społeczną bazę orientacji humanistycznej. Ale to już zupełnie inne zagadnienie.

Aneks

1. Klucz kategoryzacyjny

Analiza ilościowa

I. CECHY FORMALNE WYPOWIEDZI PRASOWEJ

1. Rodzaj:
A – artykuł,
B – wywiad,
C – oświadczenie, uchwała, deklaracja programowa,
D – przemówienie, kazanie, homilia,
E – felieton,
G – esej,
H – artykuł redakcyjny (sygnowany przez „Redakcję", „Redaktora" lub redaktora naczelnego),
I – akt prawny, tekst porozumienia,
K – materiał polemiczny,
L – dyskusja,
M – recenzja, omówienie,
O – nie dotyczy,
X – trudno określić, inne.
2. Długość wypowiedzi prasowej:
A – długa (powyżej 1/2 strony),
B – średnia (powyżej 1/4 strony do 1/2 strony),
C – krótka (1/4 strony i poniżej).
3. Ekspozycyjność wypowiedzi prasowej:
A – pierwsza strona,
B – strony następne.

II. TEMATYKA WYSTĘPUJĄCA W WYPOWIEDZI PRASOWEJ

4. Zbiorowości, dziedziny życia społecznego, instytucje:
A – system polityczny ogólnie,
A1 – najwyższe władze partyjne i państwowe,
A2 – PZPR w ogóle,
A3 – „doły partyjne", „struktury poziome",
A4 – związki „branżowe",

A5 – inne organizacje i stronnictwa faktycznie podporządkowane PZPR (ZSL, SD, ZSMP itp.),
A6 – oficjalne środki masowego przekazu, propaganda, cenzura,
A7– aparat represji: milicja, prokuratura, sądownictwo, służba bezpieczeństwa,
A8 – prawo,
A9 – sejm, rady narodowe,
A10 – stosunki z krajami socjalistycznymi,
A11 – stosunki z krajami kapitalistycznymi,
B – struktury niezależne i opozycyjne ogólnie,
B1 – NSZZ „Solidarność",
B2 – władze NSZZ „Solidarność", KK i KKP,
B3 – niezależne legalne organizacje wiejskie, młodzieżowe, rzemieślnicze (NSZZ RI „Solidarność", „Solidarność Wiejska", „Solidarność Chłopska", „Solidarność Rzemieślnicza", „Solidarność Taxi", NZS, „Pro Patria" itd.),
B4 – opozycja nielegalna (KOR, RKP ROBCiO, KPN i in.),
B5 – wydawnictwa niezależne (tzw. drugi obieg, druki wydawane z ominięciem cenzury, bezdebitowe),
B6 – niezależne stowarzyszenia twórcze (zrzeszone w Społecznym Komitecie Porozumiewawczym Środowisk Naukowych i Twórczych),
B7 – inne organizacje niezależne („Znak", „Patronat", „Klub Ekologiczny" itp.),
B8 – Kościół, duchowieństwo ogólnie,
B9 – papież, prymas, episkopat,
C – system ekonomiczny ogólnie,
C1 – planowanie, zarządzanie, reforma gospodarcza,
C2 – produkcja, zaopatrzenie, rynek,
C3 – przemysł ogólnie i konkretne rodzaje przemysłu,
C4 – rolnictwo,
C5 – usługi, handel, budownictwo mieszkaniowe, komunikacja,
C6 – handel zagraniczny, długi, spłaty,
C7 – ceny, płace, inflacja, podatki,
C8 – przedsiębiorstwo, załoga, konkretny zakład,
D – ogólna analiza sytuacji w kraju, ogólnie naród, społeczeństwo, Polska, konflikt ogólnie,
D1 – ogólnie ludzie pracy,
D2 – robotnicy,
D3 – chłopi, rolnicy, wieś,
D4 – rzemiosło, drobnomieszczaństwo, prywatna inicjatywa,
D5 – inteligencja, intelektualiści,
D6 – aparat władzy partyjnej i państwowej wszystkich szczebli,
D7 – aparat władzy gospodarczej wszystkich szczebli, kierownicy, dyrektorzy,
D8 – młodzież, uczniowie, studenci,
D9 – emeryci, renciści,
D10 – margines społeczny,
E1 – świadomość społeczna, postawy, dążenia,
E2 – nierówności społeczne,
E3 – stopa życiowa, konsumpcja, warunki życiowe ogólnie,
E4 – patologia społeczna,
E5 – korupcja aparatu władzy,

F1 – nauka, szkolnictwo wyższe,
F2 – kultura i sztuka,
F3 – oświata i wychowanie,
F4 – zdrowie, ekologia,
F5 – ideologia (aksjologiczne ujęcie problematyki ładu społecznego na poziomie wykraczającym poza konkret),
I – inna problematyka.

5. Zakres czasowy przedstawiany w wypowiedzi prasowej:
A – PRL w ogóle,
B – lata 1944–1948,
C – lata 1948–1956,
D – od roku 1948,
E – październik 1956–1970,
F – lata 1971–czerwiec 1980,
G – lipiec–grudzień 1980,
H – rok 1981,
K – ogólnie współczesność,
L – przeszłość wcześniejsza niż 22 VIII 1944 r.,
M – przyszłość,
I – trudno określić.

6. Zakres przestrzenny przedstawiany w publikacji:
A – świat,
B – Europa,
C – kraje socjalistyczne,
D – Polska,
E – region, województwo,
F – branża, zawód,
G – klasa, warstwa,
H – miejscowość,
K – zakład,
L – przypadek indywidualny.

III. STRUKTURA SPOŁECZNA

7. Stosunki konfliktowe
8. Stosunki współpracy
9. Stosunki nierówności
10. Stosunki trudne do jednoznacznego określenia, stwierdzenie różności
Różnice:
A – miejsca w strukturze władzy,
B – przynależności organizacyjnej, orientacji politycznej, światopoglądu,
C – wykształcenia, typu pracy (fizyczna – umysłowa),
D – miejsca zamieszkania i pracy (miasto – wieś),
E – stosunków własności poza rolnictwem,
F – dochodu ogólnie, niepowiązanego z innymi, konkretnymi wyznacznikami zróżnicowania społecznego,
G – wieku,

H – cech intelektualnych i moralnych niepowiązanych wyraźnie z innymi wyznacznikami zróżnicowania społecznego (np. uczciwi – nieuczciwi, rozsądni – nierozsądni),
K – regionu zamieszkania, branży, zawodu, wielkości zakładu pracy,
L – stosunku pracy (pracodawca – pracownik),
M – sytuacji zdrowotnej, rodzinnej (emeryci, renciści, inwalidzi obarczeni wielodzietną rodziną),
N – pochodzenia etnicznego.

11. Rodzaj przywilejów – upośledzeń:
A – poziomu życia,
B – obywatelskie (możliwość korzystania z praw obywatelskich), polityczne (szansa na awans w strukturze władzy),
C – uczestnictwo w kulturze,
D – poznawczo-moralne (np. powiązanie pewnych ocenianych pozytywnie lub negatywnie cech intelektualnych i moralnych z przynależnością do określonej klasy, warstwy czy grupy społecznej).

IV. KONFLIKT (jako sprzeczność interesów, walka lub stan wrogości):

12. Jedna strona konfliktu, patrz: II.4: kategorie A1 – A6, B1 – B9, D1 – D10 oraz:
W – władza,
S – społeczeństwo,
Pn – państwo,
N – naród,
P – prawica, oportuniści, socjaldemokraci, siły antysocjalistyczne itp.,
L – lewica, komuniści – kraje socjalistyczne,
Z – kraje kapitalistyczne,
I – inni.

13. Druga strona konfliktu, jak w pkt. 12.

14. Zakres przestrzenny konfliktu przedstawiany w publikacji prasowej, jak w pkt. II.6

15. Odpowiedzialność za konflikt:
A – obiektywne uwarunkowania, sytuacja, układ,
B – obie strony,
C – elementy skrajne z obu stron,
D – strona I,
E – elementy skrajne strony I,
F – strona II,
G – elementy skrajne strony II,
H – elementy umiarkowane strony I,
K – elementy umiarkowane strony II,
K – czynniki zewnętrzne, pozanarodowe (wywiady, politycy obcych państw itd.),

16. Proponowany sposób regulacji, rozwiązania lub stłumienia konfliktu:
A – pojednanie, dialog, negocjacje, porozumienie,
B – nacisk poprzez strajki i demonstracje,
C – naciski „miękkie" (petycje, strajki symboliczne, gotowość strajkowa),
D – arbitraż, wbudowanie w system instytucji regulacji konfliktu,

E – ominięcie konfliktu przez tworzenie struktur alternatywnych (np. strajk czynny, rozwój niezależnych instytucji zastępujących instytucje, których działalność jest przedmiotem sporu),
F – polityczne unicestwienie przeciwnika (represje, delegalizacja, odsunięcie od władzy).

17. Przedmiot konfliktu:

A – ekonomiczno-bytowy (o sprawiedliwy podział dóbr, o zaspokojenie potrzeb materialnych),
B – polityczny (o sposób sprawowania władzy i o osoby władzę sprawujące),
C – obywatelski (o wolności obywatelskie, wartości humanitarne, sprawiedliwość, praworządność).

V. KRYZYS

18. Przyczyny:

A – stosunki z krajami socjalistycznymi,
B – stosunki z krajami kapitalistycznymi,
C – czynniki naturalne,
D – świadomość społeczna, tradycja narodowa,
E – błędy popełniane przez przywódców, ich osobowość,
F – odstępstwa ideologiczne od dogmatycznej wersji marksizmu-leninizmu (tolerowanie opozycji, otwarcie na Zachód, sklepy ajencyjne, rolnictwo indywidualne itp.),
G – naruszenie leninowskich zasad w życiu partyjnym (ograniczenie demokracji wewnątrzpartyjnej itp., koncepcje dostrzegające przyczyny kryzysu w niedemokratycznym systemie politycznym, wyrażone w języku oficjalnej ideologii),
H – osłabienie kierowniczej roli partii, niedostateczna kontrola Centrum,
K – działalność elementów wywrotowych, agentów,
L – spisek frakcyjny w PZPR, działalność w organach kierowniczych partii dogmatyków lub oportunistów, rewizjonistów, prawicy,
M – nieefektywny system gospodarczy, system nakazowo-rozdzielczy, monocentryzm zarządzania, dominacja polityki nad gospodarką,
N – ogólnie brak demokracji,
P – zły, nieracjonalny system polityczny, brak pluralizmu, brak kanałów artykulacji interesów różnych grup społecznych, brak mechanizmów negocjacyjnych,
R – charakterystyczne sprzeczności systemu: prymat produkcji środków produkcji nad produkcją dóbr konsumpcyjnych, prymat przemysłu ciężkiego nad przemysłem lekkim, rolnictwem i usługami,
S – brak demokracji gospodarczej, samorządności załóg, nieuczestniczenie załóg w podejmowaniu decyzji produkcyjnych, w wyborze dyrekcji, uzależnienie dyrekcji od Centrum, a nie od załogi,
T – paraliż systemu wywołany powstaniem masowego niezależnego ruchu społecznego, niemożność stosowania starych metod przy braku nowych,
U – strajki, chaos, anarchia, brak dyscypliny,
W – brak zaufania do władzy, kryzys wiarygodności,
Z – zmiany społeczne, technologiczne, demograficzne, ekonomiczne (np. wzrost poziomu wykształcenia, wzrost aspiracji społeczeństwa, powstanie nowej generacji klasy robotniczej, rozwój sił wytwórczych itp., interpretacje historyczne, szuka-

jące przyczyn kryzysu nie w systemie jako takim, ale w jego nienadążaniu za zmianami w innych dziedzinach).

19. Geneza kryzysu; od kiedy działają czynniki kryzysogenne, patrz II.5

VI. REFORMY, ZMIANY, SPOSOBY WYJŚCIA Z KRYZYSU

20. Tempo zmian, reform, raptowności zmiany (tylko jawnie deklarowana):
A – szybko, jednorazowo,
B – stopniowo, ewolucyjnie.

21. Radykalizm zmian; głębokość (tylko jawnie deklarowana):
A – radykalna, głęboka zmiana systemu,
B – modyfikacja, zmiana w systemie.

22. Zmiany o charakterze nieinstytucjonalnym:
A – solidne prawa,
B – odbudowa zaufania, wiarygodności,
C – doskonalenie etyczne, zmiany postaw ludzi,
D – konkretne doraźne posunięcia gospodarcze (np.: podwyżka cen, wzrost produkcji, zwiększenie eksportu, moratorium na długi itp.),
E – stabilizacja, uspokojenie nastrojów, konfliktów itp., ogólnie, w tym porozumienie hasłowo,
F – opracowanie programu, analizy,
H – mobilizacja aktywności społeczeństwa,
K – zmiany przepisów prawnych,
L – polityczna likwidacja tych, którzy utrudniają wyjście z kryzysu,
M – porozumienie ze wszystkimi,
N – porozumienie ograniczone, z wybranymi.

23. Reformy polityczne:
A – demokracja ogólnie (jakie hasło lub ogólny postulat zwiększenia wpływu społeczeństwa na sposoby sprawowania władzy lub kontroli nad osobami sprawującymi władzę),
B – liberalizacja (postulaty tworzenia instytucji niezależnych i samorządowych lub przekształcania instytucji istniejących w tym kierunku, dążenie do ograniczenia kontroli Centrum),
C – umocnienie kierowniczej roli PZPR,
D – demokratyzacja PZPR,
E – samorządność hasłowo, nieokreślony rodzaj ani zasięg,
F – samorządność globalna (samorządność jako zasada organizacji całego życia społecznego),
G – samorządność terytorialna,
H – samorządność środowiskowa,
K – samorządność zakładowa,
L – demokratyzacja kompilacyjna (wykorzystanie istniejących instytucji lub tworzenie nowych o charakterze fasadowym, tzn. wyposażonych co najwyżej w uprawnienia konsultacyjno-doradcze i pochodzących faktycznie z nominacji władz),
M – demokracja kompromisowa (propozycja podziału władzy między rząd, NSZZ „Solidarność", Kościół),
N – demokracja negocjacyjna (rząd negocjuje swoje ważniejsze decyzje z władzami NSZZ „Solidarność"),

P – demokracja samoograniczająca się (kontrolny pakiet akcji politycznych w rękach władz PZPR, pozaparlamentarny monopol PZPR na decyzje w sprawach polityki międzynarodowej i w sprawach wojskowych),
R – wolne wybory, demokracja parlamentarna,
S – izba samorządowa w sejmie, Społeczna Rada Gospodarki Narodowej,
T – Rzeczpospolita Samorządna,
I – inne.

24. Reformy gospodarcze:
A – umocnienie centralnego sterowania gospodarką,
B – reforma ogólnie, hasłowo,
C – pragmatyczna decentralizacja, technokratyczny model reformy,
D – reforma samorządowa ogólnie, hasłowo,
E – samorządność ograniczona (konsultacyjne wyłącznie funkcje samorządu, brak możliwości wyboru dyrektora),
F – samorządność pełna (wybór dyrekcji przez samorząd),
G – przedsiębiorstwo społeczne,
H – uspołecznienie systemu planowania hasłowo lub przez konsultację,
K – uspołecznienie systemu planowania przez demokratyzację systemu politycznego, negocjacyjny charakter planowania gospodarczego,
L – likwidacja planowania gospodarczego na szczeblu globalnym,
M – przewaga mechanizmów rynkowych,
N – przewaga mechanizmów parametrycznych,
P – przewaga dyrektyw administracyjnych,
T – system mieszany,
I – inne.

25. Popierane formy własności:
A – rozwój własności państwowej (jak dotychczas dominująca),
B – rozwój własności ogólnospołecznej (przez zdemokratyzowanie państwa),
C – rozwój własności zakładowej (poprzez pełne kompetencje samorządu),
D – rozwój własności zakładowej (poprzez sprzedaż akcji pracownikom),
E – rozwój własności spółdzielczej,
F – rozwój własności komunalnej, gminnej,
G – rozwój własności prywatnej (poza rolnictwem),
H – rozwój własności kapitalistycznych, w tym udział kapitału zagranicznego,
K – rozwój własności indywidualnej w rolnictwie.

26. Polityka społeczna:
A – egalitaryzm, małe różnice dochodów,
B – znaczne różnice dochodów, stymulowanie wydajności i przedsiębiorczości,
C – rozwój opiekuńczej funkcji państwa i przedsiębiorstwa, świadczenia socjalne,
D – ograniczenie funkcji opiekuńczej.

VII. WARTOŚCI

27. Pożądane, pozytywnie oceniane stany, zjawiska, idee i grupy społeczne:
A – socjalizm, partia, marksizm-leninizm, wspólnota państw socjalistycznych,
B – państwo ogólnie,
C – państwo jako struktura polityczna,

D – państwo jako polska państwowość, racja stanu,
E – naród ogólnie, społeczeństwo, ojczyzna,
F – naród jako grupa biologiczna, substancja biologiczna, zdrowie,
G – naród jako grupa kulturowa, tożsamość kulturowa, tradycja narodowa,
H – niepodległość, suwerenność,
K – egalitaryzm, opiekuńcza funkcja państwa, sprawiedliwość społeczna, równość,
L – efektywność, racjonalność ekonomiczna,
M – zaspokojenie potrzeb, dobrobyt, stopa życiowa,
N – pokój wewnętrzny,
P – pokój światowy, europejski,
R – demokracja, podmiotowość społeczeństwa, swobody obywatelskie,
S – wartości moralne i humanitarne (prawa człowieka, godność, prawda itp.),
T – ład, spokój, brak konfliktów, jedność,
U – porządek, dyscyplina,
W – rozwój nauki i kultury,
Y – NSZZ „Solidarność",
Z – Kościół, religia.

28. Antywartości (niepożądane, negatywnie oceniane stany, zjawiska, idee i grupy społeczne):

A – socjalizm, partia, marksizm-leninizm,
B – totalitaryzm, zniewolenie, wszelkie ograniczenia demokracji,
C – siły antysocjalistyczne, ekstrema, reakcja, kontrrewolucja,
D – państwo ogólnie,
E – państwo jako struktura polityczna,
F – kosmopolityzm, kultura zachodnioeuropejska,
G – nacjonalizm, szowinizm, rasizm,
H – egalitaryzm,
K – kapitalizm, gospodarka rynkowa, liberalizm ekonomiczny,
L – anarchia, chaos,
M – kłamstwo, manipulacja,
N – pluralizm, demokracja burżuazyjna,
P – Kościół, religia, klerykalizm,
R – NSZZ „Solidarność",
S – przemoc, represje, gwałt,
T – katastrofa gospodarcza (pogłębienie się kryzysu do skrajnych rozmiarów),
U – konserwatyzm, dogmatyzm, beton,
V – niesprawiedliwość społeczna, wyzysk,
Y – rewizjonizm, oportunizm, socjaldemokratyzm w partii,
Z – utrata niepodległości.

2. Numery i daty wydań analizowanych pism

Analiza jakościowa

TS		TP		POL		RZ		SI	
Nr	data	nr	data	nr	data	nr	data	nr	data
1	3 IV	14	5 IV	14	4 IV	–		26	2 IV
2	10 IV	15	12 IV	15	11 IV	–		27	7 IV
3	17 IV	16	19 IV	16	18 IV	–		28	9 IV
4	24 IV	17	26 IV	17	25 IV	–		29	13 IV
5	1 V	18	3 V	18	2 V	–		30	23 IV
6	8 V	19	10 V	19	9 V	–		31	28 IV
7	15 V	20	17 V	20	16 V	–		32	5 V
8	22 V	21	24 V	21	23 V	1	24 V	33	12 V
9	29 V	22	31 V	22	30 V	2	31 V	34	14 V
10	5 VI	23	7 VI	23	6 VI	3	7 VI	35	22 V
11	12 VI	24	14 VI	24	13 VI	4	14 VI	36	28 V
12	19 VI	25	21 VI	25	20 VI	5	21 VI	37	5 VI
13	26 VI	26	28 VI	26	27 VI	6	28 VI	38	12 VI
14	3 VII	27	5 VII	27	4 VII	7	5 VII	39	17 VI
15	10 VII	28	12 VII	28	11 VII	8	22 VII	40	23 VI
16	17 VII	29	19 VII	29	18 VII	9	19 VII	41	3 VIII
17	24 VII	30	26 VII	30	25 VII	10	26 VII	42	6 VII
18	31 VII	31	2 VIII	31	1 VIII	11	2 VIII	43	9 VII
19	7 VIII	32	9 VIII	32	8 VIII	12	9 VIII	44	17 VII
20	14 VIII	33	16 VIII	33	15 VIII	13	16 VIII	45	23 VII
21	21 VIII	34	23 VIII	34	22 VIII	14	23 VIII	46	1 VIII
22	28 VIII	35	30 VIII	35	29 VIII	15	30 VIII	47	7 VIII
23	4 IX	36	6 IX	36	5 IX	16	6 IX	48	14 VIII
24	11 IX	37	13 IX	37	12 IX	17	13 IX	49	19 VIII
25	18 IX	38	20 IX	38	19 IX	18	20 IX	50	24 VIII
26	25 IX	39	27 IX	39	26 IX	19	27 IX	51	1 IX
27	2 X	40	4 X	40	3 X	20	4 X	52	5 IX
28	9 X	41	11 X	41	10 X	21	11 X	53	7 IX
29	16 X	42	18 X	42	17 X	22	18 X	54	9 IX
30	23 X	43	25 X	43	24 X	23	25 X	55	11 IX
31	29 X	44	1 XI	44	30 X	24	1 XI	56	18 IX
32	6 XI	45	8 XI	45	7 XI	25	8 XI	57	25 IX
33	13 XI	46	15 XI	46	14 XI	26	15 XI	58	28 IX
34	20 XI	47	22 XI	47	21 X	27	22 XI	59	30 IX
35	27 XI	48	29 XI	48	22 XI	28	29 XI	60	3 X
36	4 XII	49	6 XII	49	5 XII	29	6 XII	61	5 X
37	11 XII	50	13 XII	50	12 XII	30	13 XII	62	7 X
								63	9 X
								64	12 X
								65	14 X

TS		**TP**		**POL**		**RZ**		**SI**	
Nr	data	nr	data	nr	data	nr	data	nr	data
								66	28 X
								67	31 X
								68	6 XI
								69	12 XI
								70	19 XI
								71	24 XI
								72	29 XI
								73	3 XII
								74	5 XII

3. Kalendarium najważniejszych wydarzeń w okresie będącym przedmiotem analizy (Polska, 30 III–13 XII 1981 r.)

30 III – tzw. „porozumienie warszawskie" między delegacją NSZZ „Solidarność" a Komisją Rządową, zawieszające proklamowany przez „Solidarność" strajk generalny jako odpowiedź na incydent w Bydgoszczy

3 IV – pierwszy numer „Tygodnika Solidarność"

14 IV – opublikowanie pierwszego wstępnego dokumentu programowego NSZZ „Solidarność" – „Kierunków działania NSZZ »Solidarność« w obecnej sytuacji kraju"

IV – jednodniowa wizyta w Polsce M. Susłowa i K. Rusakowa, sekretarzy KC KPZR

7 V – opublikowanie „Założeń programowych na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR"

11 V – krytyka i odrzucenie przez posłów „Raportu o stanie gospodarki" i „Rządowego Programu działań stabilizacyjnych"

12 V – rejestracja NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność"

12 V – podanie do wiadomości informacji o buncie w więzieniu we Wronkach

13 V – zamach na Jana Pawła II

21 V – pierwszy numer tygodnika „Rzeczywistość"

28 V – zmarł ksiądz kardynał Stefan Wyszyński

30 V – rozmowy S. Kani i W. Jaruzelskiego z W. Kulikowem, dowódcą sił zbrojnych Układu Warszawskiego

10 VI – opublikowanie listu KC PZPR do KC PZPR

28 VI – obchody 25. rocznicy poznańskiego Czerwca

7 VII – ksiądz biskup Józef Glemp prymasem Polski

7 VII – odrzucenie przez rząd wybranego przez KSR kandydata na dyrektora LOT-u

14–20 VII–IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR

25 VII – „marsz głodowy" w Łodzi

4 VIII–5 VIII – blokada przez „Solidarność" Regionu Mazowsze ronda w Warszawie

6 VIII – wicepremier M. Rakowski oskarża delegację KKP NSZZ „Solidarność" o zerwanie negocjacji

VIII – spotkanie W. Jaruzelskiego z W. Kulikowem

14 VIII – rozmowa W. Jaruzelskiego i S. Kani z L. Breżniewem na Krymie

5 IX–10 IX – pierwsza tura obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność"

IX – wielkie manewry wojsk radzieckich „Zachód '81"

18 IX – przekazanie S. Kani i W. Jaruzelskiemu przez ambasadora ZSRR B. Aristowa oświadczenia KC PZPR i rządu ZSRR w sprawie sytuacji wewnętrznej w Polsce 27 IX

18 IX – ogłoszenie w „Tygodniku Powszechnym" pełnego tekstu *Laborem exercens*

26 IX–7 X – druga tura obrad I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność"

1 X – obowiązuje nowa ustawa o cenzurze

15 X – usunięcie z PZPR B. Lisa, a 19 X S. Bratkowskiego

18 X – gen. W. Jaruzelski I sekretarzem PZPR

8 XI – ogólnopolski czterogodzinny strajk ostrzegawczy

4 XI – spotkanie W. Jaruzelskiego, J. Glempa i L. Wałęsy

22 X – przerwanie przez pracowników MSW zebrania organizacyjnego Klubu Rzeczypospolitej „Wolność, Sprawiedliwość, Niepodległość"

28 XI – pierwszy numer tygodnika „Samorządność"

XI – przebywa w Polsce W. Kulikow i szef sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych gen. A. Gribkow

2 XII – akcja MO w Wyższej Szkole Oficerów Pożarnictwa

13 XII – wprowadzenie stanu wojennego

Bibliografia

Abramowski E., *Pisma*, t. I, Warszawa 1912.

Adamski W., Beskid L., Białecki I., Jasiewicz K., Kolarska L., Mokrzyszewski A., Skotnicka-Illiasiewicz E., Titkow A., Wnuk-Lipiński E., *Polacy '81*, Warszawa 1982.

Adamski W., Białecki I., Jasiewicz K., Kolarska L., Mokrzyszewski A., Rychard A., Sikorska J., *Polacy '80*, Warszawa 1981.

Albright M.K., *Poland. The Role of the Press in Political Change*, Washington 1983.

Baszkiewicz J., Ryszka F., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1984.

Berelson B., *Content Analysis in Communication Research*, Glencoe 1952.

Bertalanffy von L., *Ogólna teoria systemów*, Warszawa 1984.

Bocheński A., *Kryzys polski i kryzys ludzkości*, Warszawa 1982.

Bożyk P., *Marzenia i rzeczywistość, czyli anatomia polskiego kryzysu*, Warszawa 1983.

Bralczyk J., *O języku naszej propagandy*, „Zeszyty Prasoznawcze", nr 3, 1981.

Bralczyk J., *O języku w polityce*, „Zeszyty Prasoznawcze", nr 1-2, 1982.

Buczkowski P., Pawłowska B., *Wizje ładu społecznego a praktyka ideologiczna. Próba analizy treści prasy codziennej*, „Przyjaciel Nauk", nr 3-4, 1987.

Bugaj R., Kowalik T., *Kryzys polski w oczach ekonomistów*, „Więź", nr 10, 1986.

Burrell G., Morgan G., *Sociological Paradigms and Organizational Analysis*, London 1979.

Chrzanowski M., *„Solidarność" – analiza pierwszych 5 numerów tygodnika*, Kraków 1981 [maszynopis].

Crises and Conflicts. The Case of Poland 1980–81, „Sisyphus Sociological Studies", vol. 3, pr. zbior, pod red. W. Adamskiego, Warszawa 1982.

Crozier M., Freidberg E., *Człowiek i system. Ograniczenie działania zbiorowego*, Warszawa 1982.

Czamański P., *Zastosowanie analizy zawartości prasy w socjologii. Obraz życia społecznego Polski w publicystyce pisma „Nurt" rocznik 1982*, Instytut Socjologii UAM, Poznań 1983 [niepublikowana praca magisterska].

Czarzasty M., Gilejko L., Nowacki G., *Robotnicy, reforma, rzeczywistość*, Warszawa 1987.

Czytelnictwo prasy w latach 1980–82, „Zeszyty Prasoznawcze, nr 1, 1983.

Dahrendorf R., *Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, wybór pod red. W. Derczyńskiego, A. Jasińskiej-Kani, J. Szackiego, Warszawa 1975, s. 432-433.

Demokracja a ideał społeczny. Wybór pism, pod red. J. Ostaszewskiego, Londyn 1967.

Demokracja i gospodarka, pr. zbior. pod red. W. Morawskiego, Warszawa 1982.

Drążkiewicz W., *Interesy a struktura społeczna*, Warszawa 1982.

Dzięcielska-Machnikowska S., Matuszak G., *Czternaście łódzkich miesięcy*, Łódź 1984.

Dżilas M., *Nowa klasa,* Warszawa 1981.

Ehrlich S., *Oblicza pluralizmów*, Warszawa 1980.

Ehrlich S., *Władza i interesy*, Warszawa 1974.

Ekiert G., *Działanie zbiorowe a struktura społeczna, czyli o pewnej możliwości zmiany społecznej poprzez działania zbiorowe*, „Studia Socjologiczne", nr 3, 1983.
Ekiert G., Marcinkowski A., *O pewnej propozycji badania strajków*, „Studia Socjologiczne", nr 2, 1982.
Elementy teorii socjologicznych, wybór pod red. W. Derczyńskiego, A. Jasińskiej-Kani, J. Szackiego, Warszawa 1975.
Fikus D., *Foksal '81* [brak daty i miejsca wydania].
Galbraith J.K., *Społeczeństwo dobrobytu, państwo przemysłu*, Warszawa 1973.
Gdańsk – Sierpień 1980, Warszawa 1981.
Goban-Klas T., *Analiza zawartości przekazów masowych*, [w:] *Wybrane zagadnienia metodologiczno-teoretyczne badań socjologicznych*, pr. zbior. pod red. J. Wasilewskiego, Kraków 1984.
Goban-Klas T., *Komunikowanie masowe. Zarys problematyki socjologicznej*, Kraków 1978.
Gorlach K., *Marksistowski model społeczeństwa socjalistycznego (próba systematyzacji zagadnień)*, „Studia Socjologiczne", nr 4, 1979.
Guiraud P., *Semiologia*, Warszawa 1974.
Gulczyński M., Iwiński T., Krawczewski A., Lamentowicz W., *Idee i ideolodzy neokapitalizmu*, Warszawa 1982.
Hochfeld J., *Marksizm, socjologia, socjalizm. Wybór pism*, Warszawa 1982.
Holsti R., *Content Analysis*, [w:] *Handbook of Social Psychology*, pr. zbior. pod red. G. Lindseya i E. Aronsona, Reading 1968.
Holzer J., *„Solidarność" 1980–81. Geneza i historia*, Warszawa 1984.
Jak wyjść z kryzysu. Wybór, pod red. A. Paszyńskiego, M. Poprzeczko, Warszawa 1981.
Kamiński A.Z., *Monopol i konkurencja. Socjologiczna analiza instytucji polityczno-gospodarczych,* Warszawa 1984.
Karpiński J., *Ossowski i Tocqueville. O rodzajach ładu społecznego*, [w:] *Księga pamiątkowa poświęcona pamięci Stanisława Ossowskiego*, Warszawa 1985.
Karpiński W., *Cień Metternicha*, Warszawa 1982.
Klasy i warstwy społeczne w socjologii niemarksistowskiej, pr. zbior. pod red. S. Kozyra-Kowalskiego, Poznań 1979.
Kolarska L., Rychard A., *Polityka, gospodarka a interesy społeczne*. „Kultura i Społeczeństwo", nr 3, 1986.
Kolarska L., Rychard A., Sterniczuk A., *Gospodarka w opinii pracowników. Interesy, władza, zmiany*, Warszawa 1984 [maszynopis].
Kolarska-Bobińska L., *Centralizacja i decentralizacja. Decyzje, władza, mity,* Warszawa 1984.
Kołakowski L., *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1983.
Kołakowski L., *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, cz. I–III, Warszawa 1981.
Kozłowski P., *Nie jest przesądzone (o konfliktach społecznych w Polsce)*, „Res Publica", nr 2, 1987.
Kozyr-Kowalski S., *O ideologii,* Poznań 1982.
Kozyr-Kowalski S., Ładosz J., *Dialektyka i społeczeństwo,* Poznań 1972.
Koźmiński A., *Po wielkim szoku*, Warszawa 1982.
Koźniewski J., *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1944–50,* Warszawa 1977.
Król M., *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych" i „Polityki",* Paryż 1979.
Kryzysy społeczno-polityczne w Polsce Ludowej. Geneza, charakter, sposoby przezwyciężenia, pr. zbior. pod red. A. Czubińskiego, Warszawa 1983.

Krzemiński I., Bakuniak G., Banaszak H., Kruczkowska A., *Polacy – Jesień 80,* cz. I i II, Warszawa 1983.
Kształty struktury społecznej. Studia do syntezy, pr. zbior. pod red. W. Wesołowskiego, Wrocław 1977.
Kuczyński W., *Po wielkim skoku*, Warszawa 1981.
Kurczewski J., *Konflikt i „Solidarność"*, Warszawa 1981.
Kurowski S., *Struktura społeczna a rewolucja naukowo-informatyczna (teoria kratyzmu). Doktrynalne uwarunkowania kryzysu gospodarczego w PRL*, Warszawa 1981.
Kwaśniewicz W., *Makrostruktury a inne aspekty kryzysu lat osiemdziesiątych*, „Studia Socjologiczne", nr 3, 1983.
Ładosz J., *Klasa a zawód*, Warszawa 1980.
Majka J., *Filozofia społeczna*, Wrocław 1982.
Malanowski J., *Polscy robotnicy*, Warszawa 1981.
Mannheim K., *Ideologia i utopia*, [w:] *Problemy socjologii wiedzy*, wybór pod red. A. Chmielewskiego, S. Czerniaka, J. Niżnika, S. Rainki, Warszawa 1986a.
Mannheim K., *Myśl konserwatywna*, Warszawa 1986b.
Markiewicz W., *Konflikt społeczny w PRL*, Poznań 1983.
Marks K., Engels F., *Ideologia niemiecka*, [w:] *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1963.
Marody M., *Język propagandy i typy jego odbioru*, Warszawa 1984.
Marody M., *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej*, Warszawa 1987.
Marody M., Kolbowski J., Łabanowska C., Nowak K., Tyszkiewicz A., *Polacy 80*, Warszawa 1981.
Masewicz W., *Strajk. Studium prawno-socjologiczne*, Warszawa 1986.
Matuszak K., *Marksistowska teoria struktury klasowej a społeczeństwo socjalistyczne*, „Zdanie", nr 4, 1979.
Matysiak T., *Przed konfliktem – konflikt*, Warszawa 1986.
Mączak A., *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 1986.
McQuail D., *Mass Communication Theory. An Introduction*, 1983.
Merton R., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna,* Warszawa 1982.
Micewski A., *Współrządzić czy nie kłamać. Pax i Znak w Polsce 1945–76*, Paryż 1978.
Mikułowski-Pomorski J., *Badanie masowego komunikowania*, Warszawa 1980.
Misztal B., Misztal M., *Trafność eksplanacyjna teorii społeczeństwa socjalistycznego rozwijanych w Polsce w latach 1960–1980*, „Przyjaciel Nauk", nr 3-4, 1987.
Misztal M., *Problematyka wartości w socjologii*, Warszawa 1980.
Mucha J., *Jak badać dynamikę i konflikt w społeczeństwie polskim?*, „Studia Socjologiczne", nr 3-4, 1985.
Mucha J., *Konflikt i społeczeństwo: z problematyki konfliktu społecznego we współczesnych teoriach zachodnich*, Warszawa 1978.
Mucha J., *Konflikt społeczny jako kategoria teoretyczna analizy społeczeństwa socjalistycznego,* „Studia Socjologiczne", nr 1, 1980.
Mucha J., *Socjologia jako krytyka społeczna. Orientacja radykalna i krytyczna we współczesnej socjologii zachodniej*, Warszawa 1986.
Narojek W., *Społeczeństwo planujące. Próba socjologii gospodarki socjalistycznej*, Warszawa 1973.
Narojek W., *Struktura społeczna w doświadczeniu jednostki*, Warszawa 1982.
Nasalska E., *Kierunki rozwoju analizy treści*, „Studia Socjologiczne", nr 3-4, 1982.
Nowak L., *Wolność i władza*, Poznań 1981.

Nowak S., *Pożądane priorytety polskiej socjologii*, „Studia Socjologiczne", nr 3-4, 1985.
Nowak S., *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne", nr 4, 1979.
O społeczeństwie i teorii społecznej. Księga poświęcona pamięci Stanisława Ossowskiego, pr. zbior. pod red. E. Mokrzyckiego, M. Ofierskiej, J. Szackiego, Warszawa 1985.
Ossowski S., *Dzieła*, t. IV, Warszawa 1967.
Ossowski S., *O strukturze społecznej*, Warszawa 1982.
Pacewicz P., *Pomiędzy myślą a rzeczywistością. Rewolucja społeczna jako zjawisko psychologiczne*, Wrocław 1983.
Pahl R.E., Wickler J.T., *The Coming Corporatism*, „Challenge", vol. 18, nr 1, 1985.
Pajestka J., *Polski kryzys lat 1980–81. Jak do niego doszło i co rokuje*, Warszawa 1981.
Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1982.
Pisarek W., *Dwa zwierciadła*, Kraków 1981 [maszynopis].
Pisarek W., *Raport o stanie komunikacji społecznej w Polsce*, „Zeszyty Prasoznawcze", nr 3, 1962.
Pisarek W., Tyrański W., *Wydarzenia bydgoskie w relacjach prasowych*, „Zeszyty Prasoznawcze", nr 4, 1981.
Policy and Politics in Contemporary Poland, Reform, Fallure and Crisis, pr. zbior. pod red. J. Woodalla, London 1982.
Przed 13 Grudnia, Warszawa 1983.
Radgowski M., *„Polityka" i jej czasy. Kronika z lat 1956-80*, Warszawa 1981.
Rainko S., *Świadomość i historia*, Warszawa 1978.
Rakowski M.F., *Czas nadziei i rozczarowań*, Warszawa 1985.
Rakowski M.F., *Czas nadziei i rozczarowań*, cz. II, Warszawa 1987.
Reykowski J., *Logika walki. Szkice z psychologii konfliktu społecznego w Polsce*, Warszawa 1984.
Romanowski W., *Problematyka władz w „Tygodniku Solidarność"*, Instytut Socjologii UW, Warszawa 1984 [niepublikowana praca magisterska].
Sadurski W., *Neoliberalny system wartości politycznych*, Warszawa 1980.
Sienko I., *Ekonomika i polityka w teoriach sowietologów anglosaskich*, Warszawa 1979.
Socjalizm. Opis, krytyka, rekonstrukcje, hipotezy, pr. zbior. pod red. W. Marciniaka, Warszawa 1985.
Społeczeństwo polskie czasu kryzysu, pr. zbior. pod red. S. Nowaka, Warszawa 1984.
Społeczeństwo wobec kryzysu. III Raport Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość", Warszawa 1981.
Sprawozdanie z prac komisji KC PZPR powołanej do wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej, „Nowe Drogi", 1983.
Sprzeczności i konflikty społeczne w badaniach polskich i zachodnioniemieckich, pr. zbior. pod red. A. Wajdy, Warszawa 1982.
Staniszkis J., *Poland's Self Limiting Revolution*, Princeton 1984.
Stankiewicz W., *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 1983.
Styl życia, obyczaje, ethos w Polsce lat siedemdziesiątych z perspektywy roku 1981. Szkice, pr. zbior. pod red. A. Sicińskiego, Warszawa 1983.
Sułek A., *Przeciwko socjologii „oralnej". Materiały. Polskie Towarzystwo Socjologiczne, VII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny*, pr. pod. red. E. Wnuk-Lipińskiej, Warszawa 1987.
Szacki J., *Historia myśli społecznej*, t. I i II, Warszawa 1981.
Szacki J., *Kontrrewolucyjne paradoksy. Wizje świata francuskich antagonistów Wielkiej Rewolucji 1789–1815,* Warszawa 1965.
Szacki J., *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980.

Szafraniec K., *Anomia – przesilenie tożsamości. Jednostka i społeczeństwo wobec zmiany,* Toruń 1986.
Sztompka P., *Dynamika ruchu odnowy w świetle teorii zachowania zbiorowego*, „Studia Socjologiczne", nr 3-4, 1982.
Sztompka P., *Zmiana struktur społecznych: szkic teorii*, „Studia Socjologiczne", nr 2, 1983.
Tarniewski M. (Karpiński J.), *Ewolucja czy rewolucja*, Paryż 1975.
Tarniewski M. (Karpiński J.), *Słownik polityczny*, Warszawa 1985.
Tetelowska I., *Szkice prasoznawcze*, Kraków 1972.
The Analysis of Communication Content. Developments in Scientific Theory and Computer Techniques, pr. zbior. pod red. G. Gerdnera, N.Y. 1969.
The General Inquirer. A Computer Approach to Content Analysis, pr. zbior. pod red. Ph.J. Stone'a, Cambridge 1966.
Tittenbrun J., *Dialektyka i scholastyka. O pewnej próbie obalenia Marksa*, Warszawa 1986.
Tittenbrun J., *Wprowadzenie do materialistyczno-historycznej teorii społeczeństwa*, Warszawa 1986.
Tocqueville de A., *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976.
Tokarczyk R., *Współczesne doktryny polityczne*, Lublin 1984.
Trzysta niespokojnych dni. Wydarzenia i fakty, Warszawa 1983.
Turner J.H., *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 1985.
Tyrański W., *Prasa jako informator i komentator bieżących wydarzeń w okresie posierpniowym*, „Przyjaciel Nauk", nr 3-4, 1987.
Tyszka A., *Interesy i ideały kultury*, Warszawa 1987.
Uwarstwienie a rozwój społeczny. Wybór pism, oprac. J. Ostaszewski, S. Andrzejewski, Londyn 1964.
U źródeł kryzysu. Społeczno-ekonomiczne uwarunkowania rozwoju gospodarczego Polski w latach osiemdziesiątych, pr. zbior. pod red. A. Müllera, Warszawa 1985.
Warunki życia i potrzeby społeczeństwa polskiego, 1982, pr. zbior. pod red. L. Beskid, Warszawa 1984.
Wesołowski W., Słomczyński K.M., *Investigation on Class Structure and Social Startrification in Poland*, Warszawa 1977, s. 1945-1975.
Wiatr J., *Czy zmierzch ery ideologii?*, Warszawa 1968.

Indeks nazwisk

A
Abramowski Edward 97
Achmatowicz Anna 56
Adamski Władysław 73, 99, 145
Adamus Andrzej 109
Albright Madeleine Korbel 16

B
Bajan Konrad 67
Bajer Magdalena 108
Bakuniak Grzegorz 99, 145
Banaszak Henryk 99, 145
Bardach Juliusz 65
Bądkowski Lech 127
Berelson Bernard 21
Beskid Lidia 99, 145
Białecki Ireneusz 35, 56, 99, 145
Bijak Jan 39, 128
Bocheński Innocenty Maria 99, 101
Bratkowski Stefan 83
Brus Włodzimierz 103
Bryczkowski Z. 43, 68, 114, 116
Bryła R. 68
Bujak Zbigniew 87
Burell G. 148
Bytnar Grzegorz 38

C
Celiński Andrzej 77
Chęciniak A. 43, 45, 113
Chęciński A. 41
Chmielewski H. 107
Chudy Wojciech 38
Cywiński Bogdan 33–36, 53, 54, 98
Czabański Krzysztof 30, 31, 36

D
Dahrendorf Ralf 148, 152
Darczewski P. 41, 43, 86
Demboróg J. 37
Derlatka T. 67, 68
Drążkiewicz Jerzy 50
Duriasz Józef 35
Dziewanowski Kazimierz 36, 98

E
Eyssmont Janusz 69

F
Falandysz Lech 31, 33
Falecki J. 67
Fallaci Oriana 117, 132
Fedorowicz Z. 65
Fichnowski L. 115
Fikus Dariusz 16, 80, 127, 129
Fornalczyk Anna 95

G
Gajda J.A. 83
Gawrak W. 115
Geremek Bronisław 127
Gierek Edward 37, 66–68
Ginter K. 64
Glemp Józef 77, 78
Gorlach Krzysztof 50
Górecki J. 44, 67, 84–86, 114, 115, 131
Górski R. 8
Grabski Tadeusz 83
Grosfeld Jan 59, 61, 62, 99, 101, 102
Grużewski S. 63
Guiraud Pierre 17

H
Hall Aleksander 8

Hajnicz Artur 30, 39, 53, 98
Herer Wiktor 34, 39
Hernasowa Maria 65
Hochfeld Julian 12

I
Iłowiecki Maciej 80, 127

J
J.F. 43
Jakubowicz Szymon 95
Jan Paweł II 100, 101, 106, 126, 151
Janion Maria 59
Jaroszewicz Piotr 67, 68
Jaroszewski Tadeusz M. 42, 113, 115
Jasiewicz Krzysztof 99, 145
Jaździkowski J. 85
Jędrzejowski M. 44
Józefiak Cezary 54, 56, 96
Jurczyk Marian 70, 118
Jurg S. 131

K
Kalecki Michał 103
Kalisiak A. 62, 110
Kalisiak J. 110, 111
Kałuża A. 131
Karpiński Jakub 122
Kawalec Stefan 32
Kersten Krystyna 29, 75
Kisiel zob. Kisielewski Stefan
Kisielewski Stefan (Kisiel) 20, 30, 37, 38, 59, 60, 78, 79, 103, 122, 127
Klasa Józef 129
Kleer Jerzy 40, 62, 63, 107, 108
Kłopotowski Krzysztof 30, 54, 57
Kłosiewicz 127
Knapik J. 62
Kolarska-Bobińska Lena 99, 145, 151
Kolbowski Jan 99, 145
Kołakowski Andrzej 128
Kołodko Grzegorz Witold 128
Komosiński K. 35
Konarski J. 65
Korwin-Mikke Janusz 111, 127, 128
Kossecki Józef 68
Kowalewski Zbigniew Marcin 87
Kowalski Sergiusz 125
Kozłowski Krzysztof 99,
Kozłowski Maciej 37, 38, 78, 79, 98
Kozłowski R. 32,
Kozyr-Kowalski Stanisław 12, 14, 50
Koźniewski Kazimierz 16, 128
Krasicki Ignacy 44, 84, 113, 130, 131
Krajewski S. 119
Krajewski W. 39, 141
Krasucki P. 35
Krawczeski A. 62
Król Marcin 20, 58, 78–80, 104, 106, 120, 122, 125, 127, 135
Kruczkowska 99, 145
Kruk E. 36
Krzeczkowski Henryk 58, 79
Krzemiński Adam 65, 91, 129
Krzemiński Ireneusz 99, 145
Kubas A. 78
Kubiak Hieronim 85
Kubikowski Z. 65
Kuczyńska Teresa 34
Kuczyński Waldemar 29, 56, 57, 73
Kułakowski D. 41, 113
Kurczewski Jacek 35, 36, 50, 88, 125, 147
Kurowicki Jan 130
Kurowski Stefan 50, 69, 87, 102, 118
Kuśmierek Józef 70
Kuszewski S. 40, 43
Kuroń Jacek 8, 69, 75, 83, 87, 116, 117, 132

L
Laik J. 75
Lange Oskar 103
Laskowicz Krystyna 46, 70, 86, 87
Lebiedziński Karol 113
Lewicka Marta 70
Linert A. 65
Lipski Jan Józef 132
Lis K. 39
Leyk W.M. 38
Lubomirska K. 39
Lütze-Birk Andrzej 77

Ł
Łabanowska Cecylia 99, 145
Ładosz Jarosław 12, 14, 50
Łoś J. 30

M
Maleszka Lech 86
Małecki-Tepicht S. 35
Mannheim Karl 12, 135, 152
Markiewicz Władysław 87
Marks Karol 59
Marody Mira 7, 99, 145
Matuszek K. 50
Mazowiecki Tadeusz 75–77
Mazurkiewicz W. 65
Mencwel Andrzej 108, 129
Merton Robert 144

Micewski Andrzej 16, 56
Michta Norbert 44, 67
Mieszczankowski Mieczysław 64, 65
Mikułowski-Pomorski Jerzy 7
Miodek Jan 40
Misakowski S. 39
Miziołek Władysław 114, 115
Mokry A. 38
Mokrzyszewski Andrzej 99, 145
Monteskiusz 104
Morawski Witold 73
Morgan G. 148
Moszyński Piotr 40, 82
Mozołowski Andrzej 111, 129
Mucha Janusz 91, 134
Mujżel Jan 63

N
Nawratowicz A. 68
Nowak A. 69
Nowak Krzysztof 7, 99, 145
Nowak Leszek 45, 46, 50, 70, 86–88, 132
Nowak Stefan 151
Nowakowski Marek 80

O
Ochab Edward 127
Ogrodziński P. 88
Olszowski Stefan 83, 113, 115, 116
Orzeł Józef 86, 132
Orzeł P. 88
Osiatyński Wiktor 8
Ossowski Stanisław 28, 34, 49, 51, 97, 122
Ożóg B. 39

P
Pahle R.E. 102
Pajestka Józef 73
Pałubicki Janusz 45, 46, 86–88, 117, 118
Passent Daniel 20, 80–83, 108–110, 128
Paszyński Aleksander 63, 82, 110
Pietraszewski W. 109
Pisarek Walery 17, 19, 21
Pluta R. 114, 115
Podemski Stanisław 129
Pohorille Maksymilian 39, 111, 128

R
Radgowski Michał 16, 20, 40
Radziszewski S. 64, 65
Rajewski W. 129
Rakowski Mieczysław Franciszek 62, 80, 82, 83, 85, 127, 143
Rapacki Marek 132, 133
Ratajczak J. 41, 43, 45, 68, 84, 85, 114, 115, 131
Ratzko J. 41, 43
Rau Zbigniew 7
Ray J. 36–38, 78
Rychard Andrzej 99, 145
Rayski J. 60
Regulski Jerzy 8, 64
Rewkiewicz Jan 56
Reykowski Janusz 81, 83, 128
Roganowicz E. 119
Roszewski W. 66, 67
Rozmarynowicz A. 78
Rulewski Jan 46, 118

S
Sadowski Władysław 34, 39
Sadurski Wojciech 64, 128, 129
Sakson Andrzej 38
Sikorska Joanna 99, 145
Siwak Albin 83, 114
Skalski Ernest 32, 33, 34, 36, 40, 54, 57, 76, 98
Skaradziński Bogdan 36
Skotnicka-Illasiewicz Elżbieta 99, 145
Słomczyński Kazimierz M. 50
Sowa Kazimierz 59–61, 103, 122
Spodek zob. Szyma Tadeusz
Staniszkis Jadwiga 46, 69, 87, 88, 117–119, 143
Stańczyk P. 77
Stelmach W. 41, 67, 115, 131
Strąk M. 108
Strońska Anna 80
Strzała K. 31
Sułek Antoni 7, 50
Symotiuk S. 125
Syryjczyk Tadeusz 117
Szacki Jerzy 11
Szaniawski Klemens 40
Szeliga Zygmunt 63, 83, 107, 109, 111
Szmagalski J. 39
Szczepański Jan 81
Szczypiorski Andrzej 30, 57, 64, 108, 127, 129
Sztompka Piotr 148
Szyma Tadeusz (Spodek) 38, 101

Ś
Ślęzak J. 98
Śliwiński Krzysztof 78

T
Tetelowska Irena 17
Tischner Józef 20, 57, 58, 80, 99, 100, 101, 126
Titkow Andrzej 99, 145
Tittenbrun Jacek 151
Tocqueville Alexis de 104
Toeplitz Krzysztof Teodor 65, 108
Tomaszewska Grażyna 65
Trzeciakowski Witold 95, 97, 99
Turner Jonathan H. 148
Turowicz Jerzy 77, 79
Tyszka Andrzej 50
Tyszkiewicz A. 99, 145

U
Uchwin 43, 66, 115
Urban Jerzy 80, 81, 127, 128

W
Waldenberg Marek 64
Walicki Andrzej 81, 111, 128, 129
Wallis Aleksander 65
Wałęsa Lech 117, 127
Wąsowicz M. 31
Wendowski H. 114
Werblan Andrzej 127, 129
Wesołowski Włodzimierz 50
Wiatr Jerzy 12, 64
Wielowieyski Andrzej, 75, 98
Wiench J. 109
Wierzbicki Piotr 20, 58, 79
Wilkanowicz Stefan 53, 54, 95, 97
Winkler T. 101
Wiszniewski J. 107
Wiśniewski W. 41, 45, 115
Wnuk-Lipiński Edmund 99, 145
Wojewódzki T. 40
Wóycicka Irena 36
Wróblewski Andrzej Krzysztof 80–83, 109, 128
Wyka Anna 7
Wyszkowski Krzysztof 35
Wyszyński Stefan 59

Z
Zagrodzka Danuta 62, 63
Zajchowski J. 62, 110
Zajkowski J. 111
Zambrowski Antoni 129
Zarzycki J. 65, 109
Zawadzki Sylwester 109
Zieliński Tadeusz 106, 127
Zielonka Jan 107, 129
Zienkowski Leszek 111
Ziółkowski Marek 7
Znamieniecki P. 45, 84, 86, 131

Ż
Żakowski Jacek 8
Żukowski T. 64

Opracowała Olga Winciorek

The Nature of Society and Social Conflict as Depicted in the Polish Press in 1981

The strikes of the summer of 1980 and the Solidarity social movement born of them marked the beginning of the process of regaining civil rights in the emerging post-communist societies of Central and Eastern Europe. There were obviously other cases of conflict and change there, yet they were either short-lived and ruthlessly suppressed (as, for example, in Pilsen and East Berlin in 1953, Poznań and Budapest in 1956, or Gdańsk in 1970), or they arose out of Party-controlled attempts to reform the existing power structures (for example, Poland in 1956, Czechoslovakia in 1968). The former, spontaneous protests never succeeded in forming lasting alternative social structures. The latter, on the other hand, never aimed at changing the system itself and, consequently, soon ended in a return to the status quo ante. Between 1980 and 1981, Solidarity was the first massive anti-communist social movement in a communist country. It was also the first movement that lasted long enough to form and express both a relatively complex critical analysis of the old political system and an outline of its own program of changes.

For the participants in the conflicts of the early 1980s, it was difficult to capture and characterize the new political reality. No language or conceptual frameworks existed in which the new situation could be described and explained by social groups which were, for the first time, allowed to articulate their aims and interests. The only language and conceptual framework available to them for two generations had been that of the official Leninist-Stalinist version of Marxism – which in the changing circumstances proved completely useless: either it described a reality existing somewhere else and at some other time, or it represented some fictitious reality, namely the postulated but nonexistent ideological reality.

Therefore, both the Solidarity movement and the Communist Party had to invoke new visions of the world around them. Solidarity had to reject the old picture and draw in its place a totally new sketch. The Party had to transform the old picture so that the workers' movements fighting it would fit its new version.

The language and concepts were changing rather slowly. The mass-media, even during the great strikes of the summer of 1980, were still using such euphemisms as "breaks in work" or "difficulties" rather than "strikes" and "the crisis." It took even longer for the new images of reality to get established. This

essay presents the images and visions of the social reality in Poland which functioned there between the spring of 1981, some months after the rise of the Solidarity movement, and December 13, 1981, when martial law was imposed.

The Problem

Academic sociology has no monopoly in understanding society. Sociologists have for some time recognized "common sociology," or the understanding of society which is available to the so-called common man. I shall argue that there is yet another level of understanding society: namely, the kind of understanding formed within and propagated by the mass media. This could be termed "mass-media sociology," bearing in mind that the mass-media are here the subject and not the object of that type of sociology. I place this new level of understanding between academic sociology and the common sociology mentioned above.

Mass-media sociology differs from academic sociology in a number of ways: (1) in its lower degree of systematization, (2) in the fact that it does not have to comply with the strict principles of verification accepted in science, (3) in its susceptibility to influence by external factors, especially political ones, and (4) in its objectives, since it aims at setting the direction of social activities rather than at pure description and explanation.

Mass-media sociology also differs from common sociology (1) in its higher degree of systematization and clearer articulation of its views,

(2) in the fact that it becomes public in the form of articles, brochures, or broadcasting, and thus has the potential to affect large social groups,

(3) in its institutionalization of at least some key assumptions (and the consequent threat that those who openly reject these assumptions will be organizationally ostracized), and (4) in its professionalization (that is, the fact that its practitioners combine the role of scholar with some other social role – for example, journalist, social worker, politician, social scientist, and so on).

Naturally, all three sociologies are closely interrelated. Mass-media sociology often becomes a bridge along which common views can penetrate academic sociology and vice versa. Yet the sociology of the mass media by no means confines itself to this role of transmitter. It may also form certain social notions on its own and, by its very nature, is bound to form such notions on the spot, much faster than academic sociology could. Hence the impact of mass-media sociology upon common knowledge of or opinion about society is incomparably greater than that of academic sociology – which, in principle, never reaches outside a narrow circle of specialists. For the vast majority of members of modern societies, the mass media are (apart from personal experience) the major source of information – a source which shapes their beliefs about the social reality.

How does one examine the type of social understanding formed and propagated by the mass-media? Usually, social sciences examining mass-media output make use of a special method: namely, content analysis, which aims (to use Berelson's classical definition) at "an objective, systematic and quantitative description of the overt information content" of a given message. Content analysis of this kind – data selection, devising an appropriate categorizing key, defining the frequency or recurrence of certain themes, words, and phrases, and measuring the

space and time allotted to the analyzed phenomena – defines the pattern of the mass-media analyst's work. However, I shall argue that the sociology of the mass media should combine both quantitative and qualitative methods. In doing so, I shall reject the popular distinction between the sociology of knowledge and the sociology of mass-media and, indeed, the belief that the former should be analyzed with the help of qualitative methods and the latter with quantitative ones. In fact, quantitative methods are adequate means of investigating only the propaganda aspect and not the cognitive aspect of mass-media texts; they are sufficient for those who concentrate on discovering hidden propaganda techniques, but not for those who look for the knowledge contained in the texts. Whenever an analyst wishes to investigate the actual knowledge contained in press, radio, or TV messages, qualitative analysis – the type used to analyze scientific, academic texts – is necessary.

In this essay I will offer an example of such qualitative analysis (containing some elements of quantitative analysis) with respect to the images and visions of Polish society presented in the domestic press in 1981. I have chosen to analyze the weeklies which seem to have expressed the opinions of the main social forces of that period: the independent, self-governing trade union *Solidarność,* the Roman Catholic Church, and the conservative and progressive wings of the Polish United Workers' Party. Thus, the weeklies I have analyzed are "Tygodnik Solidarność" (the organ of the *Solidarność* national leadership, whose editor-in-chief was T. Mazowiecki, later the first non-communist prime minister in postwar Poland), "Tygodnik Powszechny" (the organ of the circle of Catholic lay intellectuals in Cracow, who maintained for decades close personal connections to Cardinal Wojtyła, later Pope John Paul II), "Polityka" (the Party-sponsored magazine propagating a pragmatic, liberal attitude, especially among technocrats, whose editor-in-chief, M.F. Rakowski, later became the last communist prime minister of Poland and the last First Secretary of the Polish United Workers' Party), and "Rzeczywistość" (the organ of the orthodox Marxist-Leninist wing within the Party). I have also analyzed „Serwis Informacyjny KZ NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu im. A. Mickiewicza" (The Solidarity News Bulletin of Adam Mickiewicz University at Poznań) as an example of an uncensored weekly published by nonprofessionals.

My analysis covers all issues of these magazines published between April 1, 1981 (the beginning of a new stage of the social conflict after the Bydgoszcz crisis and after the appearance of the first issue of "Tygodnik Solidarność," which changed the Polish press market) and December 13, 1981 (when martial law was imposed). Of primary interest was the weeklies' presentation of their notions of the social structure and social conflict, their view of the nature and causes of the Polish crisis, and their preferred ideas of social order and value systems.

In my qualitative analysis, I have read all the texts as if they were purely academic. I have treated each of the magazines as I would treat a collection of articles written by a single author. I have tried to sort out the ideas contained in separate articles, to reconstruct their answers to problems which I set out to analyze, to identify their underlying assumptions, and to find plausible interpretations of terms crucial to a given magazine's overall philosophy. Thus, my task has been similar to that of a reader trying to reconstruct the ideas a scholar might have had on a certain subject by analyzing his many publications on various subjects – publications which appeared over a long period and which differed in their purposes and in their levels of abstraction. In short, I have done what we usually do when we analyze opinions which

are formally and essentially different, yet which have something in common (in the above example, the author's identity). The kind of reading I have done could be regarded as normal or typical reading in the sense that I have made no use of any special methods, such as structural analysis, hermeneutics, or semantic field analysis.

My qualitative analysis has been supplemented by quantitative analysis, in which I have made each press statement one unit of analysis and measurement. (An article, a speech, a sermon, or a declaration are all press statements.)

Combining the two types of analysis has reduced the dangers inherent in each of the procedures when used on its own. My quantitative analysis has forced me to take into consideration all texts which fall under the definition of press statements. It has also attracted my attention to marginal problems and exceptional cases. Qualitative analysis has prevented me from treating purely verbal similarities among texts of various magazines as essential. It has facilitated the identification of differences in the meanings of such notions as "democracy," "reforms," or "nation," as the terms were used in different weeklies.

Notions of Social Structure

"Tygodnik Solidarność" presented the notion of social structure as subordinated to the dichotomy between *władza* (the authorities) and *społeczeństwo* (the community). The former may also mean in Polish "government," "the rule," "the power," "the hold," or "the authority"; the latter, "society," "the public," or "the people." The following expressions appeared in the weekly as synonyms of the term *władza: elita władzy* (power elite), *klasa rządząca* (the ruling class), *aparat władzy* (administrative machine), *oni* (they), *biurokracja* (bureaucracy), *rząd* (the government), and infrequently, *państwo* (the state). Władza, then, seems to be a social class, an organized collective characterized by a set of special attributes. It is the ruling class, all those who control policy making within the state and who make decisions on all political matters. At the same time, *władza* is the class of employers who have at their disposal all the means of production.

Władza is a class whose members are privileged in many ways. They are privileged politically in that they hold a monopoly on decision making, which remains outside any form of public control. They are privileged economically in that they have high incomes of both legal and illegal origins and free access to goods in short supply. They are privileged juridically in that the system of law under which they operate favors functionaries over regular citizens, since the functionaries can easily make use of the fact that courts are not independent. Finally, they are privileged socially in that they have at their disposal special information systems and extra health services.

The class of *władza* originated from among the members of the Party/state administrative machine. Never democratically appointed and never subject to public control, the functionaries have gone beyond the limits of their purely administrative functions and have gradually turned into the ruling class. Formally, the limits of *władza* are set by the system of *nomenklatura* (a term which refers to a covert system of promotion for Party members and their trusties worked out in cooperation with the secret police and, by extension, to those promoted within the system). The *władza* class has a hierarchical structure. "Tygodnik Solidarność" sometimes classified the lowest levels of the apparatus (i.e., factory directors and other managers) together with representatives of the middle class (i.e., employees devoid of any political power).

The community *(społeczeństwo)* – also referred to as *ludzie pracy* (working people, the employees), *my* (we, us), and infrequently *naród* (the nation) – is viewed, in a sense, as the opposite of *władza. Społeczeństwo* means unconsolidated masses. The conscious unification of these masses has only begun with (and as a result of) the rise of *Solidarność. Społeczeństwo* is a mass of slaves fighting to become citizens. It is discriminated against primarily in its political rights, having control neither over the selection of those who govern, nor over the system of government; furthermore, it is totally and unilaterally dependent on the *władza. Społeczeństwo* is also economically exploited and juridically underprivileged. Internally differentiated, *społeczeństwo* encompasses all the basic groups of the working population: workers, farmers, intellectuals, and craftsmen (small, private entrepreneurs). Though all are deprived of political power the various groups differ with respect to access to other sorts of privileges. For example, craftsmen seem to be relatively well-off economically, but are particularly discriminated against as citizens. Workers are looked upon as the central group of the *społeczeństwo.* All of these groups, though intentionally isolated from one another and manipulated by *władza,* are functionally interrelated; they share interests and are prone to solidarity and cooperation.

"Tygodnik Powszechny", the weekly of the Catholic intellectuals, underlined the role of one element of the social structure: the working people *(ludzie pracy).* The notion *ludzie pracy* encompassed everyone dependent upon the state-as-employer; all kinds of producers belonged here, from workers and farmers to intellectuals and craftsmen. They were viewed as four strata of a single class which, through its manifold efforts, contributed to the common good of the nation. All members of the strata were morally obliged to be in solidarity with each other, and, since they had common interests, they in fact were. If conflicts arose among them, these could be explained in terms of psychological rather than structural reasons. But all of this should by no means suggest that the strata were equal. Farmers, who were most severely underprivileged (politically, economically, and culturally), belonged to the lowest social stratum. Craftsmen were the richest; yet, socially, they were also underprivileged. Intellectuals were presented as an economically underprivileged stratum.

The Catholic lay journalists of "Tygodnik Powszechny" wrote of another group that was opposed to the working people; this was the "new class" *(nowa klasa, klasa urzędnicza),* a class of unproductive bureaucrats. This was a dysfunctional and destructive group standing in the way of the working people's efforts to get things done. It consisted mainly of those who occupied various executive posts and whose origin could be traced back to degenerate groups of intellectuals. *Nowa klasa* was opposed to any reform of the existing political and economic system for the simple reason that the system (especially in Edward Gierek's era of the 1970s) provided them with numerous privileges.

The Party-sponsored weekly "Polityka" projected an image of social structure which was much less clear than those of the other magazines analyzed here. Society was portrayed as a multi-strata mosaic composed of the Party-state apparatus, the private sector, the intelligentsia, the workers, and the farmers. Relations among the strata were presented as hierarchical. The Party-state apparatus was the most privileged stratum, though representatives of the private sector had, as a rule, higher incomes. The majority of the ruling apparatus was corrupted in the 1970s and was thus opposed to reforms of any kind. Workers and intelligentsia were two strata with many similar characteristic features and interests, yet were themselves able to notice the similarities only during the strikes of 1980. Nevertheless, the two strata were

heterogeneous and politically divided. Farmers were placed at the bottom of the hierarchy as the most severely underprivileged with respect to their cultural and practical needs.

The Marxist-Leninist weekly "Rzeczywistość" presented a complex class differentiation of modern Polish society. It presented the social structure of Poland at the beginning of the 1980s as primarily a class structure of an exogenous nature – a structure which had roots going back to the capitalist past and which previous social reforms never went far enough to destroy. The Polish People's Republic had not destroyed the propertied classes of peasantry (farmers, *chłopstwo),* bourgeoisie *(burżuazja),* and lower middle class. The latter flourished, and their prosperity, especially in recent years, could be attributed largely to frequent contacts with the capitalist countries. The magazine rejected any suggestion that socialism might also have had certain system-specific, class-generating factors; in particular, it was strongly against recognizing the ruling apparatus as a social class.

The fundamental class – and the only one the weekly claimed existed – was the working class *(klasa robotnicza),* understood here in the ideological sense of the term. *Klasa robotnicza* was thought to be the only real subject of social life and the only class with the moral right to be such a subject. The unique moral and historical position of the working class resulted from the fact that the building of the egalitarian socialist community by the Marxist-Leninist Party was in its class interest (and "interest" here was defined independently of any actual workers' consciousness). The Party, as "the avant-garde of the working class," defined a given "class interest" and propagated it among workers – for example, among hired labor, which was a natural base for the ideological "working class." The existence of the Party was a necessary condition for the existence of the working class. "Rzeczywistość" saw the "possessing classes" *(klasy posiadające,* that is, the bourgeoisie) as having wrong interests – which meant interests completely opposed to those of the working class. They exploited the working class and at the same time infected it with the bourgeois lifestyle, thus causing it to lose its "class instincts" *(klasowość).* The possessing classes' aim was to abolish the system of justice and the rule of workers mediated by the Communist Party; it followed that these classes ought to be liquidated. Some writers in "Rzeczywistość" included all farmers in the possessing class; others included only those who hired laborers.

The intelligentsia did not fit the class-scheme of the social structure presented by "Rzeczywistość"; thus, the magazine introduced a novel ideological-political categorization of that stratum. The left-wing intelligentsia, consisting only in part of Party members, supported the working class and thus promoted the cause of "socialism" and of "the Party." On the other hand, the right-wing intelligentsia aimed at abolishing "socialism" and "the workers' rule" *(władza robotnicza).* The weekly placed most intelligentsia in the right-wing group, since the group was, by nature, culturally and socially alien to its political antagonists, the workers.

The Solidarity news bulletin "Serwis Informacyjny" depicted the social structure in terms of two diametrically opposed classes. The class of "tri-lords" *(klasa trój-panów,* so called because they were masters of political, economic, and ideological power), also known as the class of the politically prominent *(klasa prominentów),* consisted of representatives of the Party apparatus. The apparatus

had taken control over state institutions, which in turn monopolized not only the means of production, but also the means of indoctrination (that is, the mass media) and the means of compulsion. Therefore, the socialist community had become the most class-oriented society ever, with all key spheres of social life centered around a single group. That meant that all social conflicts must of necessity be of a political nature. The social system formed by the class of tri-lords was perfectly functional with respect to its own interests: the Party was simply its instrument of power, and the Marxist ideology was the "false consciousness" which it forced upon "the people" *(lud).* Market instability served the tri-lords' purpose of subjugating the masses; standing in lines would fill their free time after work, leaving no time for social or political organizations. The "people's class" or the "working class" *(klasa ludowa, klasa pracujqca)* consisted of the tri-lords' serfs. These were employees deprived of all rights to goods and social values – a class for whom the social system was totally dysfunctional. "Serwis Informacyjny" held that workers and intelligentsia formed the core of the peoples' class and that the interests of these two groups were basically identical; any possible conflicts within the class could have been only of a cultural or psychological nature.

Perceptions of the Crisis, Its Nature and Its Causes

For each magazine, I present below the dominating explanation of the Polish crisis of the early 1980s in the form of a diagram of its postulated causal chains. (See Figures 1 through 6 on the pages that follow.) In the case of "Polityka," I have decided to include two diagrams to account for the two distinct interpretive trends present in the weekly – and, consequently, for the weekly's two distinct diagnostic-reformatory approaches: the humanistic and the technocratic.

FIGURE 1
Causes and Nature of the Crisis According to "Tygodnik Solidarność"

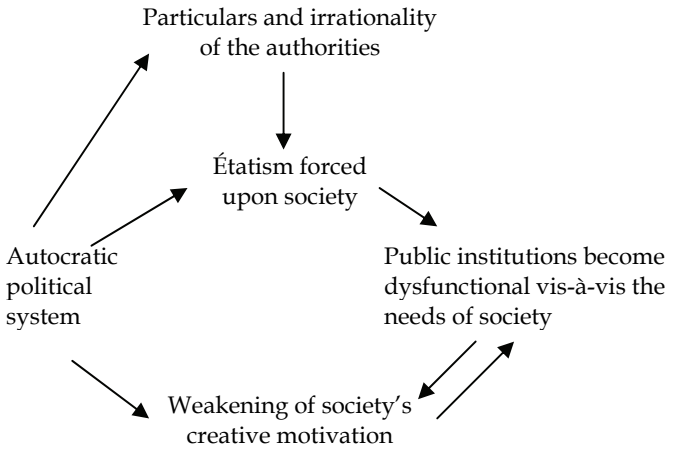

FIGURE 2
Causes and Nature of the Crisis According to "Tygodnik Powszechny"

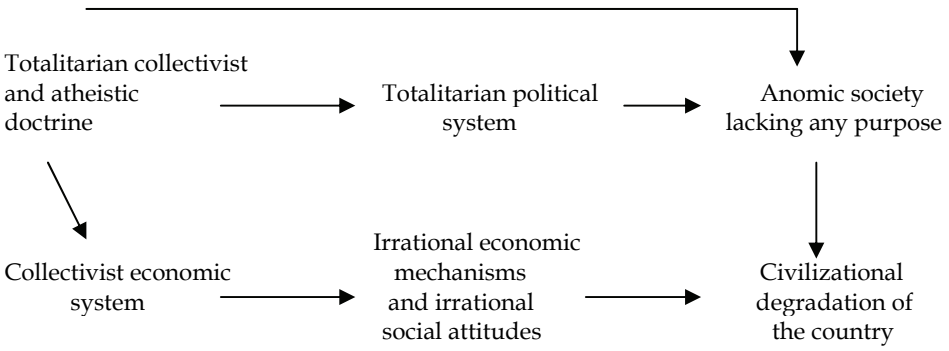

FIGURE 3
Causes and Nature of the Crisis According to "Polityka" – Technocratic Version

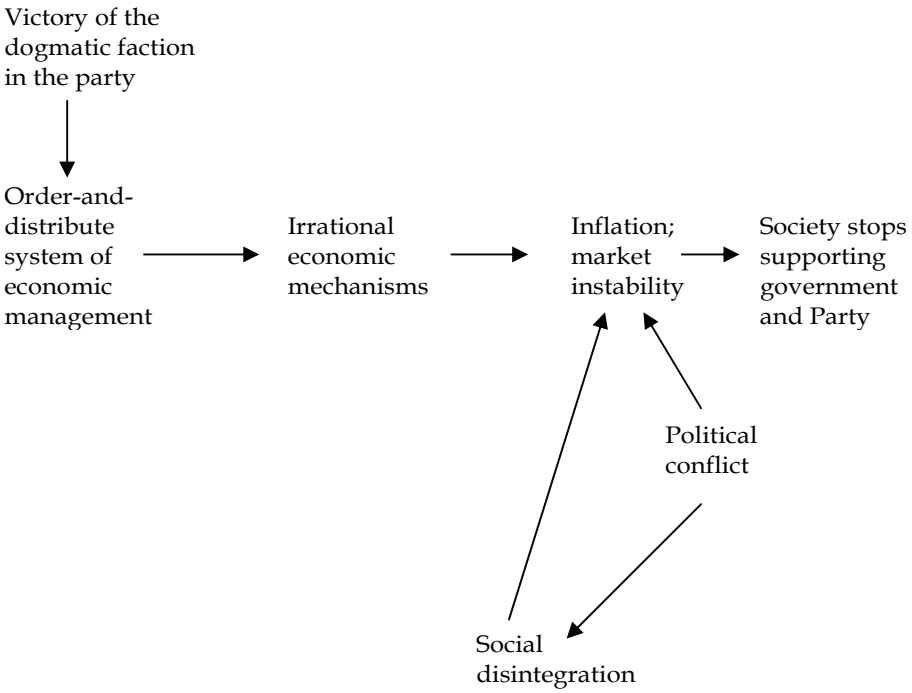

FIGURE 4
Causes and Nature of the Crisis According to "Polityka" – Humanistic Version

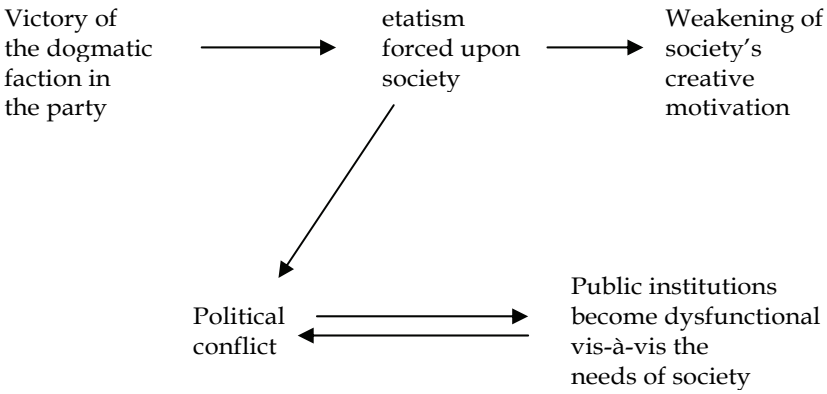

FIGURE 5
Causes and Nature of the Crisis According to "Rzeczywistość"

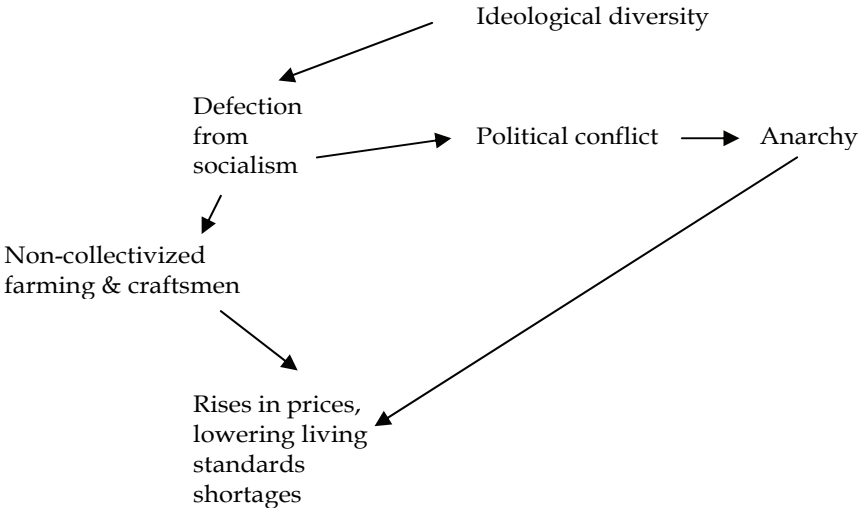

FIGURE 6
Causes and Nature of the Crisis According to "Serwis Informacyjny"

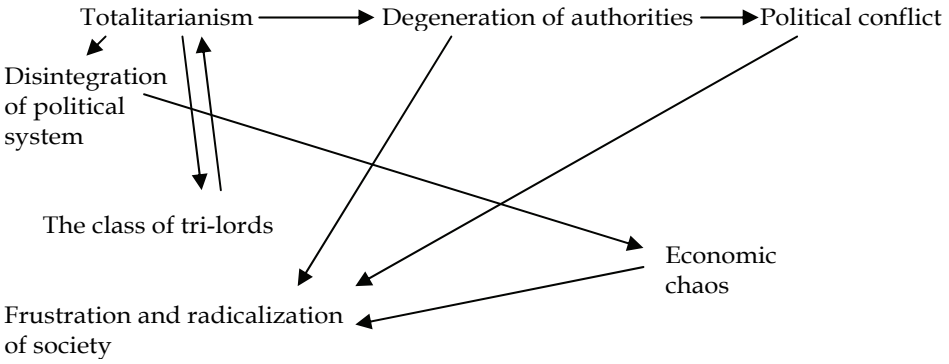

Perceptions of Social Conflict

"Tygodnik Solidarność" presented the 1980-81 social conflict in Poland as a conflict between two classes: society *(społeczeństwo)* and the authorities *(władza)*. Both sides had their institutional representatives: *społeczeństwo* was represented by *Solidarność,* and the *władza* by the government. The conflict resulted from certain key characteristics of the political-economic system, such as its lack of democracy and its economic ineffectiveness. However, the contradictions and antagonisms generated by the system could become an open conflict only when society matured enough to start organizing itself. The conflict emerged in the form of civil disobedience; its aim was the restoration of the civil and human rights due every human being. *Solidarność* was a movement whose aim was to set the masses free. It was revolutionary in that it was a rank-and-file movement of workers and a democratic one. Yet it was not political; it wanted no privileged political positions, only a democratic political system.

According to this weekly, the *władza* were to be blamed for the conflict, since they were unable and often unwilling to introduce the necessary reforms. Some sections of the *władza* were purposefully provoking conflicts to force the country into civil war and provoke foreign intervention. In spite of conflicting interests, the *władza* and *społeczeństwo* were bound to come to an agreement for the sake of higher values: internal peace and the country's sovereignty. This agreement must find some institutional form and must lead to a change in the way the country was governed, so that *społeczeństwo* would have their share in the decision-making processes. The agreement would have to take a middle course between the aspirations of society and the dictates of the international (that is, geopolitical) situation. Although the settlement ought to be arrived at in the course of negotiations, "Tygodnik Solidarność" argued, strikes were necessary to force the opposing factions of the *władza* to give in.

According to the weekly of the Catholic intellectuals, "Tygodnik Powszechny," the two sides of the conflict were Solidarity, which expressed the

demands of the working people, and the state authorities. The conflict was a reaction to the totalitarian system and a natural expression of defiance. By nature, the conflict was simultaneously moral, civic, religious, and national. The social movement embodied in *Solidarność had* a political character, since in totalitarian systems any activity of independent social groups must of necessity have political consequences. The movement was a kind of nonviolent revolution. "Tygodnik Powszechny" blamed the authorities for the tensions, since they had never shown any good will; yet it also recognized that Solidarity may also have been partly to blame, since some of its actions were rash. The only way out of the situation was to come to an agreement which might have led to real political change, eliminating the causes of the conflict. If there was no possibility of such agreement, strikes may have been necessary, yet strikes should not have been resorted to without consideration of their likely consequences.

The Party-sponsored magazine "Polityka" presented the situation of 1980-81 as a conflict between Solidarity, which represented the ruled, and the Party-state apparatus, which represented the rulers. Solidarity was a revolutionary movement, and the conflict was primarily a political one, with a change in political systems as its primary goal. The extreme positions taken on both sides were responsible for the escalation of the conflict, which was to be solved by way of dialogue and coming to an agreement, since its causes were psychological rather than structural in nature. If the attitude of both sides was rational, the result would be cooperation in overcoming the country's crisis.

The approach to the conflict represented by the Marxist-Leninist "Rzeczywistość" was completely different from that of the other magazines. The weekly recognized the empirical conflict between Solidarity and the ruling apparatus, yet was primarily interested in a different psychological and moral antagonism – one between "the left" and "the right". Society or the masses (including "the working class"), was only the object of clever manipulation. The split into left and right crisscrossed organizational divisions and was noticeable both in the Party and in Solidarity. "The left" stood for the "just" interest of "the working class," while "the right" represented the interests of the bourgeoisie and Western capitalists. This was a class conflict of the classical form, with the right bearing all responsibility; in fact, the right was wrong by definition, since it favored the wrong interests. But the state authorities also bore part of the responsibility for what was going on; they were too lenient in their reaction to "the counterrevolution." No conflict between just and unjust interests could ever be resolved by compromise. The only possible resolution was the political elimination of "the right."

The Solidarity news bulletin "Serwis Informacyjny" saw society and the authorities as the two sides of the conflict. Society (the serfs/employees) had managed to unite in Solidarity, which fully represented the nation and its interests. The authorities, on the other hand, represented only their own particular class interests and the interests of the Soviet Union. Civil rights seemed to be the primary object of the conflict, and strikes were the only weapon which remained at Solidarity's disposal. Since the two sides of the conflict were fundamentally opposed, the only logical resolution could be the destruction of the existing autocratic political system in Poland. Yet the country's subjugation to the Soviet Union made such a radical change impossible. Society was therefore forced to consciously restrain its legitimate claims. That self-restraint, however, was abused by the ruling apparatus, which should thus be held totally responsible for the conflict.

Visions of Change and Social Order

Four of the magazines discussed here – "Tygodnik Solidarność," "Tygodnik Powszechny," "Polityka," and "Serwis Informacyjny" – were in favor of the future reorganization of economic and political structures along democratic lines. The word "democracy" and its derivatives were among the most frequently used words in the years 1980-81. Like many other words that incorporate a wide spectrum of meanings, they were generally employed as slogans or charms. Nevertheless, my analysis also shows some deeper, less superficial senses of these words. Appeals for "democratization" of the country or for "making the country democratic again" could actually refer to a number of different processes, essential features of which are presented in Figure 7.

FIGURE 7
Types of Democratic Reform of the Political-Economic System

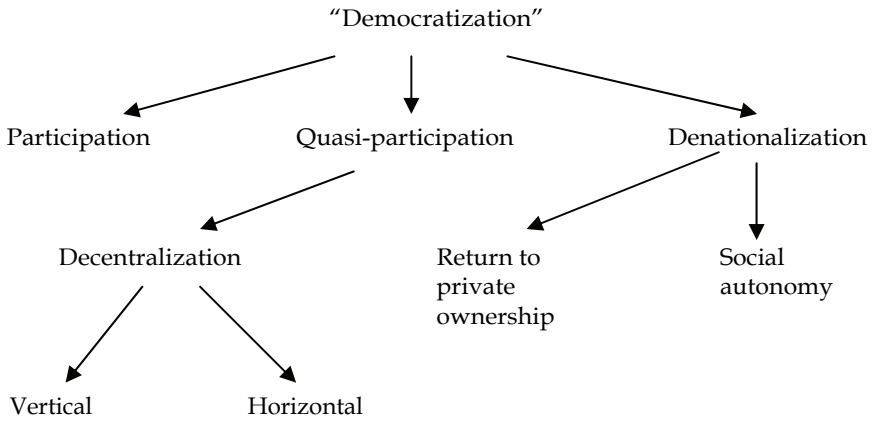

1. *Participation,* for lack of a better term, is used here as an antonym of "monopoly" (or "monopolistic practices"). Participatory reforms would consist of admitting into central political institutions (governing bodies) at least some distinctly oppositional political groups. The new political forces (the opposition) must be given a right to make decisions and to exercise control in certain political matters (as opposed to the right only to express opinions; see the discussion of quasi-participation below). Full participation would mean a multi-party system together with free elections. Limited participation, on the other hand, would be marked by such moves as, for example, forming a new Regional Representation Chamber in the reformed Parliament *(Sejm),* or appointing some new advisory boards like the Social Council for National Economy *(Społeczna Rada Gospodarki Narodowej)* and the Committee of National Salvation *(Komitet Ocalenia Narodowego).*

Various union magazines published by Solidarity called for the democratization of the country by full participation as early as the summer of 1980; the idea gained wider popularity in the fall of 1981. It was also present in "Tygodnik Powszechny."

2. *Denationalization* refers here to the reversal of the phenomenon described by the French term *étatisme* – that is, roughly, a reversal of the trend toward growing state power. The democratic process, referred to here as *denationalization through vertical decentralization,* aims at restricting the power of central (state) political institutions over one or more spheres of social life by relegating some authority to the administrative-political apparatus of lower levels (regional, municipal, communal, district, and so on). The idea was not particularly popular and was advocated from time to time only by "Polityka" (for example, the suggestion of giving more power to city/town/village councils – *rady narodowe).*

3. *Denationalization through horizontal decentralization* similarly refers to restricting the power of central political institutions over one or more spheres of social life; this time, though, authority is to pass to managers (for example, managers of factories, small businesses, universities, and hospitals). Other reforms of the managerial type would also be subsumed here; they would generally consist of making a particular production unit independent of the intrusions of both higher and lower levels of the political apparatus.

This kind of reform, often referred to as a "demand of autonomy and self-financing" was essentially economic; put forward by "Polityka" as its primary democratization proposal, it became the point of departure for "Tygodnik Powszechny," "Tygodnik Solidarność," and "Serwis Informacyjny" in their demands for further democratization. Thus, it might be considered the lowest common denominator of all reform proposals.

4. *Denationalization through return to private ownership* is clearly the prototypical denationalization. It was expected to limit the power of central political institutions over one or more spheres of social life, since large fragments of these spheres would become the property of individuals or privately owned companies.

"Tygodnik Powszechny" (and particularly its lay journalists) made return to private ownership its primary denationalization proposal. On a limited scale, it was also taken into consideration by "Polityka" and various union magazines of Solidarity. The idea was usually to put back into private hands only some (minor) branches of the economy. Yet there were occasionally proposals to return to privately owned schools.

5. *Denationalization through social autonomy* means here all forms of self-government by elected representatives, irrespective of the size of self-governing bodies and the nature of the self-governed institution. The idea is, again, to restrict the power of central political institutions over one or more spheres of social life, this time by delegating authority to those directly concerned. For example, workers would have trade unions and factory self-government; local communities would have regional self-government; teachers, writers, engineers, hobbyists, consumers, and so on, would have their own associations, clubs, or organizations; at a higher level, all citizens could express their opinions either through representatives (in the *Sejm's* Regional Representation Chamber) or directly by referenda, plebiscites, and opinion polls. The ultimate goal would be the Autonomous Republic of Poland *(Rzeczpospolita Samorządna)* – a country self-governed at all levels of administration.

All the magazines were in favor of some form of autonomy, especially within non-economic organizations, such as cultural and educational institutions. The two magazines connected with Solidarity made an additional demand for economic self-government, while such a proposal was less frequent in "Tygodnik Powszechny," and very infrequent in "Polityka." Yet all four weeklies (in "Polityka," only the humanistic faction) favored replacing the state administration with regional self-governments, and three of them – "Serwis Informacyj-

ny," "Tygodnik Solidarność," and the lay trend in "Tygodnik Powszechny" – took *Rzeczpospolita Samorządna* as a possibility.

6. *Attempts at democratic reforms through quasi-participation.* It was suggested that some political forces representing opinions differing from those accepted so far (independent intellectuals, for instance, expressing the opinions of trade unions or the Church) should be co-opted into top political institutions. However, they would all work only as advisory bodies there. Other quasi-participation schemes referred to democratic reforms within the Party, to the necessity of giving autonomy to the government and the parliament, and generally to democratizing internal state relations. All quasi-participation schemes originated within and were propagated only by "Polityka."

Proposals for reform differed in the degree of their radicalism. Economic and political reforms subsumed under (2), (3), and (6) above seem least radical, while those under (1) and (5) seem most radical. Visions of *Rzeczpospolita Samorządna* must be considered especially radical, both socially and politically. "Serwis Informacyjny" was the most radical weekly: its demands for participation were the strongest, while its insistence on autonomy matched that of "Tygodnik Solidarność" Next was "Tygodnik Solidarność" followed by "Tygodnik Powszechny," which seemed more interested in private ownership than in self-government as such (and, thus, was socially less radical). "Polityka" was least radical; its demands stopped in most cases at simple decentralization and favored quasi-participation.

"Rzeczywistość" advocated an opposite course of action. It was openly against private ownership and all participation projects, and it also opposed, though not so openly, social autonomy, democratic reforms within the Party, and even decentralization as such. Any democratic reforms of the system would go against the line of this magazine. This approach was consistent with other ideas propagated by the weekly – consistent, for example, with its other anti-democratic values and with its efforts to locate the causes of the conflict outside the social-political system of the country.

"Tygodnik Solidarność," "Serwis Informacyjny," "Tygodnik Powszechny," and "Polityka" were all in favor of democratic processes, though they often had in mind processes of differing scope and radicalism. Yet there was no difference of opinion among them as to the process of the system's liberalization (in the sense of making it less repressive). All four favored more freedom and supported human and civil rights movements; all spoke for personal inviolability, freedom of speech and religion, the right to associate in trade unions (and to form other associations), freedom to travel abroad, and so on. "Rzeczywistość," on the other hand, was opposed to any form of liberalization.

In order to classify the various approaches of the press to the problem of possible reforms in Poland's political system, I shall make use of Ossowski's typology of social order in its modified version presented by J. Karpiński. The magazines could be said to favor the following categories of social order.

Simple monocentrism, a system in which all collective activities are organized by a single decision-making center which in turn is never influenced by any collective activities. This was the position of "Rzeczywistość."

Monocentrism with group coalitions, in which collective activities are organized by a single decision-making center, but there may exist group decision-making centers which interfere with and have influence upon collective activities. The opinions of "Polityka"

and (in part) of "Tygodnik Solidarność" and "Serwis Informacyjny," often favored such social order. Their proposals concerning, for instance, the coalition government, the Regional Representation Chamber of the *Sejm,* or the Social Council of National Economy all involve group coalitions.

Polycentrism with group coalitions, in which numerous decision-making groups form distinct centers which together, by way of interaction, determine collective activities. Suggestions of "Tygodnik Solidarność" and "Serwis Informacyjny" (for example, the Autonomous Republic of Poland), as well as those of "Tygodnik Powszechny," belong here.

Unassociated polycentrism, in which collective activities are shaped by the competing decisions made by different groups. This type of social order is propagated in "Tygodnik Powszechny" (for example, in articles by S. Kisielewski and K. Sowa).

If we consider only those social and economic reforms advocated in the magazines discussed (as opposed to political reforms), we would certainly get a different set of models of social order.

For "Tygodnik Solidarność" and "Serwis Informacyjny," social and economic reforms meant primarily economic autonomy or self-government: decisions concerning the hiring practices, production policy, and social services of any firm should depend on the employees. Only in this way might state-owned factories become truly "socialized" (that is, become society's property). This was to be the major form of industrial ownership. The two magazines of Solidarity also strongly supported private ownership of farms. In industry and services, according to the weeklies, various forms of ownership might coexist, yet in the area of social policy (welfare, health, working and living conditions) the weeklies favored egalitarianism. This mixed model could be termed *egalitarian-autonomous.*

According to "Tygodnik Powszechny," economic reforms should have been aimed primarily at introducing free-market mechanisms which would replace the order-and-distribute system of economic management. This weekly opted for the coexistence of various forms of ownership and economic management, but it explicitly supported an increase in the number of private businesses. It favored the denationalization of the state-run economy via the introduction of both self-government and shareholding. However, the magazine was against any egalitarian proposals, and preferred systems of payment which could increase effectiveness and productivity. This type of economic model could be termed *market with self-government.*

"Polityka" stressed the importance of decentralizing all economic decision-making processes in future economic reforms. Self-government was acceptable to the weekly, but greater autonomy for firms and their directors was considered more important. Management, it was thought, should be free to act within certain parameters. The magazine was in favor of various forms of ownership and against egalitarian principles. The model propagated by "Polityka" was thus *technocratic and anti-egalitarian.*

The fourth economic model is that of "Rzeczywistość," which strongly opposed the idea of denationalizing the state-owned economy and was against the coexistence of various forms of ownership. This weekly limited the role of self-government in various firms to strictly advisory functions. Finally, the magazine strongly supported the idea of egalitarianism. Thus, state ownership and egalitarianism were the two distinctive features of this weekly's economic model.

Principal Social Values

"Tygodnik Solidarność" promoted a set of humanistic and democratic values enriched with elements of national values and egalitarianism. Yet it was *podmiotowość* the magazine considered the highest value. This term is etymologically related to the word "subject" and is used in the sense of "sovereignty, being one's own subject, being an agent in every action one takes part in." *Podmiotowość* means an individual's ability to make decisions in matters that concern him and to participate with other individuals in making decisions in matters concerning them as a group. This weekly stressed the importance both of the individual's sovereignty in his public roles (as citizen, worker, consumer, and so on) and of the sovereignty of the social group (for example, a crew, a group of employees, a professional group, a local community, society as a whole, and so on). *Podmiotowość* a natural right of every human being. It is a value which needs no external justification, but it is also a prerequisite for fulfilling society's economic needs; there can be no bread without freedom. Lies, violence, serfdom, and exploitation were the main vices in the opinion of "Tygodnik Solidarność."

"Tygodnik Powszechny," the weekly of the Catholic intellectuals, seemed to represent two distinct axiological orientations. The religious trend seemed to be stressing national and humanistic values. The nation was presented as a cultural and moral community united by a common history, tradition, and culture, and a system of ethical and cultural values arrived at by common effort and tested through ages of common experience. With the exception of the Church and humanity, the nation was considered the highest form of community. The good of one's nation should be preferred to one's own good, and to the good of professional groups, including trade unions, or of political parties. Loss of independence, a civil war, and departing from the principles of Christian ethics (for example, through drunkenness or sexual permissiveness) formed the most serious dangers to any nation. According to this trend, man, the human being, or rather "the person," is the second most important value. The person has natural rights and dignity which can be neither given nor taken away by the state. Thus, the state must respect those rights, and if it does not it endangers the nation's existence.

On the other hand, the lay trend in "Tygodnik Powszechny" stressed primarily the traditional values of liberalism: negative freedom and economic effectiveness.

In the columns of "Polityka," there seemed to coexist four distinct axiological perspectives. The centrist orientation was the most typical; it favored "sensibility," "moderation," and "realism," and opposed "emotions," "fanaticism," "dogmatism," and "radicalism" of any kind. "The nation-state" was an important value for this trend. Another perspective could be called the liberal one. Its key values included economic effectiveness, "legality," and freedom of scientific and artistic expression. Egalitarianism and a repressive legal system were the two values most decidedly opposed by the trend. The other two trends were characteristic of journalists from outside the editorial staff of "Polityka." Axiological leftists were in favor of "the individual's sovereignty," "freedom," "equality," "progress," "justice," "democracy," and "participation," and opposed to "contempt for (common) man," "telling lies," and "red tape." The last trend, representing the institutional left, included among its values "the Party," "socialism," and "Marxism-Leninism".

Similarly, in "Rzeczywistość," the values of the institutional left were of primary importance. In addition to "the Party," "socialism," and "Marxism-Leninism," the

weekly also praised "the alliance of all the socialist countries with the Soviet Union leading the way," and "the working class." Furthermore, the magazine supported certain authoritarian values – for example, "the state," "authorities," "law and order," "discipline," and "stability." Among the values opposed were "capitalism," "liberalism," "the West," and "the bourgeois democracy." "Too much" democracy leads to "anarchy," "Rzeczywistość" maintained, just as "too much" freedom of speech introduces "demagogy." Man by nature is susceptible to manipulation, and more generally he is an egoist driven by low aims. Therefore, he does not deserve democracy, but rather needs strong authority to protect him from others and from himself.

"Serwis Informacyjny" kept two social values in the foreground. "Democracy" was one – the form of democracy in which society as a whole, as well as all the groups and individuals of which it consists, has a genuine opportunity to influence the course public matters take. Participation and tolerance of others were considered keystones of such democracy, for people may differ with respect to their needs, aims, opinions, and interests, yet they all must have a right to express themselves freely when they differ from others. The other value stressed in the weekly was "the nation's sovereignty," for each group linked by common history and culture has a right to be independent. On the other hand, "lying", "totalitarianism," and "chauvinism" were mentioned as ideas or states of affairs to be opposed.

Conclusions

Reconstruction of the distinct representations of Polish society presented in these five magazines and of the visions they have of its future indicates three styles of social thinking, three separate orientations, or three ideologies. Each orientation gives primacy to a different system of values and each adopts a different set of sociological assumptions.

1. The first orientation distinguished here will be termed *humanistic.* This style of thinking assumes that the division of society into classes is determined by the superior-inferior dichotomy (for example, rulers vs. subjects, employers vs. employees), and that antagonistic social relations exist between classes thus distinguished.

The humanistic orientation also assumes that it is logically and historically possible to have a social order which would make it possible to settle the contradictions between a superior social group and all inferior ones. It assumes that different social orders may coexist within society and that it is possible to reform the existing social order, though social reforms must be made by the people (from the bottom upwards). This view holds that individuals and social groups are fully sovereign – that is, they are capable of understanding their own interests and of acting rationally to further them – and that man by nature is rational and good. It holds that the Polish crisis is endogenous, it arose from within.

The humanistic view holds that human nature has many dimensions and that both the spiritual and material needs of man are of considerable social and historical importance. It recognizes that political structures predominate over economic ones, but holds that self-governed institutions are more effective than those controlled by the state and that social life may be self-regulating through negotiations between or-

ganized social groups. In this way the two chief social values, equality and liberty, may be achieved. The alternative is the suppression of social conflict – which, in this view, is self-defeating.

The humanistic style of social thinking was characteristic of the two Solidarity weeklies and of the religious trend in "Tygodnik Powszechny." Infrequently, it was also found in "Polityka." It was completely absent from "Rzeczywistość."

2. The second trend is *economy-oriented* and is based on a different set of assumptions. It holds that society is divided into classes which differ in their social usefulness (for example, "bureaucracy" vs. "working people") or, alternatively, that society is characterized by gradation and consists of unequal, but interrelated and mutually dependent social strata. This orientation agrees with the humanistic one that the Polish crisis is endogenous, but maintains that the existing economic situation results from economic irrationality and inefficiency, both of which have their origin in the prevailing political doctrine.

The economy-oriented view holds that the sphere of economic activity plays an essential role in the life of both individuals and communities, and that autonomous economic units in the hands of qualified managers are more effective than both state-owned and -controlled units and self-governed autonomous units. Thus, social life, in this view, is self-regulating through the operation of market mechanisms.

In contrast to the humanistic view, the economic view sees an incompatibility between equality on the one hand, and liberty and economic development on the other, and advocates the primacy of liberty and economic effectiveness over equality.

This economic style of social thinking was dominant in "Polityka" and prevailed in the lay trend of "Tygodnik Powszechny." It was seldom found in "Tygodnik Solidarność," and even less frequently in "Serwis Informacyjny." It was present in "Rzeczywistość," though only occasionally.

3. The last, *totalitarian* orientation works on the assumption that the division of society into classes is determined by individuals' status as owners or non-owners of means of production, and/or by the kind of work they are engaged in (for example, physical work vs. other types), and that there exist antagonistic social relations between classes thus distinguished.

In the totalitarian view, the ruling Party-state apparatus has no group-specific interests of its own, and one's position in the power structure is totally irrelevant as a class-determining factor. Nevertheless, this view holds that the institution of the state always has a class character and is based upon one dominating class in society irrespective of whether individual members of the various classes are aware of it or not. It holds that man by nature is irrational, evil, and easy to manipulate, and that many individuals, and even whole social groups, are unaware of what their own interests are. Thus, social life is of necessity to be regulated by the Center. The Polish political system is not to be reformed under pressure from irrational social elements; its principles are inviolable.

The totalitarian view maintains that social processes result from intentional activities of political elites, an assumption that is characteristic of any conspiratorial theory of society. It differs from the two previous views in its belief that the Polish crisis is exogenous, originating outside the country. It holds that social contradictions can neither be negotiated nor overcome, but that the suppression of social conflicts is feasible; indeed, it holds that repressive measures are effective regulatory mechanisms of both social and economic processes.

The totalitarian view also differs from the other two in holding that state-owned and state-controlled economic units are more effective than autonomous units. It agrees with the economy-oriented view that equality and liberty are incompatible, but it is committed to giving equality primacy over liberty.

Totalitarianism was the style of social thinking in "Rzeczywistość." It was not present in the other magazines.

Certain elements of all three orientations were present – naturally to various degrees depending on a given group and social category – in the common consciousness of Polish society in the years 1980-81. There are numerous empirical studies of the social consciousness of urban populations of the period and, furthermore, we have at our disposal full information concerning what has happened since then. In light of this evidence, we may apply Mannheim's categories of "ideology" and "utopia" to the three styles of social thinking in question. We may categorize the totalitarian orientation (opposing all changes and depicting the period in the form propagated by and acceptable mainly to the ruling elite) as ideological thinking. The humanistic orientation presented a reality-shaking picture of what happened which – to use Mannheim's terms again – is a construct of the oppressed group that deserves to be called a Utopia. The economic orientation, however, cannot be considered either ideological or Utopian. In 1980-81, it performed neither a conserving function (as did the totalitarian orientation), nor a revolutionary function (as did the humanistic orientation). Moreover – and this again distinguishes the economic orientation from the other styles of social thinking – conditions for the verification of its fundamental assumptions have not yet arisen.

Pierwodruk w książce *The Reemergence of Civil Society in Eastern Europe and the Soviet Union*, ed. by Zbigniew Rau, Westview Press, 1991 (przedruk za zgodą Perseus Books Group, 11 Cambridge Center, Cambridge, MA 02142)

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU
IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
ul. F. Nowowiejskiego 55, 61-734 Poznań
Dział sprzedaży: tel. 061 829 39 79, fax 061 829 39 80
www.press.amu.edu.pl e-mail: press@amu.edu.pl

Nakład 400 egz. Ark. wyd. 15,00. Ark. druk. 12,25 + wklejka.

DRUK I OPRAWA: QUICK-DRUK s.c.
ŁÓDŹ, UL. ŁĄKOWA 11